


JUSTYNA WOJNIAK

OBYWATEL W SPOŁECZEŃSTWIE SIECI

Warunki i narzędzia społecznej partycypacji
w ponowoczesnym świecie



WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIWERSYTETU PEDAGOGICZNEGO KRAKOW



**OBYWATEL
W SPOŁECZEŃSTWIE SIECI**

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie
Prace Monograficzne 774

JUSTYNA WOJNIAK

OBYWATEL W SPOŁECZEŃSTWIE SIECI

Warunki i narzędzia społecznej partycypacji
w ponowoczesnym świecie

Recenzenci

dr hab. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz, prof. KA

dr hab. Piotr Borowiec

© Copyright by Justyna Wojniak & Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2016

redaktor Jolanta Grzegorzek

projekt okładki Janusz Schneider

łamanie Jadwiga Czyżowska-Maślak

ISSN 0239-6025

ISBN 978-83-8084-016-4

Wydawnictwo Naukowe UP

30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2

tel./fax 12 662-63-83, tel. 12 662-67-56

e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

<http://www.wydawnictwoup.pl>

druk i oprawa

Zespół Poligraficzny UP, zam. 69/16

Wstęp

Przedmiotem monografii są zagadnienia dotyczące roli, pozycji i koncepcji obywatela w ponowoczesnym świecie oraz kontekst i warunki, w jakich współcześnie mamy do czynienia ze zjawiskiem społecznej partycypacji. Punktem wyjścia dla tego typu aktywności uczynione zostało zjawisko zmiany społecznej, która to tworzy swoistą ramę funkcjonowania jednostki w społeczeństwie.

Kompleksowy charakter oraz daleko idący zasięg zjawiska zmiany społecznej niewątpliwie należy łączyć z intensyfikacją procesów industrializacji i urbanizacji, z którymi wiąże się szczytowy okres rozwoju państwa narodowego. Jednym z fundamentów cywilizacji przemysłowej, której synonimem jest pojęcie „nowoczesność”, stało się przekonanie, iż w wyniku modernizacji społeczeństw tradycyjnych oraz dzięki triumfowi wiedzy naukowej i racjonalizmu swoje urzeczywistnienie znajdzie wizja społeczeństwa doskonałego. Nieprzypadkowo zatem kultura nowoczesności zyskała sobie miano „kultury ogrodniczej”, istotnym jej wyznacznikiem stało się bowiem dążenie do opanowania i podporządkowania sobie przez człowieka natury i kreowania sztucznego porządku, w ramach którego wyeliminowane zostaną trapiące ludzkość problemy. Społeczeństwo i jednostka stały się więc obiektem zabiegów doskonalenia i, wedle terminologii Z. Baumana, „odchwaszczania”.

Na nowoczesność przypada okres szczególnego zainteresowania planowaniem i opracowywaniem całościowych projektów racjonalnych przemian. Owocem tego zainteresowania stało się konstruowanie projektów, które za cel stawiały sobie kreowanie sztucznego porządku, gdzie urzeczywistnienie znalazłaby całościowa wizja doskonałego społeczeństwa. Tego rodzaju koncepcje, wykazujące oczywiste cechy społecznej utopii, uznać by można za niezwykle interesujący eksperyment myślowy, stymulujący poszukiwanie rozwiązań ulepszających system społeczny. Jednakowoż próby realizacji utopijnego projektu udoskonalania społeczeństwa jako całości przyniosły niemożliwe do zaakceptowania skutki. Stanowiły ponadto podatny grunt, na którym wyrosły autorytarne i totalitarne reżimy polityczne. Specyfika tak pojmowanej

nowoczesności z pewnością nie pozostawiała zbyt wiele miejsca na obywatelską aktywność czy uczestnictwo jednostek i ich organizacji w procesach decyzyjnych.

Na gruncie wspomnianych doświadczeń zarysowało się szereg pytań i wątpliwości, odnoszących się do przyszłości nowoczesnego społeczeństwa. W obliczu wyłaniania się nowego porządku, determinowanego przez takie zjawiska, jak: neokolonializm, narodziny nowych ruchów społecznych, rozwój i stopniowe upowszechnianie nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych oraz nasilenie tendencji globalizacyjnych, badacze posługiwali się zaczęli pojęciem ponowoczesności, tudzież postindustrializmu, czy też postmodernizmu. Jednocześnie zwracać zaczęto uwagę na nieprzystawalność charakteryzujących nowoczesność schematów myślenia i wzorów postępowania oraz na postępującą dekonstrukcję ugruntowanego porządku, co znalazło swoje odzwierciedlenie w konstatacji, iż rzeczywistość społeczna wymyka się jakiegokolwiek kontroli czy koordynacji. W świetle powyższego rodzi się pytanie, czy w obliczu współcześnie obserwowanych procesów dekonstrukcji i fragmentaryzacji rzeczywistości społecznej obywatelskie uczestnictwo zachowuje swoją rację bytu?

Rozważania na ten temat warto osadzić w kontekście kształtujących się współcześnie społecznych interakcji. Badacze pozostają zgodni co do natury i przebiegu procesów dezintegracji więzi społecznej, jakie zaistniały w momencie przeobrażania się plemiennych struktur tradycyjnych społeczności w przemysłowe społeczeństwo nowoczesne. Jednakże w dobie globalizacji i towarzyszących jej zjawisk, takich jak indywidualizacja czy zwiększona mobilność jednostek, dezintegracja ta wydaje się nie tyle pogłębiać, ile raczej wykazywać nieco inną tendencję. Zasadne staje się tu raczej przekonanie o swoistej redefinicji interakcji. Bez wątplenia kluczową rolę przypisać tu należy technologiom informacyjno-komunikacyjnym, dzięki którym jednostki zyskują możliwość nawiązywania i utrzymywania relacji niezależnie od dzielącego je przestrzenno-czasowego dystansu.

Na szczególną uwagę zasługuje przy tym teoria sieci, której podstawowe założenia, wraz z koncepcją luk strukturalnych, okazać się mogą niezwykle użyteczne w procesie analizowania mechanizmów powstawania i rozprzestrzeniania się wpływu społecznego. Podsta-

wowym przedmiotem zainteresowania badaczy stają się w tym przypadku relacje, jakie łączą indywidualne bądź zbiorowe podmioty życia społecznego, a znawcy problematyki sieci nie wahają się nawet przed rozpatrywaniem całości życia społecznego w kategoriach zbioru punktów połączonych liniami tworzącymi totalną sieć relacji. Relacje te zyskują obecnie wymiar globalny, a jednocześnie ich kształt determinowany jest przez wykorzystywanie nowych środków komunikowania się i przekazu informacji, przez co w oczywisty sposób wpisują się w kontekst rozważań na temat obserwowanych współcześnie procesów zmiany, także w ich technologicznym wymiarze.

Ze względu na sposób ujęcia tematu zasadny stał się podział niniejszego opracowania na pięć rozdziałów. Pierwszy z nich ma charakter wprowadzający, znalazły się w nim rozważania na temat zmiany społecznej jako punktu wyjścia dla charakterystyki społeczeństwa globalnego okresu ponowoczesności. Szersze omówienie zjawiska zmiany wydaje się uzasadnione, gdyż w odniesieniu do samego jej pojęcia spotkać się można z wielością interpretacji. Nie bez znaczenia jest tutaj również impuls zmiany, jakim stać się może na przykład przejmowanie i adaptowanie wzorów kulturowych w drodze dyfuzji. Kluczową zatem w tym względzie rolę przypisać należałoby sieciom społecznym, w obrębie których następuje proces komunikacji, niezbędny dla wymiany kulturowych zasobów. W tym rozdziale omówiony został również charakter zmiany społecznej, którą, zgodnie z założeniami ewolucjonistów, traktować należy jako zjawisko spontaniczne, wymykające się społecznej kontroli. Z drugiej jednak strony krytyka, jakiej stanowisko to zostało poddane, jednoznacznie wskazuje na rolę oddziaływań inicjowanych przez grupy społeczne czy nawet jednostki, które korzystając z określonych zabiegów socjotechnicznych w mniejszym lub większym stopniu kształtują przebieg procesów społecznych.

W rozważaniach na temat zmiany społecznej nie sposób pominąć obserwowanych współcześnie tendencji. Ponowoczesnej wizji społeczeństwa globalnego poświęcony został rozdział drugi. Szczególna uwaga skupiona więc została na procesach globalizacyjnych, na przełomie XX i XXI stulecia przybierających wyjątkowo intensywny i kompleksowy charakter. Obserwujemy je we wszystkich niemal dziedzinach życia społecznego, począwszy od gospodarki, poprzez kulturę,

a na przestępczości zorganizowanej skończywszy. Ważny obszar stanowi także polityczny dyskurs globalizacji, w obrębie którego podejmowane są zagadnienia związane z równowagą istniejącego systemu, tudzież niebezpieczeństwem jego destabilizacji. Nie mniejsze znaczenie mają również: nowy ład informacyjny, nowe media, elektroniczna demokracja czy konstrukcja globalnego obywatelstwa, które determinują wszelkiego rodzaju aktywność polityczną w warunkach ponowoczesności.

Przedmiotem trzeciego rozdziału uczynione zostało zagadnienie zasobów w sieciach społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem informacji, co z kolei dało asumpt dla dokonania rozróżnienia pomiędzy kategorią społeczeństwa sieciowego oraz społeczeństwa informacyjnego. W rozdziale czwartym natomiast znalazła się refleksja na temat interakcji oraz więzi społecznej, z jaką mamy do czynienia w obrębie sieci, analizie poddana została również sieciowa teoria kapitału społecznego. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, iż typ i charakter społecznych powiązań, w obrębie których funkcjonuje jednostka, przesądzać może o tym, jak będzie ona postrzegana przez otoczenie, a kapitał w postaci rozbudowanej sieci relacji, obok wsparcia emocjonalnego, zapewnić jej może dodatkowe możliwości realizacji celów, w tym także stanowić istotny czynnik wywierania wpływu. W rozdziale tym omówiona też została koncepcja luk strukturalnych oraz rola, jaka w procesie rozprzestrzeniania się określonych trendów przypada liderom opinii.

Rozdział piąty podejmuje problematykę uczestnictwa obywatelskiego i politycznego w społeczeństwie sieciowym. Punkt wyjścia stanowi omówienie tradycyjnych form uczestnictwa oraz wpływ, jaki na nie wywierają procesy globalizacyjne. Nacisk położony został na znaczącą modyfikację roli państwa narodowego w obliczu tendencji globalizacyjnych i pewne osłabienie kreowanych dotychczas przez nie podstaw dla demokratycznego uczestnictwa obywateli. Dodatkowo, charakterystyczne dla struktury sieciowej heterogenizacja i pluralizm wydają się tworzyć przestrzeń dla kształtowania się zróżnicowanych form uczestnictwa politycznego, utożsamianego przecież z wywieraniem przez obywateli wpływu na decyzje rządzących. Obok decydentów politycznych i ekonomicznych, na globalną scenę polityczną wkraczają

obywatele i dzięki dostępnym im instrumentom zyskują w pewnych obszarach pozycję podmiotów sterujących, zdolnych do efektywnego formowania przestrzeni publicznej wokół siebie. Egzemplifikacją tego rodzaju tendencji są niewątpliwie nowe obszary obywatelskiego zaangażowania, kształtujące się po części dzięki możliwościom, jakie stwarza korzystanie z instrumentów technologicznych.

ROZDZIAŁ 1

Zmiana społeczna – w stronę globalnego społeczeństwa sieciowego

Jednym z najbardziej istotnych zagadnień stanowiących przedmiot analiz nauk społecznych jest to, w jakim momencie i z jakich powodów ludzie podejmują decyzję o porzuceniu ugruntowanych instytucji, wzorów zachowań czy nawet miejsc pobytu na rzecz innych, utożsamiając to z rozwojem. Źródłem tego zjawiska badacze poszukują w dezintegracji określonych jednostek politycznych, grup czy systemów oraz równoległą następującą integracją innych. Zmiany w obrębie więzi społecznych i kulturowych stanowią symptom redefinicji pojęcia wspólnoty czy modyfikacji sposobu postrzegania władzy¹.

Najczęściej za impuls popychający do odchodzenia od starych rozwiązań czy nawyków myślowych na rzecz nowych uznaje się kontakt z tym, co nowe. Do kontaktu pomiędzy starymi a nowymi wzorcami dochodzić może w momencie zetknięcia się społeczności rolniczych z tak zwaną cywilizacją miejską. Upowszechnianie się nowych rozwiązań w ujęciu historycznym łączone jest również z kulturowymi wpływami Europy, jakie zaznaczyły się na przestrzeni wieków. Przede wszystkim jednak uwzględnić w tym kontekście należy kompleks czynników, na który składają się: urbanizacja, industrializacja i media masowe, a także edukacja.

Instytucjonalizacja zjawiska zmiany i ugruntowanie modyfikacji w obrębie życia społecznego wymagają wewnętrznej, nierzadko głębokiej transformacji społeczeństw czy grup, które obejmują. Zdolność do takiej transformacji, zarówno w obszarze struktury społecznej, jak i w sferze symbolicznej, przejawia się w korzystaniu z nowych zaspo-

¹ J. S. Migdal, *Why Change? Toward a New Theory of Change Among Individuals in the Process of Modernization*, „World Politics”, Vol. 26, No. 2, 1974, s. 189.

bów bez rezygnacji czy odrzucenia wcześniej istniejących². Zmiana, jakkolwiek innowacyjny czy nawet rewolucyjny byłby jej charakter, nie dokonuje się zatem poprzez sam akt jej wprowadzenia. Kluczowego znaczenia nabiera bowiem prezentowana przez konkretne społeczeństwa czy grupy zdolność do wewnętrznej transformacji³.

1.1. Zmiana społeczna, proces społeczny, rozwój, postęp – wzajemne zależności

Zjawisko zmiany społecznej już od czasów starożytnych stanowi przedmiot refleksji i analiz. Jest to zrozumiałe, jako że fakt zmienności świata nie podlega dyskusji, zmiana obejmuje bowiem społeczność ludzką, materialne wytwory człowieka, a także sferę symboli oraz wyznawane przez niego wartości i zasady. Zmiany w niektórych dziedzinach życia mają charakter bardziej dynamiczny, mogą być również bardziej trwałe aniżeli w innych. Kluczowe znaczenie zyskuje jednocześnie odpowiedź na pytanie o mechanizmy zmiany społecznej, wydarzenia, odkrycia czy idee, których charakter jest na tyle przełomowy, że można traktować je jako przesłankę zmiany.

W badaniach nad zagadnieniem zmiany społecznej wyodrębnić można kilka podejść teoretycznych, co umożliwia jego systematyczne ujęcie. Zaliczyć do nich należy koncepcję A. Comte'a, który w ramach stworzonego przez siebie systemu teoretycznego wyodrębnił statykę⁴ i dynamikę społeczną⁵, posługując się analogią pomiędzy społeczeństwem a organizmem biologicznym. Statyka odnosiła się do składowych części społeczeństwa, przyrównanych do organów ciała ludzkiego, natomiast dynamika odpowiadała fizjologii organizmu, a więc koncentrowała się na procesach w społeczeństwie zachodzących. Wza-

² S. N. Eisenstadt, *Social Change, Differentiation and Evolution*, „American Sociological Review”, Vol. 29, No. 3, 1964, s. 378.

³ S. N. Eisenstadt, *Transformation of Social, Political, and Cultural Orders in Modernization*, „American Sociological Review”, Vol. 30, No. 5, 1965, s. 659.

⁴ A. Comte, *Metoda pozytywna w szesnastu wykładach*, Warszawa 1961, s. 206–225.

⁵ Tamże, s. 231–250.

jemne oddziaływanie tych dwu sfer dawać miało efekt w postaci rozwoju społeczeństwa na wzór wzrostu organizmu.

Z nieco innym ujęciem zagadnienia zmiany mamy do czynienia w przypadku modelu systemowego, a więc opartego na założeniu istnienia pewnej całości, w skład której wchodzi wzajemnie powiązane elementy, wyraźnie odseparowane od środowiska zewnętrznego. Systemowe ujęcie społeczeństwa⁶ znajduje swoje zastosowanie na różnych poziomach analizy: na poziomie makro jako system traktować można społeczeństwo globalne, na poziomie mezo może to być naród, na poziomie mikro – społeczność lokalna. Zmiana społeczna w takim rozumieniu obejmuje system jako całość bądź też zachodzi wewnątrz niego i jest definiowana jako różnica pomiędzy różnymi, następującymi po sobie stanami tego samego systemu.

Jeżeli przyjmiemy, iż zmianie podlegać mogą różne aspekty systemu i różny może być zakres zmiany, możemy tym samym wskazać różne jej rodzaje. Przy uwzględnieniu elementów systemu, relacji pomiędzy nimi, funkcji, jakie spełniają poszczególne elementy, granic wyodrębniających system z jego otoczenia, istnienia podsystemów oraz środowiska, w którym system ten jest zlokalizowany, pojawia się szereg potencjalnych możliwości zaistnienia zmiany. Podlegać jej może zatem skład systemu, jego wewnętrzna struktura czy spełniane funkcje. Rozróżnienie pomiędzy całościową a częściową zmianą systemu może być często mylące, jako że ograniczona zmiana, która odnosi się do części składowych systemu, może okazać się na tyle znacząca lub ulec kumulacji do tego stopnia, iż jej rezultatem stanie się zmiana systemu jako całości. Przy systemowym ujęciu społeczeństwa zmiana rozumiana jest jako modyfikacja bądź też transformacja sposobu, w jaki jest ono zorganizowane⁷.

Postrzeganie społeczeństwa jako organizmu bądź też jako systemu, a także rozdzielenie statyki i dynamiki społecznej z czasem zaczęło budzić wśród badaczy wątpliwości. Ich uwaga zaczęła koncentrować się na dynamice rzeczywistości społecznej i na badaniu społeczeństwa „w ruchu”; równolegle pojawiła się tendencja do odchodzenia od trak-

⁶ T. Parsons, *Szkice z teorii socjologicznej*, Warszawa 1972, s. 499–516. Zob. także: T. Parsons, *Struktura społeczna a osobowość*, Warszawa 1961, s. 44–45.

⁷ P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 20–22.

towania społeczeństwa w kategoriach obiektu. Dominujące znaczenie zyskało podejście dynamiczne, procesualne – w centrum uwagi znalazły się zdarzenia i procesy społeczne. Warto zaznaczyć, iż tego rodzaju przesunięcie akcentów nie pozostało bez wpływu na sposób postrzegania przedmiotu zmiany. Sztywne, systemowe ujęcie społeczeństwa zastąpił model pola, w którym na plan pierwszy wysunęły się relacje między jednostkami. Dla rzeczywistości społecznej decydujące znaczenie zyskał jej wymiar interpersonalny: sieć powiązań, zależności czy wymiany pomiędzy ludźmi, które mają charakter dynamiczny, podlegają ciągłej modyfikacji i transformacji⁸. W tym ujęciu, dla zmiany społecznej decydujące znaczenie ma stan pola społecznego w określonym wycinku czasowym, czyli zdarzenie, w jakim uczestniczą jednostki w danej chwili.

Obserwacja złożonego charakteru życia społecznego i zagęszczonych relacji pomiędzy jego uczestnikami prowadzi do konkluzji, iż zmiana nie powinna być traktowana jako zjawisko incydentalne, jednostkowe. Zazwyczaj mamy do czynienia z sytuacją wzajemnego powiązania tego rodzaju zjawisk. W ich analizie wykorzystywana jest koncepcja procesu społecznego, który zdefiniowany został jako każdy rodzaj ruchu, modyfikacji, transformacji, przemiany czy „ewolucji”, a więc jakakolwiek zmiana konkretnego obiektu w czasie, niezależnie od tego, czy będzie to zmiana jego położenia w przestrzeni, czy też modyfikacja jego jakościowego bądź ilościowego aspektu⁹. Zasadnicze znaczenie ma tutaj wielość zmian, istnienie między nimi związków przyczynowych i sekwencyjne ich następowanie. Jako przykłady tak pojmowanej zmiany społecznej przywołać można procesy industrializacji, urbanizacji czy globalizacji¹⁰.

Wśród procesów społecznych na szczególną uwagę zasługują dwa: rozwój społeczny oraz cykl społeczny. Obydwa należy rozpatrywać w odniesieniu do systemu społecznego. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z kierunkowym charakterem przemian,

⁸ Tamże, s. 25.

⁹ P. A. Sorokin, *Social and Cultural Dynamics. A Study of Change in Major Systems of Art, Truth, Ethics, Law and Social Relationships*, London 1957, s. 53–54.

¹⁰ P. McMichael, *Development and Social Change. A Global Perspective*, Thousand Oaks 2011, s. 112–118.

które polegają na tym, że każdy z zaistniałych stanów systemu jest niepowtarzalny i nie pojawia się po raz kolejny na innym etapie. Ponadto każdy z następujących po sobie stanów systemu znamionuje wyższe stadium badanej cechy (np. wyższy poziom zaawansowania technicznego), bądź też każde stadium zbliża system społeczny do pożądanego stanu rzeczy. Wyznacznikiem rozwoju społecznego jest również fakt, iż jest on stymulowany czynnikami endogennymi, których źródłem pochodzenia jest sam system (autodynamika systemu). W tak pojmowane pojęcie rozwoju wpisuje się założenie pewnej jego nieuchronności i nieodwracalności, a tym samym przeświadczenie o istnieniu jakiegoś stadium finałowego, do którego proces ten prowadzi. W skoncentrowanych wokół idei rozwoju teoriach progresywistycznych dostrzec można pewien element determinizmu, a wręcz fatalizmu w prezentowanych wizjach zmiany. Wśród progresywistów wymienić można zarówno przedstawicieli ewolucjonizmu, jak i materializmu historycznego.

Obok rozwoju społecznego w kręgu zainteresowania badaczy procesów społecznych znajduje się również zjawisko cyklu społecznego. Jego wyróżnikiem nie jest już kierunkowość, ale charakter „okrężny”, który przejawia się w powtarzalności każdego ze stanów systemu w określonym momencie przyszłości, co wynika z immanentnych cech systemu. Zmiana daje się zaobserwować w krótkim przedziale czasowym, po którym system powraca do swojego stanu wyjściowego. Ilustracją stanowić może koncepcja sformułowana przez V. Pareto, który zmianę społeczną i historyczną utożsamia z cyklicznym krążeniem elit, co następuje w kilku stadiach: ekspansji, upadku i zastąpienia przez innych¹¹.

Dla dopełnienia katalogu procesów społecznych odnieść się wypada do pojęcia postępu społecznego. Jest on znaczeniowo bliski rozwojowi społecznemu, jako że zjawisko to również ma charakter kierunkowy i przejawia się w zastępowaniu określonych stanów systemu innymi, niepowtarzalnymi. Cechą, która różni postęp od rozwoju, jest wyraziste zabarwienie aksjologiczne, jakie łączy się z pojęciem postępu. Zastąpienie neutralnej i obiektywnej kategorii rozwoju określeniem „postęp” wiąże się ściśle z przejściem z poziomu wyjaśnień naukowych na poziom normatywny.

¹¹ V. Pareto, *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*, Warszawa 1994, s. 300–304.

Postęp identyfikowany jest ze stopniowym przechodzeniem systemu przez kolejne stadia, który to proces przybliża system do korzystnego stanu rzeczy, przejawiającego się w urzeczywistnieniu określonej hierarchii wartości bądź wykreowaniu doskonałego społeczeństwa. Do idei postępu chętnie odwołują się teoretycy, którzy swoje zainteresowania koncentrują wokół tworzenia mniej lub bardziej atrakcyjnych wizji społecznych utopii. Idea postępu budzi przy tym szereg kontrowersji i wywołuje wiele głosów krytycznych¹². Nie oznacza to jednak, iż należy całkowicie usunąć postęp z typologii procesów społecznych. W tym kontekście przywołać można chociażby orientację postprogresywistyczną, która postępowi społecznemu nadaje nieco inny wymiar. Zgodnie z jej założeniami, postęp należałoby postrzegać raczej jako potencjalną, a nie ostateczną możliwość, a także unikać absolutyzacji i przydawania temu zjawisku uniwersalnego, normatywnego wymiaru, skłaniając się raczej ku rozpatrywaniu go jako zespołu dynamicznych, ewoluujących i względnych cech konkretnego procesu. Równocześnie postprogresywiści szczególnie nacisk kładą na podmiotowość jednostek, która warunkuje ich społeczną aktywność, dzięki czemu postęp nie jest już uznawany za przejaw woli Bożej, rezultat działania wybitnych indywidualności czy ukrytych mechanizmów społecznych, ale stanowi efekt często niezaplanowanych zbiorowych działań ludzkich.

1.2. Dynamika zmiany: mechanizmy i zakres zjawiska

Na szczególną uwagę wydaje się zasługiwać kwestia, jakim mechanizmom należy przypisać rolę decydującą dla procesu zmiany społecznej. Czynniki, które w mniejszym lub większym stopniu stanowią impuls zmiany, przynależą do różnych sfer życia społecznego. Ich identyfikacja wymagałaby odwołania się do dziedziny gospodarki, do sfery wartości oraz kultury. Na gruncie amerykańskim, szczególnie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku, część badaczy w centrum uwagi umieszczała proces industrializacji, co zaowocowało sformułowaniem tezy nawiązującej w pewnej mierze do poglądów

¹² R. Nisbet, *History and Idea of Progress*, New York 1980, s. 317–321.

głoszonych przez Marksa. Za kluczowy dla zmiany społecznej czynnik uznane zostały przemiany w sposobie produkcji, jakie miały miejsce w Europie Zachodniej na przełomie XVIII i XIX stulecia.

Efektom dynamicznego procesu uprzemysłowienia okazały się zmiany w strukturze zatrudnienia: miejsce pracujących na własny rachunek w manufakturach rzemieślników zajęli pracownicy najemni tworzący klasę robotniczą. Procesowi industrializacji towarzyszyła migracja ludności wiejskiej do ośrodków miejskich w poszukiwaniu zatrudnienia, co z kolei – w związku z modyfikacją organizacji pracy, społecznych interakcji, standardu życia, przemian w systemie norm, wartości i kontroli społecznej – wpłynęło na kształtowanie się nowego stylu życia. Zmiana zaznaczyła się w obrębie struktury społecznej, w ramach której pojawiła się zwiększona mobilność, nie ominęła również struktury rodziny wielopokoleniowej. Industrializacja wpłynęła na kształtowanie się zinstytucjonalizowanego systemu edukacji, który zastąpił międzypokoleniowy przekaz wiedzy. Zmiana sposobów produkcji odcisnęła się również w sferze wartości. Wymuszona przez industrializację i urbanizację mobilność przyczyniła się do zaniku tradycyjnych autorytetów i osłabienia mechanizmów kontroli społecznej, a w konsekwencji – do atomizacji społecznej i indywidualizacji.

W opozycji do takiego stanowiska pozostaje koncepcja, zgodnie z którą to sfera wartości jest źródłem zmiany społecznej. Za klasyczną już egzemplifikację tej tezy uznać należy przeświadczenie o związku, jakiego można doszukać się pomiędzy niektórymi elementami etyki protestanckiej a rozwojem kapitalizmu – stanowić ona miała dla tegoż rozwoju warunek konieczny, acz niewystarczający, bez uwzględnienia innych, pozaaksjologicznych czynników¹³. Tak więc przyjęcie określonego systemu wartości okazuje się pierwotne w stosunku do zmiany w szerszym, społecznym i gospodarczym wymiarze, a bez wpływu protestanckiego systemu etycznego, zdaniem badaczy, kształt kapitalizmu mógłby różnić się znacznie od tego, jaki ostatecznie przybrał¹⁴.

¹³ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002, s. 450–451 i 479–480.

¹⁴ R. Inglehart, W. E. Baker, *Modernization, Cultural Change and the Persistence of Traditional Values*, „American Sociological Review”, Vol. 65, 2000, s. 22.

Zwolenników zyskało też stanowisko, zgodnie z którym procesy dynamiki społecznej determinowane są w największym stopniu poprzez bodźce o charakterze kulturowym. Jego geneza po części związana jest z antropologią społeczną i stworzoną na jej gruncie koncepcją dyfuzji, czyli przejmowania i adaptacji wzorów kulturowych jako zasadniczego mechanizmu przemian. Zgodnie z jej założeniami, relatywnie szybki rozwój kultury ludzkiej jako całości zawdzięczać należy zdolności społeczeństw do zapożyczania elementów od innych kultur i włączania ich w obręb własnej¹⁵. Wnioskować zatem należy, iż odkrycia naukowe i wynalazki spełniają rolę drugorzędą, jako że pierwszoplanowe znaczenie ma zdolność absorbowania osiągnięć już istniejących. Nie należy jednak tego interpretować jako postawy pasywnej, przeciwnie: każdy zapożyczony element innej kultury ulega „przetworzeniu”, dostosowaniu do warunków i potrzeb danego społeczeństwa. Proces dyfuzji bezpośrednio uzależniony jest od stopnia otwartości społeczeństw i zacieśnienia kontaktów międzykulturowych oraz podatności danej kultury na zmianę. Nie bez znaczenia jest też czynnik geograficzny: dyfuzja ma miejsce między społecznościami, które ze sobą sąsiadują, a element przejmowany przenosi się od centrum do bardziej od niego odległych społeczności.

Specyficznym rodzajem dyfuzji jest zjawisko akulturacji. W odróżnieniu od dyfuzji, która polega na przekazaniu przez społeczeństwo-dawcę jedynie ograniczonej części swojego kulturowego dziedzictwa na rzecz społeczeństw-biorców, akulturacja wiąże się z przejmowaniem całości lub znaczącej części danej kultury. Charakterystyczne jest, że akulturacja ma zazwyczaj miejsce pomiędzy społeczeństwami wykazującymi dość wyraziste różnice co do stopnia rozwoju gospodarczego, odmiennymi pod względem wierzeń religijnych czy powszechnie akceptowanych wzorców zachowań¹⁶. Najczęściej dochodzi do przejmowania kultury społeczeństwa bardziej zaawansowanego, czego potwierdzeniem mogą być praktyki stosowane w okresie kolonializmu.

Na kulturowe podłoże zmiany społecznej uwagę zwracają również ewolucjoniści. Ich stanowisko opiera się na przekonaniu, iż zmiana jest zjawiskiem nieustannym, zachodzi stopniowo i ma charakter

¹⁵ E. Rogers, *Diffusion of Innovations*, New York 1983, s. 10–15.

¹⁶ M. Crang, *Cultural Geography*, London–New York 2013, s. 14–22.

całościowy, kumulatywny. Do jej obserwowalnych przejawów należą nowe, doskonalsze od poprzednich formy kultury materialnej i duchowej¹⁷. Warto zauważyć, że ewolucjonizm i dyfuzjonizm, mimo że impulsów zmiany społecznej doszukują się w sferze kultury, w znaczący sposób różnią się, jeśli chodzi o rozłożenie akcentów. Koncepcje dyfuzjonistyczne charakteryzuje pluralistyczne podejście do zjawisk kulturowych, podczas gdy ewolucjonizm cechuje wyraźnie holistyczna perspektywa. Dyfuzjoniści koncentrują się na kwestii przejmowania i adaptacji wzorów kulturowych, podczas gdy ewolucjoniści skupiają się na znaczeniu wynalazków w procesie zmiany. O różnicy pomiędzy obydwojema kierunkami przesądza również fakt, iż dyfuzjonizm zajmuje się badaniem przemian konkretnych elementów kultury, a nie, jak to ma miejsce w przypadku ewolucjonizmu, historii kultur i społeczeństw jako całości¹⁸.

Kluczowe założenia ewolucjonizmu w jego klasycznym ujęciu wywołują jednak wiele wątpliwości. Wysoce dyskusyjne okazało się przede wszystkim założenie ogólnego wzorca zmiany, opartego na przekonaniu o istnieniu swego rodzaju logiki dziejowej. Systematyczne badania skłaniają raczej do konkluzji, że wszelkie wydarzenia w historii są ściśle uzależnione od konkretnych uwarunkowań, przez co mają charakter czysto przypadkowy. Nawet wśród zwolenników występowania pewnych prawidłowości historycznych przeważali badacze, którzy unikali operowania kategoriami uniwersalnymi, odrzucając możliwość rozciągania tychże prawidłowości na ogół ludzkości i podkreślając ich ograniczony do danej epoki historycznej czy regionu zasięg. Krytyce poddano także przeświadczenie, iż ewolucyjnej zmianie podlega społeczeństwo ludzkie, rozumiane w wymiarze globalnym jako zintegrowana całość¹⁹. Różnorodność i heterogeniczny charakter wchodzących w skład ludzkiej populacji cywilizacji, narodów czy plemion stały się zjawiskiem bezdyskusyjnym. Ich zróżnicowana tożsamość, autonomia, a nierzadko izolacja zmuszały do uznania ich za podmioty odrębne, podążające indywidualną ścieżką rozwoju. W obliczu rozmaitych przejawów dezintegracji wywołanej konfliktami czy

¹⁷ A. W. Jelonek, K. Tyszka, *Koncepcje rozwoju społecznego*, Warszawa 2001, s. 10.

¹⁸ Z. Bauman, *Kultura i społeczeństwo. Preliminaria*, Warszawa 1966, s. 103–105.

¹⁹ L. Martell, *The Sociology of Globalization*, Cambridge 2010, s. 21–22.

napięciami zakwestionowane zostało również przekonanie o trwałej, organicznej konstrukcji społeczeństwa, Nie dało się już dłużej ujmować społeczeństwa w kategoriach jednej, spójnej całości²⁰.

Przewartościowania wymagało również stanowisko co do zasięgu samej zmiany. Zaczęto odchodzić od akcentowania pierwszoplanowej roli fundamentalnej zmiany systemu, kładąc nacisk na znaczenie zmian o ograniczonym zakresie, obejmujących przede wszystkim transformacje w ramach systemu, w obrębie pewnego wycinka społeczeństwa. Jednocześnie wyraźnie zaznaczono, że taki, dominujący typ zmian jedynie w marginalnym stopniu znajduje swoje przełożenie na system jako całość, dlatego tylko niewielka część zmian w systemie może stanowić czynnik determinujący ogólną transformację – większość z nich okazuje się dla systemu obojętna i sprzyja raczej reprodukcji aniżeli przekształceniu całości.

Rewizji uległo przy tym samo pojęcie zmiany: w wątpliwość podane zostało traktowanie jej jako unikalnego, spójnego, dającego się umieścić w konkretnym czasie i przestrzeni procesu. Dokonało się tym samym przesunięcie środka ciężkości na procesy cząstkowe, najczęściej pozostające bez wzajemnego związku, zachodzące równolegle, sprzeczne, krzyżujące się czy też nawzajem się intensyfikujące. Jako przykład podać można procesy industrializacji, urbanizacji czy demokracji traktowane jako zjawiska cząstkowe, ale nieuznawane za zmianę jako taką.

Podważone zostało jednocześnie jedno z fundamentalnych założeń leżących u podstaw ewolucjonizmu, a dotyczące endogennych, tkwiących w systemie przesłanek zmiany. Zaczęto zwracać baczniejszą uwagę na wpływ przyczyn zewnętrznych, egzogennych, takich jak: podbój, kolonizacja, wspomniana dyfuzja kulturowa czy nawet zmiany zachodzące w środowisku naturalnym, aczkolwiek błędem byłoby odwoływanie się wyłącznie do zespołu przyczyn zewnętrznych, z pominięciem perspektywy endogennej. Punkt widzenia uzależniony jest w każdym przypadku od konkretnych uwarunkowań historycznych.

Założenie o spontanicznym charakterze zmiany społecznej również spotyka się z kontrargumentacją, którą można uznać za wyraz stanowiska indeterministycznego. Ewolucjoniści podkreślali, że zmia-

²⁰ D. Chirot, *Social Change in The Twentieth Century*, New York 1977, s. 57.

na ma charakter niezależny, a często wręcz nieświadomiony przez członków społeczeństwa, którego dotyczy, zachodzi więc niejako poza nimi, pozostaje poza ich kontrolą i jakąkolwiek możliwością wywierania wpływu na jej przebieg i kierunek. Tymczasem niemożliwe jest całkowite pominięcie wysiłków i inicjatyw podejmowanych przez grupy społeczne czy nawet jednostki, które swoimi działaniami w mniejszym lub większym stopniu kształtują przebieg procesów społecznych.

Krytycy ewolucjonizmu odrzucają również jednokierunkową koncepcję zmiany. Potwierdzenia zasadności takiego stanowiska dostarczyły liczne przypadki obserwacji, z których jednoznacznie wynikało, iż nader powszechnym zjawiskiem są przypadki regresji, zwroty czy załamania w ramach danego trendu, często mamy do czynienia z kryzysami, dochodzi nawet do upadku państw czy cywilizacji²¹.

Idei unilinearnej przebiegu ewolucji przeczy istnienie jakościowego zróżnicowania pomiędzy społeczeństwami, które nie pozwala na umieszczenie ich na wspólnej skali obrazującej poziom ich zaawansowania. Tym samym wypada uznać argument istnienia wielu ścieżek ewolucji, odrębnych dla poszczególnych regionów czy kultur. Wyraźne staje się więc porzucenie perspektywy europocentrycznej, zgodnie z którą instytucje czy rozpowszechniony w krajach Europy Zachodniej bądź w Stanach Zjednoczonych styl życia lokowany jest na najwyższym szczeblu ewolucyjnej drabiny i stanowić ma przedmiot aspiracji innych państw, zajmujących w tej hierarchii „pośledniejsze” miejsce. Rozszerza się dzięki temu margines relatywizmu kulturowego, który wydaje się pełniej odzwierciedlać procesy związane ze zmianą społeczną. Bardziej zasadne okazuje się więc przyjęcie horyzontalnej wizji historii, zgodnie z którą zjawiska następujące po sobie są po prostu różne od tego, co zdarzyło się wcześniej, i odejście tym samym od wizji wertykalnej, wykluczającej klasyfikowanie zjawisk późniejszych jako lepszych od tego, co je poprzedzało²².

Wśród krytykowanych założeń klasycznego ewolucjonizmu jest też rozpatrywanie zmiany w kategoriach postępu. Rozczarowanie ideą postępu, jakie przyniósł wiek XX, pod znakiem zapytania postawiło

²¹ A. Fogel, M. Lyra, J. Valsiner, *Dynamics and Indeterminism in Developmental and Social Processes*, New Jersey 1997, s. 55–60.

²² J. McLeish, *The Theory of Social Change*, New York 2010, s. 70–78.

wpisujący się w ewolucjonizm nurt progresywistyczny. Krytyka, z jaką spotkały się główne założenia klasycznego ewolucjonizmu, i wątpliwości przez nią wywołane zadecydowały o przejściu tego nurtu do historii socjologii, ale nie przesądziły o całkowitym jego odrzuceniu²³. Fundamentalne znaczenie miało tu odwołanie się do rezultatów empirycznych badań zagadnienia zmiany społecznej, podejmowanych na gruncie paleontologii, archeologii, antropologii kulturowej, etnologii czy historiografii. Neoewolucjonizm utrzymuje w mocy fundamentalne założenie ewolucjonizmu klasycznego, kładąc nacisk na ideę kierunkowych, linearnych przemian zmierzających w kierunku coraz większego różnicowania się społeczeństw. Podkreślić jednak wypada, iż podczas gdy XIX-wieczny ewolucjonizm wykazywał wyraźne tendencje deterministyczne, założenia neoewolucjonizmu mają charakter probabilistyczny²⁴. Akcent przeniesiony został jednocześnie na wyjaśniającą funkcję teorii, przy czym wyjaśnienia te zaczęto formułować w oparciu o kategorie opisowe, dystansując się od prób wartościowania i odwoływania się do postępu. Determinizm, który cechował poglądy klasycznych ewolucjonistów, został tym samym w znacznym stopniu złagodzony.

W większości koncepcji zmiany społecznej, zwłaszcza tych o ewolucjonistycznej proveniencji, pojawia się założenie, iż możliwe jest konstruowanie swego rodzaju rankingów społeczeństw dla zobrazowania poziomu ich zaawansowania (*advancement*)²⁵. Kryterium stanowić może sprawność, mierzona zdolnością do rozwiązywania bieżących problemów, oraz elastyczność w odniesieniu do ewentualnych przyszłych problemów. Tę ostatnią jednak w znacznej mierze ogranicza niepewność przewidywań w tym względzie. W tym kontekście, jedna z najbardziej istotnych przyczyn zmiany społecznej tkwi w koniecznej z punktu widzenia rozwoju społeczeństw wszechstronności i zdolności adaptowania się do otoczenia fizycznego oraz środowiska społecznego. Neoewolucjonistyczna teoria selekcji społeczno-kulturowej zasługuje na uwagę przede wszystkim ze względu na tendencję do

²³ P. Sztompka, *Socjologia: analiza społeczeństwa*, Kraków 2003, s. 502–505.

²⁴ G. Lenski, *History and Social Change*, „American Journal of Sociology”, Vol. 82, No. 3, 1976, s. 560–561.

²⁵ M. Granovetter, *The Idea of „Advancement” in Theories of Social Evolution and Development*, „The American Journal of Sociology”, Vol. 85, No. 3, 1979, s. 489.

odchodzenia od typowych „składników” klasycznego ewolucjonizmu, jak: determinizm, finalizm, fatalizm, linearność czy stopniowość. W ich miejsce pojawia się prawdopodobieństwo, losowość, konkretny kontekst, otwarty charakter badanych procesów oraz przypisanie kluczowej roli ludzkiej podmiotowości²⁶.

Zagadnienie zmiany społecznej można też rozpatrywać stosując cztery paradygmaty: paradygmat rozwoju zależnego, znany również pod nazwą dependyzmu, kontrmodernizacji, inaczej paradygmat neomarksistowski; paradygmat rozwoju endogennego, określane także jako neopopulizm; paradygmat systemu światowego oraz paradygmat modernizacyjny²⁷.

Paradygmat rozwoju zależnego inspirowany jest wyraźnie marksizmem. Jego reprezentanci poddali krytyce paradygmat modernizacyjny, odrzucili koncepcję dychotomicznego podziału świata na kraje rozwinięte i zacofane oraz swego rodzaju afirmację systemu kolonialnego, przejawiającą się w przekonaniu, iż kraje rozwinięte spełniają rolę przewodnią w stosunku do państw „zacofanych”, niezdolnych do niezależnego funkcjonowania. Zwolennicy dependyzmu uznali, iż trudna sytuacja, z jaką borykają się kraje postkolonialne, bynajmniej nie jest spowodowana niskim poziomem rozwoju przemysłu, edukacji czy innymi czynnikami o charakterze wewnętrznym, ale stanowi bezpośredni rezultat wyzysku kolonialnego i eksploatacji zasobów tych krajów przez europejskie metropolie. Zgodnie z założeniami teorii zależnego rozwoju ubóstwo Trzeciego Świata i zamożność Europy Zachodniej wzajemnie się warunkują. Nie ma tu odwołań do sugerowanej przez ewolucjonizm liniowej drogi rozwoju, brak też utożsamiania rozwoju z postępowaniem. Rozwój idzie tutaj raczej w parze z wyzyskiwaniem biednych przez bogatych, co nadaje stosunkom społecznym wymiar jednoznacznie konfliktowy, podobnie jak ma to miejsce w przypadku marksistowskiej wizji świata. Różnica polega jednak na tym, że miejsce uciskanych klas społecznych zajmują państwa i narody zależne.

Paradygmat endogenny traktowany bywa najczęściej jako zbiór niezależnych teorii. Przedmiotem polemiki ze stronnikami moderni-

²⁶ P. Sztompka, *Socjologia zmian...*, s. 129.

²⁷ A. W. Jelonek, K. Tyszka, *Koncepcje rozwoju...*, s. 29.

zmu czy dependyzmu staje się błędne, zdaniem neopopulistów, koncentrowanie uwagi na uwarunkowaniach zewnętrznych i traktowanie państw zachodnich jako punktu odniesienia zarówno w sensie przedmiotu aspiracji, jak i obiektu ataków. W ramach paradygmatu endogennego można łatwo zauważyć nawiązanie do poglądów Gandhiego, jako że na plan pierwszy wysuwa się konieczność polegania na własnych siłach oraz ochrona odrębnej tożsamości i dziedzictwa kulturowego. Za cel uznaje się rozwój oparty na własnych możliwościach i potrzebach, bez sięgania po obce wzorce. Nie oznacza to jednak postulatu całkowitego zanegowania konieczności wprowadzania zmian czy ignorowania wszelkich tendencji rozwojowych.

Neopopuliści podkreślają tylko konieczność selektywnego absorbowania wprowadzanych w krajach o wyższym stopniu zaawansowania rozwiązań w dziedzinie gospodarki, instytucji politycznych czy stylu życia i dostosowywania ich do warunków lokalnych. Szczególną wagę przywiązują do znaczenia tak zwanych małych ojczyzn i rozwoju lokalnej samorządności w odpowiedzi na tendencje globalizacyjne i kosmopolityczne, co z kolei wpisuje się w przywołaną w innym miejscu tego opracowania koncepcję globalizacji. Wiele uwagi poświęcają neopopuliści także roli jednostek w polityce jako czynnika równoważącego działalność anonimowych ekspertów czy efemerycznych elit.

Paradygmat systemu światowego wprowadził I. Wallerstein²⁸. W celu wyjaśnienia istoty zmiany społecznej zaproponował on przyjęcie perspektywy historycznej i zastosowanie podejścia interdyscyplinarnego, gdyż tylko w ten sposób możliwa jest całościowa analiza zachodzących prawidłowości. Bez spełnienia tych warunków uzyskana wiedza ma charakter fragmentaryczny i nie jest adekwatna do rzeczywistych procesów społecznych. Opierając się na tym założeniu, Wallerstein sformułował swoją koncepcję, zgodnie z którą na przestrzeni kilku wieków od momentu pojawienia się kapitalizmu zauważyć można tendencję do jego koncentrowania się w wybranych regionach globu²⁹. Tworzą one swego rodzaju rdzeń, wokół którego skupiają się

²⁸ I. M. Wallerstein, *The Modern World System: Capitalist Agriculture and the Origins of the European World-Economy in the Sixteenth Century*, New York 1976, s. 229–233.

²⁹ I. M. Wallerstein, *The Capitalist World-Economy: Essays*, Cambridge 1979, s. 18–19.

regiony peryferyjne, a łącznikiem pomiędzy tymi dwoma rodzajami terytoriów są tak zwane półperyferie. Przedmiotem zainteresowania staje się kwestia przechodzenia państw czy regionów jednej kategorii do innej, a w szczególności włączanie się ich w obręb światowego systemu kapitalistycznego.

Paradygmat modernizacyjny natomiast rozpatrywać można na trzech płaszczyznach. Po pierwsze, pod pojęciem modernizacji rozumie się wszelkiego rodzaju postępową zmianę społeczną, niezależnie od okresu historycznego, w jakim ma ona miejsce. Inne rozumienie tego terminu nadaje mu konkretny kontekst historyczny: odwołuje się do kompleksowych przekształceń społecznych, politycznych, ekonomicznych czy kulturowych, jakie w krajach Europy Zachodniej zostały zapoczątkowane w XVI stuleciu i trwały na przestrzeni kilkuset lat, a ich szczytowy okres nastąpił w XIX i XX wieku. W tym ujęciu pod pojęciem modernizacji rozumiemy procesy industrializacji, urbanizacji, demokratyzacji, rozwoju kapitalizmu, które objęły społeczeństwa tradycyjne, rolnicze³⁰.

W kategoriach modernizacji postrzegane są również dążenia społeczeństw znajdujących się na niższym poziomie zaawansowania do pokonania dystansu dzielącego je od państw najbardziej rozwiniętych. Modernizacja tożsama jest zatem z procesem przemieszczania się danego państwa czy regionu z peryferii systemu do jego centrum. Postrzeganie procesu zmiany społecznej w taki sposób stworzyło podatny grunt dla rozwoju teorii modernizacji i konwergencji. Były one rodzajem reakcji na zarysowujący się po drugiej wojnie światowej podział na trzy światy. Do Świata Pierwszego zaliczono rozwinięte państwa kapitalistyczne Europy Zachodniej i Ameryki Północnej, a w miarę upływu czasu obszar ten rozszerzył się o Japonię i dynamicznie rozwijające się regiony Azji; Świat Drugi objął swoim zasięgiem państwa socjalistyczne znajdujące się w orbicie wpływów politycznych i gospodarczych Związku Radzieckiego; Trzeci Świat natomiast stworzyły państwa postkolonialne, które stopniowo uniezależniały się od dominacji metropolii, ale od poziomu zaawansowania cywilizacyjnego dzielił je, a wielu wypadkach nadal dzieli, trudny do pokonania dy-

³⁰ R. Grew, *More on Modernization*, „Journal of Social History”, Vol. 14, No. 2, 1980, s. 181–182.

stans. Teoria modernizacji koncentrowała się na różnicach pomiędzy Pierwszym a Trzecim Światem, podczas gdy teoria konwergencji, która w pewnej mierze znalazła swoją kontynuację w teorii postkomunistycznej transformacji, skupiła się na dychotomii pomiędzy Światem Pierwszym i Drugim.

Teorie te pozostają w dość bliskim związku z nurtem ewolucjonistycznym, jako że przedmiotem zainteresowania ich twórców stał się proces przemieszczania się poszczególnych krajów w obręb świata bardziej rozwiniętego. W założeniu więc kraje zaliczane do Świata Trzeciego czy Drugiego znalazły się na drodze prowadzącej do kapitalistycznego i demokratycznego Świata Pierwszego. Realizacja tego celu wiązać się musiała z ujęciem zmiany w charakterystyczny dla ewolucjonizmu unilinearne sposób: państwa podlegające procesowi zmiany powinny przejść identyczną z państwami rozwiniętymi ścieżkę rozwoju. Ponadto zmiana uznana została za nieodwracalną i nieuchronnie prowadzącą w kierunku nowoczesności, która to, utożsamiana z demokracją i kapitalizmem w wydaniu zachodnim, stanowić miała ostateczny cel wszelkich dążeń rozwojowych. Przechodzenie przez kolejne stadia, z których żadne nie może zostać pominięte, bezpośrednio wynikać miało z przyczyn endogennych, a mechanizmem napędowym zmiany stało się zjawisko różnicowania się pod względem strukturalnym i funkcjonalnym oraz wzrost zdolności adaptacyjnych.

Istotne miejsce w obydwu teoriach zajmuje kwestia postępu: procesy modernizacji i konwergencji prowadzić miały do doskonalenia warunków życia i ludzkiej kondycji. Pewnym odstępstwem od założeń ewolucjonizmu czy neoewolucjonizmu okazało się wprowadzenie do teorii modernizmu i konwergencji elementu planowania oraz akcentowanie znaczenia inżynierii społecznej. Procesy te, w przeciwieństwie do ewolucjonistycznego ujęcia zmiany, nie miały charakteru spontanicznego czy niekontrolowanego. Stanowiły rezultat świadomego działania elit i politycznych decydentów, którzy poprzez swoje decyzje i działania nadawać mieli zmianie pożądaną kierunek – osiągnięcie przez peryferia statusu centrum³¹.

³¹ P. N. Stearns, *Modernization and Social History: Some Suggestions and a Muted Cheer*, „Journal of Social History”, Vol. 14, No. 2, 1980, s. 204.

Proces modernizacji zaznacza się również w sferze polityki. Wiąże się to przede wszystkim z przejściem od władzy o charakterze plemiennym do systemów opartych na prawie wyborczym, politycznej reprezentacji i zasadach demokratycznych³². Jednym z zasadniczych elementów omawianej teorii jest założenie, że demokracja stanowi finalny etap linearnej zmiany. Modernizacja, oparta na stopniowej dyferencjacji i specjalizacji struktur społecznych, znajduje swój kulminacyjny punkt w wyodrębnieniu się struktur politycznych, co czyni możliwym rozwój demokracji, mobilizację polityczną i rozszerzanie się obszaru partycypacji. Modernizacja uznawana jest więc za jedną z przyczyn, dla których występowanie porządku demokratycznego pozostaje w bezpośrednim związku z poziomem rozwoju ekonomicznego. Część badaczy podkreśla, iż w momencie, kiedy określone kraje osiągną poziom zamożności porównywalny z tym, jaki prezentują państwa ekonomicznie rozwinięte, wysoce prawdopodobne jest, że staną się one demokracjami³³.

Demokracja jest więc uznawana za immanentną cechę każdego systemu, a jej rozwój przebiega sekwencyjnie: gdy dane państwo przekroczy odpowiedni próg rozwoju, należy spodziewać się przejścia od reżimu autorytarnego do demokracji. Wydaje się jednak, iż upadek dyktatur i pojawienie się demokracji nie mają aż tak ścisłego związku z poziomem rozwoju, a rola modernizacji w tym zakresie nie należy do uprzywilejowanych. Potwierdzeniem tego stanowiska może być szereg historycznych przypadków, gdzie demokryzacja państw europejskich dokonywała się na przykład wskutek wojen, a reżimy autorytarne czy totalitarne upadały w następstwie śmierci dyktatora. Innych przyczyn doszukiwać się można w międzynarodowej presji wywieranej na rządzących, wymuszającej demokratyczne reformy. Demokryzacja możliwa jest bowiem także na skutek okoliczności sprzecznych z założeniami teorii modernizacji, jako że stanowić może rezultat kryzysów gospodarczych, które w połączeniu ze społecznymi protestami

³² *Sociology: An Introduction*, red. N. Smelser, New York 1973, s. 747–748.

³³ A. Przeworski, F. Limongi, *Modernization: Theories and Facts*, „World Politics”, Vol. 49, No. 2, 1997, s. 157.

skutkować mogą zmianą ekipy rządzącej i wprowadzeniem reform demokratyzujących system³⁴.

Z modernizacją mamy również do czynienia w warstwie indywidualnej, proces modernizacyjny zakłada bowiem zmianę koncepcji jednostki³⁵. W opisie jej cech pojawia się otwartość na nowe doświadczenia, uwolnienie się od wpływu tradycyjnych autorytetów, jak rodzice czy duchowni, wzrost poziomu lojalności w stosunku do przywódców politycznych bądź związków zawodowych, przekonanie o kluczowym znaczeniu nauki i wiedzy naukowej, odrzucenie postawy pasywnej, fatalistycznej, skłonność do planowania swojej przyszłości, duże zainteresowanie sprawami publicznymi i zaangażowanie w politykę na poziomie lokalnym.

Większość spośród założeń omawianej teorii na gruncie empirycznym nie znalazła swojego potwierdzenia. Krytycy wskazywali w szczególności na brak spodziewanych w związku z modernizacją rezultatów: poziom zamożności w rozwijających się krajach nie wzrastał, a wręcz pojawiały się nowe obszary biedy czy wykluczenia społecznego, w dalszym ciągu istniały silne reżimy autokratyczne, dochodziło do konfliktów zbrojnych. Zwracano uwagę na fakt, iż eliminacja tradycyjnych więzi i próby zastępowania ich kapitalistycznymi wzorcami, a także przeszczepianie zachodniego stylu życia nie przyniosło oczekiwanych efektów, prowadząc nierzadko do dezorganizacji społeczeństwa³⁶.

Rewizji wymagało również wiele założeń teorii konwergencji, którą pod znakiem zapytania postawiły wydarzenia związane z upadkiem systemu komunistycznego, demontażem Związku Radzieckiego i wkroczeniem państw dawnego bloku socjalistycznego na drogę głębokiej transformacji ustrojowej. W zamyśle twórców teorii konwergencja polegać miała na stopniowym zbliżaniu się systemów Pierwszego i Drugiego Świata, które dzieliłyby się nawzajem doświadczeniami i adaptowały rozwiązania stosowane przez drugą stronę. Efektem takiej wymiany miało być wykreowanie jakościowo nowej formy spo-

³⁴ Tamże, s. 158.

³⁵ A. Inkeles, *Making Men Modern: On the Causes and Consequences of Individual Change in Six Developing Countries*, „The American Journal of Sociology”, Vol. 75, No. 2, 1969, s. 210.

³⁶ S. N. Eisenstadt, *Transformation of Social...*, s. 659–660.

leczno-politycznego porządku, przy założeniu, iż elementy obydwu systemów będą ulegać stopniowemu przemieszaniu, bez konieczności uciekania się do wywierania presji czy stosowania przymusu w tym względzie. Kluczową z punktu widzenia konwergencji rolę odegrać miało przenikanie do państw Drugiego Świata nowych technologii, co przyspieszyć powinno proces wzajemnego zbliżania systemów.

Przebieg wydarzeń historycznych dalece różnił się jednak od wizji teoretycznej. Nie doszło do wzajemnej wymiany i przenikania się systemów, jako że droga przepływu wzorców okazała się w tym wypadku jednokierunkowa, prowadząc do upowszechnienia się rozwiązań zachodnich. Ponadto, zamiast oczekiwanego pojawienia się hybrydy łączącej elementy dwu systemów, nastąpiła dezintegracja i rozpad jednego z nich w drodze dość gwałtownych przemian. U ich źródła nie leżało jednak przenikanie nowych technologii, ale technologiczne zacofanie i brak dostępu do wprowadzanych przez kraje zachodnie rozwiązań w tej dziedzinie. Rozbudzone aspiracje i chęć uczestnictwa w procesie swobodnego przepływu informacji i komunikacji oraz dążenie do wyrwania się z peryferii miały tu znaczenie kluczowe.

1.3. Nowoczesność jako etap zmiany społecznej

Podjmując rozważania na temat współczesnych zjawisk społecznych i procesów będących przedmiotem zarówno potocznej obserwacji, jak i głębszych analiz badaczy na przestrzeni kilku ostatnich dziesięcioleci, zasadne wydaje się odwołanie do całego zbioru elementów życia społecznego, ekonomicznego i politycznego, określanego mianem nowoczesności. W literaturze przedmiotu za konstytutywny wyznacznik nowoczesności uważany jest, charakterystyczny dla omawianego okresu, rozwój cywilizacji przemysłowej, którego zakres i poziom intensywności osiągnęły bezsprzecznie niespotykaną wcześniej skalę. Wspomniany kompleks zjawisk stał się przedmiotem zainteresowania badaczy już w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, a za jego najbardziej eksponowane komponenty uznano niemal jednogłośnie racjonalizm, wiedzę i technologię.

Nowoczesność utożsamiana jest też z urbanizacją i demokratyzacją systemu politycznego. Stąd też nieodparcie narzuca się tutaj hasło „trzech M”, głoszone przez europejskich futurystów początku XX wieku: miasto, masa, maszyna. Miasto – w związku ze wspomnianymi procesami urbanizacyjnymi; masa – z uwagi na fakt, iż zniesione zostały wszelkie mające dyskryminacyjny charakter cenzusy, ograniczające partycypację jednostek w życiu społecznym i politycznym do wąskiej grupy uprzywilejowanych z racji urodzenia czy stanu posiadania; maszyna – jako oczywisty symbol industrializacji i stopniowego wypierania produkcji rolniczej z zajmowanej przez nią wcześniej dominującej pozycji w gospodarkach narodowych poszczególnych państw. Nowoczesność dostarczyła tym samym empirycznego podłoża dla teoretycznych założeń formułowanych przez zwolenników modernizacyjnego paradygmatu zmiany.

Warto jednak w tym miejscu zaznaczyć, iż taki stan rzeczy miał i wciąż ma stosunkowo ograniczony zasięg geograficzny, można go bowiem odnosić do niezbyt licznej części populacji, zlokalizowanej w głównej mierze w północnej części globu. Charakterystycznym zjawiskiem jest jednak to, że aktualnie prawie każde społeczeństwo, niezależnie od swojej geograficznej lokalizacji, wkroczyło na drogę industrializacji. Tym, co wzmiankowane społeczeństwa nadal od siebie różni, jest etap przemian, na jakim poszczególne z nich się znajdują³⁷.

Konsekwencją takiego stanowiska stała się konstatacja, iż skrócenie owego dystansu może nastąpić wyłącznie poprzez przejście od prymitywnych wspólnot rolniczych, opartych na więziach plemiennych, do uprzemysłowionych społeczeństw demokratycznych. Przekonanie to, niewątpliwie wynikające z uproszczonego sposobu postrzegania rzeczywistości i jednocześnie pozbawiające tę rzeczywistość złożoności i wielowymiarowości, nadal znajduje swoich zwolenników, aczkolwiek straciło wiele ze swojej atrakcyjności, a w pewnej mierze zostało

³⁷ E. Puchnarewicz, *Jak dostosować teorię modernizacji do ponowoczesnego świata?*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3, 2000, s. 206–207. Za R. Inglehartem autorka przywołuje przykład Nigerii, Egiptu i Turcji jako państw u progu modernizacji, Korea Południowa zaliczona zostaje do państw znajdujących się w początkowej fazie postindustrializmu, natomiast Holandia i kraje nordyckie stanowią awangardę omawianych procesów.

nawet zakwestionowane, kiedy pojawiać się zaczęły pierwsze wątpliwości, a wręcz symptomy rozczarowania nowoczesnością.

Bliższa charakterystyka pojęcia „nowoczesność” wymaga podjęcia próby jego zdefiniowania. J. Habermas zwraca uwagę, iż określenie „nowoczesny” znalazło zastosowanie w końcu V wieku³⁸. Dokładna cezura czasowa ma znaczenie drugorzędne, na uwagę zasługuje bowiem przede wszystkim kontekst użycia omawianego pojęcia. Związany jest on z próbą możliwie wyraźnego i jednoznacznego odgraniczenia dwu odmiennych porządków religijno-filozoficznych, jakie wówczas po sobie nastąpiły, a mianowicie schyłkowej już epoki starożytnego imperium rzymskiego z jego pogańskimi korzeniami oraz rozpoczynającej się ery chrześcijaństwa jako religii uznawanej oficjalnie. Habermas dokonuje tutaj pewnego rodzaju uogólnienia i rozszerza kategorię pojęciową nowoczesności na każdą epokę, która dla podkreślenia swojej odrębności odwołuje się do przeszłości. Takie sięgnięcie wstecz ma świadczyć o tym, iż odcięcie się od tego, co stare, i przejście do tego, co nowe, stało się faktem. Odwołanie się do określonego czasu i miejsca może być zatem jednym ze sposobów definiowania nowoczesności.

A. Giddens z kolei traktuje tę kategorię pojęciową w sposób dość ogólny, obejmując nią ukształtowane w Europie u schyłku feudalizmu instytucje i wzory zachowań, jakie w następnych stuleciach, w różnym stopniu, rozprzestrzeniły się na inne kontynenty. Procesy te wiązać można dodatkowo z kształtującą się w okresie XVI–XVIII wieku nową koncepcją nauki i jej przedstawicielami: Kopernikiem, Galileuszem, Kartezjuszem, Newtonem i innymi³⁹. Niektórzy badacze doszukują się źródeł nowoczesności nawet we wcześniejszych stuleciach, utożsamiając nowoczesność z nowożytnością, stąd nierzadkie odwołania do epoki renesansu. J. F. Lyotard zwraca uwagę na „pretensje nowożytności do tego, aby fundamentem swej legitymizacji uczynić projekt emancypacji wszystkich ludzi w oparciu o możliwości nauki i techniki”⁴⁰. Jeżeli emancypację jednostek, rozwój nauki i technologii uznamy

³⁸ J. Habermas, *Moderna – niedokończony projekt*, [w:] *Postmodernizm a filozofia. Wybór tekstów*, red. S. Czerniak, A. Szahaj, Warszawa 1996, s. 274–275.

³⁹ P. Tobera, *Niepokojąca nowoczesność*, [w:] *Niepokojąca współczesność*, red. A. Miszalska, K. Kowalewicz, Łódź 2001, s. 25.

⁴⁰ J. F. Lyotard, *Przepisać nowożytność*, [w:] *Postmodernizm a filozofia...*, s. 57.

za wyznaczniki nowoczesności, zasadne wydaje się przypisanie cech nowoczesności epoce nowożytniej.

Na podkreślenie zasługuje jednak fakt, iż termin „nowoczesność” często, także w potocznym ujęciu, odnoszony bywa do realiów XX-wiecznych⁴¹. Wydaje się to zrozumiałe, biorąc pod uwagę, iż charakter zjawisk zachodzących w tym okresie (rozwój nauki i technologii, globalizacja, umasowienie kultury) nadaje im wymiar nieporównywalny z żadnymi poprzedzającymi je procesami. Historycy i socjologowie w większości pozostają zgodni co do tego, że nowoczesność należy traktować jako rezultat rozmaitych zrywów rewolucyjnych. Przywołuje się więc tutaj, sztandarowe z punktu widzenia demokracji, osiągnięcia rewolucji amerykańskiej i francuskiej, które zaowocowały wprowadzeniem rządów republikańskich, demokratycznych konstytucji, zasady suwerenności narodu i podporządkowania rządzących prawu.

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych metod definiowania społeczeństwa nowoczesnego jest zestawianie go ze społeczeństwem, które istniało wcześniej i bezpośrednio je poprzedzało. Takie zestawienia przynoszą najczęściej pożądaną efekt kontrastu, dzięki któremu cechy nowoczesności nabierają większej wyrazistości. Sięgając do dorobku klasycznych ewolucjonistów, można w tym miejscu przywołać H. Spencera i jego koncepcję społeczeństwa militarnego i industrialnego, przy czym społeczeństwo militarne stanowi tutaj synonim społeczeństwa tradycyjnego, przeciwstawionego społeczeństwu nowoczesnemu⁴². Społeczeństwo militarne charakteryzuje się przymusem i surowością sankcji jako podstawą integracji społecznej, w społeczeństwie industrialnym taką podstawę stanowi umowa społeczna i kooperacja oparta na zasadzie dobrowolności. Scentralizowana i autokratyczna struktura polityczna społeczeństwa militarnego przeciwstawiona jest decentralizacji i demokracji, przypisanie do ról, znikomy stopień ruchliwości i zamknięty charakter społeczeństwa militarnego znajdują opozycję w wielości możliwości osiągnięcia ról społecznych, wysokim poziomie mobilności i otwartym charakterze społeczeństwa industrialnego. Podobną dwubiegunowość możemy obserwować

⁴¹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. Ja i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001, s. 21.

⁴² H. Spencer, *Zasady socjologii*, Warszawa 1890, s. 334–368.

w sferze wartości wyznawanych przez członków obydwu zbiorowości. Z jednej strony mamy do czynienia ze szczególnym akcentowaniem odwagi, dyscypliny, posłuszeństwa, lojalności i patriotyzmu, z drugiej – z respektem dla inicjatywy, innowacyjności, niezależności i zaufania.

W zbliżony sposób sformułowane zostały różnice pomiędzy cechującą społeczeństwo prenowoczesne solidarnością mechaniczną a przypisywaną społeczeństwu nowoczesnemu solidarnością organiczną⁴³. W przypadku solidarności mechanicznej działania mają charakter jednakowy, wykazują duże podobieństwo, ich przeciwieństwem są natomiast działania zróżnicowane, można nawet powiedzieć wyspecjalizowane, jakie cechują społeczeństwo nowoczesne. Podobne kontrasty dają się zauważyć, jeżeli weźmiemy pod uwagę dominujący typ więzi społecznej (świadomość moralna i religijna przeciwstawiona komplementarności i współzależności) czy pozycję jednostki (kolektywizm, wartości wspólnotowe w opozycji do indywidualizmu i akcentowania autonomii jednostek).

Opozycja pomiędzy omawianymi typami społeczeństw uwidacznia się także dość jaskrawo, jeżeli przyjrzymy się konstrukcji Gemeinschaft i Gesellschaft F. Tönniesa⁴⁴. Gemeinschaft to wspólnota, w ramach której stosunki społeczne bazują na pokrewieństwie, a podstawową instytucję stanowi rodzina. Dominującą formą własności jest ziemia, a zasadniczym instrumentem kontroli społecznej – utrwalony obyczaj, zwyczaj ludowy bądź norma religijna. Wspólnota tak pojmowana przekształca się w stowarzyszenie – społeczeństwo (Gesellschaft) w momencie, kiedy w społecznych interakcjach miejsce pokrewieństwa zajmuje wymiana ekonomiczna, rodzina traci swoją pozycję na rzecz państwa i ekonomii, własność wyrażana jest w pieniądzu, a kontroli społecznej służą normy prawne i opinia publiczna. Na uwagę wydaje się tu zasługiwać krytycyzm autora tak sformułowanej dychotomii. Tönnies daleki jest od entuzjazmu wobec przemian, jakie przyniosło ze sobą przejście od wspólnoty do społeczeństwa. Utrata cech wspólnotowych postrzegana jest jako zjawisko negatywne, gdyż,

⁴³ E. Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, Warszawa 1999, s. 53–62.

⁴⁴ Zob. F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, Warszawa 1988.

według autora, stoi w sprzeczności z potrzebami jednostek, a zamiast polepszenia warunków ich egzystencji przynosi odwrotne rezultaty.

Próba nakreślenia możliwie wyczerpującej charakterystyki nowoczesności, przy całej jej złożoności i wieloaspektowości, obok pokazania, czym ona nie jest, na zasadzie opozycji do epoki ją poprzedzającej, wymaga również skonstruowania swego rodzaju pozytywnego katalogu cech, jakimi wykazują się społeczeństwa uznawane za nowoczesne. Na plan pierwszy wysuwa się indywidualizm i postawienie jednostki, wraz z jej indywidualnymi potrzebami i celami, w centrum zainteresowania. Taki sposób rozłożenia akcentów siłą rzeczy narzuca odwołanie do epoki prenowoczesnej – jednostka, zanim zajęła swoje szczególnie eksponowane miejsce, usytuowana była wcześniej we wspólnocie zgodnie z wyznacznikami solidarności mechanicznej. Nowoczesność „uwolniła” ją od narzuconych w ten sposób zależności, w miejsce więzi plemiennych, kształtowanych na zasadzie przypisania, pojawiła się pełna swoboda w wyborze przynależności do grup. Konsekwencją takiego stanu rzeczy stało się jednocześnie poszerzenie zakresu odpowiedzialności za podejmowane w tym względzie decyzje – nie może ona zostać scedowana na żaden inny podmiot. Jednostka, zyskując swobodę, jednocześnie traci pewien rodzaj wsparcia, jaki dawała jej wspólnota, której już nie ma, bo została zastąpiona przez nowoczesne społeczeństwo. Jest to niewątpliwie jeden z częściej podnoszonych argumentów formułowanych przez krytyków nowoczesności.

Kolejnym wyznacznikiem nowoczesności jest zjawisko dyferencjacji, daleko idącego różnicowania się oraz specjalizacji. Ten ostatni element jest najłatwiej zauważalny w sferze pracy, gdzie mamy do czynienia ze znaczną liczbą zawodów wymagających ściśle określonych kompetencji i specjalistycznych umiejętności. Wiąże się z tym także specyficzny podział pracy i, charakterystyczna dla społeczeństw opartych na solidarności organicznej, współzależność, komplementarność i gotowość do jak najściślejszej kooperacji. Element dyferencjacji, obok sfery działalności zawodowej, daje się zaobserwować także na gruncie konsumpcji. Dotyczy to nie tylko szerokiego wachlarza dostępnych dóbr materialnych, ale także wyboru szans życiowych: ścieżki edukacyjnej, kariery zawodowej czy preferowanego stylu życia.

W tym miejscu warto postawić pytanie o rzeczywiste możliwości dokonywania wyboru. Mimo ekspansywnego charakteru nowoczesności, pewne jej wyznaczniki mają wymiar ograniczony. A. Giddens zwraca uwagę, iż kategorię stylu życia można zasadniczo rozpatrywać w odniesieniu do zamożniejszych grup społecznych; grupy o niższych dochodach są właściwie pozbawione możliwości dokonywania takiego wyboru⁴⁵. Teza ta znajduje swoje uzasadnienie w jednej ze wspomnianych cech nowoczesności, a mianowicie w dyferencjacji. Należy bowiem pamiętać, że zjawisko różnicowania się w obrębie nowoczesnego społeczeństwa odnosi się nie tylko do przedmiotów tegoż różnicowania (kwalifikacje czy wzory zachowań), ale zaznacza się ono także w wyrazisty sposób w obrębie podmiotów: jednostek i grup społecznych. W tym sensie można je także uznać za przedmioty, w takim samym stopniu podlegające dyferencjacji. Swoista linia demarkacyjna przebiega więc pomiędzy klasami społecznymi, grupami etnicznymi, płciami. Wątpliwości pojawiają się w momencie, gdy zróżnicowanie to poddamy analizie pod kątem komplementarności. Można wówczas dostrzec, iż zamiast charakterystycznej dla modelowo ujmowanego społeczeństwa nowoczesnego cechy wzajemnej zależności i uzupełniania się uwidaczniają się nierówności, w wielu wypadkach na tyle głębokie, że przyjmują charakter otwarcie dyskryminacyjny. Zasadne wydaje się zatem stwierdzenie, iż efektem nowoczesności, w takim samym stopniu jak różnicowanie, są wykluczenie i marginalizacja.

Indywidualizacja i dyferencjacja to właściwości najłatwiej obserwowalne wśród poszczególnych członków społeczeństwa nowoczesnego, można jednak wskazać pewne cechy właściwe temu społeczeństwu jako całości. Wymienić tu należy między innymi racjonalność, której podporządkowana jest działalność funkcjonujących w tak rozumianym społeczeństwie organizacji i instytucji. Zauważalny jest więc również wpływ Weberowskiej teorii biurokracji wraz z katalogiem zasad, na których opiera się jej funkcjonowanie. Zasady te uznać można za kwintesencję nowoczesności: formalizacja zapewniająca jednolitość działania, niezależnie od czasu i miejsca, wspomniana już specjalizacja w podziale obowiązków, hierarchizacja, profesjonalizacja,

⁴⁵ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość...*, s. 9.

maksymalizacja wydajności działania, a nade wszystko bezstronność i impersonalizm.

Kryterium racjonalności nie należy jednak odnosić wyłącznie do instytucji, ma bowiem także duże znaczenie dla jednostek. Charakterystyczne dla członków społeczeństwa nowoczesnego jest uznanie autorytetu rozumu, a co za tym idzie – postrzeganie siebie jako aktorów racjonalnych, kierujących się w swoim postępowaniu przemyślaną kalkulacją zysków i strat, w odróżnieniu od prenowoczesnej efektywności i charakteryzującego społeczeństwo tradycyjne akcentowania znaczenia emocji, także w życiu społecznym. Dużym uproszczeniem byłoby jednak przyjęcie założenia, iż w społeczeństwie nowoczesnym mamy do czynienia wyłącznie z wiedzą racjonalną.

Interesujące wydaje się także przesłedzenie przejawów nowoczesności w sferze polityki. Typowym zjawiskiem staje się wzrost roli państwa narodowego, uznawanego za jedną z wielu, acz najbardziej doniosłą formę uspołecznienia doby nowoczesności⁴⁶. Tak rozumiane państwo stopniowo przejmuje funkcje, jakie wcześniej nie mieściły się w jego definicji. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim aktywność w obszarze gospodarki, co dostrzec można między innymi w ingerowaniu w proces wytwarzania dóbr, a następnie ich redystrybucji, oraz aktywność w ochronie własnych interesów ekonomicznych w oparciu o zasadę suwerenności, przy jednoczesnym stymulowaniu wymiany handlowej i ekspansji na rynki zagraniczne. Uprawianie polityki w nowoczesnym ujęciu wiąże się także z przyjęciem specyficznego stylu zarządzania i administrowania. Mamy tu ponownie do czynienia z nawiązaniem do Weberowskiego modelu biurokracji, jako że szczególnie akcentowana jest organizacja oparta na zasadach racjonalności, respektowaniu przepisów prawa i bezosobowym charakterze procedur.

Fundamentalną cechą państwa nowoczesnego staje się przywiązanie do zasady praworządności i do obowiązku przestrzegania przepisów prawa nie tylko przez obywateli, ale także przez organy państwa. Towarzyszy temu tendencja do ujmowania kategorii obywatelstwa w sposób rozszerzający. Dzięki temu możliwe jest upodmiotowienie jak najszerszych grup w obrębie społeczeństwa, poprzez przyznanie praw obywatelskich i politycznych, a tym samym możliwość współ-

⁴⁶ Tamże, s. 22.

uczestniczenia w procesie decyzyjnym i powierzenie współodpowiedzialności za państwo jako całość.

Nie należy zapominać, iż przejście społeczeństwa tradycyjnego w fazę rozwojową określaną mianem nowoczesności wymagało spełnienia pewnych warunków. Takie przejście stanowić może na przykład reforma bądź wspomniana już rewolucja, która z pozoru może wydawać się przejawem protestu wobec panujących stosunków społecznych czy sytuacji politycznej. Najczęściej ma to miejsce wówczas, gdy istniejąca konfiguracja stosunków własności i władzy okazuje się niezdolna do zaspokojenia potrzeb społecznych, a interesy i aspiracje elit dzierżących władzę lub kapitał zaczynają wykazywać coraz większą rozbieżność z tym, do czego dąży tak zwany ogół społeczeństwa. Taka sytuacja wywołuje napięcie, którego dodatkowym źródłem jest brak przystawalności panującego systemu normatywnego do wykazujących większą dynamikę przemian ekonomicznych. Wybuch rewolucji następuje w momencie, gdy nowa forma organizacji społecznej zaczyna coraz bardziej otwarcie dochodzić swoich praw. Restrykcyjne prawo i ograniczony zakres swobód obywatelskich nie idą w parze z wolnym rynkiem i swobodą konkurencji. Stąd też rewolucje „otwierają drogę możliwościom blokowanym przez stary reżim”⁴⁷.

O ile współcześnie nie możemy mówić o rewolucjach burzących stary porządek jako o czynniku kluczowym z punktu widzenia przejścia od tradycyjnych form organizacji życia społecznego do form nowoczesnych, o tyle warto odnieść się do roli reform jako determinanty omawianego procesu. W tym kontekście zasadne jest nawiązanie do zjawiska transformacji ustrojowej. Pojęcia tego nie należy w pełni utożsamiać z pojęciem reformy oznaczającym zmianę, przekształcenie czy przebudowę w danej sferze. Transformacja jest szczególną formą takiej zmiany, ze względu na swój przedmiot. Transformacji w takim ujęciu podlegają bowiem ustroje państw dawnego obozu komunistycznego, a proces ten polega na budowaniu przez nie systemu kapitalistycznego w drodze przechodzenia od gospodarki nakazowo-rozdziałczej do wolnego rynku, od własności państwowej do prywatnej i od rządów monopartyjnych do liberalnej demokracji. Zakres tego

⁴⁷ R. Dahrendorf, *Nowoczesny konflikt społeczny*, Warszawa 1993, s. 24–25.

procesu jest dość znaczący, jako że obejmuje ponad trzydzieści krajów, zamieszkiwanych przez jedną trzecią ludności świata.

Łatwo daje się tu jednocześnie dostrzec pewnego typu zależność pomiędzy procesami globalizacyjnymi a zjawiskiem transformacji ustrojowej. Upowszechnieniu podlega model liberalny, który okazał się na tyle atrakcyjnym rozwiązaniem ustrojowym, iż wyparł on w dużej mierze reżimy autorytarne bazujące na ideologii komunizmu. Interesującym elementem transformacji jest również przebudowa, jaka nastąpiła w sferze świadomości społecznej. Symptomatyczne według niektórych staje się zastąpienie pasywnego członka kolektywu, jakim był *homo sovieticus*, przez zindywidualizowanego, aktywnego i przedsiębiorczego obywatela państwa demokratycznego⁴⁸.

Nasuwa się tu pewna analogia pomiędzy społeczeństwem militarnym a socjalistycznym kolektywem. W obrębie obu struktur dokonały się procesy, w wyniku których wyłoniło się społeczeństwo industrialne oraz społeczeństwo demokratyczne. Być może zasadne okazałoby się w związku z tym objęcie ich kategorią społeczeństwa prenowoczesnego. O ile w przypadku społeczeństwa militarnego nie budzi to wątpliwości, o tyle w stosunku do społeczeństwa socjalistycznego mogą się one pojawić. Ich źródłem może być na przykład historyczne usytuowanie tych społeczeństw – wyodrębniły się one w XX wieku i przetrwały aż do jego ostatnich dekad, a w marginalnym zakresie istnieją nadal. Funkcjonowały zatem w okresie nowoczesności, aczkolwiek pewne ich cechy uzasadniałyby ich umieszczenie wraz z pokrewnymi im społeczeństwami militarnymi w okresie prenowoczesnym. Jak już wcześniej zostało to jednak zasygnalizowane, nowoczesność wykazuje się pewną płynnością, nie można więc narzucić sztywnych ram czasowych i precyzyjnie wytyczyć jej początku ani zakończenia, jak również jednoznacznie określić drogi, jaką zmierzają w jej kierunku społeczeństwa tradycyjne.

Inne cechy nowoczesności zasługujące na uwagę to zaufanie do instytucji społecznych i przeświadczenie o przewidywalności ich działania, dzięki czemu zasadne jest planowanie i kalkulacja własnych przedsięwzięć. Wszystko to łączy się z silnym poczuciem sprawiedliwości rozdzielczej, opartym na przekonaniu, iż system kar, jakim pod-

⁴⁸ P. Tobera, *Niepokojąca nowoczesność...*, s. 37.

legają obywatele, oraz nagrody, na jakie w danej sytuacji mogą liczyć, nie zależy od chwilowego kaprysu onnipotentnych władz, jak to mogłoby mieć miejsce w przywołanym wcześniej społeczeństwie militarnym, ale od klarownych, precyzyjnie sformułowanych zasad, wspartych na fundamencie w postaci umowy społecznej⁴⁹.

Mimo istnienia stosunkowo dużego stopnia zaufania do instytucji i mechanizmów ich funkcjonowania, równoległe w społeczeństwie nowoczesnym mamy do czynienia z istnieniem znacznego stopnia ryzyka: „Nowoczesność to kultura ryzyka”⁵⁰. Ryzyka w ujęciu nowoczesnym nie należy jednak utożsamiać z ryzykiem, jakie znane było społeczeństwom tradycyjnym. W tego rodzaju zbiorowościach ryzyko łączyło się bowiem najczęściej z zagrożeniem ze strony natury, na którą człowiek prenowoczesny miał bardzo ograniczony wpływ, czy z zagrożeniem ze strony autokratycznych władców, których decyzje nie podlegały żadnej kontroli. W społeczeństwie nowoczesnym kategoria ryzyka zyskuje zupełnie inny wymiar, ponieważ inne są sfery, jakie są mu poddane, oraz formy, w jakich się ono przejawia. Ryzyko i towarzysząca mu niepewność wiążą się ściśle z dynamiką, jaką charakteryzuje się nowoczesność. Tempo zmian zachodzących w społeczeństwie nowoczesnym, ich zasięg i wpływ są nieporównywalne z jakimikolwiek zjawiskami obserwowanymi w okresie przednowoczesnym.

Zjawiskiem typowym dla nowoczesności stało się rozdzielenie czasu i przestrzeni. W społeczeństwach tradycyjnych elementy te posiadały pewien łącznik w postaci miejsca. Nowoczesność wykształciła warunki dla nawiązywania i realizowania społecznych interakcji w oderwaniu od konkretnej, fizycznej lokalizacji. Globalizacja i rozwój technologii dały asumpt dla stworzenia coraz bardziej zaawansowanych rozwiązań w tym zakresie, co z kolei pozwala na wspólne podejmowanie i precyzyjne koordynowanie czynności wykonywanych przez jednostki, bez konieczności ich fizycznej obecności w danym miejscu. Możliwość taka staje się katalizatorem dynamiki zachodzących zjawisk, pozostając jednocześnie w ścisłym związku z innym determinantem tejże dynamiki, jakim jest wykorzenianie instytucji spo-

⁴⁹ P. Cooke, *Back to the Future: Modernity, Postmodernity and Locality*, New York 2015, s. 17–23.

⁵⁰ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość...*, s. 6.

lecznych. Określenie to ma dość jednoznaczny wydźwięk i doskonale obrazuje istotę omawianego zjawiska. Polega ono bowiem na tym, iż relacje społeczne tracą swoje umiejscowienie w kontekście lokalnym. A. Giddens przywołuje tutaj dwa typy mechanizmów wykorzeniających, określane wspólnym mianem systemów abstrakcyjnych. Są nimi środki symboliczne, czyli wszelkie znormalizowane środki wymiany, z tym najbardziej rozpowszechnionym – w postaci pieniądza, oraz systemy eksperckie, które wiążą czas i przestrzeń za pośrednictwem wiedzy technicznej. Wykorzystywanie środków symbolicznych na tak szeroką skalę wymaga wysokiego poziomu zaufania, która to cecha jest jednym z elementów konstytuujących osobowość nowoczesną⁵¹.

Można tu dostrzec pewien paradoks: oto w nowoczesnym społeczeństwie w warunkach podwyższonego ryzyka pojawia się wymóg wysokiego poziomu zaufania. Warto jednak wziąć pod uwagę, iż rysuje się jednocześnie stosunkowo szeroki margines poczucia bezpieczeństwa. Wynika ono z nieco innych przesłanek niż poczucie bezpieczeństwa, jakie dawała przynależność do prenowoczesnej wspólnoty, ale jego istnienia nie można podważyć. Za źródło poczucia bezpieczeństwa uznawany jest kolejny czynnik wpływający na charakterystyczne dla nowoczesności tempo zmian. Jest nim mianowicie instytucjonalna refleksyjność nowoczesności, dzięki której możliwa jest elastyczna organizacja życia społecznego i modyfikowanie jego warunków w sposób zgodny z aktualnym stanem wiedzy na ten temat. Każda zmiana w obrębie tej wiedzy powoduje rewizję postępowania, a proces gromadzenia wiedzy nie ma bynajmniej charakteru przypadkowego – stanowi „strukturalny element nowoczesnych instytucji”⁵².

Typowa dla nowoczesności dynamika zmian nie omija zatem społecznych mechanizmów zaufania i obszarów ryzyka. Obecnie najbardziej obciążonymi ryzykiem dziedzinami życia społecznego wydają się środowisko naturalne oraz utrzymanie pokojowego charakteru stosunków międzynarodowych. Być może ciężar gatunkowy wymienionych obszarów w połączeniu z ich globalnym zasięgiem, a co za tym idzie powszechnością zagrożenia, jakie wspomniane ryzyko ze sobą

⁵¹ Tamże, s. 26–27.

⁵² Tamże, s. 29.

niesie, wymienić można wśród przyczyn współczesnego rozczarowania nowoczesnością.

Nowoczesny świat uznawany jest za projekt w trakcie realizacji, widziany jako spójna całość. Celne okazuje się tutaj określenie przez Z. Baumana kultury nowoczesnej mianem kultury ogrodniczej. Źródłem takiego ujęcia jest brak zaufania do natury, odrzucenie spontaniczności i dążenie do wykreowania sztucznego porządku. Nowoczesność tworzy pewne całościowe koncepcje, które można umieścić na granicy utopii. Uzupełniane są one nader rozpowszechnionymi poglądami, iż wszelkie problemy ludzkości stanowią bezpośredni rezultat błędów politycznych. Eliminacja tych błędów jest uznawana za jednoznaczłą z usunięciem wspomnianych problemów. W nowoczesnym społeczeństwie próbę realizacji tego założenia stanowiła konstrukcja państwa opiekuńczego, które traktowało społeczeństwo i obywatela nie jako podmiot, ale jako przedmiot „zabiegów planowania, kulturywacji i odchwaszczania”⁵³. Tego rodzaju podejście wykazało wysoki stopień zawodności, a realizacja projektu doskonałego obarczona była zbyt wieloma niemożliwymi do zaakceptowania konsekwencjami. Jego słabości w pełni obnażyły reżimy autorytarne i totalitarne, czego najbardziej jaskrawą ilustracją okazał się Holocaust. Z. Bauman dostrzega coś więcej, niż tylko przypadkowy związek pomiędzy industrializacją i związaną z nią seryjną produkcją a technologią stosowaną w obozach koncentracyjnych i masowością śmierci, jaka miała tam miejsce.

Inne przyczyny rozczarowania nowoczesnością zostały już po części zasygnalizowane. Zaliczyć można do nich wspomnianą dyferencjację, skutkującą powstawaniem nierówności społecznych. Przedmiotem krytyki staje się ponadto upadek wspólnoty, co prowadzi do zerwania tradycyjnych więzi pomiędzy jednostkami, a w konsekwencji do atomizacji, pojawienia się wyalienowanych indywiduów, pozbawionych grupy odniesienia, a tym samym podstaw dla kształtowania własnej tożsamości. R. Merton zwraca uwagę na fakt, iż społeczeństwo nowoczesne stwarza warunki dla powstawania zjawiska anomii⁵⁴. Pojawia się ono w sytuacji zaistnienia rozbieżności pomiędzy aspiracjami i ce-

⁵³ Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, Warszawa 1992, s. 34.

⁵⁴ R. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 2002, s. 224–230 i 239–246.

lami jednostek a rzeczywistymi możliwościami ich osiągnięcia. Można to odnieść do wspomnianych już zjawisk wykluczenia i marginalizacji. Tego rodzaju rozbieżność przyczynia się do powstawania zróżnicowanych wzorów adaptacyjnych, w tym także dewiacji. Nie bez przyczyny zatem nowoczesne społeczeństwo utożsamiane bywa z przypadkową zbiorowością, masą podatną na wszelkiego rodzaju manipulacje, a konsekwencją procesów industrializacji, urbanizacji i demokratyzacji jest w wielu wypadkach dezintegracja.

ROZDZIAŁ 2

Ponowoczesna wizja społeczeństwa globalnego

Termin „ponowoczesność” zwykle się utożsamiać z próbą odcięcia się od powszechnych i niekwestionowanych na przestrzeni stuleci sposobów myślenia i działania. W znacznym uproszczeniu ponowoczesność wiąże się z zerwaniem z dziedzictwem epoki oświecenia i jej ideałami. „Wyznacznikami” ponowoczesności stają się: hedonizm, egoizm, sceptyczne podejście do twierdzeń pretendujących do miana prawd, prześmiewczy stosunek do wiedzy prezentowanej przez ekspertów, bezkrytyczne podejście do wszystkiego, co nowe, ironia i pastisz. Poszukiwanie porządku, dążenie do stabilności i poddania życia społecznego kontroli ze strony państwa narodowego, drobiazgowo planowanie, racjonalność podejmowanych przedsięwzięć i poczucie pewności to elementy, które w obliczu ponowoczesności tracą rację bytu i wraz z nowoczesnością odchodzą w zapomnienie. Przestrzeń, jaka w ten sposób się tworzy, zostaje zapełniona przez poczucie niepewności i rozchwiania¹.

Coraz częściej obserwowanym zjawiskiem staje się przy tym stopniowe wycofywanie się państwa narodowego z roli „przewodnika i opiekuna” własnych obywateli, co idzie w parze z postępującym zjawiskiem globalizowania się gospodarki. Sprawowanie przez państwo kontroli i współtworzenie przez jego instytucje określonego katalogu wartości ulega stopniowej redukcji, a kierunek jednostkowych dążeń zdają się wyznaczać aktualne trendy globalnego rynku. W tym kontekście nie jest niczym zaskakującym tendencja do redukcjonowania ponowoczesności do kapitalizmu, globalizacji i dominacji nastawione-

¹ B. Noys, „*Grey in Grey*”: *Crisis, Critique, Change*, „*Journal of Critical Globalisation Studies*”, Is. 4, 2011, s. 55.

go na konsumpcję stylu życia². Konkluzje, jakie wyłaniają się z badań poświęconych ponowoczesności, skłaniają więc do refleksji nad tym, jak wiele barier i ograniczeń w życiu społecznym uległo zanikowi wraz z redukcją kontroli ze strony instytucji państwa. Z drugiej strony, pojawia się zachęta do poświęcenia większej uwagi mediom, prezentowanym przez nie treściom i ich znaczeniu, a co za tym idzie – roli informacji, komunikacji i wiedzy, które tworzą podwaliny ponowoczesnego społeczeństwa.

2.1. Ponowoczesność: kontynuacja czy zerwanie z nowoczesnością?

Doświadczenia wyływające z nowoczesności wywołały szereg pytań i wątpliwości co do przyszłości społeczeństwa określanego mianem nowoczesnego³. Godna uwagi jest wizja, której podstaw teoretycznych należy doszukiwać się w ewolucjonizmie i którą określić można mianem teorii społeczeństwa postindustrialnego⁴ lub technotronicznego⁵, społeczeństwa wiedzy⁶ bądź też społeczeństwa klasy usługowej⁷. Zgodnie z jej założeniami pewne tendencje charakteryzujące nowoczesność będą ewoluowały w zbliżonym kierunku, a zjawiska zachodzące w teraźniejszości wykazują pewne elementy procesów przyszłych, szczególnie w krajach wysoko rozwiniętych. Tego rodzaju podejście kładzie nacisk wyłącznie na pozytywne aspekty nowoczesności, dlatego straciło nieco na popularności w sytuacji, kiedy coraz wyraźniej zaczęto dostrzegać problemy wygenerowane przez nowo-

² F. Webster, *Theories of The Information Society*, London–New York 2002, s. 259. Zob. Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000.

³ P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 89–90.

⁴ A. Touraine, *The Self-Production of Society*, Chicago 1977; D. Bell, *The Coming of Post-Industrial Society*, New York 1965.

⁵ Z. Brzeziński, *Between Two Ages: America's Role in the Technetronic Era*, London 1970.

⁶ P. F. Drucker, *Społeczeństwo pokapitalistyczne*, Warszawa 1999.

⁷ R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict in Industrial Society*, London 1972.

czesność. Przekonanie o bezpośredniej kontynuacji nowoczesnych trendów w przyszłości znalazło swój wyraz między innymi w koncepcji megatrendów⁸. W myśl jej założeń, zmianie ulec może tylko skala i złożony charakter obserwowanych współcześnie procesów, czego przejawem będzie przejście od społeczeństwa przemysłowego do społeczeństwa informacyjnego, od technologii siłowej do ultratechnologii, od gospodarki narodowej do gospodarki globalnej itd.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden głos w tej dyskusji, a mianowicie konstrukcja tak zwanej modernizacji refleksywnej – remodernizacji (*reflexive modernity*)⁹. W rozumieniu uproszczonym nowoczesność można traktować jako punkt odniesienia dla samej siebie. W szerszym ujęciu natomiast autorzy przywołanej koncepcji proponują interpretację, która akcentuje zjawisko „unowocześniania społeczeństwa nowoczesnego”. Polega ono na tym, że w momencie osiągnięcia przez nowoczesność pewnego etapu dochodzi do jej intensyfikacji, którą postrzegać należy jako wtórną transformację nie tylko kluczowych dla społeczeństwa instytucji, ale także akceptowanych przez nie wartości. W związku z tym porządek społeczny ukształtowany w okresie powojennym i w drugiej połowie XX wieku nie może być poddawany absolutyzacji jako koniec historii, przeciwnie: wiele z jego elementów uznawanych wcześniej za niezbywalne w miarę upływu czasu ulega relatywizacji. Jako przykład autorzy przywołują dominujący model społeczeństwa tożsamy z państwem narodowym, którego wyznacznikami są rozliczne instytucje. Wśród nich wymienić można politykę państwa dobrobytu, partie masowe zakorzenione w strukturze klasowej czy rodzinę nuklearną, wspierane i jednocześnie podtrzymujące regulacje typowe dla społeczeństwa przemysłowego.

Remodernizacja podaje te podstawowe wydawałoby się zasady funkcjonowania społeczeństwa w wątpliwość. W tak zwanym pierwszym społeczeństwie nowoczesnym zmiana społeczna zachodzi w ramach pewnego stabilnego systemu współrzędnych. W przypadku modernizacji refleksywnej system ten zaczyna ulegać modyfikacji:

⁸ J. Naisbitt, *Megatrendy. Dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie*, Poznań 1997.

⁹ U. Beck, W. Bonss, Ch. Lau, *The Modernization of Modern Society*, „Theory, Culture and Society”, Vol. 20, No. 2, 2003, s. 1.

zasadnicze kryteria dotychczas utożsamiane ze społeczeństwem nowoczesnym nie znajdują już dłużej zastosowania. Transformacja jest na tyle szeroka, iż obejmuje samo pojęcie zmiany. W rezultacie mamy do czynienia ze zjawiskiem „metazmiany”, której źródeł należy doszukiwać się w nieoczekiwanych efektach ubocznych, jakie towarzyszyły zjawiskom zachodzącym na polu gospodarki, polityki czy kultury. Rozwój systemu kapitalistycznego i proces jego globalizacji wiązał się ze stopniowym przekształcaniem się jego społecznych fundamentów. W efekcie, o ile „pierwsza nowoczesność” lokowała się w ramach państwa narodowego, o tyle kształt „drugiej” cały czas podlega negocjacji, kwestionując instytucje państwa narodowego i państwa dobrobytu oraz stawiając pod znakiem zapytania swoje własne przesłanki. Remodernizacja wydaje się kreować nowy typ kapitalizmu i pracy, nowy kształt porządku światowego i społeczeństwa, nowe rozumienie natury i podmiotowości, nowy wymiar życia codziennego i nowy rodzaj państwa¹⁰.

Przy analizie teorii zaproponowanej przez Becka, Bonssa i Laua pojawić się mogą wątpliwości co do relacji refleksywnej modernizacji i ponowoczesności. Autorzy przyznają, iż wiele elementów obydwu z nich zazębia się, aczkolwiek można też wskazać pewne wyraźne różnice. Podczas gdy teoretycy ponowoczesności skupiają swoją uwagę na destrukcji społeczeństwa i dekonceptualizacji nauk społecznych, remodernizacja skłania się raczej ku restrukturyzacji i rekonceptualizacji. Celem staje się odszyfrowanie nowych zasad, które często znajdują się dopiero w fazie krystalizacji, a które zastąpić mają dawne punkty odniesienia. Punkt wyjścia stanowi przy tym specyficzny sposób pojmowania relacji przestrzeni i czasu, zdominowanej raczej przez przyszłość, aniżeli przez przeszłość¹¹.

Przyszłość staje się nieprzewidywalna, przypadkowa, wymyka się planowaniu i kontroli. Rozpowszechnione stają się także koncepcje zakładające wyłonienie się z nowoczesności całkowicie nowego typu społeczeństwa, jakościowo odmiennego od tego, jakie jest nam znane.

Refleksję nad współczesnością można usystematyzować, podporządkowując wcześniej omówione wizje trzem stanowiskom. Pierwsze

¹⁰ Tamże, s. 2.

¹¹ Tamże, s. 10.

z nich, zakładające postęp i prezentujące wiarę w poprawę losu jednostki i całej ludzkości, niewątpliwie można uznać za optymistyczne. Z drugiej jednak strony, analiza negatywnych aspektów nowoczesności wymusza pewną ostrożność w formułowaniu prognoz, nierzadko wyraźnie pesymistycznych czy nawet katastroficznych¹². Kompromisowe wydaje się stanowisko „otwartego rachunku”, zakładające nie do końca zdefiniowaną, formującą się na naszych oczach, a jednocześnie uzależnioną od naszych poczynań rzeczywistość. Przełom XX i XXI stulecia określany jest zatem przez niektórych jako początek nowej cywilizacji, charakteryzującej się całkowicie odmiennymi od nowoczesnych problemami, konfliktami, a nawet generującej własny kryzys społeczny, którego wymiar pozwala na wyodrębnienie „nowej epoki w dziejach ludzkości”¹³.

Ponowoczesność czy też postmodernizm oznacza zatem nie tyle schyłek nowoczesności (modernizmu), ile zakończenie wszystkich poprzedzających ją epok i jednocześnie zapoczątkowanie całkowicie nowego etapu w dziejach ludzkości. Jego kształt dopiero ulega krystalizacji, przedwczesne jest więc wypowiedzanie się na ten temat w sposób jednoznaczny. Pojawia się w tym kontekście często umowne rozróżnienie pomiędzy pojęciami „ponowoczesność” i „postmodernizm”. Termin „postmodernizm”, uważany za bardziej rozpowszechniony, zasadniczo znajduje odniesienie do form, w jakich współcześnie przejawia się kultura, a zatem określenie to pozostaje w bezpośrednim związku ze sferą symboliczną. „Ponowoczesność” natomiast obejmuje pewien okres historyczny. Jak to już wcześniej zostało wspomniane, ponowoczesność dystansuje się od idei tkwiących korzeniami w epoce oświecenia i cenionych przez ludzi nowoczesnych: racjonalizmu, prawdy, obiektywizmu czy postępu. W ich miejsce pojawia się przypadkowość, różnorodność, niestabilność i wielość interpretacji, które stwarzają podatny grunt dla rozpowszechniania się postaw nacechowanych sceptycyzmem czy relatywizmem¹⁴.

¹² P. Wagner, *Modernity. Understanding the Present*, Malden 2012, s. 40–42.

¹³ K. Wielecki, *Podmiotowość w dobie kryzysu postindustrializmu. Między indywidualizmem a kolektywizmem*, Warszawa 2003, s. 163.

¹⁴ T. Eagleton, *Iluzje postmodernizmu*, Warszawa 1998, s. 47–54.

Nadmienić w tym miejscu wypada, iż określenie „ponowoczesność” wykazuje wyraźne konotacje ideologiczne. Można je interpretować jako odrzucenie starego świata, a zachodzące zmiany powinny być traktowane jako już dokonane i oczywiste. Stąd też tendencja do unikania sztywnego, jednoznacznego, uznawanego przez niektórych za sztuczne, odgraniczania epok. Stosunkowo częste jest stanowisko, zakładające moment znalezienia się u kresu pewnej epoki, bez przesadzania o możliwości powrotu do tradycji czy odradzania się niektórych jej elementów. Ten początek zastępowania jednej kultury inną, charakteryzujący się niespotykaną wcześniej głębią zmian, nazywany bywa często późną nowoczesnością¹⁵.

Precyzyjne i jednoznaczne wskazanie momentu przejścia społeczeństwa nowoczesnego w fazę ponowoczesności może okazać się trudne, wątpliwa jest także zasadność podejmowania takiego wyzwania. Z poznawczego punktu widzenia warto raczej przyjrzeć się całemu kompleksowi zjawisk, które można uznać za czynniki decydujące o nowym, różniącym się od nowoczesności, wymiarze życia społecznego. Wśród nich wskazać można determinanty nowego porządku międzynarodowego: neokolonializm, narodziny nowych ruchów społecznych, komputeryzację oraz upowszechnienie elektronicznych nośników informacji. Niektórzy z badaczy wskazują, iż intensyfikacja tych zjawisk przypadła w Europie i Stanach Zjednoczonych na lata sześćdziesiąte XX wieku, co nie pozostało bez wpływu na całokształt porządku społecznego, jaki charakteryzował okres zwany późnym kapitalizmem. Jego rozwój z kolei wiązać należy z okresem szczególnie prężnego rozwoju przemysłu amerykańskiego przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych oraz z momentem powstania francuskiej V Republiki – na lata te datuje się załazki procesu umiędzynarodowienia kapitału oraz rozwoju tak zwanego społeczeństwa spektaklu, związanego z ekspansją mediów masowych¹⁶.

Liotard w swoich pracach zwraca uwagę na rolę skuteczności jako ponowoczesnego narzędzia legitymizacji pracy badawczej. Przytacza

¹⁵ Ch. Delsol, *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, Kraków 2003, s. 10–11.

¹⁶ F. Jameson, *The Anti-Aesthetic Postmodernism and Consumer Society*, <http://sfs.scnu.edu.cn/blogs/linghh/uploadfiles/2006106105716381.pdf> (dostęp: 18.06.2015).

opinię Luhmanna, który stwierdza, że społeczeństwa postindustrialne cechuje zastąpienie normatywności praw poprzez skuteczność procedur¹⁷. Skuteczność staje się jednym z zasadniczych wyznaczników ponowoczesności, choć niezaprzeczalnie społeczeństwa nowoczesne również przywiązywały do niej wagę, o czym świadczyć może chociażby akcentowanie znaczenia dyferencjacji – różnicowanie i podział pracy nieprzypadkowo kojarzone są z wydajnością i efektywnością. W tym sensie przekonanie o ekstrapolacji nowoczesnych trendów jest w pełni uzasadnione.

Niepowodzenie realizacji nowoczesnego, przejawiającego rysy wybitnie utopijne projektu jest potwierdzeniem, iż czasy obecne wykazują zasadniczą odmienność od nowoczesności. Charakterystyczne staje się zastąpienie jednego nowoczesnego projektu ich wielością i dostrzeżenie ich różnorodności. Wszelkie procesy planowania i realizacji projektów uległy prywatyzacji, deregulacji i fragmentaryzacji. Z. Bauman podkreśla, iż jednostkowe problemy, które są na bieżąco rozwiązywane, nie mogą składać się w jedną całość, w związku z czym nie można zakładać istnienia jednego metaproblemu, do którego rozwikłania ludzkość powinna zmierzać po to, aby wyeliminować wszystkie pozostałe. Zdezawuowanie koncepcji projektu można uznać za prawdopodobne, jeżeli skonfrontujemy ten fakt z nader często pojawiającymi się opiniami, iż historia właśnie dobiegła końca. Brak jest podstaw, aby zakładać, że przyszłość w jakiś dramatyczny sposób będzie różnić się od tego, z czym mamy do czynienia obecnie, tak więc można uznać, że teraźniejszość i przyszłość są do pewnego stopnia tożsame¹⁸.

Nowa rzeczywistość wymaga przyjęcia nowych strategii działania i zastosowania nowych narzędzi. Wiąże się to z koniecznością porzucenia nowoczesnych nawyków i schematów myślowych. Rzeczywistość społeczna nie może być traktowana jako przedmiot administrowania, koordynowania i ścisłej regulacji. Należy ją postrzegać raczej jako obszar, w którym pewne procesy zachodzą w sposób niezdeteminowany, niepoddający się koordynacji, samorzutnie. Słowem-kluczem jest

¹⁷ J. F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1997, s. 132.

¹⁸ Z. Bauman, *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń 1995, s. 19.

tutaj dekonstrukcja, tożsama z radykalnie pojmowaną destabilizacją, co dla konserwatystów łączy się z nihilistyczną postawą odrzucenia pewnych wartości i instytucji¹⁹.

Ponowoczesność, kojarzona z „erozją ambicji inżynierii społecznej”²⁰, łączy się z odrzuceniem skrupulatnego, wszechstronnie zaplanowanego ładu społecznego, mnożeniem się luźnych form organizacyjnych, sprzyjających elastyczności i mobilności w działaniu, co może stwarzać wrażenie braku organizacji i chaosu. W nowoczesność wpisana jest nadzieja i oparta na zaufaniu do postępu wiara w możliwość realizacji wizji doskonałego społeczeństwa. Niedoskonałość traktowana jest jako stan przejściowy, tymczasowy. W momencie kiedy jasne stało się, że osiągnięcie doskonałości nie jest możliwe, co więcej, efekty podejmowanych prób okazały się dalekie od zamierzeń, reakcją była negacja, ośmieszenie i dekonstrukcja tej tymczasowej rzeczywistości²¹.

W związku z powyższym pojawia się konieczność redefinicji znaczenia systemu w wymiarze społecznym – jego funkcjonowanie nie polega już na dążeniu do zachowania równowagi pomiędzy elementami. W ujęciu ponowoczesnym system stanowi raczej układ napięć i sprzeczności, a dążenie do zachowania równowagi zostaje zastąpione negocjacjami, doraźnymi porozumieniami i rozwiązywaniem konfliktów pojawiających się pomiędzy jego elementami. System ten cechuje płynność i wieloznaczność, ale nie są to przejawy jego dysfunkcyjności, przeciwnie – to one decydują o jego żywotności²². Być może zatem, w obliczu ponowoczesności, społeczeństwo nowoczesne należałoby potraktować jako część historii, tradycji, która na progu posthistorii nie ma już racji bytu, ale może być z powodzeniem wykorzystana jako punkt odniesienia do konstruowania, na zasadzie kontrastu czy opozycji, modelu społeczeństwa ponowoczesnego.

Na marginesie warto zauważyć, iż w odniesieniu do jednostki nowoczesność operowała wzorcem wytwórczo-wojskowym, którego ucieleśnieniem był robotnik-żołnierz. W warunkach ponowoczesnych

¹⁹ R. Rorty, *Dekonstrukcja*, [w:] *Filozofia amerykańska dziś*, red. T. Komendziński, A. Szahaj, Toruń 1999, s. 189.

²⁰ Z. Bauman, *Spółczesność w stanie obłąkania*, Warszawa 2006, s. 42–43.

²¹ Ch. Delsol, *Esej o człowieku...*, s. 48.

²² Z. Bauman, *Ciało i przemoc...*, s. 25–28.

mamy raczej do czynienia z konsumentem-graczem, jako że powszechny staje się wzorzec spożywczo-ludyczny²³. Tym, co taką jednostkę wyróżnia, staje się poszukiwanie nowych doznań i przeżyć. Czyni ją to organizmem doświadczającym, chłonnym, a jednocześnie odpornym na przesyt. Człowiek ponowoczesny nie jest już podatny na żadnego typu regulacje, impulsem do podejmowanych przez niego działań staje się spontaniczność, impuls. Jedynym elementem kępującym mogą być wyuczone nawyki, które w dowolnym momencie można odrzucić, zastępując je innymi. Ponowoczesność, ze swoim brakiem równowagi i organizacji, oddziałuje zatem także na jednostkę, która mimo to jest zdolna do bilansowania swoich działań – swoista samoregulacja następuje w procesie stowarzyszania się z innymi. Zdrowie nie stanowi przy tym już priorytetu, akcentowana jest przede wszystkim sprawność cielesna oraz duchowa zdolność do przyswajania nowych wrażeń, elastycznego działania i reakcji dostosowanych do zmieniającego się otoczenia.

Nowoczesność w wyraźny sposób faworyzowała również postać pielgrzyma, jako symbolu indywiduum zmierzającego w jasno określonym kierunku. Ponowoczesność nie posługuje się jednym powszechnym wzorcem. Pojawiają się archetypy spacerowicza, włóczęgi, turysty, gracza, wraz z nieodłączną dla nich przygodnością, przypadkowością, brakiem stabilności, a co za tym idzie, niemożnością stworzenia opartej na trwałych podstawach konstrukcji wzajemnych uprawnień i obowiązków. Pozostawanie w ciągłym ruchu, rodzaj gorączkowej mobilności, stanowiące jedną z cech ponowoczesności, łączą się z poczuciem braku zakorzenienia, dodatkowo pogłębianym przez brak trwałych punktów odniesienia, które zyskują wymiar ulotny i efemeryczny²⁴.

Brak punktu odniesienia i trwałych wyznaczników własnej tożsamości, jakie zyskujemy poprzez przynależność do grupy, staje się impulsem do rozwijania ponowoczesnych koncepcji więzi społecznych. Można tu brać pod uwagę nową konstrukcję warunków umowy społecznej, rezygnując z części własnej wolności na rzecz podmiotu, który w zamian zapewni częściowe choćby gwarancje bezpieczeństwa, ale można też podjąć próbę odtworzenia prenowoczesnej wspólnoty

²³ Tamże, s. 53–57.

²⁴ Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000, s. 92–93.

w nowej formie²⁵. Kryteria przynależności do niej: etniczne, religijne, polityczne czy inne nie mają tutaj większego znaczenia. Na plan pierwszy wysuwa się dążenie do harmonijnego połączenia elementu indywidualizmu i kolektywizmu, potrzeby wyróżnienia się, ale jednocześnie przynależności, przygodności i zakorzenienia. Dość wymowny jest przy tym fakt, iż motywem dla tego rodzaju dążeń nie jest przywiązanie do idei wspólnoty jako takiej. Można się tu bowiem dopatrywać znamion utylitaryzmu i instrumentalizmu, czego potwierdzeniem jest traktowanie wspólnoty jako swoistego remedium na niepokój i brak poczucia bezpieczeństwa, jakie towarzyszą jednostce w pozbawionej trwałych punktów oparcia rzeczywistości ponowoczesnej.

Bauman w swoich rozważaniach na temat nowej formy wspólnoty sięga do zastosowanej do opisu ponowoczesnego świata koncepcji nowoplemion, obsesyjnie poszukujących wspólnoty²⁶. Podkreślić jednak należy, iż wspólnota taka wykazuje pewne cechy, które nadają jej kształt zasadniczo odmienny od tradycyjnego ujęcia *Gemeinschaft*. Spójność struktur, utrwalone sposoby wyłaniania i legitymizowania organów wspólnotowych, ich kompetencje decyzyjne i kontrolne to elementy, jakich na próżno szukać we wspólnocie ponowoczesnej. O przynależności do nowoplemion nie decyduje już urodzenie, ale indywidualna decyzja, dyktowana poczuciem identyfikacji, a jakiegokolwiek organy w zasadzie nie występują. Granice wspólnoty również pozostają płynne i mogą ulegać dowolnym przesunięciom.

Co więcej, uczestnictwo we wspólnocie ma charakter doraźny – jednostka staje się członkiem nowoplemienia z własnej inicjatywy i w taki sam sposób przestaje nim być, jeżeli wspólnota nie spełnia jej oczekiwań, traci swoją siłę przyciągania lub na horyzoncie pojawia się inna, atrakcyjniejsza, zdolna bardziej efektywnie zaspokajać potrzeby czy umożliwiać realizację indywidualnych celów. Zatem, mimo dążenia do powoływania do życia wspólnot i mimo przejawiania przez jednostki aspiracji do przynależności, cechujące ponowoczesność przypadkowość i incydentalność interakcji pozostają w mocy.

²⁵ Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995, s. 279.

²⁶ M. Mafessoli, *The Time of the Tribes: The Decline of Individualism in Mass Society*, London 1996, s. 15.

W tym kontekście interesujące wydaje się odniesienie do znaczenia państwa i funkcji, jakie ma ono spełniać w świecie ponowoczesnym. Przywołane poszukiwanie i odkrywanie wspólnoty sugeruje ożywienie relacji na poziomie lokalnym, co może stanowić swego rodzaju opozycję wobec symbolu nowoczesności, jakim stało się państwo narodowe. Cele i zadania, jakie przed nim stawiano, nie zostały w pełni zrealizowane, a co więcej, niektóre przejawy jego działalności okazały się szkodliwe z punktu widzenia całej ludzkości. Wszystko to niewątpliwie przyczyniło się do nasilenia się tendencji nowoplemiennych: „Teren niegdyś zajmowany przez władze państwowe albo nie istnieje, albo zionie pustką. Tę pustkę starają się wypełnić wspólnoty neoplemienne *in spe*”²⁷.

Tendencje wspólnotowe wydają się koegzystować z innym obserwowanym przez badaczy zjawiskiem. Jest nim mianowicie coraz bardziej widoczny udział inicjatyw oddolnych w procesach regulacji życia społecznego i wyraźne odgraniczanie sfery autonomii w ramach określonych hierarchii. Ilustrację stanowić może tutaj, traktowane nierzadko jako zapowiedź dezintegracji ładu społecznego, zjawisko podkultury, będące manifestacją odmienności i niezależności połączonej z odrzuceniem anonimowości i odmową podporządkowania. Jest to rodzaj niesubordynacji, lokowany pomiędzy odrzuceniem kontroli a dążeniem do sprawowania nadzoru, który określany bywa mianem „ukrywania się w świetle”²⁸. Być może uznać to należy za reakcję na niepowodzenia inżynierii społecznej i fiasko całościowego projektu nowoczesności. Z drugiej jednak strony uwzględnić wypada, mający swoje źródła w nowoczesności, uniwersalizujący trend, zmierzający do upowszechniania jednolitego systemu norm i wartości oraz analogicznych rozwiązań instytucjonalnych. Pozostaje on w ścisłym związku z procesem globalizacji i wywołuje wątpliwości co do ewentualnego wyłonienia tworców na kształt państwa o globalnym zasięgu, będących w stanie przejąć na siebie zadanie pacyfikowania wszelkich przejawów przemocy i dysponujących przy tym monopolem stosowania środków przymusu.

²⁷ Z. Bauman, *Ciało i przemoc...*, s. 64.

²⁸ Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna...*, s. 289.

Wywołuje to wiele pytań dotyczących uprawiania polityki w warunkach ponowoczesności. Charakterystyczną wśród członków współczesnych społeczeństw tendencją jest pewna niechęć do angażowania się w życie polityczne, na dowód czego przytoczyć można chociażby alarmujące wyniki frekwencji wyborczej w wielu krajach. Jako przyczynę takiego stanu rzeczy wskazuje się zniechęcenie polityką bądź też brak atrakcyjnej oferty politycznej. Uzasadnieniem takiego stanu rzeczy staje się postępujący proces indywidualizacji i koncentracji jednostek na sferze życia prywatnego kosztem obywatelskiej aktywności. To zjawisko z kolei kojarzone jest z rozwojem technologii, uznawanych za jeden z kluczowych wyznaczników nowoczesności.

Unikać jednak w tym względzie należy zbyt jednoznacznego stanowiska. Z jednej strony bowiem trudno kwestionować istnienie wzmiankowanego niebezpieczeństwa izolacji jednostek czy zjawiska narastania poczucia wyobcowania i ograniczonego zakresu społecznych interakcji, z drugiej jednak warto wziąć pod uwagę fakt, że narzędzia technologiczne stymulują w pewnym zakresie aktywność polityczną, umożliwiając pozyskiwanie informacji, kształtowanie i wyrażanie opinii na rozmaitych forach dyskusyjnych zawiązywanych za pośrednictwem sieci internetowej. Ponowoczesność może więc przejawiać się w modyfikacji dotychczasowych form życia politycznego, a dekompozycja i płynność, uznawane powszechnie za jej cechy, mogą stworzyć podłoże dla nowej wizji polityki i roli władzy politycznej.

Warto zadać w tym miejscu pytanie, w jakim stopniu zaawansowane są procesy, które czyniłyby uprawnioną tezę o ostatecznym zamknięciu etapu nowoczesności i nadejściu ponowoczesnej fazy rozwoju społecznego. Być może jest jeszcze za wcześnie na określanie współczesności mianem ponowoczesności, a uzasadnione są tezy o wkroczeniu nowoczesności w jej wymiar radykalny, w fazę wspomnianej już późnej nowoczesności, która determinowana jest czynnikami takimi jak omówiony już problem zaufania i ryzyka, a także nieprzejrzystość²⁹. Stanowi ona pochodną niepewności oraz ryzyka i wynika z kilku źródeł, między innymi z braku przewidywalności działań człowieka i ich efektów. Ponadto uwagę zwraca ogromne zróżnicowanie wartości, interesów i celów, jakimi kierują się jednostki i gru-

²⁹ A. Giddens, *The Consequences of Modernity*, Cambridge 1990, s. 53.

py społeczne, co sprzyja relatywizmowi i wyklucza istnienie prostych i jednoznacznych interpretacji i ocen sytuacji społecznych. Do cech późnej nowoczesności zaliczyć należy również rozszerzające się zjawisko globalizacji.

Trafne wydają się w związku z tym spostrzeżenia Z. Baumana, który nie uważa ponowoczesności za kres nowoczesności czy jej całkowite odrzucenie: „Ponowoczesność to tyle, co nowoczesność wkraczająca w wiek dojrzały; nowoczesność spoglądająca na siebie z dystansu raczej niż od środka, [...]; samokontrolująca się nowoczesność”³⁰.

2.2. Homogenizacja i standaryzacja – wyzwania XXI wieku

Przełom tysiącleci postrzegano jako moment zwrotny, w którym dokonać się miała zasadnicza zmiana w obrębie fundamentów życia społecznego. Za czynnik zmianę tę determinujący niemal powszechnie uważa się obserwowaną w ostatnich dekadach dwudziestego stulecia rewolucję technologiczną. Jej jądro stanowi informacja, która decyduje o modyfikacji naszego sposobu myślenia, kształtuje przebieg procesów ekonomicznych, wpływa na sposoby produkcji i styl konsumpcji, a także na proces komunikacji.

Dynamika światowej gospodarki i więzy ekonomiczne, jakie tworzą się pomiędzy podmiotami w skali globu powodują, iż jednostki i terytoria tracą swoje dotychczasowe znaczenie w obliczu dominujących interesów ekonomicznych. Przejawem społecznego oporu wobec takiego stanu rzeczy stają się próby odbudowy zbiorowej tożsamości w oparciu o więzi lokalne, etniczne czy rodzinne. Równoległe z tymi procesami pod znakiem zapytania postawiony zostaje sens instytucji takich jak państwo narodowe, w coraz większym stopniu poddawane, z jednej strony, presji globalizacji informacji i światowego bogactwa, a z drugiej – lokalizacji tożsamości i legitymizacji³¹.

³⁰ Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna...*, s. 314.

³¹ M. Castells, *The End of Millennium*, Malden–Oxford–Carlton 2000, s. 1–2.

Globalizacja w najbardziej lakonicznym ujęciu oznacza zbiór procesów, które czynią świat społeczny jednym (*single place*)³². Wymiar tej jedności, która pojawia się w sferze polityki, kultury czy gospodarki, najłatwiej dostrzec można, sięgając w przeszłość i dokonując porównania ze stanem współczesnym. Społeczeństwo stanowiło kiedyś twór silnie heterogeniczny, wykazując daleko idącą różnorodność. W jego obrębie funkcjonowały zróżnicowane podmioty: plemiona, królestwa, imperia czy w końcu państwa narodowe. Cechował je szeroki zakres niezależności i samowystarczalności, szczególnie w dziedzinie gospodarki, która nosiła znamiona autarkii. Towarzyszyły temu wyraziste różnice kulturowe i silne tendencje do zachowania własnej tożsamości.

Współcześnie mamy raczej do czynienia z istnieniem ponadnarodowych jednostek, zarówno o charakterze politycznym, militarnym, jak i gospodarczym, o zasięgu regionalnym, kontynentalnym czy światowym. W sferze politycznej mówić można nawet o wyłanianiu się zrębów ponadnarodowych rządów, czego odzwierciedleniem może być działalność takich instytucji jak Parlament Europejski czy Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości. Współegzystowanie państw o ugruntowanym systemie demokratycznym i sukcesywne dołączanie do tej grupy krajów dawnego bloku wschodniego oraz mniej lub bardziej udane próby demokratyzowania ustrojów autorytarnych potwierdzają tezę o dominacji demokratycznej formy rządów w skali światowej.

Coraz bardziej znacząca rola na arenie międzynarodowej przypada aktorom działającym w obszarze gospodarki. Pojawiają się liczne organizacje i porozumienia o charakterze ekonomicznym, wzrasta również znaczenie ponadnarodowych korporacji, które funkcjonują na podstawie reguł dyktowanych przez wolny rynek, swobodę działalności gospodarczej i konkurencję. Charakterystycznym zjawiskiem jest istnienie systemu ścisłych powiązań i współzależności między podmiotami na tym rynku działającymi, czego dowodem jest szybkość reakcji rynków finansowych na wydarzenia mające miejsce w dowolnym punkcie globu. W związku z tym zasadne wydaje się stwierdzenie, iż rolę porównywalną z systemem demokratycznym w polityce odgrywa w świecie gospodarki kapitalizm.

³² R. Robertson, *Globality, Global Culture and The Images of World Order*, [w:] *Social Change and Modernity*, red. H. Haferkamp, N. Smelser, Berkeley 1990, s. 395.

Proces homogenizacji łatwo zauważyć również w sferze kultury, do czego niewątpliwie przyczyniła się ekspansja środków masowego przekazu, przekształcająca świat w globalną wioskę. W takich warunkach wszelkie informacje i przekazy docierają do odbiorców w czasie rzeczywistym, a za pośrednictwem mediów znaczący odsetek populacji może uczestniczyć w tych samych wydarzeniach kulturalnych. Powszechnym zjawiskiem staje się unifikacja gustów, preferencji i opinii. Sprzyja temu zwiększająca się mobilność: migracje czy rozwój turystyki umożliwiają bezpośrednie zetknięcie się z odmiennymi kulturami czy stylami życia. Lokalne odrębności kulturowe wypierane są stopniowo przez kulturę masową o wyraźnie zachodnich korzeniach³³. Warto dokonać w tym miejscu skrótowego chociażby przeglądu definicji pojęcia „globalizacja”, który w pewien sposób oddaje wielość teoretycznych podejść do omawianego problemu.

A. Giddens ujmuje globalizację jako skomplikowany zespół procesów, działających często przeciwstawnie, prowadzących do wywołania konfliktów, powstania nowych podziałów czy form stratyfikacji społecznej. Stąd też akcentowanie lokalnej odrębności, a nawet odradzanie się tendencji nacjonalistycznych, które stanowią formę przeciwstawienia się tendencjom globalnym, pozostając jednocześnie z nimi w bezpośrednim związku³⁴. D. Held i in. zwracają uwagę na wielowymiarowość procesu globalizacji, którego przejawy dostrzec się dają w obrębie działalności kluczowych dziedzin instytucjonalnych i który pociąga za sobą konsekwencje w postaci redefinicji pojęć czasu i przestrzeni życia społecznego³⁵. P. McMichael z kolei koncentruje się na ekonomicznym aspekcie omawianego zjawiska: w efekcie akumulacji kapitału w skali globalnej dochodzi do sukcesywnej erozji gospodarek narodowych, co prowadzi do przekształcania się państw w jedną, ponadnarodową instytucję³⁶. Przeciwnie stanowisko prezentują P. Hirst

³³ M. Castells, *End of Millennium: The Information Age: Economy, Society and Culture*, Malden 2010, s. 377–386.

³⁴ A. Giddens, *Runaway World: How Globalization is Reshaping Our Lives*, New York 2003, s. 18.

³⁵ G. Arrighi, D. Held i in., „Global Transformations: Politics, Economics and Culture” [rec.], „The American Journal of Sociology”, Vol. 105, No. 6, 2000, s. 1769.

³⁶ P. McMichael, *Development and Social Change. A Global Perspective*, Thousand Oaks 2011, s. 152–153.

i G. Thompson, którzy podkreślają rolę państw narodowych w przebiegu procesów ekonomicznych³⁷. Polityka narodowa determinuje również globalny układ stosunków władzy, jako że proces i kierunek jej dystrybuowania zależą od decyzji państw narodowych. Przekazanie określonych kompetencji może w ich wyniku nastąpić zarówno na rzecz organizacji ponadnarodowych, jak i na rzecz struktur regionalnych. Zdaniem M. McLuhana o postępach procesu globalizacji przesądza rozwój technologiczny, szczególnie w obszarze komunikacji oraz transportu, co prowadzi do efektu w postaci powstania tak zwanej globalnej wioski³⁸.

Ch. Chase-Dunn zwraca uwagę na pięć wymiarów globalizacji³⁹. Pierwszy z nich, ekologiczny, odnosi się do powszechnych ograniczeń, związanych z zagrożeniami ekosystemu i ryzykiem ekologicznym mierzonym w skali planety, co wymaga zbiorowych działań, podejmowanych w takiej samej skali. Globalizacja kulturowa obejmuje dwa rodzaje zjawisk: upowszechnianie się wartości indywidualnych o wybitnie zachodnich korzeniach w innych częściach świata, czego wyrazem jest honorowanie praw jednostki i indywidualnych tożsamości oraz międzynarodowe wysiłki na rzecz ich ochrony, oraz adaptację zachodnich rozwiązań instytucjonalnych, która postępuje od czasów oświecenia i obejmuje biurokratyczne formy organizacji, racjonalizm, znaczenie wydajności ekonomicznej i demokracji.

Kolejnym wymiarem jest globalizacja komunikacji, związana z nową erą technologii informacyjnej i czasowo-przestrzenną kompresją, która dokonuje się niezależnie od stanowiska państwa narodowego w tym względzie. Dotyczy to nie tylko wymiany ekonomicznej, ale i wymiany idei, co sprzyja formowaniu się nowych politycznych aliansów czy grup interesów. Ch. Chase-Dunn wymienia również ekonomiczny wymiar globalizacji, manifestujący się w gęstniejących sieciach przepływów finansów, dóbr i usług, kreowanych przez transnarodowe korpo-

³⁷ P. Hirst, G. Thompson, *Globalization and the Nation State*, „Economy and Society”, Vol. 24, No. 3, 1995, s. 408–411.

³⁸ B. Wellman, K. Hampton, *Living Networked in a Wired World*, „Contemporary Sociology”, Vol. 28, No. 6, 1999, s. 648–654.

³⁹ Ch. Chase-Dunn, *Globalisation: A World-Systems Perspective*, „Journal of World-Systems Research”, Vol. 2, 1999, s. 191–192.

racje korzystające z możliwości, jakie w tym zakresie stwarzają nowe technologie. Ostatni, polityczny wymiar globalizacji obejmuje instytucjonalizację międzynarodowych struktur politycznych. Nie polega ona jednak na utrzymywaniu charakterystycznego dla szczytowego okresu rozwoju kapitalizmu multicentrycznego systemu międzypaństwowego skupionego wokół hegemonicznych mocarstw. W jego miejsce pojawia się system globalnego rządzenia (*global governance*) oparty na konsensie wokół międzynarodowego porządku normatywnego i układu międzynarodowych struktur politycznych regulujących wszelkiego rodzaju interakcje.

Badacze często rozpatrują zjawisko globalizacji w kontekście internacjonalizacji, jako że coraz większa liczba powiązań ekonomicznych, społecznych czy kulturowych tworzy się pośrednio lub bezpośrednio ponad granicami państw. Procesy te stanowią punkt wyjścia dla założenia, że postępująca globalizacja prowadzić będzie do zastąpienia międzynarodowej gospodarki jedną zintegrowaną gospodarką globalną, a jednocześnie do podważenia samej istoty państwa narodowego. Potwierdzać to mogą wątpliwości dotyczące roli państwa narodowego we wcześniejszych stuleciach: międzynarodowe kontakty i porozumienia niejednokrotnie okazywały się kluczowe dla rozwoju gospodarczego czy politycznego na długo przed nadejściem epoki przemysłowej i pojawieniem się kapitalizmu. Szczególnie podatne na tego rodzaju aktywność były państwa obszarowo niewielkie, ubogie w zasoby naturalne czy poddane zewnętrznej dominacji. Wpływa to na modyfikację stosunkowo rozpowszechnionego poglądu przeciwstawiającego to, co globalne, temu, co narodowe i koncentrowanie debaty wokół kontrastu, jaki tworzą globalizacja i państwo narodowe.

Konstrukcja ta ma w dużej mierze charakter abstrakcyjny i sztuczny. Historycznie rzecz ujmując, drogi ekonomicznego rozwoju każdego państwa na przestrzeni kilku ostatnich stuleci obierane były, świadomie bądź nie, w taki sposób, iż przebiegały w kontekście globalnym. Międzynarodowe rynki finansowe czy rynki zbytu produktów dawały impuls dla rozwoju narodowych przedsiębiorstw lub ten rozwój hamowały. Światowa polityka, dyplomacja bądź też działania wojenne kształtowały politykę rządów narodowych. W związku z tym narodowe gospodarki zaczęto postrzegać jako obszary o stosunkowo większym stopniu integracji w ramach jednej, silnie zróżnicowanej go-

spodarki światowej, a państwa narodowe jako współzależne jednostki wchodzące w skład złożonego systemu międzynarodowego. Tego rodzaju tendencje zaczęły ulegać intensyfikacji od lat czterdziestych XX wieku, ale w systemie jako całości zawsze dostrzegalne były znamiona zarówno narodowe, jak i globalne⁴⁰. Filozoficzne i socjologiczne analizy problemu globalizacji sytuują go w obrębie relacji pomiędzy tym, co uniwersalne a tym, co partykularne, aczkolwiek znacznie częściej pojawia się tendencja do utożsamiania globalizacji z pewnego rodzaju uniwersalizmem. Coraz mocniejszy akcent pada na globalny kontekst życia społecznego, a co za tym idzie – na podkreślanie znaczenia wielokulturowości i nadawanie jednostce statusu obywatela globu.

Wbrew obiegowym opiniom globalizacja niekoniecznie musi być tożsama z homogenizacją i niwelowaniem partykularizmów. Taki punkt widzenia stanowi znaczne uproszczenie problemu. Teza o zagrożeniu ujednoczeniem lokalnych i narodowych tożsamości, tradycji i kultur w wielu wypadkach okazuje się oczywiście uzasadniona. Nie można jednak zapominać, iż samo zjawisko globalizacji jest zbyt skomplikowane i wielowymiarowe, aby ujmować je wyłącznie w taki sposób. Globalizacja może iść w parze z akcentowaniem różnic i różnorodności. Mimo że zasadniczo rozwój wielu instytucji, na przykład w obrębie państwa narodowego, przebiega według podobnych schematów, nie oznacza to eliminowania istniejących na poziomie lokalnym czy regionalnym odrębności. Globalizację bowiem ujmować można jako proces, polegający na nakładaniu się na siebie podobieństw i różnic oraz na wzajemnym przenikaniu się uniwersalizmu i partykularyzmu⁴¹.

Zasadne wydaje się też odrzucenie dominującej wcześniej perspektywy diachronicznej w postrzeganiu uniwersalizmu i partykularyzmu i przyjęcie raczej stanowiska synchronicznego, skłaniającego się ku współistnieniu obydwu przywołanych aspektów globalizacji. Homogenizujące i ujednoczające trendy zostają tym samym zniwelowane poprzez tendencje różnicujące i fragmentaryzujące. Globalizacja zdaje się zatem sprowadzać do nadania szerokiego, globalnego właśnie, kon-

⁴⁰ H. Radice, *Taking Globalisation Seriously*, http://socialistregister.com/socialistregister.com/files/SR_1999_Radice.pdf (dostęp: 27.06.2015).

⁴¹ R. Robertson, H. H. Khondker, *Discourses of Globalisation. Preliminary Considerations*, „International Sociology”, Vol. 13, No. 1, 1998, s. 28–29.

tekstu działaniom pojedynczych jednostek czy instytucji funkcjonujących na poziomie lokalnym.

O wielowymiarowym charakterze zagadnienia globalizacji świadczą może również fakt, iż w jego analizie wyodrębnić można pięć rodzajów dyskursu⁴².

Dyskurs cywilizacyjny koncentruje się wokół informacji, jej rozwoju, zakresu, zastosowania i korzyści z niej płynących. Stąd też częste odwołania do rewolucji informacyjnej czy informacyjnej cywilizacji i stosowanie takich terminów, jak globalna wioska czy trzecia fala.

Dyskurs technologiczny w centrum uwagi stawia technikę, ze szczególnym naciskiem na technologie informacyjno-komunikacyjne. Stanowią one kluczowy element współczesnego świata, którego strukturę tworzy sieć instytucji, przedsiębiorstw, gospodarek i społeczeństw. Korzeni tego sposobu postrzegania globalizacji poszukiwać należy w historii XX wieku, która determinowana była w znacznym stopniu zaufaniem do rozumu i wiedzy naukowej oraz wiarą w możliwości człowieka płynące z wykorzystania wynalazków technicznych. Stanowiło to pożywkę dla kreowania koncepcji w rodzaju technicznego determinizmu czy imperatywu technicznego oraz dla przeświadczenia o istnieniu technicznego rozwiązania wszystkich problemów (*technological fix*). W dyskursie technicznym centralne miejsce zajmują innowacje i transfer technologii, a także zależność od badań naukowych w tej dziedzinie. Wiele uwagi poświęca się rewolucji elektronicznej, jak również rewolucji cybernetycznej oraz cyfryzacji, która wkracza w coraz to nowe obszary życia społecznego⁴³.

Dyskurs ekonomiczny na temat globalizacji eksponuje kwestie gospodarcze. Odwołuje się do historycznych uwarunkowań światowego rozwoju gospodarczego, poszukując przesłanek stanu obecnego: od upowszechniania się handlu i transportu międzynarodowego i stopniowej internacjonalizacji gospodarek aż po następującą współcześnie elektroniczną sferę i coraz wyraźniejszą jej wirtualizację, której towarzyszy globalizacja rynków finansowych i globalne przepływy kapitału.

⁴² Tamże, s. 29–40.

⁴³ C. Sparks, *Technological Innovation and Social Change*, [w:] *Technological Determinism and Social Change. Communication in a Tech-Mad World*, red. J. Servaes, London 2014, s. 65–87.

Dyskurs polityczny z kolei stanowi próbę odpowiedzi na pytania dotyczące politycznego wymiaru globalizacji, a więc sposobów ukształtowania jej struktury, powiązań i relacji między jej elementami składowymi oraz możliwych transformacji w tym zakresie. Ramy tego dyskursu wyznaczają rozważania na temat równowagi istniejącego systemu i ewentualnych zagrożeń zmierzających do jego destabilizacji, międzynarodowego bezpieczeństwa oraz potencjalnych ognisk konfliktu. Kluczowe znaczenie w tym kontekście zyskuje tak zwany nowy ład informacyjny, elektroniczna demokracja, media o zasięgu światowym, zderzenie cywilizacji czy konstrukcja rządu światowego.

Dyskurs społeczny natomiast odnosi się do szeroko rozumianego życia jednostek i społeczeństwa na wszelkich możliwych szczeblach organizacji, od wspólnot lokalnych poczynając, na skali globu kończąc. Społeczny aspekt globalizacji ujmowany jest przy użyciu kategorii cyfryzacji życia, cyberświata czy wirtualnej rzeczywistości. Pojawia się tu także koncepcja społeczeństwa informacyjnego w wymiarze globalnym.

Obok wspomnianych sfer orientujących debatę na temat globalizacji warto wspomnieć również o wyodrębnionym nieco później dyskursie dotyczącym konsekwencji, który pojawił się po pierwszej fazie optymizmu i zachłyśnięcia się możliwościami, jakie wiązano z postępującym procesem globalizacji. Rozczarowanie globalizacją, szczególnie w obliczu generowanych przez nią społecznych nierówności, znalazło swój wyraz we wzmożonej aktywności anty- bądź alterglobalistycznych ruchów. Podłoże dla tego rodzaju postaw stanowi przekonanie, iż globalizacja stanowi synonim współczesnego imperializmu, a wręcz nawet kolonializmu, przejawiającego się w nowych formach wyzysku ekonomicznego i westernizacji kultury. Pojawia się pogląd, iż jest to pochodna procesów modernizacyjnych, którym początek dały państwa Zachodu. Paradoksalnie nieco, działalność wspomnianych ruchów, atakujących zjawisko globalizacji, również przybiera wymiar globalny, jako że podejmowane przez alterglobalistów inicjatywy z reguły nie są realizowane w skali lokalnej, ale wykraczają poza granice państw, przybierając wyraźny wymiar transnarodowy.

Globalizacja bywa często interpretowana jako proces, stan oraz ideologia. Szeroki sposób definiowania tego pojęcia wynika z faktu, iż w jego obrębie wskazać można wiele wymiarów, zarówno o charakterze materialnym, jak i mentalnym: etnicznym, technicznym, medialnym,

finansowym oraz ideowym. W potocznym ujęciu globalizacja rozumiana jako proces prowadzi do dalszej globalizacji pojmowanej jako stan. Część badaczy skłania się ku tezie, iż za stan uznawać należy raczej globalność, którą utożsamia się z przyszłymi warunkami społecznymi, determinowanymi przez ulegające sukcesywnemu zagęszczeniu powiązania ekonomiczne, polityczne i kulturowe oraz przepływy, które unieważniają istniejące granice administracyjne i bariery gospodarcze. Nie oznacza to jednak, iż stan ten uznać wypada za pewien punkt ostateczny, wykluczający dalsze zmiany czy rozwój. Jest to jedynie aktualny stan rzeczy, który może dać impuls jakościowo nowemu układowi sił.

Istnieją także alternatywy dla globalizacji w jej współczesnej postaci. W miejsce szczególnie akcentowanych „globalnych” wartości w postaci indywidualizmu i konkurencji oraz systemu opartego na prywatnej własności wprowadzić można wartości wspólnotowe czy rozwiązania kładące nacisk na kooperację i osłabienie kapitalistycznych reguł⁴⁴. Przyjęcie takiego punktu widzenia wyraźnie wskazuje na otwarty, niezdeterminowany charakter procesu globalizacji.

Globalizacja jako złożony kompleks procesów społecznych, które kreują, multiplikują i intensyfikują relacje społeczne w skali światowej, wpływa jednocześnie na zwiększenie świadomości istnienia silnego powiązania pomiędzy tym, co lokalne, a tym, co globalne. W tym kontekście przywołać można stosunkowo silne tendencje zmierzające do akcentowania różnic, a nawet przejawy separatyzmu, nie należy bowiem ignorować faktu, iż w tym samym czasie, kiedy przepływ kapitału znosi granice geograficzne i administracyjne lub czyni je mniej szczelnymi, w ich miejsce pojawiają się bariery nowego typu. Przykładem może być podkreślanie odrębności rasowych, narodowych, etnicznych czy religijnych, co nie jest zjawiskiem odosobnionym. Towarzyszy temu popularyzowanie tez o konieczności poszanowania tego zróżnicowania i jego ochrony przed zagrożeniem unifikacją, co częstokroć idzie w parze z przejawami poczucia niedowartościowania, jakie towarzyszy niektórym społecznościom. W ten sposób przejawem

⁴⁴ M. B. Steger, *Ideologies of Globalization*, „Journal of Political Ideologies”, Vol. 10, No. 1, 2005, s. 13.

procesu zanikania granic pomiędzy narodami okazuje się ożywienie grup etnicznych⁴⁵.

O ile regionalizacja i tendencje do tworzenia skupiających państwa organizacji międzynarodowych, powołujących do życia własne instytucje, stanowi zewnętrzną wyzwanie dla egzystencji państwa narodowego, o tyle wzrost aktywności grup etnicznych niejako ingeruje w istnienie wspólnoty narodowej od wewnątrz. Pojawia się tym samym niebezpieczeństwo zastąpienia narodu przez grupy etniczne. Rezultatem może być destabilizacja wewnętrznego układu sił w państwie, rzutuująca nierzadko na kształt stosunków międzynarodowych. Źródłem tego rodzaju tendencji doszukiwać się należy niewątpliwie w dążności do ochrony odrębnej tożsamości, zachowania własnej kultury czy języka w obliczu procesów unifikacji kulturowej. Dodatkowy impuls dla „etniczacji” stanowić może również świadomość, iż obszar geograficzny nie decyduje już o rzeczywistym potencjale. W sytuacji kiedy towary, finanse czy informacje tracą swoją terytorialną przynależność, ekonomiczne szanse niewielkich jednostek wyrównują się z możliwościami, jakimi dysponują znacznie więksi pod względem obszaru sąsiedzi.

Warto w tym miejscu odnieść się do innej koncepcji, u podłoża której odnaleźć można odniesienia do wąskich, funkcjonujących w skali lokalnej grup czy organizacji, a mianowicie do globalizacji. Wśród czynników, które niewątpliwie sprzyjają rozwojowi tendencji globalizacyjnych, wymienić można nowe technologie informacyjne i komunikacyjne, umożliwiające dostęp na poziomie lokalnym do dóbr czy usług będących przedmiotem wymiany w skali globalnej. W wymiarze społecznym za przejaw globalizacji uznać należy nawiązywanie i utrzymywanie przez jednostki, grupy czy organizacje o charakterze lokalnym interakcji wyraźnie ponad ten poziom wykraczających, czego przejawem staje się powstawanie globalnych sieci społecznych⁴⁶.

Globalizacja łączy się także z tworzeniem przedsiębiorstw silnie związanych z lokalnym rynkiem i nastawionych na zaspokajanie potrzeb wąskiej społeczności, poszerzających stopniowo skalę swojego działania, aż do osiągnięcia statusu korporacji transnarodowych, co

⁴⁵ G. Ritzer, *Globalization. The Essentials*, Malden 2011, s. 264–268.

⁴⁶ B. Wellmann, *Little Boxes, Globalization, and Networked Individualism*, Berlin 2002, s. 11–25.

staje się możliwe w wyniku intensyfikacji przepływów kapitału i inwestycji. Jednym ze znamienych aspektów globalizacji jest również dopasowywanie dóbr przeznaczonych do rozpowszechniania w skali całego globu do warunków, oczekiwań czy zwyczajów konsumentów w określonym regionie. W kontekście globalizacji rozpatrywać należy zatem także wpływ wspólnot lokalnych na kształt systemu globalnego, co w wielu wypadkach może oznaczać pominięcie państwa narodowego i zaburzenie tradycyjnie pojmowanej hierarchii powiązań między tymi trzema poziomami. Globalizację w pewnej mierze utożsamiać można również z rodzajem afirmacji, jaką w warunkach ekspansji globalnego kapitału czy mediów cieszy się wspólnota lokalna, więzi sąsiedzkie i manifestowanie odrębnej tożsamości etnicznej bądź kulturowej. Z drugiej strony, procesowi globalizacji wydaje się sprzyjać przestrzenna mobilność jednostek i redefinicja związku pomiędzy pojęciem obywatelstwa a narodowością.

Stwierdzenie, iż globalizacja trwa, oznacza stopniowe przechodzenie od nowoczesnego porządku społecznego i politycznego, jakiego ramy tworzy państwo narodowe, do warunków ponowoczesnych. Sama nazwa procesu, poprzez dodanie sufiksu „-izacja”, kładzie nacisk na jego dynamikę i obrazuje pogląd utożsamiający go z rozwojem według określonego schematu. Symptomy tego rozwoju mogą pojawiać się w różnym tempie, ale w każdym przypadku korespondują z ideą zmiany i modyfikacją aktualnych warunków. Koncentracja wokół zmiany wydaje się również wyjaśniać, dlaczego badacze zwracają szczególną uwagę na wyraźną rekonfigurację przestrzeni społecznej i geograficznej⁴⁷. Zarówno kultura, jak i społeczne interakcje w wyraźny sposób tracą swój geograficzny czy instytucjonalny kontekst, co skutkuje tak zwaną postmodernistyczną hybrydyzacją⁴⁸.

Przy założeniu, iż proces globalizacji tożsamy jest ze stopniowym upodabnianiem się w skali światowej form organizacji politycznej i ekonomicznej, a także stylów życia, wzorów konsumpcji, zwyczajów, obyczajów, systemów wartości oraz ideologii, wśród efektów ubocznych łatwo zauważyć dwa przeciwstawne zjawiska. Z jednej strony mamy do czynienia z pojawianiem się nowych instytucji politycznych,

⁴⁷ M. B. Steger, *Ideologies...*, s. 13–14.

⁴⁸ W. Gabardi, *Negotiating Postmodernism*, Minneapolis 2000, s. 33–34.

a z drugiej, równolegle, zarysowują się symptomy kryzysu i rozpadu tradycyjnie pojmowanych podmiotów życia politycznego. Ilustrację tej tendencji stanowić może integracja europejska, która, przy zacieśnieniu współpracy pomiędzy poszczególnymi krajami, zaowocowała również powołaniem do życia nowych instytucji politycznych: Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej, Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich i innych tego typu ciał. Państwa, które podpisały stosowne porozumienia w tej kwestii, zdecydowały się scedować pewien zakres atrybutów swojej suwerenności na instytucje, w gestii których leży reprezentacja zarówno interesów narodowych państw członkowskich, jak i szeroko rozumianych interesów wspólnotowych.

Szczególna rola, jaką w procesach globalizacyjnych odgrywa rynek, wymiana gospodarcza oraz swoboda przepływów finansowych, przekłada się na zjawiska, z jakimi mamy do czynienia na gruncie współczesnego życia politycznego. Zasadnicze znaczenie zyskują kategorie popytu i podaży oraz maksymalizacja zysku. Podobnie jak w dziedzinie ekonomii nieodzowne staje się prowadzenie działalności zgodnie z zasadami marketingu, tak również na gruncie polityki skuteczność działania wymaga korzystania z zasad marketingu politycznego⁴⁹.

Sfera polityki staje się swoistym rynkiem, na którym zysk tożsamy jest z osiągnięciem celów politycznych. Obywatel przekształca się w konsumenta, który nabywa oferowany mu „produkt” w postaci konkretnego programu politycznego zachwalanego przez „sprzedawcę” w osobie kandydata – członka określonego ugrupowania. Obywatel-wyborca dokonuje selekcji, wybierając te wartości, które uznaje za szczególnie pożądane lub atrakcyjne bądź też za najlepiej odpowiadające jego potrzebom czy preferencjom. Zasady marketingowe w odniesieniu do świata polityki powodują, że życie polityczne zaczyna być postrzegane jako rynek, stając się integralną całością, jaką tworzą rządzący bądź pretendenci do tej roli, którzy stanowią odpowiednik sprzedawców, rządzeni – jako nabywcy, a także cele, dążenia, aspiracje i wartości polityczne, które, podobnie jak ma to miejsce na rynku dóbr i usług, stanowią przedmiot negocjacji.

Warto pamiętać, że transakcje zawierane na rynku politycznym mają w głównej mierze charakter anonimowy, także po stronie „sprze-

⁴⁹ J. Lees-Marshment, *Global Political Marketing*, New York 2010, s. 1–16.

dawców”. Częste zmiany przynależności politycznej, lansowanie ciągle nowych wizji i nie zawsze spójnych programów działania powoduje, że życie polityczne nabiera cech powierzchowności i zaczyna sprowadzać się do jednego tylko wymiaru. Dominuje nastawienie na efekt doraźny, co z kolei powoduje, że „nabywca” może nie otrzymać oczekiwanego „towaru” w postaci realizacji obietnic wyborczych, za co „zapłacił”, oddając swój głos na konkretne ugrupowanie czy kandydata. Ponadto transakcje na rynku politycznym mają zazwyczaj charakter krótkoterminowy, wiążąc obie strony na okres jednej kadencji: wyborca w kolejnej kampanii może dokonać transferu swoich preferencji na tego polityka, którego ofertę uzna za bardziej korzystną z punktu widzenia zaspokojenia swoich interesów.

Rynek polityczny, jako pochodna procesu globalizacji, wydaje się jednocześnie sprzyjać urzeczywistnianiu idei demokracji bezpośredniej, umożliwiając szerokim kręgom obywateli udział w życiu politycznym. Ułatwia także rozciągnięcie kontroli nad rządzącymi, daje większą szansę na zawarcie konsensu przy minimalizacji zastosowania środków przymusu, umożliwia bardziej efektywne rozwiązywanie bieżących problemów. Globalizacja obserwowana w obrębie życia politycznego postrzeganego przez pryzmat swobodnej gry rynkowej powoduje, że polityka staje się układem odniesienia, systemem wartości, systemem komunikacji, strukturą organizacyjną oraz formułowaniem celu i strategii działania.

2.3. Świat jako globalny system powiązań

Procesy globalizacyjne nie pozostają bez wpływu na znaczenie państwa i spełniane przez nie funkcje. Umacnianie sieci powiązań pomiędzy państwami, rozwój wzajemnych zależności pomiędzy nimi oraz wzrastająca pozycja i wpływy innych niż państwo narodowe aktorów, szczególnie organizacji międzynarodowych i ponadnarodowych korporacji, niewątpliwie wywołuje konieczność zrewidowania ugruntowanego poglądu na rolę państwa⁵⁰. Większość badaczy zwraca

⁵⁰ Z. Bauman, *Globalizacja...*, s. 68–71.

uwagę na tendencję do ograniczania instytucji państwa do minimum sprowadzającego się do zagwarantowania jednostkom bezpieczeństwa i warunków dla realizacji ich interesów.

Zjawisku osłabiania pozycji państwa towarzyszy jednocześnie przywiązanie do indywidualizmu i eksponowanie znaczenia jednostki w życiu społecznym. Sytuację tę wydaje się uzasadniać fakt, iż współcześnie jednostka, dzięki swojej mobilności, dostępowi do edukacji i nowych technologii, przekracza granice tradycyjnie pojmowanych podziałów administracyjnych i staje się obywatelem społeczności globalnej. Wśród cech takiej społeczności wymienić można nacisk na nadrzędny wobec ustawodawstwa lokalnego, w tym i państwowego, charakter uniwersalnego katalogu praw człowieka, świadomość przynależności do wspólnoty o światowym zasięgu, otwartość, tolerancję, zastępowanie dążności do panowania nad środowiskiem czy innym człowiekiem ideą współzystencji i kooperacji.

Zmiana znaczenia instytucji państwa, wymuszona w warunkach globalizacji, wiąże się ściśle z ograniczeniem bądź nawet wyłączeniem z jego kompetencji niektórych obszarów. Przeobrażeniu ulega w pierwszej kolejności ekonomiczna aktywność państwa, które przestaje pełnić rolę podmiotu gospodarczego. Akcent ulega wyraźnemu przesunięciu w kierunku funkcjonujących na wolnym rynku, wykraczających poza granice państwowe korporacji. Państwo nie kontroluje również przepływów finansowych, traci instrumenty bezpośredniego oddziaływania na mechanizmy rynkowe poprzez udzielanie kredytów, subwencji czy dotacji lub ustalanie kursów walut.

Podobnie rzecz się ma z socjalną funkcją państwa, która w warunkach odchodzenia od koncepcji *welfare state* podlega stopniowemu wyłączeniu ze sfery działalności i odpowiedzialności państwa. Nacisk na indywidualizm wymusza w tym względzie większy zakres aktywności jednostki i najbliższego jej otoczenia na szczeblu lokalnym. Sprzyja to również zwiększaniu stopnia zaangażowania jednostek w sferę publiczną, może więc mieć wpływ na poziom obywatelskiej partycypacji. W takich warunkach na dalszy plan schodzi również kulturalna i wychowawcza funkcja państwa. W globalnym kontekście pluralizmu wartości, idei, postaw oraz stylów życia wycofuje się ono z aspiracji do kreowania i upowszechniania w społeczeństwie akceptowanych wzorców postępowania, zbiorów poglądów politycznych, filozoficznych czy

moralnych. Zanikowi ulega zatem funkcja polegająca na regulowaniu czy reglamentowaniu określonych systemów wartości⁵¹.

Proces globalizacji w wymiarze politycznym skutkuje również istotnymi zmianami w sposobie funkcjonowania partii politycznych. Ugruntowany model europejski, oparty na przynależności jednostek do partyjnych struktur organizacyjnych, charakteryzujących się wysokim stopniem formalizacji, traci na popularności. Coraz bardziej powszechny staje się model amerykański, który wyróżnia się ożywieniem działalności partyjnej w okresie kampanii wyborczych, a identyfikacja z danym ugrupowaniem przejawia się w jednorazowym akcie oddania na nie głosu podczas wyborów.

Równocześnie praktyka decyzyjna dowodzi, iż kluczowe znaczenie zyskuje skuteczność i doraźne rozwiązywanie bieżących problemów, podczas gdy strategię działań długofalowych znajdują się na dalszym planie. W związku z rozszerzającym się dostępem do nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych zmianie ulega także rola biurokracji: w miejsce sztywnej hierarchii służbowej zależności, kontroli i nadzoru pojawiają się nowe formy i narzędzia wykonywania bieżących zadań z zakresu administracji państwowej. Nie bez znaczenia jest tu również rola, jaką odgrywają środki masowego przekazu, które w znaczącym stopniu kształtują sposób postrzegania życia politycznego przez obywateli, oddziałując jednocześnie na formy uprawiania polityki w warunkach, jakie narzuca proces globalizacji⁵².

Niektórzy badacze, dla unaocznienia rodzaju i zakresu tych zjawisk, używają określenia „odczarowanie państwa” i wskazują na proces zacierania się granic polityki. Linia demarkacyjna pomiędzy tym, co polityczne, a tym, co niepolityczne w erze nowoczesności w XIX i XX stuleciu wyznaczana była na podstawie dwóch przesłanek. Z jednej strony było to istnienie oczywistych nierówności w obrębie społeczeństwa klasowego, co stanowiło impuls, a zarazem uzasadnienie dla konstrukcji państwa opiekuńczego, z drugiej – stan rozwoju ekonomicznego i poziom zaawansowania naukowego kształtował się w ten sposób,

⁵¹ R. Falk, *The Decline of Citizenship in an Era of Globalization*, „Citizenship Studies”, Vol. 4, No. 1, 2000, s. 15.

⁵² I. Douglas, *Globalization as Governance: Toward an Archaeology of Contemporary Political Reason*, <http://essays.powerfoundation.org/gag.pdf> (dostęp: 5.07.2015).

że ich potencjał nie przewyższał możliwości działania politycznego. Modernizacja refleksywna bądź, jak chcą niektórzy, ponowoczesność i związane z tym procesy doprowadziły do zakwestionowania takiego stanu rzeczy. Państwo opiekuńcze przestało być celem, do którego urzeczywistnienia należało dążyć, w momencie gdy ujawniły się ograniczenia i słabości w jego funkcjonowaniu. Z kolei osiągnięcia naukowe i technologiczne w zasadzie nie podlegają już legitymizacji politycznej („postęp zastępuje głosowanie”)⁵³. W konsekwencji doszło do „demokratycznego przepełnienia” procesu innowacji: tylko pewna część kompetencji decyzyjnych, kluczowych z punktu widzenia ich wpływu na kształt społeczeństwa, pozostaje w obrębie systemu politycznego, a tym samym w gestii organów władzy. Pozostała część znajduje się poza możliwościami oddziaływania i kontroli ze strony tych podmiotów, ponieważ podlega delegacji na rzecz przedsiębiorców i naukowców, jako że przynależy do sfery wolności działalności gospodarczej i swobody prowadzenia badań.

Zacieranie się granic polityki, w połączeniu z bezprecedensową skalą rozwoju technologicznego oraz związanymi z tymi zjawiskami zagrożeniami, prowadzi do dwu refleksji. Rozwój instytucji państwa opiekuńczego w oczywisty sposób ułatwił jednostkom i grupom społecznym zdobycie i możliwość korzystania z określonych uprawnień. Równocześnie jednak rozwój ekonomiczny i techniczny tracić zaczyna swój neutralny wobec polityki charakter: kształt społeczeństwa w coraz mniejszym stopniu wydaje się zależeć od decyzji władz, akcent wyraźnie przesuwają się w kierunku mikroelektroniki, fizyki jądrowej czy genetyki⁵⁴. Dziedziny te w znacznym stopniu wymykają się spod kontroli władzy politycznej, czego dowodzą nieudane wysiłki podejmowane przez rządy w celu ochrony czy reglamentowania dostępu z zewnątrz do innowacji technologicznych bądź próby kontrolowania przepływów finansowych czy inwestycyjnych ponad granicami politycznymi.

⁵³ U. Beck, *Spółczesność ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002, s. 279–281.

⁵⁴ F. Jameson, *Globalization and Political Strategy*, <http://www.newleftreview.org/?view=2255> (dostęp: 16.06.2015).

W tym kontekście powraca pytanie o rolę państwa narodowego w warunkach globalizacji. Popularne w literaturze przedmiotu stanowisko, wskazujące na znaczne osłabienie czy nawet zanik państwa narodowego w takim kształcie, jaki wyłonił się na gruncie porządku westfalskiego, znajduje wielu zwolenników. Współczesne życie polityczne w szeregu państw prezentujących wysoki poziom rozwoju gospodarczego dostarcza licznych dowodów ograniczonego zaufania do polityków wyłonionych w wyniku powszechnego głosowania. Nie można jednak zakładać, iż rozczarowanie elektoratu własnymi reprezentantami stanowi przejaw zanikania lojalności narodowej i prowadzi do jej transferu na rzecz regionalnych lub międzynarodowych organizacji politycznych.

W obliczu procesów globalizacyjnych na plan pierwszy wysuwa się zatem potrzeba znalezienia nowych form legitymizacji, określane mianem refleksywnej denacjonalizacji (*reflexive denationalization*)⁵⁵. Wnioskować tym samym należy, iż, chcąc czerpać korzyści z międzynarodowej współzależności, kooperacji i multilateralnej wymiany, konieczne wydaje się nadanie im nowego kształtu, odpowiadającego realiom denacjonalizującego się świata. Zaobserwować można daleko idącą dynamikę procesu instytucjonalizacji na poziomie międzynarodowym. Tendencję tę ilustruje na przykład rosnąca liczba porozumień międzyrządowych oraz ratyfikowanych traktatów multilateralnych⁵⁶. Towarzyszy im zwiększenie intensywności międzynarodowych relacji opartych na bliskiej kooperacji pomiędzy różnymi organami poszczególnych państw: ciała wykonawcze, stanowiące, a także wymiar sprawiedliwości tworzą rodzaj sieci będącej podłożem ich współdziałania. A. M. Slaughter uznaje to za milowy krok w kierunku nowego światowego porządku⁵⁷.

W kontekście globalnych przemian politycznych pojawia się pytanie o globalny wymiar władzy, która posiada swoistą legitymację,

⁵⁵ M. Zürn, *Global Governance and Legitimacy Problems*, „Government and Opposition”, Vol. 39, No. 2, 2004, s. 262.

⁵⁶ Tamże, s. 267.

⁵⁷ A. M. Slaughter, *The Real New World Order*, „Foreign Affairs”, Vol. 76, No. 5, 1997, s. 190.

a jednocześnie wykazuje pewien zakres skuteczności⁵⁸. Nie implikuje to jednocześnie konieczności powołania do życia konkretnego ciała instytucjonalnego, ale raczej, w aktualnych realiach, odnosi się do pewnego zespołu odrębnie funkcjonujących podmiotów, które posiadają wspólny cel. Takie ujęcie władzy globalnej nie jest tożsame z powołaniem do życia światowego rządu. Ten drugi stanowi bowiem bardziej skonkretyzowany twór w postaci ponadnarodowego organu, który traktować należałoby jako replikę rządu krajowego w skali światowej⁵⁹.

W obrębie globalnej władzy mieszczą się przede wszystkim działania przedsięwzięte przez poszczególne państwa, organizacje międzyrządowe, a także pozarządowe oraz ponadnarodowe ruchy społeczne. W takich warunkach zmianie ulega również płaszczyzna, na jakiej toczy się debata publiczna. Można powiedzieć, iż doszło do jej fragmentaryzacji: w jej obrębie znalazły się fora parlamentów narodowych, konferencje organizacji międzynarodowych, posiedzenia rad nadzorczych transnarodowych korporacji, media. Modyfikacja nastąpiła także w odniesieniu do innego jej aspektu. Zasadniczy punkt odniesienia uległ przesunięciu z biorących w niej udział aktorów w kierunku zagadnień, jakim jest poświęcona. Rodzaj zagadnień przesądza o udziale aktorów, wyznacza normy, reguły i procedury decyzyjne, wokół których koncentruje się debata⁶⁰. Kombinacja tych elementów, nie tylko poprzez ich wzajemne wpływy, tworzy globalny system władzy.

Jednym z centralnych problemów władzy ujmowanej w wymiarze globalnym jest kwestia demokracji. Podkreśla się, że warunkiem budowania takiego systemu jest konsolidacja państw demokratycznych i gospodarek wolnorynkowych, ponieważ wszelkie tendencje autorytarne czy trudności związane z transformacją gospodarczą mogą stanowić potencjalne źródło konfliktu. Zagadnienie demokracji odnosić należy również do instytucji władzy globalnej, jako że częstym elementem krytyki pod adresem organizacji międzynarodowych jest deficyt demokracji, jaki przejawiają ich organy. Jako przykład przywołać można

⁵⁸ M. Hardt, *Globalization and Democracy*, <http://globalization.mcmaster.ca/wps/hardtfinal.PDF> (dostęp: 19.06.2007).

⁵⁹ F. Halliday, *Global Governance: Prospects and Problems*, „Citizenship Studies”, Vol. 4, No. 1, 2000, s. 19–20.

⁶⁰ I. Douglas, *Globalization as Governance...*

zarzuty wąskiego zakresu kontroli ich działalności, braku umiaru w wydatkowaniu publicznych środków czy nadmiernego ingerowania w życie jednostek. Słabości organizacji międzynarodowych jako elementu globalnej władzy dostrzec można również w niepowodzeniach działań na rzecz utrzymania pokoju światowego czy pomocy humanitarnej.

Rozszerzona i pogłębiona międzynarodowa kooperacja w dobie globalizacji wpłynęła także na wzrost ingerencji owych instytucji w życie poszczególnych społeczeństw. Interesująca wydaje się również kwestia, w jaki sposób i dlaczego wspomniane nowe instytucje borykają się z problemem społecznej akceptacji. Opór wywołuje istnienie multilateralnej władzy wykonawczej (*executive multilateralism*)⁶¹. Rozumieć przez to należy proces podejmowania decyzji, w którym uczestniczą przedstawiciele poszczególnych rządów, koordynując ich politykę na szczeblu międzynarodowym, przy ograniczonej kontroli ze strony parlamentów narodowych oraz opinii publicznej. Z jednej strony multilateralizm łączy się z otwartością i nieskrępowanym udziałem w procesie decyzyjnym współpracujących państw, z drugiej jednak – uwagę zwracają pewne przejawy centralizacji, jakie pojawiają się w związku z niewielkim zakresem wspomnianej kontroli.

Koncepcja globalnej władzy spotyka się również z podejrzeniem o wykorzystywanie międzynarodowych instytucji i manipulowanie międzynarodową opinią publiczną przez pozostające w mniejszości zamożne i wysoko rozwinięte państwa w celu ochrony interesów własnych elit⁶². Pojawia się zarzut, iż globalizacja nie jest przedmiotem wyboru i nie niesie ze sobą żadnej alternatywy, ponieważ jest kierowana przez czynniki ekonomiczne, przy użyciu ekonomicznych strategii, dla realizacji ekonomicznych celów. Współpraca, jaką z przedstawicielami światowej finansjery podejmują rządy, często ma charakter niejawni, decyzje zapadają bez odwołania się do opinii publicznej, a miejsce rzetelnej debaty zajmuje propaganda prowadzona w celu realizacji partykularnych interesów określonych grup. W tym sensie mamy więc do czynienia z procesem z gruntu niedemokratycznym, któremu na-

⁶¹ M. Zürn, *Global Governance...*, s. 262.

⁶² H. P. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 2000, s. 32–33.

daje się jedynie demokratyczną fasadę, procesem służącym wąsko pojmowanym elitom⁶³.

Obserwowane współcześnie tendencje integracyjne i związana z nimi instytucjonalizacja kooperacji i inicjatyw na szczeblu międzynarodowym niewątpliwie stanowią jeden z najbardziej znaczących przejawów procesu globalizacji w jego politycznym wymiarze. Wzrost znaczenia ponadnarodowych instytucji niekoniecznie jednak idzie w parze ze wspomnianym obniżeniem prestiżu i roli państw narodowych. Jakkolwiek przewartościowania w tym obszarze są niezaprzeczone, warto przybliżyć w tym miejscu odmienny od przywołanego sposób postrzegania roli państwa. Odwołując się do rozróżnienia pomiędzy systemem międzynarodowym, opartym na relacjach między poszczególnymi państwami, a systemem transnarodowym, globalnym, który zdecydowanie poza ten system wykracza, sformułować można interesującą konkluzję dotyczącą przyszłości państwa narodowego. Otóż w obliczu zachodzących współcześnie zjawisk nie można mówić o zachowaniu przez państwa narodowe wiodącej w stosunkach międzynarodowych roli, jaką odgrywały na gruncie porządku westfalskiego, ani też nie można w sposób kategoriyczny postawić tezy o schyłku państw narodowych i ostatecznym ich zaniku. Aktualnie mamy bowiem do czynienia z głęboką transformacją w tym zakresie⁶⁴. W warunkach globalizacji pojawia się bowiem nowa, wykraczająca poza system międzynarodowy, konstrukcja.

System powiązań pomiędzy państwami narodowymi uznać można za swego rodzaju „produkt” warunków historycznych, jakie stworzył kapitalizm, opierając się na szczególnej zależności form produkcji, klas społecznych, władzy politycznej i terytorium. Tak uformowane otoczenie kapitalizmu uległo podważeniu w związku z intensyfikacją procesów globalizacyjnych. Kapitalizm charakteryzowało szczególne przywiązanie do przestrzeni w sensie geograficznym – jej brak oznaczał nieobecność państwa w systemie międzynarodowym. Globalizacja wydaje się natomiast popychać państwa w kierunku geograficznej de-

⁶³ E. S. Herman, *The Threat of Globalization*, <http://www.wpunj.edu/newpol/issue26/herman26.htm> (dostęp: 27.07.2015).

⁶⁴ W. I. Robinson, *Social Theory and Globalization: The Rise of a Transnational State*, „Theory and Society”, Vol. 30, 2001, s. 158.

lokalizacji. W związku z tym bezzasadne staje się postrzeganie państwa wyłącznie w kategoriach jednostki geograficznej czy podmiotu relacji międzynarodowych. Bardziej adekwatne jest uznanie go za specyficzną formę stosunków społecznych, dla których instytucjonalne ramy tworzą struktury szersze, w tym także ponadnarodowe.

Tego rodzaju transformacja, w połączeniu z koordynacją działań i podejmowaniem decyzji na ponadnarodowym poziomie, prowadzi do wyłonienia się konstrukcji państwa transnarodowego (*transnational state* – TNS)⁶⁵. Instytucjonalny aparat transnarodowego państwa tworzy sieć, która łączy zintegrowane i związane różnymi porozumieniami państwa narodowe z ponadnarodowymi organizacjami i forami o charakterze gospodarczym czy politycznym, przy czym sieć ta nie przybrała jeszcze w pełni zinstytucjonalizowanego kształtu. W aspekcie instytucjonalnym państwo transnarodowe stanowi twór wielowarstwowy, posiada również wiele ośrodków decyzyjnych. W jego obrębie łączą się instytucje o zróżnicowanych kompetencjach, pochodzeniu i charakterze, zarówno polityczne, jak i gospodarcze, formalne i niesformalizowane. Ponadnarodowe instytucje stopniowo ograniczają udział ciał szczebla narodowego w wyznaczaniu kierunków globalnej polityki oraz zarządzaniu globalną gospodarką.

Otwarte pozostaje pytanie, w jakim stopniu państwo transnarodowe jest przygotowane do rozwiązywania kryzysów o charakterze społecznym i gospodarczym. Wcześniej niezbędnymi do tego celu instrumentami rozporządzało państwo, jednakże skala problemów, jakie pojawiły się wraz z nasilaniem się tendencji globalnych, w oczywisty sposób przewyższyła jego możliwości interwencji. Mimo wypracowania mechanizmów współdziałania i regulacji, jakiej w pewnej mierze poddawane jest funkcjonowanie globalnego systemu, nadal istnieją wątpliwości związane chociażby z przywołaną już kwestią legitymacji. Proces deterytorializacji i denacjonalizacji lub też, jak chcą niektórzy, transnacjonalizacji wywołuje pytania co do ich rzeczywistych źródeł, w szczególności o to, w jakiej mierze mamy do czynienia z procesem globalizacji oddolnej, będącej reakcją na tendencje wymuszane przez procesy rynkowe. Wydaje się jednak, iż proces krystalizowania się pań-

⁶⁵ G. Schaffer, *The Dimensions and Determinants of State Change*, [w:] *Transnational Legal Ordering and State Change*, red. G. Schaffer, Cambridge 2013, s. 23–24.

stwa transnarodowego stanowi jedynie odbicie określonego kierunku zmiany społecznej i jako taki zachowuje otwarty, niepoddający się przewidywaniom, charakter.

Współcześnie za jeden z przejawów omawianych tendencji uznać można, zdaniem niektórych badaczy, proces jednoczenia się Europy⁶⁶. Wokół procesu formowania się Unii Europejskiej wyłaniają się nowe formy sprawowania władzy oraz nowe instytucje, zarówno na poziomie europejskim, jak i narodowym, regionalnym czy lokalnym, w konsekwencji czego mamy do czynienia z nową formą państwa, określaną mianem państwa sieciowego (*network state*)⁶⁷. Równolegle do procesów globalizacyjnych w ekonomicznym, technologicznym czy komunikacyjnym wymiarze w jednoczącej się Europie uwidacznia się także dążenie do zaznaczania odrębności związanych z tożsamością. W tym kontekście na uwagę zasługują podejmowane przez instytucje europejskie próby godzenia tych dwu kierunków, czemu służyć ma nowy, sieciowy kształt europejskiego systemu instytucjonalnego.

Jakkolwiek funkcjonowanie Unii Europejskiej i jej instytucji bywa przedmiotem krytyki ze względu na wspomniany już deficyt demokracji, nadmierną biurokratyzację czy mało przejrzyste, niekończące się negocjacje, na uwagę zasługuje jej instytucjonalny kształt i procedury umożliwiające działanie i dostosowanie do zróżnicowanego otoczenia, sprzeczności interesów państw członkowskich czy nagłych zmian linii politycznej poszczególnych rządów.

Przyjęcie tego typu rozwiązań instytucjonalnych traktowane jest jako potwierdzenie istnienia sieciowej konstrukcji tworzącej Unia Europejska. Istotne znaczenie dla sprawnego funkcjonowania omawianej sieci ma zdolność instytucji europejskich do łączenia działalności na szczeblu ponadnarodowym ze współpracą z rządami państw członkowskich, a także z samorządami regionalnymi i lokalnymi, co ma swoje źródło w zasadzie subsydiarności. Polityka ta sprzyja jednocześnie zwiększaniu poziomu legitymizacji owych instytucji. Kluczowe znaczenie ma przy tym raczej tendencja do dzielenia się przez państwa członkowskie swoimi suwerennymi uprawnieniami z konkretnymi instytucjami europejskimi, aniżeli skłonność do przekazy-

⁶⁶ M. Castells, *The End of Millenium*, Malden–Oxford–Carlton 2000, s. 338.

⁶⁷ Tamże, s. 339.

wania ich na wyższy poziom decyzyjny. Państwo narodowe nie zostaje zatem potraktowane jako gracz drugoplanowy, a jedynie dostosowuje się do zmieniającego się otoczenia i koncentruje swoje działania na podziale funkcji strategicznych, realizowanych zarówno na płaszczyźnie krajowej, jak i międzynarodowej⁶⁸.

Ponadto, pod wpływem międzynarodowej presji gospodarczej, obywatele wydają się coraz częściej zwracać się do rządów narodowych w poszukiwaniu pomocy. Pomoc ta może przejawiać się w zastosowaniu różnych form ochrony przed nieuregulowanym napływem kapitału, pracy czy informacji z zewnątrz. W przekonaniu wielu z nich, problemy wewnętrzne, takie jak bezrobocie czy imigracja, pojawiają się na skutek braku kontroli nad nieograniczonymi przepływami. Brak zrozumienia dla istoty nowych mechanizmów, bazujących na internacjonalizacji oraz na bezosobowych i niepodlegających kontroli siłach rynkowych, skłania obywateli do postrzegania tej sytuacji jako rezultatu działań rządów narodowych, polegających na otwieraniu granic, negocjowaniu traktatów o współpracy gospodarczej czy przyjmowaniu określonych rozwiązań w dziedzinie imigracji. Zważywszy na polityczną proveniencję tego rodzaju problemów, są one odwracalne, po podjęciu przez rząd odpowiednich kroków.

Paradoksalnym rezultatem globalizacji może okazać się ponowne skupienie uwagi na roli państwa narodowego. Obywatele mobilizują się wokół nowych linii podziału: w niektórych krajach pojawiają się nowe obozy polityczne oparte na programie wzmocnienia kontroli nad granicami narodowymi. Taki sposób postrzegania źródeł narodowych sukcesów czy porażek, generując sprzeczne wizje uprawnień i interesów, może prowadzić do różnego rodzaju napięć, stanowiących odbicie uznawanych przez dany naród norm życia społecznego.

⁶⁸ A. Zorska, *Zmiany w procesie globalizacji a uczestnictwo krajów Europy Środkowej*, [w:] *Globalna gospodarka – lokalne społeczeństwa. Świat na progu XXI wieku*, red. J. Osiński, Warszawa 2001, s. 223.

2.4. Globalny wymiar społeczeństwa obywatelskiego

Jak to zostało zaznaczone, jednym z najsilniejszych przejawów kwestionowania państwa narodowego stała się redefinicja pojęcia suwerenności oraz nowe wyzwania, jakie pojawiły się przed rządami narodowymi, co wymagało powołania do życia ponadnarodowych instytucji. Nie chodzi tu wyłącznie o zacieśnienie współpracy w dziedzinie ekonomii, komunikacji czy wymiany informacji, ale o rozwiązywanie problemów wynikających ze wspomnianej globalizacji ryzyka, takich jak: degradacja środowiska naturalnego, walka z międzynarodowym terroryzmem czy ponadnarodowa kontrola uzbrojenia.

Stało się to swego rodzaju zachętą dla rozwoju aktywności poza sektorem państwowym, czego ilustracją stanowią inicjatywy organizacji związkowych, partii politycznych czy ruchów społecznych, którym przypisać należy znaczenie kluczowe z punktu widzenia rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. W sytuacji kiedy rząd związany jest międzynarodowymi porozumieniami, na mocy których dokonuje części swoich uprawnień na rzecz działającej na ponadnarodowym szczeblu biurokracji, wspomniane organizacje mają do wyboru dwie możliwości. Mogą pogodzić się z istniejącymi ograniczeniami i poszukiwać w ich ramach nowych instrumentów działania, mogą też podjąć próby rozwijania ponadnarodowej współpracy. Globalny wymiar integracji sprzyja tworzeniu podstaw dla kształtowania się transnarodowych ruchów społecznych⁶⁹.

W analizie politycznego oblicza procesów globalizacyjnych łatwo zauważyć, iż polityczne formy, w jakich kształtowały się relacje pomiędzy państwem a obywatelem, w XIX i XX stuleciu przybrały postać demokracji przedstawicielskiej. Istotna rola przypadła jednocześnie hierarchicznie uporządkowanym strukturom władzy państwowej. Konstrukcja ustrojowa liberalnej demokracji położyła natomiast nacisk na legitymizującą rolę woli obywateli. Zmieniające się otoczenie systemu politycznego nie pozostaje bez wpływu na formy rządzenia. Akcent pada na zasadnicze różnice w relacjach pomiędzy władzą a obywatelem. Rozwiązania polegające na hierarchicznych regułach zarzą-

⁶⁹ H. Radice, *Taking Globalisation Seriously...*

dzania i kontroli, a także wdrażania określonych decyzji i egzekwowania ich realizacji w oparciu o zasady legitymizacji, reprezentacji czy delegowania uprawnień nie stanowią już jedynej formy rządów.

Za przejaw istotnej zmiany uznać należy fakt, iż sprawowanie władzy w coraz większym stopniu zaczyna opierać się na horyzontalnym systemie powiązań i wzajemnych interakcjach pomiędzy przywołanymi już, działającymi niezależnie, a jednocześnie współzależnymi od siebie podmiotami⁷⁰. Rządy oczywiście nadal pozostają ważnymi aktorami, ale tracąc swoją wcześniejszą, dominującą pozycję, nie mogą już dyktować innym podmiotom warunków. Zmianie ulega koncepcja rządzenia, która przestaje polegać na wydawaniu poleceń, interweniowaniu czy regulowaniu. W ich miejsce pojawia się zachęcanie, kooperacja, koordynacja i działanie systemowe w postaci zintegrowanego, holistycznego sposobu realizacji zadań. Tak pojmowany system charakteryzuje istnienie wysokiego poziomu zaufania pomiędzy aktorami oraz szeroki zakres partycypacji, jaką umożliwia istnienie różnego rodzaju stowarzyszeń. Zasadnicze znaczenie zyskują mechanizmy negocjacji i uzgadniania stanowisk, które dokonują się w wielu wypadkach poza sferą państwową, ale nie w sposób całkowicie od państwa niezależny. Tego rodzaju ujęcie form sprawowania władzy w znaczący sposób wpływa na transformację relacji pomiędzy państwem a społeczeństwem obywatelskim.

Geneza koncepcji obywatela jako wyzwolonej ze statusu poddanego jednostki, obdarzonej pewnymi niezbywalnymi uprawnieniami, w tym wolnością i godnością, sięga XVIII stulecia i łączy się z tradycją oświecenia i ideałami rewolucji francuskiej. Swoistym nawiązaniem do tej tradycji stały się wydarzenia końca lat osiemdziesiątych XX wieku w Europie Środkowo-Wschodniej, które zaowocowały kompleksową transformacją życia społecznego w tym regionie, a demokratyzacja systemu politycznego dała podłoże dla stopniowego wyłaniania się społeczeństwa obywatelskiego. Procesy te nie toczyły się jednak w próżni, równoległe bowiem miała miejsce postępująca intensyfikacja powiązań ekonomicznych i politycznych w wymiarze międzynarodowym. Globalizacja nałożyła się niejako na fakt posiadania przez jednostki statusu

⁷⁰ U. Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Warszawa 2005, s. 30.

obywatela państwa narodowego i w pewnej mierze wymusiła konieczność rewizji pojęcia obywatela. W świetle procesów globalizacyjnych warto zadać sobie pytanie o nowe formy obywatelstwa, o to, czy globalizacja oznacza zakwestionowanie koncepcji obywatelstwa utożsamianego z więzią z państwem narodowym. Interesująca wydaje się także kwestia praw i obowiązków „globalnego” obywatela.

Wyłączność jurysdykcji państwa narodowego w odniesieniu do swojego terytorium i zamieszkujących je jednostek, zawdzięczających temu państwu swe uprawnienia i posiadających względem niego zobowiązania, nie do końca przystaje do nowych warunków. Procesy globalizacyjne, które wymusiły pewne przesunięcie akcentów w sposobie postrzegania znaczenia państwa narodowego, w podobny sposób rzutują na współczesną definicję pojęcia „obywatel”. Szczególny nacisk położony został na postnarodowy wymiar obywatelstwa⁷¹.

Kategoria obywatela przesuwać się zaczyna w kierunku bardziej uniwersalnie pojmowanego uczestnictwa we wspólnocie pozbawionej kontekstu terytorialnego. Państwo narodowe przestaje być dysponentem praw jednostki – dominujące znaczenie zyskuje katalog powszechnych i niezwykłych praw człowieka. Współczesna konstrukcja obywatelstwa może więc być traktowana jako ponowoczesna w tym sensie, że nie mamy już do czynienia z państwem nowoczesnym, posiadającym czytelny monopol władzy. Pod wpływem procesów globalizacyjnych staje się ono jedynie regulatorem międzynarodowych przepływów, a obywatelstwo przybiera charakter zróżnicowany, wielowarstwowy (*differential multi-tiered citizenship*)⁷².

W związku z coraz wyraźniej zarysowującymi się powiązaniem i współzależnością pomiędzy różnymi aspektami życia społecznego zauważalna staje się tendencja do kształtowania się różnego typu transnarodowych ruchów społecznych. L. MacDonald zwraca uwagę na kumulatywny ich rozwój, który interpretować można jako rozwój w kierunku globalizacji tychże organizacji⁷³. W momencie kiedy więk-

⁷¹ M. Magoska, *Obywatel w procesie zmian*, Kraków 2001, s. 191–200.

⁷² J. Urry, *Globalization and Citizenship*, „Journal of World-Systems Research”, Vol. 5, No. 2, 1999, s. 315.

⁷³ R. Pierik, *Globalization and Global Governance: A Conceptual Analysis*, http://www.rolandpierik.nl/Theory/Downloads/GL_Governance.pdf (dostęp: 11.07.2015).

szość problemów społecznych coraz bardziej zdecydowanie wykracza poza poziom narodowy, forum debaty, zakres działalności organizacji pozarządowych również przyjmuje skalę międzynarodową. Społeczeństwo obywatelskie, postrzegane przez pryzmat działalności organizacji pozarządowych, również uległo procesowi globalizacji, a z punktu widzenia efektywnego funkcjonowania „umiędzynarodowionych” organizacji nieodzowne stało się sięgnięcie po globalne formy i strategie działania.

Tego typu aktywność stawiać może wspomniane ruchy społeczne niejako w opozycji do rządów, nadając im charakter inicjatora przedsięwzięć, które można by określić mianem globalizacji oddolnej. Inicjatywy te są stawiane niejako w opozycji do tak zwanej globalizacji odgórnej, obejmującej działania rządów podejmowane w zależności od sytuacji panującej na rynku globalnym. Biorąc pod uwagę skalę, w jakiej działają, a także ich kształt organizacyjny, wysnuć można dwa wnioski. Z jednej strony są one dowodem na zanikanie społeczeństwa obywatelskiego w jego tradycyjnym kształcie, z drugiej – przejawem formowania się obywatelstwa transnarodowego, któremu towarzyszy wyłanianie się globalnego społeczeństwa obywatelskiego. Partycypacja społeczna wykraczająca poza granice danego państwa, aby osiągnąć zamierzone cele, musi posiadać odpowiednie ramy prawne czy organizacyjne. Ich kształtowanie w znacznym stopniu odbywa się przy udziale państw czy organizacji międzynarodowych takie państwa skupiających. Wydaje się, że sukces działalności ruchów obywatelskich wykraczających poza granice terytorialne w znacznym stopniu wiąże się z efektywną realizacją w pierwszym rzędzie tradycyjnych celów, jakie stawiają sobie ruchy obywatelskie.

W tym kontekście za wcześniej jeszcze być może na ogłaszanie obywatelstwa transnarodowego⁷⁴. Warto się jednak zastanowić, czy brak pozapaństwowych mechanizmów przyznawania praw obywatelskich bądź też efektywnej ochrony przed ich łamaniem rzeczywiście stawia pod znakiem zapytania ponadnarodowy czy transnarodowy wymiar obywatelstwa. Być może fakt ten pozbawia tę konstrukcję jedynie formalnych podstaw działania, ale nie jest tożsamy z ich całkowitym uniemożliwieniem. Podobna sytuacja zaistnieć może w obrębie

⁷⁴ R. Falk, *The Decline...*, s. 14.

państwa, gdzie często mamy do czynienia z podmiotami, których aktywność pozbawiona jest podłoża formalnego, jak ma to miejsce na przykład w przypadku nielegalnych imigrantów. Mimo to jednak tego rodzaju grupy uznawane są za równorzędnych aktorów działających w sferze publicznej. Co więcej, sankcjonowany przez państwo status obywatela sam w sobie nie stanowi gwarancji rzeczywistej ochrony związanych z jego posiadaniem uprawnień. W skrajnych przypadkach dopiero sankcja z zewnątrz zmusza państwo do respektowania praw własnych obywateli⁷⁵. Stąd też brak formalnych podstaw dla konstrukcji obywatelstwa ponadnarodowego nie powinien być równoznaczny z całkowitym podważaniem istnienia takowego.

W debacie nad globalnym wymiarem społeczeństwa obywatelskiego nie można pominąć kwestii związanych z międzynarodowym poziomem podejmowania decyzji. W sytuacji zwiększania się stopnia współzależności pomiędzy aktorami działającymi w skali międzynarodowej niektóre rozwiązania, korzystne dla ponadnarodowych korporacji czy instytucji finansowych, dla jednostek, których mają pośrednio dotyczyć, mogą okazać się całkowicie niezrozumiałe lub niemożliwe do zaakceptowania. Dlatego też tak istotne znaczenie zyskuje zagadnienie możliwości wywierania wpływu na działalność międzynarodowych instytucji.

Szansę oddziaływania na tę sferę daje nadanie pewnych form instytucjonalnych ułatwiających koordynację, rzeczywistej bądź potencjalnej, współpracy pomiędzy aktorami aspirującymi do wywierania wpływu na międzynarodowe procesy polityczne i gospodarcze. Tak pojmowana instytucjonalizacja może przynieść dwojakiego rodzaju efekty. Z jednej strony może doprowadzić do zwiększenia liczby aktorów zaangażowanych w działalność w skali ponadnarodowej, z drugiej – jej efektem stać się może, dzięki interakcjom rozmaitych stowarzyszeń, rzeczywista decentralizacja struktur ponadnarodowych organizacji, sprzyjająca poszerzeniu obszaru sfery publicznej. Za krok w tym kierunku uznać można istnienie i rozwój wspomnianych już nieformalnych porozumień czy organizacji pozarządowych o międzynarodowym zasięgu. Ich wpływ na opinię publiczną, możliwości mobilizo-

⁷⁵ B. Arditì, *From Globalism to Globalisation. The Politics of Resistance*, „New Political Science”, Vol. 26, No. 1, 2004, s. 21.

wania jej dla poparcia bądź zakwestionowania określonych rozwiązań, wydają się niezaprzeczalne, tworząc pożądaną grunt dla rozwoju globalnego społeczeństwa obywatelskiego⁷⁶.

W literaturze przedmiotu wiele miejsca poświęca się także kwestii krystalizowania się katalogu tak zwanych globalnych wartości i znaczenia zobowiązań jednostki nie tyle w stosunku do partykularnych państw czy narodów, ile wobec ludzkości pojmowanej jako całość. Stanowisko to nawiązuje do koncepcji globalnej etyki obywatelskiej (*Global Civic Ethic*). W jej obrębie mieszczą się przede wszystkim inicjatywy związane z międzynarodową ochroną praw człowieka, zarówno w postaci aktów prawnych, jak i praktyki w tej dziedzinie. Podobne znaczenie przypisać można postulatowi rozszerzenia interpretacji prawa do humanitarnej interwencji, w niektórych przypadkach prowadzącej do naruszenia tradycyjnie pojmowanej suwerenności państwowej. Idee te szczególnie popularne są wśród elit młodszego pokolenia, co wiązać można z istnieniem wspólnego podłoża kulturowego czy podzieleniem podobnych wartości i aspiracji. W cytowanym artykule, w odniesieniu do tej grupy, odgrywającej kluczową rolę z punktu widzenia tworzenia się globalnej etyki obywatelskiej, pojawia się pojęcie „kosmokratcji” (*cosmocratie*), której rozwojowi sprzyjają możliwości kształcenia, jakich pośrednio dostarcza proces globalizacji⁷⁷.

Mimo wypracowania pewnego konsensu i wspólnych procedur działania w sferze ochrony praw człowieka, co uznać można za przejaw etyki globalnej, nie należy zapominać, iż jej zakres jest stosunkowo ograniczony. Częstokroć badacze podają w wątpliwość istnienie wartości globalnych czy uniwersalnych. Przemawia za tym niemożność poddania debacie wspólnego, uniwersalnego interesu. Różnice interesów prawie w każdym przypadku okazują się na tyle silne, że nie można ich pokonać, odwołując się do wspólnoty. Współczesna filozofia moralna dystansuje się od przekonania o istnieniu uniwersalnych, znajdujących racjonalną podbudowę wartości. Przeciwnie: podkreśla się niemożliwość do uniknięcia związek pomiędzy hierarchią wartości a konkretnymi, uformowanymi w określonych warunkach historycznych, odrębnymi

⁷⁶ J. Bohman, *International Regimes and Democratic Governance: Political Equality and Influence in Global Institutions*, „International Affairs”, Vol. 75, No. 3, 1999, s. 505.

⁷⁷ F. Halliday, *Global Governance...*, s. 30–31.

społecznościami. Społeczności te mogą wchodzić we wzajemne interakcje, podejmować debaty i toczyć spory, ale nie są w stanie przezwyciężyć wszystkich dzielących je różnic. Uzasadnienie dla tej tezy stanowi fakt, iż na przestrzeni ostatnich dekad XX wieku doszło niemal do eksplozji rozmaitych ruchów o wyraźnie nacjonalistycznej proweniencji, miały miejsce manifestacje odrębnej tożsamości etnicznej czy kulturowej i wysuwanie żądań uznania tendencji separatystycznych.

Łączy się to z wyraźnymi dążeniami do akcentowania własnej odrębności i nierzadko odrzucaniem uznawanych dotychczas za powszechnie obowiązujące norm. Przejawia się to najczęściej w negatywnym stosunku do napływu imigrantów czy wzroście poziomu nietolerancji. Jednocześnie próby tworzenia uniwersalnego katalogu wartości kojarzone są z kolonialnym imperializmem i jako takie kategorycznie się je odrzuca, przypisując im eurocentryzm. Dotyczy to prób wprowadzenia wspólnych norm regulujących wspomniane już prawa człowieka czy określających pozycję kobiet w społeczeństwie. W tym świetle pytanie, jak głęboki okaże się wpływ procesów globalizacyjnych na sferę etyki i wartości, nadal pozostaje otwarte, tym bardziej że obserwujemy współcześnie nakładanie się na siebie tendencji przeciwstawnych. W parze z otwartym charakterem przepływów finansowych idzie zamykanie granic dla imigrantów; masowe społeczeństwo konsumpcji dąży do zaakcentowania swojej kulturowej odrębności; państwo narodowe współgzystuje z ponadnarodowymi organizacjami i korporacjami, na rzecz których traci część swoich atrybutów, a jednocześnie nadal silne jest przeświadczenie o niemożności osiągnięcia ekonomicznego sukcesu czy utrzymania porządku społecznego bez ingerencji państwa.

Podsumowując tę część rozważań, warto zaznaczyć, iż globalizacja, określana także mianem wielkiej transformacji, obejmuje procesy restrukturyzacji i reorganizacji światowej gospodarki, polityki i kultury, w wyniku których wyłania się nowa epoka zwana technokapitalizmem⁷⁸. Równoległe wiele miejsca poświęca się debacie na temat postfordyzmu, postindustrializmu czy postmodernizmu, przy czym przedrostek „post-” wskazywać ma na istnienie swego rodzaju przepa-

⁷⁸ D. Kellner, *Globalization and the Postmodern Turn*, <http://www.gseis.ucla.edu/courses/ed253a/dk/GLOBPM.htm> (dostęp: 15.06.2015).

ści pomiędzy przeszłością a teraźniejszością. Badania nad zjawiskiem globalizacji i formułowane na jej temat koncepcje w wielu wypadkach charakteryzuje pewnego rodzaju jednostronność, zauważyć również można tendencje do ideologizacji tego zjawiska. Tymczasem zasadne wydaje się rozpatrywanie globalizacji zarówno na gruncie nowoczesności, jak i ponowoczesności, ponieważ znajdujemy się obecnie w okresie, który nazwać można interregnum pomiędzy mijającą epoką nowoczesności a wyłaniającą się ponowoczesnością. Oczywiście jest, że epoki nie rozpoczynają się ani nie kończą w możliwym do precyzyjnego określenia momencie historycznym. Przyjmując założenie o przejściowym charakterze współczesności, doszukać się można pewnych analogii z epoką renesansu, która również opisywana bywa jako przejście pomiędzy końcem ery przednowoczesnej a nowoczesnością. Charakterystycznym zjawiskiem tego okresu, podobnie zresztą jak i współczesności, jest współistnienie ciągłości i jednoczesnego ukierunkowania na odcinającą się od okresu ją poprzedzającego przyszłość.

Mimo że część badaczy za błędne uznaje ograniczanie czasowego wymiaru procesów globalizacyjnych wyłącznie do końcowych dekad XX i początku XXI wieku⁷⁹, okres ten to niewątpliwie historia rozwoju światowej gospodarki i polityki w wymiarze globalnym, ich sukcesów i spektakularnych porażek oraz wystąpień przeciwko temu systemowi. Zaznaczająca się w tym czasie stopniowa utrata kontroli nad rynkami przez państwa narodowe i osłabienie pozycji tych ostatnich w stosunku do transnarodowych korporacji doprowadziły do podkopania politycznych filarów światowego systemu. W rezultacie nowoczesny system światowy znalazł się w głębokim kryzysie strukturalnym i wkroczył w okres stanowiący przejście pomiędzy ugruntowanym, nowoczesnym kapitalizmem a następującym po nim etapem. Jego charakter pozostaje nieokreślony, co więcej, jest niemożliwy do przewidzenia, ale jednocześnie sprzyja kreatywności, pozostawiając człowiekowi szerokie możliwości ingerencji i swobodę w zakresie jego formowania. Dużym uproszczeniem jest jednak twierdzenie, jakoby to globalizacja doprowadziła do zmian, z jakimi mamy do czynienia: za-

⁷⁹ I. M. Wallerstein, *Globalization or the Age of Transition? A Long-Term View of the Trajectory of the World System*, „International Sociology”, Vol. 15, No. 2, 2000, s. 250.

grożenia suwerenności państw, niemożności przeciwstawienia się zasadom gospodarki rynkowej i zachowania kulturowej autonomii oraz postawienia pod znakiem zapytania poczucia tożsamości. Globalizacja to zaledwie jeden z elementów postępującej transformacji światowego systemu kapitalistycznego, transformacji, której efekty są niezdeteminowane i niepewne, jako że nie można jeszcze mówić o istnieniu porządku rządzącego się jasno kreślonymi, globalnymi regułami⁸⁰.

Podobnego rodzaju transformacja zaznacza się również w sferze społecznej. W kontekście procesów globalizacyjnych toczy się dyskusja na temat konstrukcji społeczeństwa światowego. Warto jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na głos badaczy w ostrożny sposób odnoszących się do możliwości urzeczywistnienia koncepcji globalnego społeczeństwa. N. Luhmann wskazuje na jedną z cech, jakie przypisać można globalizacji, a jaką stanowi postępująca dyferencjacja, polegająca na mnożeniu się systemów, multiplikacji granic, struktur i narastaniu wszelkiego typu różnic⁸¹. W konsekwencji mamy do czynienia ze wzrostem złożoności procesów i zjawisk społecznych. Sprzyja to wielości szans i życiowych możliwości, jakie pozostają do dyspozycji jednostki, ale jednocześnie większe staje się tempo zachodzenia tych procesów. W efekcie wywołuje to chaos i wrażenie przypadkowości, a także zwiększa ryzyko wystąpienia nieprzewidzianych załamań w obrębie systemu, co wyraźnie hamuje próby kreowania projektów, których celem byłoby wprowadzanie jakichkolwiek ukierunkowanych zmian.

Pojawia się również konieczność rozróżnienia pomiędzy globalnym systemem regionalnych społeczeństw a społeczeństwem światowym, przy czym system tego ostatniego należałoby traktować jako oderwany od jakichkolwiek odniesień do odrębności regionalnych. Istnieniu takich odrębności nie da się jednak zaprzeczyć, podobnie jak istnieniu zróżnicowanych interesów czy systemów wartości, stanowiących potencjalne źródła konfliktów. Dodatkowo, jeżeli wziąć pod uwagę nacisk, jaki kładzie się na indywidualizm, co sprzyja deklarowaniu przez jednostki własnej tożsamości, swoich preferencji, interesów, aspiracji czy przekonań, trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie

⁸⁰ Tamże, s. 251.

⁸¹ N. Luhmann, *Globalization or World Society: How to Conceive of Modern Society?* <http://www.libfl.ru/Luhmann/Luhmann2.html> (dostęp: 6.06.2015).

w miarę spójnej całości, jaką stanowić powinno światowe społeczeństwo. Łączy się z tym niemożność wykreowania światowego rządu, który odpowiadałby warunkom lokalnym czy etnicznym w skali całego globu. Przy uwzględnieniu aktualnych realiów spodziewać się należy, iż rozwój demograficzny i procesy migracyjne będą podtrzymywać, a nawet zwiększać taki stan zróżnicowania.

Niepewność co do efektów transformacji w warunkach globalizacji oddaje wielość scenariuszy dotyczących przyszłości. Wśród krytyków procesów globalizacyjnych pojawia się przekonanie o konieczności ich zwolnienia czy nawet odwrócenia⁸². Geograficzna skala produkcji, inwestycji i dystrybucji dóbr czy usług powinna, ich zdaniem, ulec redukcji do mniejszych, lokalnych jednostek: lokalizm postrzegany jest jako środek służący ograniczeniu dominującej pozycji multinarodowych korporacji, stanowiących awangardę globalizacji. Pamiętać również należy, iż zasady, w oparciu o które funkcjonuje gospodarka globalna, stanowią rezultat wielostronnych porozumień, które odzwierciedlają układ sił pomiędzy negocjującymi aktorami. Ich wpływ na ostateczne ustalenia bezpośrednio zależy od potencjału, jakim dysponują, a wycofanie się silniejszych gospodarczo partnerów z procesu „kodyfikacji” reguł może przynieść szkodę dla systemu jako całości. Stąd też akcent pada na konieczność równoważenia wpływów poszczególnych aktorów i zmniejszania asymetrii w ich wzajemnych relacjach⁸³.

Wśród politycznych scenariuszy na przyszłość na szczególną uwagę zasługują trzy: powrót do społeczeństwa przemysłowego (reindustrializacja), demokratyzacja zmiany technologicznej oraz zróżnicowana polityka⁸⁴. Pierwszy z nich zakłada przeniesienie doświadczeń XIX-wiecznego społeczeństwa industrialnego w XXI stulecie. Uzasadnieniem dla tego rodzaju inicjatyw staje się wspomniana już postępująca dyferencjacja i brak stabilności, pojawiające się w warunkach globalizacji. Reindustrializacja stanowić ma odpowiedź na globalny wymiar ryzyka, z jakim mamy współcześnie do czynienia, i służyć ma stabi-

⁸² J. Mandle, *Reforming Globalization*, http://bss.sfsu.edu/jmoss/resources/635_pdf/No_08_Mandle.pdf (dostęp: 8.06.2015).

⁸³ B. R. Scott, *The Great Divide in the Global Village*, „Foreign Affairs”, Vol. 80, No. 1, 2001, s. 176–177.

⁸⁴ U. Beck, *Społeczeństwo...*, s. 330.

lizacji i niwelowaniu niepewności towarzyszącej wszystkim niemal dziedzinom życia społecznego. W tych okolicznościach społeczeństwo nie jest przygotowane na szok przyszłości i przejawia tendencje do bagatelizowania problemów. Rodzi to niebezpieczeństwo pojawienia się apatii i cynizmu, które prowadzą do zwiększania rozziemu pomiędzy wyborcami a partiami politycznymi. Powrót do XIX wieku wyraża się także w formułowaniu postulatów rzeczywistego przywództwa politycznego i rządów tak zwanej silnej ręki, które stanowić miałyby reakcję na niepewność i chaos, jakie niesie ze sobą globalizacja⁸⁵.

Kolejny scenariusz akcentuje potrzebę demokratyzacji rozwoju techniczno-ekonomicznego. Badacze wskazują na istnienie stanu swoistego instytucjonalnego przepołowienia w tej dziedzinie, ponieważ stanowiące impuls dla zmiany społecznej innowacje nie są poddane mechanizmom społecznego współdecydowania czy kontroli.

W przypadku scenariusza dotyczącego zróżnicowanej polityki punkt wyjścia stanowi zacieranie jej granic. Polityka zatracza swoje centrum i ulega generalizacji, nie jest już głównym polem, na którym zapadają decyzje o kształtowaniu przyszłości społeczeństwa. Wyodrębnieniu ulegają rozmaite obszary subpolityki, wśród których wiodącą rolę odgrywają gospodarka czy nauka. Funkcja polityki zaczyna sprowadzać się do chronienia, porządkowania, dyskusji i symbolizowania, a zdecydowany akcent pada na jej konserwujące oddziaływanie, polegające na osłanianiu i rozbudowywaniu istniejącego już poziomu społecznych i demokratycznych uprawnień.

Zasadna wydaje się w związku z tym konkluzja, iż zmiana sposobu postrzegania tego, czym jest polityka, ściśle wpisuje się w realia ponowoczesności. Nieodłączną jej cechą jest coraz dalej idąca jej mediatyzacja, szczególnie uwidaczniająca się w trakcie kampanii wyborczych. Dominujące znaczenie zyskują atrakcyjny wizerunek oraz operowanie odpowiednim zestawem haseł i symboli, co przydaje współczesnemu dyskursowi politycznemu znamion powierzchowności i wywołuje wrażenie przewagi formy nad treścią. Towarzyszy temu zaniepokojenie problemem malejącego zainteresowania obywateli sferą publiczną i zjawisko zanikania tradycyjnie pojmowanej partycypacji w życiu politycznym. W tym miejscu warto jednak zwrócić uwagę, że w obliczu

⁸⁵ Tamże, s. 334–335.

globalizacji, w „nowym” społeczeństwie, określanym często mianem społeczeństwa informacji czy wiedzy, połączonym gęstniejącą siecią wzajemnych zależności, tworzącym nowe formy interakcji i więzi, uzasadnione wydaje się poszukiwanie odpowiadających zmieniającym się warunkom form uprawiania polityki i sposobów angażowania się w nią obywateli.

ROZDZIAŁ 3

Teoria sieci jako narzędzie analizy współczesnego społeczeństwa globalnego

Obok prób rozpatrywania współczesnego społeczeństwa w kategoriach społeczeństwa postindustrialnego czy ponowoczesnego spotkać się można z propozycjami określenia go mianem „społeczeństwa hiperkompleksowego” (hiperzłożonego)¹. Według niektórych badaczy tego rodzaju przesunięcie akcentów wydaje się konieczne ze względu na fakt, iż mamy do czynienia ze wzrostem poziomu złożoności zjawisk i procesów w obrębie materii społecznej. Ma to związek z omawianą już postępującą dyferencjacją społeczeństwa, której podłożem nie jest już podział klasowy, ale procesy inkluzji i ekskluzji, warunkowane zdolnością przystosowania się do złożoności. Nie oznacza to, że klasy czy też nierówności społeczne zanikają, ale że społeczeństwo ulega procesowi różnicowania się na podstawie nowych zasad. Społeczeństwo hiperkompleksowe nie zawiera w sobie utopijnej wizji społeczeństwa bezklasowego, nie zakłada także, że nierówności społeczne zostaną wyeliminowane, a racjonalność zyska rolę pierwszoplanową.

Pojęcie hiperkompleksowości rozumieć należy jako wtórną złożoność, a kształtujący się system społeczny scharakteryzować można jako policentryczny i polikontekstualny. Przyjęcie takiego założenia oznacza, że czynnikiem stabilizującym procesy społeczne nie będzie jakakolwiek dominująca ideologia, ale decydująca rola przypadnie koordynacji opartej na komunikacji². Uznać zatem można, że stabilność nie jest

¹ L. Qvortrup, *The Hypercomplex Society*, <http://qvortrup.info/lq/pdf-misc/Hypercomplex.pdf> (dostęp: 25.06.2015).

² T. Quandt, *What's Left of Trust in a Network Society? An Evolutionary Model and Critical Discussion of Trust and Societal Communication*, „European Journal of Communication”, Vol. 27, Is. 1, 2012, s. 8–13.

efektem porządku i centralizacji, ale determinowana jest przez wzrost poziomu zróżnicowania i tendencje do decentralizacji.

Zdaniem L. Qvortrupa stan hiperkompleksowości jest konstytuowany przez obserwację i samoobserwację zróżnicowanych systemów społecznych³. Hiperkompleksowość wiąże się ze stosowaniem różnych form obserwacji, uzależnionych od punktu widzenia podmiotu obserwującego. Jako przykład przywołać można fakt, iż system ekonomiczny rozpatruje społeczeństwo w kategoriach zysków i strat, podczas gdy system polityczny posługuje się kategorią władzy i prawdy. Natura obserwacji społecznej ulega zmianie, w związku z czym przekonanie o istnieniu uniwersalnych standardów obserwacji musi zostać zarzucone. Szczególną rolę w kształtującym się społeczeństwie hiperzłożonym przypisuje się kulturze, w obrębie której dokonuje się obserwacja zróżnicowanych podsystemów społecznych, bez konieczności osiągnięcia stanu ujednoczenia i uniformizacji.

Zgodnie z tym założeniem organizacje i społeczeństwa nie podlegają rozwojowi w kierunku osiągnięcia ostatecznego etapu pełnej kontroli, możliwej dzięki nieograniczonej racjonalności. Osiągnięcie stabilności oznacza tu dynamiczny stan równowagi, w którym mechanizmy i procedury obserwacji i komunikacji mają służyć neutralizowaniu tendencji wywołujących społeczną entropię. Hiperzłożone społeczeństwo charakteryzuje się tym, że jego struktury kreowane są w wyniku świadomych decyzji, a nie tradycji czy przeznaczenia, jak w innych typach społeczeństw.

Analizując współczesne typy społeczeństw w kontekście hiperkompleksowości, wyodrębnić można trzy fazy w sposobie postrzegania społeczeństwa. Punktem wyjścia byłaby faza określana mianem teocentryzmu, gdzie fundament porządku społecznego stanowiła ścisła stratyfikacja społeczna w połączeniu z czołową rolą Kościoła i struktur feudalnych, stanowiących czynnik integracji zarówno religijnej, jak i politycznej, legitymizowanej przez wolę Boga. Za kolejną fazę, bezpośrednio poprzedzającą współczesność, uznawany jest antropocentryzm, charakterystyczny dla epoki renesansu, kiedy to szczególnie eksponowane było znaczenie jednostki. Faza, w jakiej społeczeństwo znajduje się aktualnie, to wspomniany już policentryzm, który cechuje

³ N. Luhmann, *Social Systems*, Stanford 1995, s. 44.

je pluralizm punktów widzenia. Współcześnie bowiem jednostka postrzega samą siebie, posługując się kontekstami, jakich dostarcza jej ekonomia, polityka, nauka, sztuka i etyka⁴. Wydaje się, że tego rodzaju ujęcie w bezpośredni sposób koresponduje z ponowoczesną wizją współczesnego społeczeństwa. Szczególnie uwidacznia się to w warstwie filozoficznej, którą tworzy wielość punktów widzenia i interpretacji rzeczywistości, niejednoznaczność, eklektyzm i subiektywizm, w myśl założenia, że o wiedzy czy prawdzie można mówić jedynie z uwzględnieniem specyficznego, społeczno-kulturowego kontekstu⁵.

Wzrost stopnia złożoności struktur społecznych, ich współzależność i policentryczny charakter niewątpliwie idą w parze z koncepcją społeczeństwa sieciowego, którą uznać można za ucieleśnienie ponowoczesnej rzeczywistości społecznej. Globalizacja w sferze ekonomii, polityki czy kultury łączy się natomiast z dynamicznym rozwojem technologicznym i podważeniem tradycyjnych form społecznych interakcji. Przewartościowaniu ulega tym samym status jednostki, która zaczyna być utożsamiana z węzłem sieci, indywidualnie, poprzez własny wybór budującym swoje relacje z otoczeniem.

3.1. Teoria sieci: podstawowe założenia

Koncepcja społeczeństwa sieciowego w wyraźny sposób nawiązuje do wyników badań uzyskanych na gruncie nauk biologicznych i spostrzeżeń poczynionych przez G. Batesona⁶, które następnie uzupełnili i rozwinęli H. R. Maturana oraz F. J. Varela w odniesieniu do systemu nerwowego organizmów⁷. Uznali oni, że żywy organizm stanowi samowytwarzającą się sieć, w której trwa proces życia. Samowytwarzanie się jest procesem sieciowym, ponieważ każdy element organizmu bierze udział w kreowaniu lub przekształcaniu istniejących już elemen-

⁴ L. Qvortrup, *The Hypercomplex Society...*

⁵ M. E. Wonacott, *Postmodernism: Yes, No or Maybe?*, „Myths and Realities”, No. 15, 2001, <http://www.cete.org/acve/docs/mr00030.pdf> (dostęp: 25.06.2015).

⁶ G. Bateson, *Steps to an Ecology of Mind*, New York 1972.

⁷ H. R. Maturana, F. J. Varela, *Autopoiesis and Cognition. The Realization of the Living*, Dordrecht–Boston–London 1980.

tów tworzących sieć. Dzięki temu sieć podlega nieustannym procesom przeobrażania się – jest wytwarzana przez jej elementy i na zasadzie sprzężenia zwrotnego sama je wytwarza⁸. Na tym polega zjawisko *autopoiesis*, zaadaptowane następnie przez N. Luhmanna i wykorzystane na potrzeby badań społecznych⁹. Najbardziej zwięzła definicja sieci polega na określeniu jej mianem związku pomiędzy co najmniej trzema elementami¹⁰. Sieć stanowi zatem zbiór obiektów powiązanych określonymi relacjami¹¹.

Socjologiczną analizę problematyki sieci prowadzić można na różnych poziomach życia społecznego. Podstawowe znaczenie mają niewątpliwie sieci rozpatrywane na szczeblu najniższym, obejmującym wspólnoty lokalne. Zakres sieci wzajemnych powiązań dalece jednak wykracza poza ten poziom, zarówno w sensie geograficznym, jak i „przedmiotowym”, obejmując zróżnicowane obszary społecznej aktywności. W kontekście sieci ująć można procesy produkcji i wymiany dóbr, funkcjonowanie rynków finansowych, współpracę między miastami i regionami zlokalizowanymi w oddalonych od siebie częściach globu. Przedmiotem analiz sieciowych staje się również wykraczająca poza granice państwowe działalność przestępcza czy terrorystyczna, a także aktywność nowych ruchów społecznych oraz metody stosowane przez sprawujących władzę, oparte na współczesnych wymogach tak zwanego globalnego rządzenia. Obok koncepcji sieciowej gospodarki czy polityki wiele uwagi poświęca się również zjawisku usiecionej indywidualizmu (*networked individualism*) czy sieciowej osobowości (*network personality*)¹².

⁸ F. Capra, *The Web of Life*, <http://www.combusem.com/CAPRA2.HTM> (dostęp: 20.07.2015).

⁹ N. Luhmann, *The Autopoiesis of Social Systems*, [w:] *Sociocybernetic Paradoxes: Observation, Control and Evolution of Self-Steering Systems*, red. R. Felix Geyer, J. van der Zouwen, London 1986, s. 172–180.

¹⁰ M. Crozier, *The Network Society Thesis: Theoretical Adequacy and Research Possibilities*, <http://www.public-policy.unimelb.edu.au/events/Crozier.pdf> (dostęp: 21.07.2015).

¹¹ D. Batorski, *Metody analizy sieci i ich zastosowanie w ewaluacji*, [w:] *Środowisko i warsztat ewaluacji*, red. A. Chaber, M. Szałaj, Warszawa 2008, s. 168.

¹² K. Adhikari, A. Sales, *Introduction: New Directions in the Study of Knowledge, Economy and Society*, „Current Sociology”, Vol. 49, No. 4, 2001, s. 1–25.

Badacze struktur sieciowych za punkt wyjścia w swoich analizach przyjmują założenie dość oczywiste, ale o fundamentalnym znaczeniu, zgodnie z którym podstawowym zadaniem socjologii jest studiowanie struktury społecznej¹³. W ten sposób na dalszy plan odsunięte zostaje zainteresowanie przyczynami, dla jakich jednostki podejmują określone działania, a w centrum uwagi postawiona zostaje kwestia strukturalnych ograniczeń dla tych działań. Tego rodzaju przesunięcie akcentów niesie ze sobą istotne konsekwencje na każdym poziomie analizy. Z punktu widzenia badania relacji grupowych pozwala na odrzucenie swoistego determinizmu przestrzennego i związanego z nim przekonania, iż każda wspólnota budowana jest w środowisku lokalnym. W wymiarze globalnym z kolei możliwe staje się na przykład odejście od klasyfikowania państw ze względu na uwarunkowania wewnętrzne (poziom uprzemysłowienia czy urbanizacji) na rzecz kategoryzacji odzwierciedlającej kształt strukturalnych powiązań między nimi.

Warto w tym kontekście zauważyć, iż w badaniach nad strukturami sieciowymi wyróżnić można dwie zasadnicze orientacje¹⁴. Część badaczy zaliczana jest do nurtu tak zwanych formalistów, którzy koncentrują się przede wszystkim na zgłębianiu form, jakie przybiera sieć społecznych relacji, z pominięciem ich „treści”, czyli charakteru powiązań. Wśród formalistów wyróżnić można przy tym zwolenników podejścia „oddolnego” (*bottom-up approach*), którzy uznają sieci powstające na najniższym poziomie indywidualnych interakcji (tak zwane triady) za podstawowe elementy społecznej struktury. Istnieje również spora grupa formalistów, reprezentujących stanowisko „odgórne” (*top-down approach*), którzy możliwości studiowania struktury lokalnych zbiorowości upatrują jedynie w kontekście całości społeczeństwa. Druga z przywołanych orientacji to strukturalizm, w obrębie którego niektórzy uczeni skupiają się na analizowaniu wszystkich powiązań danego typu łączących członków danej populacji, aby wyodrębnić wśród nich pewne wzory, determinujące określone zachowania. Do strukturalistów zaliczyć również należy badaczy, którzy preferują analizę indywidualnych sieci relacji, ogniskujących się wokół konkretnych jednostek.

¹³ B. Wellman, *Network Analysis: Some Basic Principles*, „Sociological Theory”, Vol. 1, 1986, s. 157.

¹⁴ Tamże, s. 160.

Tego rodzaju struktury uznawane są przy tym za kluczowy element analiz sposobu, w jaki kształt, charakter oraz konfiguracja powiązań łączą się z przepływem zasobów pomiędzy aktorami.

Analiza wymiany zasobów, jaka dokonuje się pomiędzy aktorami, do których zaliczyć można jednostki, grupy czy organizacje w rodzaju państw, okazuje się zatem jednym z istotnych elementów dostarczających odpowiedzi na pytanie o charakter powiązań, zarówno na poziomie indywidualnym, jak i globalnym. Zasoby stanowiące przedmiot wymiany mogą jednak przyjmować zróżnicowaną formę: od przedmiotów namacalnych, jak dobra, usługi czy pieniądze, aż po elementy niematerialne, w rodzaju wpływu społecznego czy wsparcia. Przedmiotem wymiany mogą stać się także technologie czy idee, a nawet geny i choroby¹⁵. Wśród tych zasobów jedną z ważniejszych ról odgrywa bez wątpienia informacja. Regularnie dokonująca się wymiana informacji zaczyna tworzyć pewien wzorzec, który utożsamiany jest z siecią. Owe wzorce relacji społecznych zyskują z kolei kluczowe znaczenie w analizie mechanizmów jednostkowych zachowań oraz szeroko pojmowanej zmiany społecznej.

Aktorzy uczestniczący w wymianie zasobów stanowią zatem węzły sieci, a relacje polegające na przekazywaniu i odbieraniu na przykład informacji tożsame są z łącznikami pomiędzy tymi węzłami. Socjologowie oraz antropologowie zajmujący się tą problematyką wysunęli tezę, iż całość życia społecznego można ujmować jako zbiór punktów połączonych liniami tworzącymi totalną sieć relacji. W jej obrębie doszukać się można istnienia swego rodzaju podsieci niesformalizowanych relacji interpersonalnych (pokrewieństwo, przyjaźń, sąsiedztwo), które rzutują na życie społeczne¹⁶. W przypadku relacji opartych na wymianie informacji rozważać można rodzaj przekazywanych i odbieranych informacji, podmioty, pomiędzy którymi nastę-

¹⁵ B. J. Hirsch, *Psychological Dimensions of Social Networks: A Multimethod Analysis*, „American Journal of Community Psychology”, Vol. 7, No. 3, 1979, s. 266–269.

¹⁶ J. P. Scott, *Social Network Analysis: A Handbook*, London 2000, s. 26–33; C. Haythornthwaite, *Social Network Analysis: An Approach and Technique for The Study of Information Exchange*, „Library and Information Science Research”, Vol. 18, No. 4, 1996, s. 323. Interdyscyplinarne podejście, a także zespół technik stosowanych do badań nad przepływem zasobów określa się mianem analizy sieci społecznych (*Social Network Analysis* – SNA).

puje przekaz, oraz zakres, w jakim się on odbywa. Wzorce interakcji pomiędzy aktorami wskazują na prawdopodobieństwo, z jakim dany aktor podatny jest na przyjmowanie określonego typu informacji, oraz prawdopodobieństwo, z jakim skłonny jest uznać je za miarodajne. Wzorce przekazywania i odbierania informacji pokazują z kolei sposób, w jaki informacja krąży w środowisku i jak poszczególni aktorzy regulują dostęp do niej, kontrolując tym samym jej przepływ.

Struktura sieciowa może być ujmowana w formie grafu lub za pomocą macierzy, w postaci tabel. Jakkolwiek wykorzystanie wysoce sformalizowanej teorii grafów w analizie specyficznej materii, jaką jest społeczeństwo, budzić może pewne wątpliwości, jej kluczowe pojęcia oraz oznaczenia znajdują zastosowanie na polu analiz sieciowych. Zespół, jaki tworzą obiekty (jednostki, grupy czy organizacje) wraz z łączącymi je powiązaniem, badany jest z punktu widzenia swoich formalnych własności, a graf służy odwzorowaniu sieci interpersonalnych relacji¹⁷.

Teoria grafów wykazuje jednak pewne niedostatki, przede wszystkim ze względu na fakt, iż jej zastosowanie implikuje daleko idącą społeczną statykę. Stąd też zasadne w analizie omawianej problematyki wydaje się odwołanie do metod badania struktur komunikacyjnych, a także relacji władzy i wzorców kooperacji w grupie, jakich dostarcza socjometria. Za prekursora zastosowania metod socjometrycznych uznawany jest J. L. Moreno, który w pierwszych dekadach XX stulecia przedmiotem swoich zainteresowań uczynił emocjonalny wymiar relacji łączących domowników, pracowników fabryk oraz członków ugrupowań politycznych. Autor za punkt wyjścia rozważań przyjął założenie, iż przyczyn napięć i konfliktów społecznych doszukiwać się należy w rozbieżnościach, jakie istnieją pomiędzy rzeczywistą strukturą społeczną a narzuconym jej systemem. Dla Moreno badanie socjometryczne prowadzić miało nie tylko do „odkrycia” prawdziwej struktury społeczeństwa, ale stanowiło niejako etap wstępny procesu, którego kolejną fazą miało być wywołanie w społeczeństwie pożąda-

¹⁷ C. T. Butts, *Social Network Analysis: A Methodological Introduction*, „Asian Journal of Social Psychology”, Vol. 11, 2008, s. 14–17. W tym kontekście korzeni analizy sieci społecznych poszukiwać należałoby w XVIII stuleciu i wiązać je z postacią twórcy teorii grafów, L. Eulerem.

nej zmiany bądź usunięcie patologii. Tym samym socjometria służyć miała socjoinżynierii, a osiągnięcia naukowe Moreno stały się między innymi podwaliną dla rozwoju psycho- oraz socjodramy¹⁸.

Jednostkę należy więc rozpatrywać w kategoriach społecznego atomu, którego pozycja w danej strukturze relacji decyduje o tym, jakie zasoby przepływają w jego kierunku i jakie on sam inicjuje, od kogo one napływają i do kogo są kierowane. Przykładowo więc zakres, w jakim aktorzy indywidualni bądź też zbiorowi udostępniają informacje i kontrolują ich przepływ, ich centralna lub peryferyjna pozycja oraz siła powiązań łączących ich z innymi aktorami, oddaje strukturę społeczną ukształtowaną w obrębie środowiska, jakie stanowi poddana analizie sieć. Stosowanie metody analizy sieci społecznych łączy się w ten sposób z próbą określenia struktury społecznej na podstawie danych empirycznych, uzyskanych w wyniku obserwacji relacji łączących aktorów, unikając raczej klasyfikacji apriorycznych.

W celach analitycznych badacz może oczywiście dokonać klasyfikacji aktorów pod względem podobieństwa w zakresie ról społecznych, wieku, zawodu, rodzaju członkostwa w badanej organizacji. Po przypisaniu aktorów do danej grupy, uwaga badacza kierowana jest jednak już nie na atrybuty jej członków, ale na interakcje, ponieważ dla celów analizy sieciowej świata społecznego nie tworzą oni grupy, ale sieci powiązań. Co więcej, zanim badacz określi dany zbiór jednostek mianem grupy, niezbędna staje się obserwacja, jakie relacje istnieją pomiędzy potencjalnymi członkami danej grupy: przynależność do danej klasy społecznej czy grupy etnicznej, a nawet płeć nie zawsze przesądza o nawiązaniu relacji grupowych. Mogą się one bowiem pojawić pomiędzy członkami różnych grup, decydujące znaczenie ma wówczas to, pomiędzy którymi podmiotami następuje wymiana informacji bądź innego rodzaju zasobów¹⁹.

Aktorzy nie funkcjonują wyłącznie w obrębie jednej grupy, mogą zatem tworzyć zróżnicowane sieci społecznych interakcji (zawodowe, przyjacielskie). Stąd też oparta na grafach (socjogramach) metoda ob-

¹⁸ J. L. Moreno, *Sociometry and Cultural Order*, „Sociometry”, Vol. 6, No. 3, 1946, s. 299–344.

¹⁹ J. Scott, *Social Network Analysis: Developments, Advances, and Prospects*, „Social Network Analysis and Mining”, Vol. 1, Is. 1, 2011, s. 22–23.

razowania interakcji społecznych okazać się może przydatna w przypadku sieci o prostej konstrukcji, czyli triad. W sytuacji większego skomplikowania struktura stać się może jednak zbyt mało przejrzysta, a powiązania między aktorami, jeżeli dodatkowo uwzględniony zostanie ich wirtualny wymiar, wydadzą się całkowicie nieczytelne. Dla uniknięcia tego rodzaju niedogodności badacze zaczęli odwzorowywać sieć interakcji w postaci macierzy, gdzie punktom grafu (podmiotom interakcji) oraz połączeniom między nimi przypisane zostały wartości liczbowe. Tego rodzaju zapis, po wykonaniu określonych operacji matematycznych, pozwala na identyfikowanie w obrębie struktury społecznej specyficznych skupisk w formie klik, ułatwia także wskazanie swoistych pomostów łączących poszczególne kliki oraz wyodrębnienie tak zwanych luk strukturalnych²⁰. Zabiegiem takim również zarzuca się zbyt statyczne ujmowanie obiektu badawczego, dlatego też, w celu uchwycenia społecznej dynamiki, za właściwsze uznaje się konstruowanie socjogramów dla konkretnych przedziałów czasowych.

Jak to już zostało wspomniane, sieci stanowią zespoły wzajemnie połączonych węzłów. Węzeł taki poddać można analizie z punktu widzenia konkretnej sieci, jakiej stanowi on element. Logika sieci decyduje o tym, że częstość i intensywność zachodzących interakcji pomiędzy dwoma aktorami ulega znaczącemu zwiększeniu w sytuacji, gdy obydwaj „węzły” należą do tej samej sieci. Dystans fizyczny, społeczny, polityczny, ekonomiczny czy kulturowy w ramach jednej sieci równy może być zeru, podczas gdy nawiązanie interakcji z aktorem należącym do innej sieci może okazać się niezwykle trudne, a w niektórych przypadkach nawet niemożliwe – dystans, z jakim mamy wówczas do czynienia, ulec może wydłużeniu do nieskończoności. Z drugiej strony sieci stanowią struktury otwarte, zdolne do rozszerzania się praktycznie bez ograniczeń i do tworzenia nowych węzłów, o ile posiadać one będą zdolność komunikowania się w obrębie sieci. Konieczne staje się więc korzystanie z tych samych kodów komunikacyjnych, co przejawia się w podzieleniu tych samych wartości i celów działania, jakie połączyły już istniejących aktorów. Otwarty charakter sieci sprzyja również ich elastyczności i adaptowalności do zmieniającego się otoczenia, ge-

²⁰ L. C. Freeman, *Cliques, Galois Lattices and the Structure of Human Social Groups*, „Social Networks”, Vol. 18, 1996, s. 173–176.

neruje innowacyjność, ale może także przyczyniać się do gwałtownej nieraz reorganizacji wewnątrz sieci²¹.

Analiza sieci społecznych uznawana jest przez socjologów za użyteczne narzędzie stanowiące rodzaj łącznika pomiędzy teoriami odnoszącymi się do poziomu mikro- i makrostruktur społecznych. Część badaczy ten brak odniesienia interakcji na poziomie mikro do wzorów zachowań na poziomie makro uznała za podstawową słabość teorii socjologicznej²². Badania statystyczne prowadzone w szerokiej skali, podobnie zresztą jak badania jakościowe, dają dość szczegółowy wgląd w formy organizacji danej wspólnoty czy w strukturę polityczną. Jednocześnie znacząca ilość danych i formułowane na ich podstawie teorie pozwalają na przybliżenie zjawisk i procesów, jakie zachodzą w obrębie małych grup. W wielu wypadkach jednak badacze napotykają trudności w wyjaśnianiu, w jaki sposób interakcje w małych grupach znajdują swoje przełożenie na relacje w skali makro. W związku z tym analiza procesów zachodzących w sieciach powiązań interpersonalnych traktowana jest jako swego rodzaju pomost, ułatwiający badanie wzajemnych oddziaływań między mikro- i makrostrukturami. Analiza sieciowa za punkt wyjścia obiera zatem interakcje w skali mikro, a badając siłę powiązań między jednostkami, podejmuje próbę interpretacji zjawisk takich jak dyfuzja kulturowa, mobilność społeczna czy stopień spójności danej zbiorowości.

Współcześni badacze, wskazując na pozytywne efekty, jakie badania sieciowe przyniosły na polu działalności akademickiej i nie tylko, podkreślają także ich praktyczne zastosowanie. Wymienia się przede wszystkim znaczenie wykorzystania metod sieciowych w rozwiązywaniu problemów organizacji, tworzeniu map epidemii, wychwytywaniu jednostek zajmujących się działalnością przestępczą czy terrorystyczną. Obawę budzić może jednak fakt, iż dla znacznej części analiz nieodzowne okazuje się gromadzenie za pomocą metod sieciowych danych personalnych. Wątpliwości natury etycznej wywołuje także to, iż zdaniem niektórych teoretyków korzyść z badań sieciowych czerpie przede wszystkim nauka, społeczeństwo i organizacje, natomiast

²¹ M. Castells, *The Rise of the Network Society*, Malden 2004, s. 502.

²² M. Granovetter, *The Strength of Weak Ties*, „The American Journal of Sociology”, Vol. 78, No. 6, 1973, s. 1360.

za niezwykle rzadkie uznać należy przypadki, kiedy to beneficjentem tego rodzaju badań staje się jednostka. W tym kontekście pojawia się nawet stwierdzenie, iż analiza sieciowa padła ofiarą własnego sukcesu²³. Tworzenie map sieci społecznych w postaci nazwisk, dat i miejsc stało się swego rodzaju przemysłem, usługą (*social networking services*) pozwalającą jednostkom, na przykład za pośrednictwem internetu, na poszerzenie sieci osobistych czy zawodowych kontaktów²⁴. Ponadto szereg firm czy organizacji wykorzystuje analizę socjometryczną do zwiększenia efektywności swojej działalności. Przedmiotem studiów staje się także struktura przywództwa i personalny aspekt procesu decyzyjnego w polityce.

Kontrowersje natury etycznej, jakie w związku z tym powstają, mają dość złożony charakter. Działalność badawcza wymaga ścisłego przestrzegania określonych standardów, do których zaliczyć należy anonimowość respondentów i poufność uzyskanych danych. W sytuacji gdy badaniem objęta zostaje liczna grupa osób, wymóg ten wydaje się stosunkowo łatwy do spełnienia, jako że badacz nie przejawia zainteresowania nazwiskami pojedynczych respondentów. Jednakże w przypadku badań prowadzonych w mniejszej skali, poświęconych konkretnej organizacji czy wspólnocie, nawet gdy respondentom zagwarantowana zostanie anonimowość, badacz czy potencjalny czytelnik mogą łatwo zorientować się, kim są badani. W związku z tym jednostka poddana badaniu nie zawsze uświadamia sobie konsekwencje, na jakie może być w jego wyniku narażona. W gromadzeniu danych drogą analiz sieciowych daje się zauważyć jeszcze jeden element, który określić można jako uboczny. Tworzenie mapy sieci współpracowników czy znajomych niekoniecznie odbywa się wyłącznie przy udziale osób uczestniczących w badaniu. Na powstających w ten sposób listach pojawiają się częstokroć nazwiska osób spoza kręgu uczestników badania, które nie zdają sobie sprawy, iż w pewnym sensie zostały objęte badaniem, do którego nawet nie mogą się ustosunkować.

²³ Ch. Kadushin, *Who Benefits from Network Analysis: Ethics of Social Network Research*, „Social Networks”, Vol. 27, 2005, s. 139.

²⁴ A. Lampinen i in., *We're in It Together: Interpersonal Management of Disclosure in Social Network Services*, Proceedings of the SIGCHI Conference on Human Factors in Computing Systems 2011, s. 3117.

Rozważania na temat etycznego wymiaru badań sieci społecznych mnożą więc wątpliwości i pytania, na które trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi²⁵. Często mamy na przykład do czynienia z sytuacją, kiedy analiza sieciowa przeprowadzana jest bez udziału respondentów, a jedynie w oparciu o powszechnie dostępne archiwa lub bazy danych. W efekcie analiza sieciowa prowadzi do unaocznienia zjawisk, które wcześniej nie były dostrzegalne „gołym okiem”. Warto zadać sobie pytanie, czy w sytuacji, gdy dostęp do danych pozostaje nieograniczony, można mówić o dylematach etycznych, wynikających z uwidocznienia ukrytych koneksji. Odpowiedź na to pytanie okaże się twierdząca w sytuacji, gdy prezentacji zebranych danych towarzyszyć będzie sformułowany z asercją komentarz dotyczący istnienia powiązań bądź też uwagi na temat relacji władzy i podporządkowania w obrębie sieci. Można wówczas postawić zarzut braku obiektywizmu w doborze źródeł, podważyć ich wiarygodność czy rzetelność.

Dalsze kontrowersje wynikają z zastosowania pozyskanych w analizie sieciowej danych, które mogą posłużyć do eliminowania niepożądanych jednostek, za jakie uznać należy na przykład terrorystów. Problem, jaki się tu pojawia, związany jest z ryzykiem zaistnienia pomyłki. Konsekwencją może być w takim wypadku stygmatyzacja konkretnej jednostki, a nawet bezpodstawne zaklasyfikowanie jej jako osobnika podejrzanego czy niebezpiecznego, co nasuwa analogię z losami literackiej postaci Józefa K. Łatwo więc zauważyć, iż analiza sieciowa, szczególnie w obszarze społecznym, może prowadzić do nadmiernej ingerencji w prywatność jednostek, a tym samym naruszać ich fundamentalne prawa, co w warunkach demokracji uznać należy za praktykę niedopuszczalną.

Co więcej, pogłębiona znajomość zasad rządzących sieciami sprzyja tworzeniu zróżnicowanych mechanizmów kontroli, jakiej poddać można jednostki oraz zbiorowości, uzasadniając to często względami dobra wspólnego, bezpieczeństwa zbiorowego czy moralności publicznej. Z drugiej jednak strony, dostęp do informacji i swoboda przepływu w tej dziedzinie, intensyfikowana możliwościami, jakie stwarzają

²⁵ R. L. Breiger, *Introduction to Special Issue: Ethical Dilemmas in Social Network Research*, „Social Networks”, Vol. 27, 2005, s. 92.

nowe technologie, rozszerza możliwość indywidualnej ochrony przed ewentualnymi skutkami narzucenia kontroli totalnej.

Podsumowując powyższe rozważania, warto podkreślić, iż opracowanie spójnej charakterystyki fenomenu sieci oraz sformułowanie podstawowych zasad jego funkcjonowania niewątpliwie ułatwia poszukiwanie nowych sposobów opisu struktury społecznej, pełniej oddających jej płynny i dynamiczny charakter, wpisujący się w realia późnej nowoczesności i tendencje globalizacyjne.

3.2. Społeczeństwo sieciowe w perspektywie historycznej

Współczesne koncepcje sieci społecznych kładą szczególny nacisk na intensyfikację ich tworzenia się i zacieśniania, jaka nastąpiła w ostatnich dekadach XX stulecia, przede wszystkim w kontekście wykorzystania nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych. Sieci, w opisie których stosuje się często nazwę pajęczyny (*web*), przybierać mogą jednak zróżnicowane formy, jak chociażby przypadkowe spotkanie, pokrewieństwo, przyjaźń, wspólna modlitwa, rywalizacja, wrogość, wymiana gospodarcza, współpraca polityczna, a nawet współzawodnictwo militarne. We wszystkich tego typu relacjach mamy do czynienia ze wspomnianą wymianą zasobów w postaci informacji oraz z jej wykorzystywaniem w celu kształtowania późniejszych zachowań.

Wymiana i rozprzestrzenianie się informacji, przedmiotów czy problemów oraz związane z tym ludzkie relacje to czynniki, które decydują o biegu historii²⁶. W związku z powyższym zagadnienie sieci społecznych traktować należy w szerszym kontekście i w ograniczonym stopniu stosować cezury czasowe, nie zapominając jednak, że sieć ludzka ulegała zmianom zarówno co do swojej istoty, jak i znaczenia. Współcześnie więc bardziej zasadne wydaje się używanie tego terminu w liczbie mnogiej i poddawanie analizie wielu różnych sieci, mniej lub bardziej zagęszczonych i łączących zróżnicowane podmioty.

²⁶ J. R. McNeill, W. H. McNeill, *The Human Web: A Bird's-Eye View of World History*, New York-London 2003, s. 4.

U podstaw kształtowania się sieci legł proces rozwoju ludzkiej mowy. Pierwsi ludzie tworzyli sieć łączącą niewielkie grupy, których członkowie porozumiewali się ze sobą, dokonywali wymiany informacji oraz dóbr. Z czasem, wraz z intensyfikacją procesów migracyjnych, w wyniku których ludzie opanowali niemal wszystkie kontynenty, przedmiotem wymiany czyniąc łuk i strzały, doszło do powstania pierwszej sieci o światowym zasięgu. Jej struktura, ze względu na niewielką liczbę ludzi i ogromne odległości, jakie ich dzieliły, była dość luźna, i taka pozostawała przez kolejne dwanaście tysięcy lat. Ukształtowana na tym podłożu sieć ulegała stopniowemu zagęszczeniu. Jednym z impulsów tego procesu stał się rozwój rolnictwa, a wraz z nim wyłonienie się społeczności rolniczych. Związany z uprawą roli osiadły tryb życia w oczywisty sposób sprzyjał nawiązywaniu i podtrzymywaniu bardziej regularnych, stabilnych interakcji, a to z kolei wpływało na zagęszczanie się sieci na poziomie lokalnym czy regionalnym.

Około sześć tysięcy lat temu sieci wkroczyły na wyższy poziom. Kluczowy w tym względzie okazał się rozwój miast, powszechnie uznawanych za miejsca, w których krzyżowały się rozmaite wpływy; relacje ulegały zacieśnieniu, a wymiana informacji i idei dokonywała się na znacznie większą skalę. Ramy, jakie dla rozwoju sieci stwarzało miasto, determinowały fakt, iż kształtujące się wówczas sieci określone zostały mianem metropolitalnych (*metropolitan webs*). Większej intensywności kontaktów i gęstnieniu sieci powiązań nie należy jednak utożsamiać z uniwersalizacją sieci: nie łączyły one bowiem wszystkich. Analogicznie sytuacja przedstawia się współcześnie – mimo rozprzestrzeniania się sieci nie można mówić o pełnej inkluzji wszystkich podmiotów życia społecznego, nadal mamy bowiem do czynienia z sytuacjami, w których jednostki egzystują w warunkach izolacji bądź utrzymują ograniczoną sieć kontaktów. Podobne prawidłowości dostrzegalne są na poziomie zbiorowych aktorów życia społecznego, wśród których wyróżnić można twory samowystarczalne gospodarczo, odrębne kulturowo czy izolowane politycznie. Pozostają one jednak w mniejszości, jako że sieci wykazują silne tendencje do ewoluowania: rozprzestrzeniania się, absorbowania nowych aktorów czy łączenia się w szersze struktury, a także rozpadania się.

W procesie historycznego formowania się sieci kolejny etap miał miejsce około dwa tysiące lat temu, kiedy to krystalizacji uległo połą-

czenie między Eurazją a Północną Afryką. Łączy się z tym proces stopniowego stapiania się sieci powiązań na mniejszą skalę, który to uległ przyspieszeniu podczas ostatnich pięciu stuleci. Dzięki rozwojowi żeglugi doszło do połączenia się sieci metropolitalnych i istniejących jeszcze w niewielkim zakresie sieci lokalnych w jedną kosmopolityczną sieć (*cosmopolitan web*). Ostatnie 160 lat stanowi kolejny etap procesu, który zapoczątkował wynalazek telegrafu, pozwalający na znaczące przyspieszenie wymiany. W efekcie powstała globalna sieć informacji i komunikacji oraz kooperacji i współzawodnictwa, której istnienia w różnym stopniu doświadczają ludzie niezależnie od miejsca, w którym przebywają.

Zasadne wydaje się zatem przekonanie, iż powstawania i rozwoju sieci społecznych nie należy uznawać wyłącznie za fenomen współczesności, ale sięgnąć wypada także do historycznych korzeni tego zjawiska. Z drugiej jednak strony stopień zaawansowania i intensywność tworzenia się sieci, z jakimi mamy do czynienia szczególnie w ostatnich latach, mają niewątpliwie bezprecedensowy charakter. Korzystając z terminologii M. Castellsa, stwierdzić należy, iż czynnikiem determinującym współczesność, określaną jako epoka informacji, stają się sieci. W istotny sposób decydują one o kształcie struktury społecznej, wyznaczają pozycję poszczególnych aktorów, wywierają również zasadniczy wpływ na przebieg procesu zmian społecznych. Konstytuują one nową społeczną morfologię, a sieciowa dyfuzja w znaczący sposób modyfikuje procesy produkcji, dystrybucji władzy oraz sferę kultury, kształtując jednocześnie doświadczenia jednostkowe. Wiąże się to nie tylko z faktem obecności w sieci lub absencji, ale, zgodnie z logiką sieci, decydujące znaczenie ma siła przepływów, a nie przepływy siły. Zatem, mimo istnienia sieciowych form organizacji społecznej również we wcześniejszych epokach, dopiero współczesność wraz ze swoimi osiągnięciami w dziedzinie technologii zapewniła im odpowiednią bazę, dzięki której możliwa stała się ekspansja sieci w skali globalnej.

Procesy społecznej transformacji i tworzenia się społeczeństwa sieciowego obserwowane współcześnie w gospodarce pozostają w ścisłym związku z wykorzystywaniem nowych technologii oraz globalizacją rynku. Transformacja, jaka dokonuje się w dziedzinie kultury i sfery sprawowania władzy politycznej, ma wymiar równorzędny. Kultura

w coraz większym stopniu odrywa się od historycznego i geograficznego kontekstu, a nośnikiem przekazu kulturowego staje się elektroniczna sieć komunikacji. Podobne zjawiska obserwować można w polityce – informacja i komunikacja koncentrują się wokół zróżnicowanego i coraz bardziej uniwersalnego systemu środków przekazu. W związku z tym przywództwo ulega coraz większej personalizacji, a kreowanie wizerunku staje się tożsame z kreowaniem władzy. Nie oznacza to oczywiście, że pierwszoplanowa rola przypada efektowi medialnemu, a wartości czy interesy polityczne pozbawione zostają znaczenia. Jednakże fakt, iż polityka i politycy zostają niejako wtłoczeni w ramy komunikacji zapośredniczonej przez coraz bardziej zaawansowane technologicznie media, w istotny sposób rzutuje na charakter, formę i cele politycznych procesów, aktorów oraz instytucji²⁷.

Interesujące wydaje się spostrzeżenie dotyczące jakościowej zmiany w historii ludzkości, za jaką należy uznać kształtowanie się społeczeństwa sieciowego²⁸. Gdyby przyjąć założenie, że działanie społeczne w jego najprostszym rozumieniu stanowi warunek dokonania się zmiany w relacjach pomiędzy naturą a kulturą, istotnie mamy do czynienia z nową epoką. Historyczne ujęcie tych dwu sfer ludzkiej egzystencji wskazuje na dominującą rolę natury: organizację społeczeństwa determinowała walka o przetrwanie w trudnych do opanowania warunkach naturalnych. Kolejny wzorzec interakcji społecznych wytworzył się w społeczeństwie nowoczesnym i łączył się rewolucją industrialną i triumfem rozumu. Panująca w epoce wcześniejszej relacja pomiędzy naturą a kulturą uległa całkowitemu odwróceniu: natura została zdominowana przez kulturę, a poprzez pracę człowiek został uwolniony od stanu natury, co więcej, zaczął go opanowywać i kształtować w sposób świadomy, zgodnie ze swoimi potrzebami. Współcześnie natomiast ludzkość znajduje się na kolejnym etapie, który charakteryzuje daleko idąca refleksyjność. Oznacza to, że kultura staje się punktem odniesienia dla siebie samej. W rezultacie konwergencji pomiędzy zmianą historyczną i technologiczną wytworzony został czysto kulturowy wzorzec interakcji i organizacji społeczeństwa. Dlatego też informacja jest kluczowym elementem tejże organizacji, a wymiana

²⁷ M. Castells, *The Rise of...*, s. 507.

²⁸ Tamże, s. 508–509.

komunikatów i obrazów pomiędzy różnymi sieciami tworzy osnowę struktury społecznej. Badacze stronią jednak od interpretowania tego stanu rzeczy jako końca historii, a skłonni są raczej do stawiania hipotezy, że nowa epoka, era informacji, właśnie się rozpoczyna, a jej głównym wyznacznikiem staje się autonomia sfery kultury i dominujące znaczenie wiedzy.

Potencjał, jaki zawiera w sobie globalna przestrzeń przepływów, i stale udoskonalana infrastruktura technologiczna traktowane są jako czynniki zdolne wyzwolić ludzkie poznanie od sztywnego gorsetu narzuconego przez scentralizowane struktury władzy, których rację bytu stanowiła kontrola procesów przepływu informacji. Łączy się z tym istotna zmiana w procesie kształtowania się ludzkiej podmiotowości i postrzegania uczestnictwa jednostki w życiu społecznym. Internet zyskuje miano przestrzeni, w której urzeczywistnia się ponowoczesny model „całkowicie nowego myślenia i bycia w świecie”²⁹, umożliwiając jednocześnie zdelokalizowanym wspólnotom (*de-localized communities*) podtrzymywanie interakcji w „płynnym krajobrazie znaczeń”³⁰.

W opisie tak zwanej cyberprzestrzeni często pojawia się odwołanie do chaosu i braku jakichkolwiek struktur porządkujących, które to cechy w powszechnym przeświadczeniu posiadają konotacje jednoznacznie negatywne. Ponadto przestrzeń ta cały czas pozostaje w fazie tworzenia się i permanentnych przekształceń. Według niektórych te właśnie jej cechy zasługują na szczególną obronę, dzięki nim bowiem możliwe staje się kreowanie środków i narzędzi niezbędnych dla poszerzania spektrum form działania zarówno jednostkowego, jak i grupowego³¹. W ten sposób internet zyska przede wszystkim wymiar istotnego elementu społecznej infrastruktury, wykraczając poza rolę czysto instrumentalną. Cechy takie jak nieograniczony przepływ informacji, interaktywność czy wirtualność sugerują jednocześnie możliwość wyzwolenia się rządzonych spod kurateli i kontroli rządzących oraz otwierają nową perspektywę dla interpretacji pojęcia „obywatel”.

²⁹ F. Jameson, *Postmodernism, or the Cultural Logic of Late Capitalism*, Durham 1991, s. 56.

³⁰ P. Levy, *Collective Intelligence*, Cambridge Mass. 1999, s. 14.

³¹ G. Meilke, *Future Active: Media Activism and the Internet*, Sydney 2002, s. 9.

3.3. Współczesne koncepcje społeczeństwa sieciowego

Dla pogłębienia analizy zagadnienia społeczeństwa sieciowego oraz w celu zarysowania współczesnych tendencji rozwoju społecznego przywołać należy prace M. Castellsa, J. van Dijka oraz D. Messnera, uznawanych za sztandarowych badaczy podejmujących omawianą tematykę.

Pierwszy z wymienionych autorów lokuje kwestię rozpowszechniania się struktur sieciowych w kontekście nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych. Zgodnie ze stanowiskiem Castellsa ostatnie dwie dekady to okres wielowymiarowej transformacji, jaka w fundamentalny sposób dotyka większości społeczeństw. Istotny jej wymiar stanowi, zdaniem Castellsa, proces przekształceń, jakim podlega przestrzeń geograficzna, w której funkcjonuje współcześnie człowiek. Przestrzeń w sensie fizycznym traci swoje znaczenie, ponieważ dzięki nowym technologiom przepływ informacji i komunikacja nie napotyka już w zasadzie żadnych barier czy hamulców wynikających z odległości. Tego rodzaju przestrzenną transformację wyjaśnia proponowana przez wspomnianego autora koncepcja przestrzeni przepływów (*space of flows*)³². Dzięki zastosowaniu coraz bardziej nowatorskich rozwiązań w zakresie technologii informacji i komunikacji możliwe staje się także postępujące uelastycznianie zarówno struktury społecznej, jak i procesów ekonomicznych.

W efekcie mamy do czynienia z zachodzącymi równocześnie, pozornie wykluczającymi się przejawami centralizacji i decentralizacji rozmaitych obszarów ludzkiej aktywności, czego wyrazem są przywołane w innym miejscu, nakładające się wzajemnie procesy globalizacji i glocalizacji. Ilustracji takiego stanu rzeczy dostarczają obserwowane na przełomie XX i XXI stulecia w przestrzeni miejskiej tendencje do terytorialnego rozproszenia, którym towarzyszy koncentracja konkretnych form aktywności, jak na przykład ośrodki innowacji czy centra,

³² M. Castells, *Grassrooting the Space of Flows*, [w:] *Cities in the Telecommunication Age: the Fracturing of Geographies*, red. J. O. Wheeler, Y. Aoyama, B. Warf, New York 2000, s. 18.

gdzie podejmowane są decyzje o strategicznym znaczeniu. W ten sposób tworzą się punkty, które można uznać za węzły (*hubs*) niezbędne w procesie konstruowania struktury powiązań w wymiarze globalnym. Jako przykład posłużyć mogą w tym miejscu giełdy, uczelnie wyższe, centra komunikacyjne, które, niezależnie od swojej lokalizacji, częstokroć z dala od dosłownie pojmowanego centrum miasta, w najmniejszym stopniu nie tracą swojej roli kluczowego ośrodka decyzyjnego czy innowacyjnego.

Transformacja geograficzna idzie w parze z istotnym przesunięciem w obrębie czasowego wymiaru interakcji. Pojawia się mianowicie kategoria określana jako „bezczasowy czas” (*timeless time*). Oznacza to, że przepływ informacji czy akt komunikacji następuje w czasie rzeczywistym, mimo że uczestniczących w nim aktorów dzieli duża odległość. Można tu zatem mówić o swego rodzaju negacji czasu, precyzyjnie oddzielającego przeszłość od teraźniejszości, a teraźniejszość od przyszłości. Rytm natury, do jakiego dostosowany był rytm życia społeczności tradycyjnych, i rytm mechaniczny, charakterystyczny dla społeczeństwa industrialnego, nie mają żadnego znaczenia dla globalnych przepływów pomiędzy węzłami tworzącymi sieć.

Kumulacja przekształceń we wszystkich przywołanych obszarach daje efekt w postaci krystalizowania się struktury społecznej nowego typu, określanej mianem społeczeństwa sieciowego, co jest zjawiskiem charakterystycznym dla epoki informacji³³. Castells postrzega strukturę społeczną jako układ relacji produkcji, konsumpcji, doświadczeń i władzy, wyrażających się w znaczących interakcjach ujętych w ramy, jakie tworzy kultura. Z kolei z określeniem „epoka informacji” (*information age*) łączą się wyraźne techniczno-ekonomiczne konotacje. Autor uważa ją za okres, w którym aktywność społeczeństw ludzkich koncentruje się wokół mikroelektroniki i bazujących na niej technologii informacyjnych i komunikacyjnych oraz wokół inżynierii genetycznej.

W ten sposób sformułowany zostaje paradygmat, który zastępuje paradygmat epoki industrialnej i charakterystyczny dla niego nacisk,

³³ M. Castells, *Materials for an Exploratory Theory of the Network Society*, „British Journal of Sociology”, Vol. 51, No. 1, 2000, s. 5–9.

położony na produkcję i dystrybucję energii³⁴. Pobieźna jednak nawet obserwacja współczesnych tendencji rozwoju społecznego wymaga dużej ostrożności w formułowaniu wiążących tez na temat społeczeństwa sieciowego, pamiętać bowiem należy, iż znaczenie wiedzy czy informacji nie w każdym społeczeństwie jest równie istotne, nie zawsze też traktowane jest jako kluczowy dla ich rozwoju element.

Społeczny oddźwięk rozwoju wspomnianych technologii i zmiany będące jego pochodną w pojęciu Castellsa przewyższają nawet wpływ na procesy społeczne, jaki wywarł wynalazek druku. Ma to związek z nieograniczonymi wręcz możliwościami komunikacyjnymi, dyfuzją technologii i ich wykorzystywaniem dla podnoszenia wydajności i zwiększania tempa produkcji informacji i wiedzy. Nowe technologie przenikają tym samym całość systemu społecznego, a informacja staje się centralnym punktem życia społecznego i determinantą wszelkich działań społecznych³⁵.

Szczególny nacisk położony jest przy tym, z oczywistych względów, na elektroniczną przestrzeń przepływów, jaką stanowi internet, który, wbrew obiegowym opiniom, nie jest zbyt dalece odseparowany od przestrzeni fizycznej. Wielowymiarowość interakcji w wymiarze indywidualnym nie wyklucza bowiem ich nawiązywania czy utrzymywania poza przestrzenią elektroniczną. Ponadto internet postrzegany jest nie tylko jako płaszczyzna komunikacji i informacji, ale także jako narzędzie ekspresji dla znacznej części społeczeństwa. Jak zauważa Castells, poprzez tę ostatnią funkcję staje się swego rodzaju zwierciadłem, w którym odbicie znajduje zbiorowość, jaką jest współczesne społeczeństwo, ze wszystkimi jego potrzebami, słabościami, a często również patologiami. Nie można pominąć jeszcze jednej istotnej społecznie funkcji, jaką spełnia internet. Chodzi tu przede wszystkim o płaszczyznę działania różnych ruchów społecznych czy organizacji, dla których staje się on często jedynym kanałem artykulacji swoich haseł, postulatów czy uznawanych wartości.

W obszarze kultury Castells zwraca uwagę na integrującą rolę systemu, jaki tworzą media, wśród których prym wiedzie zdecydowanie

³⁴ Tamże, s. 6.

³⁵ M. Castells, *Toward a Sociology of the Network Society*, „Contemporary Sociology”, Vol. 29, No. 5, 2000, s. 693.

internet. Nowy wymiar funkcjonowania mediów w znacznym stopniu odbiega od tego, do jakiego przyzwyczyli społeczeństwo „tradycyjne” media masowe, dysponujące ograniczoną ilością kanałów jednostronnego przekazu. Postępujące różnicowanie się mediów, adresowanych do określonych grup odbiorców i dostosowanych do potrzeb wyspecjalizowanej publiczności, w szerszej skali nie byłoby możliwe bez nowego typu narzędzi technicznych. Dzięki temu, mimo istnienia wpływowych korporacji medialnych, tworzy się przestrzeń dla segmentacji rynku mediów. Coraz bardziej upowszechnia się także interaktywny charakter przekazów, eliminujący jednolite standardy, dominujące w mediach masowych we wcześniejszych dekadach.

Znaczenie mediów zasługuje na uwagę również w obszarze polityki, uznaje się bowiem, iż to one stanowią istotną przestrzeń uprawiania polityki w epoce informacji. Jako jedno z głównych źródeł informacji, stają się podstawowym elementem kształtowania opinii i zachowań politycznych. Nie można sobie przecież wyobrazić sytuacji, w której podmioty takie jak partie polityczne czy kandydaci do sprawowania urzędów państwowych dystansują się od mediów, świadomie pozbawiając się możliwości docierania w ten sposób do społeczeństwa. Rosnąca popularność nowych technologii w tym obszarze kojarzona jest w dużej mierze z wyłanianiem się alternatywnych wobec środków masowego przekazu źródeł informacji. Ich słabością jest jednak niejednokrotnie miałość czerpanych za ich pośrednictwem treści.

Nie da się zaprzeczyć, iż specyfika nowych mediów, a zwłaszcza internetu, ogranicza, a wielu wypadkach, ku zaniepokojeniu niektórych rządów, całkowicie eliminuje jakąkolwiek możliwość kontroli przepływu informacji³⁶. Według Castellsa jednak, traktowanie mediów jako tak zwanej czwartej władzy nie jest do końca uzasadnione. Należy je raczej postrzegać w kategoriach politycznego pola walki – obszaru, w którym toczy się batalia o władzę. Wiąże się z tym zjawisko personalizacji polityki, która zdaniem części badaczy zaczyna przypominać widowisko, jakim jest opera mydlana³⁷. Atmosfera skandalu, towarzysząca niektórym przedsięwzięciom przez polityków działaniom, staje się nierzadko ich bronią we współzawodnictwie, które ma miejsce

³⁶ M. Castells, *Grassrooting the Space...*, s. 22.

³⁷ M. Castells, *Materials for...*, s. 13.

w obszarze polityki epoki informacyjnej. Wyjątkową rolę mediów we współczesnym społeczeństwie wiązać należy przede wszystkim z rozpatrywaniem pojęcia kultury w kategoriach systemu komunikacji. Przyjmując takie założenie, zgodzić się wypada, iż współczesne społeczeństwo w coraz większym stopniu koncentruje się wokół procesów związanych z produkcją, dystrybucją i manipulowaniem symbolami, a granica pomiędzy światem realnym i symbolicznym przestaje istnieć.

Sfera symboli zawsze stanowiła swego rodzaju zakorzenienie dla istnienia i funkcjonowania każdej społeczności ludzkiej. Współcześnie jednak obserwowalne tendencje skłaniają ku sformułowaniu tezy, iż nowy typ systemu komunikacyjnego sprzyja krystalizowaniu się fenomenu tak zwanej rzeczywistej wirtualności (*real virtuality*)³⁸. Castells celowo posługuje się pojęciem stanowiącym niejako odwrotność terminu „rzeczywistość wirtualna”, oznaczającego wykreowany sztucznie obraz rzeczywistości, rodzaj wizji przedmiotów, zjawisk czy zdarzeń, wygenerowanej przy użyciu technologii komputerowej.

Rzeczywista wirtualność oznacza, że wszystko, co faktycznie istnieje, jest jednocześnie kreacją, ponieważ jest postrzegane przez pryzmat symboli, których znaczenie wymyka się dosłownej interpretacji i sformalizowanemu, logiczno-matematycznemu rozumowaniu. Rzeczywista wirtualność jest zatem tożsama z systemem, w którym ludzka egzystencja zostaje zanurzona w świecie sztucznie wykreowanych wizerunków. Wizerunki te nie stanowią przy tym ilustracji rzeczywistych ludzkich doświadczeń, ale stają się istotną ich częścią. W związku z powyższym, według Castellsa, polityka, a w szczególności proces polityczny, w społeczeństwie demokratycznym toczy się w mediach³⁹. Oznacza to, że symboliczny wymiar polityki staje się współcześnie ważniejszy niż kiedykolwiek wcześniej, a celem przekazu okazuje się w pierwszym rzędzie kreowanie symboli kojarzonych z wiarygodnością, rzetelnością i charyzmatyczną osobowością, które to elementy mają sprzyjać pozyskaniu społecznego poparcia.

W związku z tym, zdaniem Castellsa, zupełnie nowy wymiar zyskuje problem legitymacji państwa narodowego, jako że system

³⁸ M. Castells, *The Rise of...*, s. 403.

³⁹ J. Borja, M. Castells, *Local and Global: The Management of Cities in the Information Age*, London 1997, s. 12.

polityczny wykazywać zaczyna coraz większy stopień nieprzewidywalności. Łączy się to również z faktem, iż pewne atrybuty państwa narodowego, wśród nich suwerenność, konfrontowane są z rzeczywistością zdominowaną przez globalne przepływy kapitału i informacji, co stanowi asumpt dla omawianej już koncepcji państwa sieciowego. Castells formułuje tezę, iż współczesne społeczeństwo określić należy mianem „społeczeństwa przepływów” (*the flow society*), w którym podłożem wszelkich zachodzących procesów stają się nie tyle przepływy władzy, ile władza przepływów: pieniądza, innowacji, a przede wszystkim informacji⁴⁰.

Charakterystyczne wydaje się przy tym ujęcie zjawiska władzy: w społeczeństwie sieciowym nie sytuuje się ona w obrębie instytucji, jaką jest państwo, nie znajduje się również w posiadaniu ponadnarodowych korporacji ani podmiotów tradycyjnie spełniających funkcje kontrolne (środki przekazu, związki wyznaniowe). Władza również ulega przepływowi i dyfuzji pomiędzy elementami tworzącymi wielowymiarową, globalną sieć wzajemnych powiązań i zależności. Nie można jednakże stwierdzić, iż władza całkowicie zanika, jej wpływ na społeczeństwo pozostaje oczywiście niekwestionowany, z tym że jej centrum z instytucji przesuwają się w kierunku kodów informacyjnych i wizerunków, na podstawie których społeczeństwa wyłaniają swoich reprezentantów i z którymi się identyfikują.

Zjawisko przepływu i rozpraszania się władzy, mimo że w wyraźny sposób narusza fundamenty konstrukcji, jaką stanowi państwo narodowe, nie może jednak zostać uznane za dominującą współcześnie prawidłowość. Równie istotną, równoległą w stosunku do globalnego systemu przepływów tendencją, jest prezentowane przez rozmaite grupy żądanie uznania ich odrębnych tożsamości, co zostało już uprzednio zasygnalizowane. Zjawisko to wydaje się zrozumiałe, jeżeli wziąć pod uwagę wspomnianą koncentrację członków społeczeństwa wokół systemów znaczeń i symboli. Ich źródła poszukiwać należy odwołując się do pochodzenia narodowego lub etnicznego, przynależności do grupy wyznaniowej, czy też do płci. Wokół tych elementów krystalizują się rozwiązania instytucjonalne, które wywierają również fundamentalny

⁴⁰ Tamże, s. 13.

wpływ na indywidualne wybory życiowe i zachowania⁴¹. Władza nabiera tym samym cech walki toczonej wokół kulturowych kodów i wizerunków, kreowanych i recypowanych przez jednostki w obrębie sieci. Dostęp do sieci nie jest przy tym całkowicie nieograniczony, niektóre podmioty są z niej bowiem wykluczone, co prowadzi do marginalizacji bądź do podejmowania prób poszukiwania odmiennych form uczestnictwa⁴². Częstokroć reakcją na ograniczony udział w globalnej sieci przepływów staje się nadmierne podkreślanie odrębności, prowadzące w skrajnych przypadkach do formowania się różnego typu fundamentalizmów.

Konsekwencją takiego stanu rzeczy może być potencjalne niebezpieczeństwo patologii: zjawiska w rodzaju rozpadu organizacji, delegitymizacji instytucji czy osłabienia znaczenia inicjatyw grupowych w widoczny sposób zmniejszają, a nawet eliminują obszary o istotnym znaczeniu społecznym. Ich miejsce zaczynają zajmować sieci, traktowane jako instrument wymiany, selektywnie włączające w swój obręb bądź też wykluczające poszczególne jednostki czy grupy, w zależności od zmieniających się celów i okoliczności⁴³. Sytuacja, w której z jednej strony mamy do czynienia ze współwystępowaniem systemu globalnych przepływów, a z drugiej – z wyrazistym akcentowaniem przez niektóre grupy własnej tożsamości, stanowi, w przekonaniu Castellsa, podłoże obserwowanego współcześnie kryzysu państwa narodowego⁴⁴.

W obliczu głębokiej transformacji, jakiej przejawy zauważalne są we wszystkich niemal obszarach życia społecznego, kompetencje władz tegoż państwa nie są na tyle szerokie, aby zapewnić mu kontrolę nad globalnym systemem przepływów, szczególnie w odniesieniu do przepływu informacji. Co więcej, struktura władz okazuje się zbyt mało elastyczna, aby dostosować się do ciągłych zmian, jakie wymusza proces globalizacji. Delegitymizację idei państwa narodowego w oczywisty sposób pogłębia pluralizm tożsamości regionalnych i kulturo-

⁴¹ M. Castells, *The Power of Identity*, Malden 2004, s. 56–57.

⁴² M. Castells, *Galaktyka internetu. Refleksje nad internetem, biznesem i społeczeństwem*, Poznań 2003, s. 307.

⁴³ R. J. Richardson, B. Wellman, *Structural Analysis*, „Canadian Review of Sociology and Anthropology”, Vol. 22, 1985, s. 781–782.

⁴⁴ J. Borja, M. Castells, *Local and Global...*, s. 13.

wych w obrębie danej państwowości, w skrajnych przypadkach prowadzący do dezintegracji terytorialnej podmiotu państwowego.

Podsumowując tę część rozważań, warto przychylić się do tezy Castellsa, zgodnie z którą im większy stopień centralizacji wykazuje dane państwo, tym trudniejszy okazuje się proces budowania przez nie swego rodzaju pomostu pomiędzy tendencjami globalnymi a wynikającymi z kulturowego zróżnicowania aspiracjami wspólnot lokalnych⁴⁵. Z tego punktu widzenia, stanem pożądanym wydaje się możliwie daleko idąca decentralizacja struktur państwowych. Elastyczna i dynamiczna struktura władz sprzyjać ma efektywności procesu adaptowania się państwa narodowego do ciągłych zmian w systemie globalnym i zabezpieczać jednocześnie przed przekształceniem się dążenia do obrony lokalnej tożsamości w separatyzm. W tym kontekście wspomniana siła przepływów, zastępująca przepływy siły, może stanowić podstawę dla przewartościowania idei państwa narodowego, zamiast jej kwestionowania i głoszenia tezy o ostatecznym upadku tego tworu. Stwierdzenie takie wydaje się zasadne, jeżeli zwrócimy uwagę na kilka cech w zaproponowanej przez M. Castellsa charakterystyce sieci.

Konstrukcja sieciowa przede wszystkim sprzyja decentralizacji i dystrybucji funkcji decyzyjnych. Jej funkcjonowanie opiera się na zachodzących równolegle procesach inkluzji i ekskluzji, w zależności od tego, co w danym momencie jest dla jej trwania użyteczne lub konieczne. Wszystkie elementy znajdujące się poza siecią są albo ignorowane, jako nieistotne z punktu widzenia jej istnienia, albo eliminowane, jeżeli stanowią zagrożenie czy utrudnienie w realizacji jej celów. W odniesieniu do węzłów tworzących strukturę sieciową, te z nich, które stają się dysfunkcyjne lub okazują się zbędne, zostają usunięte, sieć zatem wykazuje zdolność do przekształcania swojej konstrukcji. O równowadze w ramach jej struktury decyduje fakt, iż poszczególne węzły różnią się rolą i znaczeniem, ale niezależnie od tego, ich istnienie jest ważne z punktu widzenia całości. Zwiększenie znaczenia poszczególnych węzłów następuje w związku z absorbowaniem przez nie większej ilości informacji i wzrostem zdolności do ich przetwarzania.

Cechy, jakie wykazują sieci, nadają im wymiar struktur społecznych, które są niczym innym jak układem pewnych organizacyjnych

⁴⁵ Tamże, s. 13–14.

prawidłowości, powstających w procesie historycznym, wytwarzanym przez aktorów społecznych, ustawicznie kwestionowanym i przekształcanym w wyniku zamierzonego działania społecznego⁴⁶. Pozostając w kręgu rozważań na temat współczesnych form uprawiania polityki, rosnąca popularność mediów interaktywnych niewątpliwie otwiera pole dla różnorodnych inicjatyw w tym zakresie. Zaryzykować można nawet tezę, iż lukę pozostawioną przez rządzących, skoncentrowanych przede wszystkim na kreowaniu własnych medialnych wizerunków, zaczynają zapełniać rządzeni przez nich obywatele, podejmując zróżnicowane, wykraczające poza tradycyjny akt głosowania, formy partycypacji⁴⁷.

Kluczową cechą, decydującą o sile powiązań w obrębie sieci, jest ich elastyczność połączona ze zdolnościami adaptacyjnymi i możliwościami dostosowania się do zmian w otoczeniu. W świetle powyższego przekonania, zjawisko zmiany ma swoje źródło na zewnątrz konkretnych sieci. Jego przesłankę stanowić może całkowite odrzucenie struktur opartych na afirmacji wartości, które z zasady pozostają sprzeczne z logiką danej sieci. Przykładów dostarczają wartości, wokół których skupiają się wspólnoty religijne, narodowe czy etniczne. Zmiana w obrębie określonej sieci wywołana może też zostać na skutek aktywności przejawianej przez sieci alternatywne, których celem jest nawiązanie komunikacji z innymi istniejącymi w społeczeństwie sieciami, niejako w opozycji do powszechnie przyjętych zasad.

Tendencje te znajdują swoje odzwierciedlenie w aktywności wspomnianych już ruchów ekologicznych, feministycznych czy organizacji na rzecz obrony praw człowieka. Oddziałujące na układ sieci nurty „wspólnotowy” i „alternatywny”, z pozoru od siebie odległe, łączy jeden element, którym jest wykorzystanie nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych, w tym przede wszystkim internetu. Zgodnie z dyskusyjną, zdaniem części badaczy, koncepcją Castellsa, kluczowe z punktu widzenia zmiany znaczenie zyskują wahania pomiędzy tendencją do fragmentaryzacji sieci, poprzez tworzenie wyraź-

⁴⁶ M. Castells, *Materials for...*, s. 22.

⁴⁷ Przykładów tego typu inicjatyw dostarczają przede wszystkim projekty realizowane w skali lokalnej: Amsterdam Digital City czy Barcelona Internet Citizen Project.

nie odrębnych wspólnot, a ekspansywnym oddziaływaniem sieci alternatywnych wobec konkretnego układu⁴⁸.

Prezentowane przez Castellsa ujęcie społeczeństwa sieciowego wywołuje wiele kontrowersji związanych, na przykład, z przyjęciem na potrzeby badań skali makro, a co za tym idzie relatywnie wysokim poziomem abstrakcji jego rozważań. Wątpliwości budzi ponadto zbyt duża formalizacja struktury sieciowej, na którą składają się grupy, organizacje i wspólnoty. Podejście takie uznawane jest za jedną z zasadniczych słabości analizy sieciowej w takim jej ujęciu, ponieważ pomija znaczenie jednostek w strukturze sieciowej i redukuje wielowymiarowy charakter życia społecznego wyłącznie do aspektu relacji. Ten element poddany został krytyce między innymi ze strony J. van Dijka. W pierwszym rzędzie zwraca on uwagę na to, iż, nawet biorąc pod uwagę wzrost poziomu centralizacji struktur sieciowych, nieuzasadnione jest założenie, że to sieci stanowią istotę współczesnego społeczeństwa⁴⁹. Nadal pozostaje ono bowiem konglomeratem jednostek i ich zbiorowości, tworzących ów system wzajemnych relacji. Co więcej, relacje te nie oddają w pełni istoty społeczeństwa, nawet przy założeniu, że sieci społeczne tożsame są z sieciami informacyjnymi. Nie można bowiem pominąć faktu, iż ich istnienie nie byłoby możliwe bez fizycznego i intelektualnego udziału jednostek oraz z pominięciem kształtowanych przez nie zasad i wykorzystywanych różnego typu zasobów.

J. van Dijk za punkt wyjścia swoich rozważań przyjmuje tezę, iż w wyłaniającym się społeczeństwie sieciowym rzekomo dochodzi do rozluźnienia bezpośrednich relacji społecznych. W jego przekonaniu istnieją pewne ograniczenia dla tego procesu – zarówno sieci społeczne, jak i globalna skala przepływu informacji i komunikacji nie mogą być rozpatrywane w całkowitym oderwaniu od swojego materialnego, społecznego, a nawet fizycznego czy biologicznego kontekstu.

Krytyce poddane zostaje również założenie równowagi, elastyczności i zdolności przystosowawczych sieci. Takie podejście wydaje się lekceważyć źródła potencjalnego konfliktu, lokując je wyłącznie na ze-

⁴⁸ M. Crozier, *The Network Society...*

⁴⁹ J. van Dijk, *The One Dimensional Network Society of Manuel Castells*, „New Media and Society”, Vol. 1, No. 1, 1999, s. 131–133.

wnątrz sieci, z wykluczeniem możliwości jego zaistnienia w jej obrębie. Van Dijk podkreśla jednowymiarowy charakter, jaki wykazuje podejście Castellsa, zwracając jednocześnie uwagę na istnienie problemu konsekwencji, wynikających ze zróżnicowania pozycji poszczególnych aktorów w sieci⁵⁰. Z tym zróżnicowaniem wiąże się ściśle zjawisko walki o kształt i sposób jej funkcjonowania. Aktorzy, odtwarzając role producentów i konsumentów, rządzących i rządzonych i tak dalej, nie tylko tworzą sieć, komunikują się ze sobą czy wchodzi w interakcje. Wewnątrz sieci mamy również do czynienia z formowaniem się zbiorowych oraz indywidualnych tożsamości, co stanowić może podłoże dla potencjalnego konfliktu.

Punktem wspólnym w rozważaniach obydwu badaczy wydaje się przekonanie o wszechobecności sieci we współczesnej rzeczywistości. Van Dijk jednoznacznie stwierdza, iż nie jest przesadą określenie XXI stulecia mianem wieku sieci⁵¹. Wśród obszarów poddanych analizie znajdują się, podobnie zresztą jak ma to miejsce w opracowaniach Castellsa, gospodarka, polityka i władza, a także struktura społeczna oraz kultura. Kluczową rolę w ujęciu zagadnienia sieci społecznych u van Dijka również odgrywają nowe technologie informacyjne i komunikacyjne. Castells wydaje się jednak uwypuklać rolę technologii jako takich i perspektywy ich dalszego rozwoju, co częstokroć wywołuje zarzuty technologicznego determinizmu, jaki prezentują jego prace⁵². Van Dijka interesuje raczej kwestia, jaki może być wpływ nowych technologii na system komunikowania w kontekście zjawisk, które zyskały już miano rewolucji komunikacyjnej.

Rewolucja ta nie ogranicza się jedynie do sfery technologicznej, warto wziąć pod uwagę także inne jej aspekty. O ile zasadniczo proces komunikacji ma miejsce w określonych ramach czasowych i przestrzennych, o tyle ekspansja nowych technologii te ramy unieważnia. Van Dijk sceptycznie podchodzi jednak do przyjętej przez Castellsa koncepcji „przestrzeni przepływów” i „bezczasowego czasu”. Według niego kategorie te w żadnej mierze nie wypierają tradycyjnie pojmowanych fizycznej odległości czy czasowego dystansu. Przeciwnie,

⁵⁰ Tamże, s. 136.

⁵¹ J. van Dijk, *The Network Society: Social Aspects of New Media*, London 1999, s. 2.

⁵² M. Crozier, *The Network Society...*

wyznaczniki przestrzenno-czasowe wydają się otwierać dla nowych technologii komunikacyjno-informacyjnych możliwości zastosowania, które nie były wcześniej brane pod uwagę. Przykładem może być wykorzystanie do celów inwestycyjnych możliwości, jakie daje różnica stref czasowych dla dokonywania korzystnych transakcji finansowych bądź lokalizacja węzłów sieci komputerowych w strategicznych punktach przestrzeni geograficznej.

Co więcej, nowe media mogą stanowić szczególny rodzaj pomostu, łączącego dwie formy komunikowania się: kontakt twarzą w twarz oraz kontakt za pośrednictwem konkretnego środka przekazu. Innowacyjny potencjał technologii nie polega więc na zastąpieniu komunikacji bezpośredniej przez komunikację online, ale na perspektywach, jakie pojawiają się na styku tych dwu form, a przede wszystkim na możliwości dokonywania wyboru pomiędzy nimi, w celu podejmowania i realizowania różnych form społecznej aktywności.

Założenia prezentowane przez van Dijka nie sprowadzają się zatem wyłącznie do możliwości technicznych, jakie niesie ze sobą korzystanie z nowych mediów. Wpisują się one w szerszy kontekst, który tworzą teoria modernizacji i zjawisko kurczenia się dystansu czasowego i przestrzennego, dzielącego aktorów życia społecznego. Pozostają również w związku z postępującym procesem wycofywania się jednostek z tradycyjnie pojmowanych, bezpośrednich interakcji oraz wzrostem poziomu refleksyjności, przejawiającym się w analizowaniu działań społecznych pod kątem pozyskiwania nowych doświadczeń i wiedzy⁵³.

Omawiane innowacje w dziedzinie komunikacji i informacji składają się na sferę gospodarki i nadają jej postindustrialny wymiar. W obszarze polityki natomiast rosnące znaczenie organizacji, koordynacji oraz kontroli powoduje, że rządy, grupy interesu czy organizacje skupiające obywateli nie byłyby w stanie skutecznie spełniać swoich funkcji bez możliwości korzystania z narzędzi, jakimi są rozwiązania w dziedzinie technologii.

Szczególnie interesujące wydaje się jedno ze spostrzeżeń poczynionych przez van Dijka, zbieżne zresztą z koncepcją prezentowaną

⁵³ A. Giddens, *Modernity, History, Democracy*, „Theory and Society”, Vol. 22, No. 2, 1993, s. 289–292.

przez Castellsa. Dotyczy ono specyficznej kombinacji, polegającej na jednoczesnym rozszerzeniu i redukcji skali działania na niemal każdym polu społecznej aktywności. Można to łączyć z uznawanym za pochodną globalizacji zjawiskiem glocalizacji. Przejawem tego rodzaju tendencji jest współistnienie ponadnarodowych form sprawowania władzy (*global governance*)⁵⁴ z jednoczesnymi dążeniami do zaznaczenia przez niektóre grupy ich odrębnej, regionalnej czy etnicznej, tożsamości. Na poziomie państw narodowych mamy do czynienia z procesami decentralizacji i deregulacji, następującymi równoległe ze wzmacnianiem pozycji niektórych agencji centralnych. Podobnie rzecz się ma w dziedzinie prawodawstwa i wymiaru sprawiedliwości: wzrasta złożoność relacji społecznych, w związku z czym pojawiają się żądania rozszerzenia skali legislacji oraz skutecznego egzekwowania prawa na poziomie państwowym oraz ponadnarodowym.

Jednocześnie mamy do czynienia z tendencją odwrotną, przejawiającą się w apelach rozmaitych środowisk o zwiększenie stopnia samoregulacji, niejako w opozycji do zbyt daleko idącej, ich zdaniem, ingerencji w życie jednostek. W odniesieniu do sfery interakcji społecznych zaobserwować można wzrost poziomu uczestnictwa, któremu towarzyszy zjawisko wycofywania się do sfery prywatnej i jej ochrona przed ingerencją z zewnątrz. Dodatkowo mamy do czynienia z ekspansją środków masowego przekazu i globalizacją kulturową, co w pewien sposób równoważone jest poprzez gorączkowe niemalże poszukiwanie źródeł indywidualnej tożsamości.

Sieci komunikacyjne i informacyjne stanowią fundament współczesnego społeczeństwa, które van Dijk również określa mianem sieciowego. Warto podkreślić, że dokonuje on przy tym ścisłego jego rozgraniczenia od społeczeństwa informacyjnego, które to pojęcia część autorów, w tym także Castells, traktuje w sposób zamienny⁵⁵. Określenie „społeczeństwo sieciowe” jest dla van Dijka tożsame z rozszerzeniem koncepcji społeczeństwa informacyjnego. W przypadku tej ostatniej akcent pada na zmieniającą się istotę i sens (*substance*) działań

⁵⁴ A. Orsini i in., *Regime Complexes: A Buzz, a Boom, or a Boost for Global Governance?*, „Global Governance”, Vol. 19, 2013, s. 27–28.

⁵⁵ J. van Dijk, *The Deepening Divide: Inequality in the Information Society*, London 2005, s. 146.

i procesów zachodzących we współczesnych, rozwiniętych społeczeństwach. Z kolei odwoływanie się do pojęcia „społeczeństwo sieciowe” kieruje uwagę raczej na zmieniające się formy organizacji i strukturę tychże społeczeństw. Van Dijk uznaje je tym samym za społeczeństwo nowego typu, jakie stopniowo zastępuje XX-wieczne społeczeństwo masowe.

Zestawienie społeczeństwa masowego z jego sieciowym odpowiednikiem pozwala na wyróżnienie ich podstawowych cech. W kontekście rozważań na temat sieci społecznych, warto zwrócić szczególną uwagę na jedną z cech społeczeństwa masowego, którą jest rozpowszechnienie rozmaitego typu stowarzyszeń. Kluczowe znaczenie dla ich funkcjonowania miała fizyczna obecność członków i dominacja bezpośrednich kontaktów między nimi. Czynniki te bez wątpienia sprzyjały procesom zagęszczania się sieci społecznych. Wiek XX i procesy, jakie wówczas miały miejsce, nie pozostały bez wpływu na formy stowarzyszeń i sposoby koordynowania ich działalności. W coraz większym stopniu zaczęły one funkcjonować za pośrednictwem mediów, w postaci listów czy telefonów, a także środków masowego przekazu: prasy oraz transmisji radiowych i telewizyjnych. W konsekwencji fizyczny aspekt uczestnictwa w życiu społecznym zaczął tracić na znaczeniu, przestał być warunkiem niezbędnym, przesądzającym o pełnej partycypacji w stowarzyszeniach⁵⁶.

Co więcej, jak to już zostało wspomniane, mamy do czynienia z zachodzącymi równolegle procesami rozszerzania i redukcji skali społecznej aktywności, przenoszenia jej na poziom ponadnarodowy, przy jednoczesnym zachowaniu lokalnej skali środowiska życia czy pracy. Tendencje te znalazły swoje odzwierciedlenie w nowych wzorach funkcjonowania wspólnoty: zanikowi nie uległy bynajmniej interakcje w obrębie rodziny, wspólnoty sąsiedzkiej czy stowarzyszenia, pojawiły się jednak możliwości nawiązywania interakcji nowego typu, wykraczających poza ten poziom i charakteryzujących się znacznie większym stopniem rozproszenia, aniżeli miało to miejsce w odniesieniu do „tradycyjnych”, bardziej zagęszczonych sieci.

⁵⁶ L. C. Freeman, *Visualizing Social Network*, „Journal of Social Science”, Vol. 1, 2000, s. 13.

Tego rodzaju rozproszenie, współzależność i wzajemne uzupełnianie się elementów struktury sieciowej wywołuje efekt w postaci równoważenia ról poszczególnych aktorów sieciowych. Podważone zostają w ten sposób fundamenty społeczeństwa masowego wyznaczone z jednej strony formalizmem struktur władzy i biurokracji, które stawiały jednostki w pozycji zależności i podporządkowania, a z drugiej – zasadami kapitalizmu i logiką rynku, skutkującymi nierównościami w zakresie własności czy wymiany i podziałem na biednych i bogatych. Korzystanie z możliwości komunikacyjnych, jakie otwiera sieć internetowa czy komórkowa, w wielu wypadkach daje możliwość osłabienia pozycji i autorytetu przysługującego wcześniej kluczowym aktorom politycznym czy ekonomicznym. Użytkownicy nowych technologii są w stanie dystansować się od zinstytucjonalizowanego przywództwa i władzy wszelkiego typu, dzięki możliwości podejmowania własnych działań, niezależnie od instytucji o niekwestionowanej dotychczas pozycji i autorytecie⁵⁷.

Rozważaniom van Dijka dotyczącym nowych, bardziej elastycznych form interakcji czy partycypacji towarzyszy jednak pogłębiona refleksja nad problemem tak zwanego cyfrowego podziału (*digital divide*) i wynikających z niego nierówności, jakie zarysowują się w obrębie społeczeństwa sieciowego⁵⁸. Podobnie zatem, jak miało to miejsce w przypadku nakładających się na siebie tendencji globalizacyjnych i indywidualizacyjnych, związanych z jednoczesnym rozszerzaniem i redukowaniem poziomów społecznej aktywności, w obrębie społeczeństwa sieciowego mamy do czynienia z równocześnie zachodzącymi procesami niwelowania nierówności i zaostrzania się podziałów w tym obszarze.

Najbardziej elementarna forma nierówności pojawia się już na etapie dostępu do technologii informacyjno-komunikacyjnych, na których w znacznym stopniu opiera się współczesna struktura sieciowa. Stanowi ona najczęściej pochodną tradycyjnych podziałów demograficznych, których źródeł poszukiwać należy w różnicach do-

⁵⁷ J. van Dijk, *The Deepening Divide...*, s. 148.

⁵⁸ J. van Dijk, *Divides in Succession: Possession, Skills, and Use of New Media for Societal Participation*, [w:] *Media Access: Social and Psychological Dimensions of New Technology Use*, red. E. P. Bucy, J. E. Newhagen, Mahwah 2004, s. 233–242.

chodu, poziomu wykształcenia, wieku, płci, pochodzenia etnicznego czy w lokalizacji geograficznej. Równie istotne znaczenie mają bariery świadomościowe, wynikające z braku kompetencji bądź motywacji do korzystania z narzędzi technologicznych. Nawet w społeczeństwach zamożnych, reprezentujących relatywnie wysoki poziom rozwoju technologicznego, istnieją bowiem stosunkowo liczne grupy wykazujące sceptyczny stosunek do technologii informacyjno-komunikacyjnych i podające w wątpliwość przypisywaną im współcześnie rolę. Istnieje dość znacząca grupa zwolenników tezy, iż współcześnie obserwowane tendencje, a przede wszystkim tak zwany efekt nasycenia (*saturation effect*), polegający na upowszechnianiu technologii informacyjno-komunikacyjnych i obniżeniu kosztów korzystania z nich, przyniosą efekt w postaci eliminowania nierówności dostępu i zjawiska marginalizacji określonych grup w tym zakresie. Zdaniem van Dijka niektóre przesłanki luki technologicznej, jak na przykład płeć czy wiek, po prostu przestaną istnieć. Ich miejsce mogą jednak zająć inne, jeszcze niezdiagnozowane⁵⁹.

Odchodząc jednak od rozważań na temat dostępu do nowych technologii, przyjąć należy, że konstrukcja sieciowa powstaje w wyniku dokonywanej przez jej potencjalne elementy (jednostki, grupy czy organizacje) selekcji relacji, których utrzymywaniem są one zainteresowane. Ich celem jest poszerzenie płaszczyzny kontaktów, dostępu do źródeł informacji czy innych zasobów. Kryteria decydujące o przynależności do sieci kształtują się więc inaczej niż w społecznościach tradycyjnych czy nawet społeczeństwach nowoczesnych. W pierwszym przypadku decyduje bowiem przypisanie wynikające z urodzenia bądź dziedziczenia, w drugim – indywidualne osiągnięcia, oparte na osobistym wysiłku czy zasługach.

Czynnikiem konstytuującym sieć staje się indywidualny wybór każdego z potencjalnych aktorów, w efekcie którego jednostki czy grupy, w wyniku własnej decyzji, przesądzają o swoim włączeniu lub wykluczeniu z danej sieci. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż samo pozostawanie w obrębie sieci nie daje gwarancji permanentnego w niej uczestnictwa. O pozycji poszczególnych aktorów decyduje bowiem ich wkład w funkcjonowanie sieci. Oznacza to, że muszą dysponować po-

⁵⁹ Tamże, s. 250–251.

tencją, który umożliwia im przetrwanie w sieci – strategiczne pozycje wynikające z dostępu do informacji zyskują ci, którzy utrzymują rozległy krąg relacji czy lokują się na styku różnych sieci, pełniąc rolę łącznika między nimi. Słaba pozycja pozostałych wynika z ich marginalizacji lub izolacji, co może stać się przesłanką ich wykluczenia ze struktury.

Rola omawianych procesów okazuje się kluczowa z punktu widzenia formowania się wspólnoty nowego typu, jaką stanowi społeczeństwo sieciowe. Warto w tym miejscu podkreślić, iż zasadniczymi jego komponentami w dalszym ciągu pozostają jednostki, rodziny, grupy czy organizacje, stąd też nie należy przeceniać roli łączących je powiązań. Sieci oczywiście wpływają na kształt czy sposób zorganizowania współczesnego społeczeństwa, ale nie stanowią jego istoty. Poza tym coraz powszechniejsze kontakty nawiązywane i utrzymywane za pośrednictwem mediów, mimo wrażenia, iż zdominowały one relacje bezpośrednie, z pewnością, co podkreśla van Dijk, nie wyeliminowały tych ostatnich. Zaawansowanie technologiczne w dziedzinie narzędzi komunikacji znajduje jednak swoje przełożenie na wzrost złożoności struktury społecznej i zachodzących w jej obrębie interakcji, a zmiany, jakie można zaobserwować, odzwierciedlają dystans, jaki dzieli współczesne społeczeństwo od społeczeństwa masowego⁶⁰.

D. Messner w swojej analizie społeczeństwa sieciowego skupia uwagę przede wszystkim na wzorcach integracji i koordynacji tegoż społeczeństwa, jakie rozwinęły się na przestrzeni dwu ostatnich dekad XX wieku. Stąd też w centrum jego zainteresowania znalazły się zagadnienia z obszaru polityki, ze szczególnym uwzględnieniem koncepcji i perspektyw współczesnych form rządzenia. Różnią się one zasadniczo od standardów charakterystycznych dla społeczeństwa nowoczesnego, którego wyznaczniki stanowiły następujące elementy: mechanizm cenowy koordynujący zachowania producentów i konsumentów na rynku, system polityczny oparty na rządach większości parlamentarnej oraz hierarchiczny mechanizm podejmowania decyzji. Współcześnie mamy do czynienia z daleko idącą transformacją, która polega

⁶⁰ J. van Dijk, *The Network Society...*, s. 23–25.

na przesunięciu akcentu z hierarchicznie skonstruowanego systemu kontroli na rzecz koordynacji horyzontalnej⁶¹.

Messner zauważa, iż sieci zaczynają odgrywać coraz bardziej istotną rolę w sferze sprawowania władzy we współczesnym społeczeństwie. Przede wszystkim to sieci spełniają w społeczeństwie, podobnie zresztą jak w sferze ekonomii i rynku, funkcje koordynacyjne, wykazując przy tym pewne charakterystyczne cechy. Poza funkcjami polegającymi na przekazywaniu informacji i wiedzy oraz implementacji określonych polityk szczegółowych, wyróżnić należy w ich analizie jeszcze jeden, istotny z punktu widzenia uprawiania polityki, element. Zdaniem Messnera rozwój sieci stanowić może swego rodzaju strategię, która ułatwiać ma rządowi efektywne sprawowanie ich funkcji. Ma to zasadnicze znaczenie, biorąc pod uwagę fakt, iż rządy stają aktualnie w obliczu trudnych do rozwiązania problemów. Zaliczyć do nich należy coraz większą złożoność życia społecznego i kompleksowy charakter relacji społecznych, a także bariery związane z blokowaniem niektórych decyzji przez wpływowe grupy interesu.

Łączy się to z faktem nakładania się na siebie kilku tendencji, na jakie zwraca uwagę Messner. Przede wszystkim zauważalny staje się proces wyłaniania się nowych, coraz liczniejszych zbiorowych aktorów życia społecznego w postaci rozmaitych stowarzyszeń, klubów czy organizacji pozarządowych. Podmioty te, dysponując zapleczem organizacyjnym, finansowym czy merytorycznym, są w stanie efektywnie wpływać na proces podejmowania decyzji politycznych i odgrywać znaczącą rolę w nadawaniu społeczeństwu określonego kształtu.

Charakterystycznym zjawiskiem jest również narastający proces funkcjonalnej dyferencjacji czy też sektoralizacji (*sectoralization*) w obrębie społeczeństwa i gospodarki, a co za tym idzie wzrost poziomu złożoności społecznych relacji i nasilanie się wzajemnych zależności pomiędzy wspomnianymi aktorami społecznymi⁶². Zależności te rozpatrywać należy również w wymiarze przestrzennym: regionalne kryzysy ekonomiczne wpływają na stan światowej gospodarki, lokal-

⁶¹ D. Messner, *The Network Society: Economic Development and International Competitiveness as Problems of Social Governance*, London 1997, s. 149.

⁶² H. Wollmann, K. Thurmaier, *Reforming Local Government Institutions and the New Public Management in Europe and the US*, Oxford 2010, s. 11.

ne konflikty zbrojne rozlewają się na terytorium państw sąsiednich, a wzmożony napływ imigrantów stać się może zagrożeniem dla bezpieczeństwa wewnętrznego. W wymiarze czasowym natomiast liczyć się należy z tym, że działania lub zaniechania związane chociażby z nadmierną eksploatacją surowców lub niedostateczną ochroną środowiska naturalnego przyniosą określone efekty w mniej lub bardziej odległej perspektywie⁶³.

Messner zwraca przy tym uwagę na negatywne przejawy zjawiska różnicowania się współczesnych społeczeństw w postaci, podnoszonej także w opracowaniach van Dijka, społecznej polaryzacji i marginalizacji niektórych grup. Mimo rozprzestrzeniania się swego rodzaju łańcucha współzależności, przejawy społecznej dezintegracji wydają się zjawiskiem nader powszechnym. Potwierdza to rosnący na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat wskaźnik Giniego, służący do pomiaru nierówności w podziale dochodów i bogactwa. Według Messnera globalny syndrom ubóstwa i nierówności to „tykająca bomba zagrażająca światowemu społeczeństwu”⁶⁴. Zasadniczo jednak sektoralizacja w połączeniu z coraz większym wśród członków społeczeństwa zainteresowaniem powoływaniem do życia różnorodnych organizacji znajdują swoje przełożenie na poziom partycypacji w procesie formułowania polityki państwowej.

Korzystanie ze strategii sieciowych i ich adaptacja na potrzeby życia politycznego prowadzą do znaczącej zmiany w obrębie środków stosowanych do celów rządzenia. Następuje wyraźne przesunięcie akcentów, a tym samym rezygnacja z metod „twardych”, ograniczających się do stosowania litery prawa czy odpowiednio ukierunkowanych operacji finansowych. W ich miejsce coraz bardziej zdecydowanie wkraczają metody „miękkie”: negocjacje, kooperacja, dyskurs czy konsensus. Łączy się to z odchodzeniem od stosowania środków bezpośrednio interwencji na rzecz korzystania z mechanizmów proceduralnych,

⁶³ F. Nuscheler, T. Debiel, D. Messner, *Global Vulnerabilities and Threats to „Human Security”*, http://www.offnews.info/downloads/gt_2007_overview_eng.pdf (dostęp: 8.07.2015).

⁶⁴ B. Hamm i in., *World Politics at the Crossroads. The 11th of September 2001 and the Aftermath*, „Development and Peace Foundation Policy Paper”, No. 19, 2002, s. 5.

które służyć mają promowaniu i zwiększaniu poziomu zaufania dla zdolności samoorganizacji sieciowych aktorów.

Na zaproponowaną przez D. Messnera definicję sieci rządzenia składają się zatem następujące elementy: interakcje pomiędzy aktorami, które przyjmują charakter bardziej przypominający układ horyzontalny aniżeli zhierarchizowany, wzajemne relacje tworzące sieć łączącą raczej podmioty zorganizowane niż indywidualne, a także luźny charakter owych relacji – słabe powiązania (*weak ties*) pomiędzy aktorami sieci⁶⁵. Sieci są cechą społeczeństw policentrycznych, a ich istnienie jest równoznaczne z występowaniem wzajemnych powiązań łączących zróżnicowanych aktorów. Wiąże się to z postępującym procesem decentralizacji i fragmentaryzacji państwa, które nie stanowi już monolitycznej struktury, jako że wyraźnie obserwowalnym trendem staje się wprowadzanie nowych form rządzenia, polegających na przykład na delegowaniu zadań władz centralnych na instytucje pośredniczące.

Dla tak kształtujących się relacji pomiędzy zróżnicowanymi aktorami społecznymi najbardziej właściwa wydaje się oparta na dyskursie mediacja oraz konsensualny proces podejmowania decyzji i dążenie do zachowania równowagi pomiędzy kooperacją a współzawodnictwem. Sieci stanowią również specyficzny typ reakcji na wspomnianą wzrastającą złożoność życia społecznego – ich zdolność do funkcjonowania zarówno pomiędzy, jak i poza rynkami czy hierarchią władzy sprawia, iż stają się one w zasadzie jedynym sposobem na ominięcie rozmaitego typu blokad komunikacyjnych.

Taka interpretacja roli sieci stanowić może próbę podważenia paradoksu, jakiego istnienie dostrzegł N. Luhmann⁶⁶. Zwraca on uwagę na fakt, iż obecnie mamy do czynienia ze wzrostem funkcjonalnej dyferencjacji, a tym samym ze zwiększaniem się współzależności pomiędzy subsystemami społecznymi. Zjawisku temu towarzyszy jednak tendencja odwrotna: zamykania się podsystemów na siebie nawzajem i dążenie do zaznaczania przez nie własnej niezależności poprzez wytworzenie i odtwarzanie się przy pomocy własnych elementów, jako reakcji na bodźce płynące ze zmieniającego się środowiska. Można za-

⁶⁵ D. Messner, *The Network Society...*, s. 219–221.

⁶⁶ N. Luhmann, *Globalization or World Society: How to Conceive of Modern Society*, „Review of Sociology”, Vol. 7, No. 1, 1997, s. 72.

tem za Luhmannem przyjąć tezę o jednocześnie zachodzących zjawiskach integracji i dezintegracji systemu, któremu funkcjonalna dyferencjacja nadaje charakter integrujący i autopoietyczny zarazem.

W opozycji niejako do takiego ujęcia Messner proponuje możliwość przewyciężenia owego paradoksu, nie przedkładając roli struktury systemu ponad jego działanie. Efektywne funkcjonowanie sieci wymaga bowiem skutecznej komunikacji, dzięki której możliwe staje się przełamanie wspomnianych tendencji. Autonomia poszczególnych aktorów, przy jednocześnie istniejących pomiędzy nimi powiązaniach, stanowią charakterystyczną cechę przywołanego w innym miejscu sieciowego rządzenia (*network governance*). Właściwie funkcjonująca struktura sieciowa, pozbawiona tradycyjnej hierarchii, opiera się na horyzontalnej autokoordynacji elementów, które tworzą jej węzły, co sprawia, iż dwie omawiane, pozornie wykluczające się tendencje zaczynają wzajemnie się uzupełniać⁶⁷.

Messner nadmienia, iż sieci, także w ich politycznym aspekcie, stanowią fenomen współczesnego społeczeństwa. Taki stan rzeczy ma co najmniej trojaki przyczyny. Przede wszystkim należy odwołać się do zjawiska instytucjonalnej separacji pomiędzy państwem, gospodarką i aktorami społecznymi, w tym do powstających niezależnie od dwu pierwszych sfer organizacji społecznych. Ponadto istotne znaczenie mają wysuwane przez niektóre grupy żądania ograniczenia „imperialistycznych” aspiracji państw narodowych, którym towarzyszą obawy przed nadmierną „prywatyzacją” procesu sprawowania władzy⁶⁸. Szansę na uniknięcie tego rodzaju niebezpieczeństwa daje współzależność sieciowych aktorów. Wreszcie, aktorzy ci mogą skutecznie działać jedynie na podłożu, jakie zapewnia wzrost ich funkcjonalnego zróżnicowania.

W tym kontekście niezbędne wydaje się zwrócenie uwagi na podatność struktury sieciowej na niepowodzenie. Sprawowanie władzy przy wykorzystywaniu konstrukcji sieciowej może napotykać na pewne utrudnienia. Wśród nich można wymienić blokadę procesu decyzyjnego, wynikającą ze zbyt dużej liczby biorących w nim udział

⁶⁷ D. Messner, *The Network...*, s. 189.

⁶⁸ M. Waltzer, *The Resources of American Liberalism: Liberalism and the Art of Separation*, „Political Theory”, Vol. 12, No. 3, 1984, s. 320–321.

aktorów, co może hamować i wydłużać procesy negocjacji i wypracowywania kompromisu. Zaistnieć również może problem zróżnicowania interesów poszczególnych podmiotów. W obrębie sieci mamy do czynienia z kształtowaniem się interesów zarówno długofalowych, jak i doraźnych. W celu ich harmonizacji aktorzy mogą podjąć próbę unikania otwartego konfliktu, dążenia do kooperacji lub wypracowania większej spójności społecznej. Wątpliwości budzi jednak związana z tym statyczność, będąca rezultatem współdziałania w obrębie sieci: dyskurs i osiągnięty w jego wyniku konsens eliminują konflikt, którego brak może nadać polityce wymiar nazbyt jednostronny i powodować narastanie tendencji konserwatywnych w obrębie sieciowej struktury.

W dłuższej perspektywie narastanie napięcia pomiędzy aktorami niezadowolonymi z efektów negocjacji może doprowadzić do zaognienia się ich wzajemnych relacji, a w konsekwencji do destrukcji istniejących powiązań, w skrajnym przypadku – nawet do rozpadu systemu. Ponadto, w związku z brakiem w sieci jasno określonego ośrodka władzy i rozproszenia jej pomiędzy liczną grupę aktorów, Messner zwraca uwagę na fakt istnienia asymetrycznych relacji pomiędzy nimi. Asymetria ta wynika z nierówności w dostępie do zasobów o strategicznym znaczeniu. Sprzeczność wywołana współwystępowaniem wspomnianych już tendencji integracyjnych i dezintegracyjnych, w połączeniu z konstatacją, iż sieci nie są *a priori* strukturami demokratycznymi, całkowicie pozbawionymi jakichkolwiek hierarchicznych zależności, generuje zatem dodatkowe napięcia, które mogą skutkować erozją całej struktury.

Jako konkluzję dla omawianego ujęcia przyjąć można, iż dla potrzeb analizy sieciowej zbyt dużym uproszczeniem byłoby posługiwanie się teorią racjonalnego aktora. Co więcej, interakcje, jakie zachodzą w obrębie sieci, są na tyle kompleksowe, że bezzasadne wydaje się korzystanie dla celów analizy z teorii gier i redukcja tychże interakcji do dylematu więźnia czy dylematu kurczaków. Są one raczej przykładem gier o mieszanych motywach, w których dużą wagę przywiązuje się do kryteriów normatywnych, a komunikacja, przestrzeganie umów i wzajemne zaufanie traktowane są w sposób priorytetowy.

Kluczowego z punktu widzenia funkcjonowania sieci znaczenia nabierają przy tym cztery zasady: uczciwa wymiana i sprawiedliwa dystrybucja kosztów i zysków, wzajemność, nałożenie stosownych ograniczeń na absolutyzowaną niejednokrotnie jednostkową wolność działania, a także poszanowanie prawomocnych interesów innych aktorów. Uwagę zwraca również rodzaj podejmowanych decyzji, które zorientowane są na rozwiązywanie problemów kosztem targowania się, oraz styl ich podejmowania, określane mianem kooperatywnego indywidualizmu, opartego raczej na wzajemności, aniżeli na czystej wymianie korzyści⁶⁹.

Zarysowane powyżej koncepcje społeczeństwa sieciowego łączy pewna wspólna cecha. Jest nią niewątpliwie systemowy charakter zaprezentowanych tu ujęć. Wszyscy trzej autorzy w swoich pracach podejmują próbę dokonania wieloaspektowej, możliwie wyczerpującej analizy zagadnienia sieci społecznych, co można uznać za dążenie do wyjaśnienia zmian, jakie obserwujemy we współczesnym społeczeństwie. Dokonana na potrzeby tego opracowania skrótowa rekonstrukcja przemyśleń trzech znaczących teoretyków społeczeństwa sieci pozwala jednak dostrzec wyraźne różnice w rozłożeniu przez nich akcentów.

Według Castellsa mamy do czynienia z kształtowaniem się pozabawionej barier przestrzeni przepływów i z beczasowym czasem. Nie można jednak ignorować dostrzeganych przez van Dijka, wciąż istniejących i niemożliwych do całkowitego wyeliminowania konfliktów, będących między innymi efektem zróżnicowania pozycji sieciowych aktorów. W podobnym tonie brzmią poczynione przez Messnera spostrzeżenia na temat wyzwań, przed jakimi stają współcześnie rządzący, zmuszeni do uwzględniania w swoich działaniach globalnego kontekstu i wzrastającego poziomu dyferencjacji współczesnych społeczeństw.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden wspólny element, jaki pojawia się w opracowaniach Castellsa, van Dijka i Messnera. Jest nim mianowicie rola, jaką w procesie krystalizowania się struktury sieciowej przywołani autorzy przypisują informacji i jej nośnikom, ze szczególnym uwzględnieniem nowych technologii. Posługując się analogią

⁶⁹ D. Messner, *The Network Society...*, s. 221–222.

z wpływem, jaki na proces ludzkiego poznania wywarło pismo, dokonać można próby oceny roli, jaką w tym procesie odegra umasowienie sieciowego systemu przepływu informacji. Zaryzykować można zatem stwierdzenie, iż to właśnie rozwój w tej dziedzinie ma, z punktu widzenia funkcjonowania społeczeństwa sieci w jego obecnym kształcie, znaczenie zasadnicze.

ROZDZIAŁ 4

Krażenie i kumulacja zasobów w społeczeństwie sieciowym

Sposób korzystania z nowych technologii jest jednym z ważniejszych elementów poddawanych analizie w badaniach poświęconych sieciom społecznym. Sieci elektroniczne, w znacznym stopniu poszerzając obszar interpersonalnej komunikacji, stanowią jednocześnie źródło danych na temat przejawianych przez jednostki tendencji do nawiązywania relacji z innymi. Znaczenie technicznych środków komunikacji ujawnia się w rekonstruowaniu sieci społecznych powiązań, a także we wspomnianym usuwaniu ograniczeń czasowo-przestrzennych w procesie ich kształtowania. Badacze w obliczu coraz szerszego upowszechniania się nowych technologii podkreślają zasadniczą zmianę co do sposobu postrzegania społeczeństwa oraz powiązań, jakie łączą jego członków i funkcjonujące w nim instytucje. Mamy do czynienia ze zmianą paradygmatu: społeczeństwo oparte na zwartych wspólnotach, zamieszkujące wyraźnie odgraniczone terytorium geograficzne (*little-box society*), zostało zastąpione przez społeczeństwo „usieciowione” (*networked society*)¹.

Pierwszy z opisywanych tworów cechuje się istnieniem silnych, bezpośrednich relacji jednostek z członkami kilku zaledwie grup: rodziny, wspólnoty sąsiedzkiej, zespołu pracowników, stowarzyszenia czy organizacji. Posiadają one precyzyjnie wyznaczone kryteria przynależności i wykluczenia, a także określoną hierarchię, jaka istnieje w stosunkach pomiędzy rodzicami i dziećmi, kierownictwem przedsiębiorstwa a pracownikiem i tak dalej. W tak ujmowanym społeczeństwie każda interakcja ma swój „fizyczny” wymiar: zachodzi w obrębie konkretnej grupy, w określonym miejscu i czasie.

¹ B. Wellman, K. Hampton, *Living Networked in a Wired World*, „Contemporary Sociology”, Vol. 28, No. 6, 1999, s. 1.

Tymczasem, mimo silnej tendencji do postrzegania całości społeczeństwa przez pryzmat grupy, coraz więcej wymiarów i poziomów społecznych interakcji ujmowane jest w oparciu o logikę sieci. Istotnego znaczenia nabiera w tym procesie korzystanie z zaawansowanych technologicznie narzędzi komunikacji, aczkolwiek nie należy w bezpośredni sposób uzależniać procesu tworzenia się i zagęszczania sieci społecznych z rozwojem sieci elektronicznych. Na długo bowiem przed pojawieniem się medium w postaci internetu pojęcie wspólnoty, definiowanej jako zespół nieformalnych powiązań o charakterze towarzyskim, zapewniającej wsparcie, poczucie przynależności i tożsamości, odnoszone było nie tylko do grupy sąsiedzkiej, przyjacielskiej czy nawet rodziny.

Kryterium terytorialne czy pokrewieństwo, traktowane jako atrybuty jednostce w pewien sposób przypisane, nie mogą zastępować rzeczywiście nawiązywanych i utrzymywanych relacji, co znajduje szczególne uzasadnienie w ostatnich dekadach. Dla ilustracji posłużyc się tu można metaforą społeczeństwa, jaką sformułował R. Barthes: relacje społeczne, czyli „życie razem”, rozpatrywać można na przykładzie mrowiska bądź ławicy ryb. Pierwsza z konstrukcji nawiązuje do zhierarchizowanej wspólnoty, którą łączą więzy pokrewieństwa i sąsiedztwa silnie zakorzenione w konkretnym środowisku geograficznym (*little-box society*). Wizja ławicy natomiast ma charakter alternatywny: podstawowe znaczenie zyskuje brak hierarchii i symbioza jednostek, których zachowania są wprawdzie zsynchronizowane z zachowaniami innych członków grupy, ale jednostki te funkcjonują odrębnie i niezależnie od siebie, w każdej chwili mogą oderwać się od swojej grupy i włączyć do innej².

4.1. Komunikacja i informacja w sieci

Wydaje się, że nie warto już zastanawiać się, jak kształtowanie się sieci bazujących na nowych technologiach wpłynie na przyszłość społeczeństwa jako całości. Można oczywiście rozpatrywać kwestię, czy

² R. Barthes, *How to Live Together*, Lectures at the Collège de France, 1977, <http://www.ubu.com/sound/barthes.html> (dostęp: 7.07.2015).

doprowadzi to do całkowitego fizycznego odseparowania jednostek od siebie, czy przeciwnie, wpłynie na ukonstytuowanie się nowego modelu relacji, nawiązywanych niezależnie od kryteriów rasowych, płciowych czy terytorialnych. Daleko bardziej interesująca staje się jednak kwestia roli, jaką rodzaj narzędzia komunikacji odgrywa w przypadku określonego typu relacji. Użycie przez jednostkę konkretnego medium w danej sytuacji może zyskać pewne konwencjonalne znaczenie, zrozumiałe tylko dla drugiego uczestnika interakcji.

Wybór formy przekazu informacji może także dość jednoznacznie wskazywać pozycję, jaką zajmuje jej adresat w sieci relacji konkretnej jednostki. Na przykład telefoniczne powiadomienie o ważnym wydarzeniu o charakterze osobistym może wskazywać, że nadawcy bardzo zależy na tym, aby informacja dotarła do adresata niezwłocznie. Z kolei dostarczenie informacji za pośrednictwem poczty elektronicznej niesie ze sobą ryzyko, iż informacja nie zostanie natychmiast odebrana. Kontakt za pomocą internetu jest bardziej bezosobowy niż rozmowa telefoniczna. W związku z powyższymi spostrzeżeniami sądzić można, iż wybór określonego nośnika informacji odzwierciedla wewnętrzne przekonanie nadawcy o sile więzi łączącej go z odbiorcą.

Inny godny rozważenia problem dotyczący technologicznego wymiaru sieci społecznych związany jest ze swego rodzaju uelastycznieniem przestrzeni relacji społecznych. Oznacza to, że jednostka, korzystając z technologii komunikacyjnych, może dowolnie regulować swoją obecność i absencję. Jedno z ujęć znosi opozycję istniejącą pomiędzy nieobecnością a uczestnictwem w interakcjach: narzędzia technologiczne mogą stanowić surogat obecności w warunkach, gdzie bezpośredni kontakt jest trudny do zaaranżowania lub niemożliwy. Pozostawanie w pośrednim kontakcie, przy braku możliwości jego fizycznego zaistnienia, uznawane jest jednak często za niedoskonałą formę interakcji. Być może zasadne jest spostrzeżenie, że związane z upowszechnianiem się technologii komunikacyjnych kształtowanie się nowych wzorów interakcji prowadzi do zakwestionowania tradycyjnej konstrukcji, w której przeciwieństwem absencji jest fizyczna obecność.

Technologia zatem nie jest prostym substytutem obecności, ale nadaje jej nową formę, jaką jest zapośredniczona obecność (*connected*

presence)³. W tym ujęciu podmioty relacji multiplikują płaszczyzny kontaktów i ich ilość, używając w tym celu różnorodnych narzędzi. W efekcie relacje stają się elastycznymi pajęczynami powiązań, co czyni płynnym rozgraniczenie między obecnością a jej brakiem i wywołuje specyficzne poczucie „bycia razem”. Możliwość nawiązania kontaktu czy wejścia w interakcję staje się przy tym ważniejsza od ich urzeczywistnienia. Tak więc każdy rodzaj pośredniego kontaktu spełnia zadanie podtrzymywania więzi społecznej, a technologie informacyjno-komunikacyjne realizację tego celu mają tylko ułatwiać.

Rozwojowi sieci relacji zapośredniczonych przez medium, jakim jest internet, sprzyja jeszcze jedna nader powszechna tendencja, a mianowicie tworzenie przez jednostki prywatnych stron domowych, stanowiących dla nich rodzaj nieformalnego sposobu prezentacji własnej osoby. Wbrew pozorom, nie należy tych stron postrzegać wyłącznie jako płaszczyzny autoprezentacji i rozpowszechniania użytecznych skądinąd informacji. Ich rola jest bardziej złożona: są one narzędziem konstruowania indywidualnej tożsamości, rodzajem pieczołowicie odmalowanego autoportretu, gdzie przekaz informacji traktowany jest jedynie jako efekt uboczny⁴.

Tak powstają węzły sieci internetowej, będące odpowiednikami realnie istniejących osób, a odnośniki umieszczone na takiej stronie prowadzić mogą do kolejnych osób, związanych z prezentującą się tą drogą jednostką. W ten sposób odwiedzający stronę wkracza w sieć osobistych bądź zawodowych relacji jej bohatera. Co więcej, wpływa to na modyfikację sposobu poszukiwania informacji: zamiast korzystania z wyszukiwarek, poszukuje się osób, które dysponują pożądanymi informacjami i umieszczą je na swojej stronie bądź odeślą poszukującego do kogoś z kręgu swoich znajomych. Tego rodzaju „społeczna” nawigacja w sieci internetowej wydaje się nowatorska jedynie w kontekście wykorzystywanego medium. W rzeczywistości przypomina bowiem starą i sprawdzoną metodę, stosowaną powszechnie w realnym

³ Ch. Licoppe, Z. Smoreda, *Are Social Networks Technologically Embedded? How Networks Are Changing Today with Changes in Communication Technology*, „Social Networks”, Vol. 27, 2005, s. 321.

⁴ T. Erickson, *The World Wide Web as Social Hypertext*, http://www.pliant.org/personal/Tom_Erickson/SocialHypertext.html (dostęp: 12.07.2015).

świecie, gdzie w przypadku wątpliwości czy niewiedzy zwracamy się do kogoś z naszego otoczenia.

Zarezerwowane początkowo dla środowisk akademickich i woj-skowych medium, jakim jest internet, ulegając relatywnie szybkiemu umasowieniu, stało się „siecią, w której znajdują się wszyscy, z wyjątkiem kilku odludków”⁵. Pojawia się w ten sposób nowy rodzaj zbiorowości, określane mianem obywateli Sieci (*Netizens*)⁶. W sieci internetowej mogą znaleźć się wszyscy, jeżeli tylko dysponują odpowiednim sprzętem i połączeniem z telekomunikacyjnymi magistralami, co nie wymaga konieczności kreowania niczego nowego. Zdaniem specjalistów fenomen internetu polega na ulotnej naturze sieci i na tym, że jest ona raczej sztuką koordynacji i standaryzacji, aniżeli konstrukcji⁷.

Komunikacja zyskała przez to zupełnie nowy wymiar, nieporównywalny z możliwościami, jakie stworzyła prasa drukarska Gutenberga czy przekaz radiowy Marconiego. Dzięki sieci zanikowi ulega asymetria w stosunkach pomiędzy nadawcą a odbiorcą przekazu, producentem a konsumentem informacji, jako że każdy, kto spełnia standardy techniczne, może występować w obu tych rolach, nierzadko jednocześnie. Dostęp do informacji przestaje w związku z tym być podporządkowany jakimkolwiek ograniczeniom, co jest o tyle ułatwione, że informacja stanowi dobro, które w przeciwieństwie do dóbr materialnych nie podlega zubożeniu ani wyczerpaniu.

Forma przekazu za pośrednictwem internetu wywołuje jednak w niektórych kręgach pewne wątpliwości, a nawet opory. Wynika to z faktu, iż medium to z zasady nie poddaje się kontroli, co umożliwia nieautoryzowane rozprzestrzenianie się informacji, a tym samym otwiera szerokie pole dla nadużyć, a nawet łamania praw autorskich. Charakter sieci i jej dostępność rodzi także innego rodzaju implikacje: niemożność poddania kontroli wszystkich publikowanych czy nada-

⁵ E. Dyson, *Release 2.0. A Design for Living in the Digital Age*, <http://www.cjc-online.ca/printarticle.php?id=524&layout=html> (dostęp: 22.07.2015).

⁶ R. Mansell, M. Raboy, *The Handbook of Global Media and Communication Policy*, New York 2011, https://books.google.pl/books?hl=en&lr=&id=8mCxLhTdEdEC&oi=fnd&pg=PT15&ots=olmi29hS9g&sig=lyAdKG3fe-je4WY6VeyD5ztXbHg&redir_esc=y#v=onepage&q&f=false (dostęp: 27.08.2015).

⁷ Ch. Jonscher, *Życie okablowane*, Warszawa 2001, s. 201–215.

wanych treści odbieranych przez obywateli danego kraju powoduje, że medium to w praktyce wymyka się cenzurze. Część badaczy zajmuje nawet stanowisko, że technologia może stanowić skuteczne narzędzie do obrony wolności i praw człowieka⁸.

Z drugiej jednak strony, nieograniczony dostęp do informacji i możliwości jej przetwarzania może iść w parze z ułatwieniem państwu i jego instytucjom korzystania z nowych narzędzi pozyskiwania i gromadzenia wiedzy na temat obywateli. Niepokój budzić może wizja omnipotencji władzy i instytucji mających dostęp do informacji dających wgląd w życie prywatne jednostek, a tym samym poddawania ich kontroli i ograniczania ich fundamentalnego prawa do ochrony prywatności. Różne agendy państwowe, nie tylko w krajach rządzonych przez reżimy autorytarne, podejmują działania mające na celu pozyskanie jak największej ilości danych, czyniąc to poza swoją oficjalną działalnością, często bez wiedzy i zgody zainteresowanych. Na naszych oczach dokonuje się parafraza reguły obowiązującej w czasach reformacji – współcześnie moglibyśmy powiedzieć: *cuius informatio, eius regio*⁹. Nie bez przyczyny ponowoczesne społeczeństwo sieciowe zyskało również miano społeczeństwa informacyjnego.

Pierwsze teorie społeczeństwa informacyjnego pojawiły się w latach 60. XX wieku. Ich źródła nierozzerwalnie związane są z rozwojem społeczno-ekonomicznym i innowacjami w zakresie technologii, które zaowocowały dynamicznymi zmianami w sferze informacji i komunikacji. Stało się to możliwe dzięki pojawieniu się i ekspansji przemysłu informacyjno-komunikacyjnego. Jednoznaczne sformułowanie definicji pojęcia „społeczeństwo informacyjne” może budzić pewne trudności. W potocznym odbiorze za główny wyznacznik tego terminu przyjęło się uznawać jego ścisły związek z gwałtownym rozwojem i coraz bardziej wszechstronnym zastosowaniem nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych.

Warto jednak zdać sobie sprawę z faktu, że omawiane pojęcie ma niezwykle szeroki, interdyscyplinarny charakter, co pociąga za sobą

⁸ Tego rodzaju przekonanie żywił I. de Sola Pool, który swojej ostatniej książce nadał tytuł *Technologies of Freedom* (Cambridge 1984).

⁹ R. Borkowski, *Cywilizacja, technika, ekologia. Wybrane problemy rozwoju cywilizacyjnego u progu XXI wieku*, Kraków 2001, s. 70.

szereg zawilości natury metodologicznej, a w konsekwencji wywołuje spory w przedmiocie definiowania¹⁰. Ich przejawem może być chociażby wielość synonimów określenia „społeczeństwo informacyjne”. Oddają one istotę rzeczy w mniejszym bądź większym stopniu, zależnie od indywidualnego podejścia badawczego lub od wybranego aspektu zjawiska poddanego głębszej analizie. I tak obok „społeczeństwa informacji” często w literaturze przedmiotu spotkać się możemy ze „społeczeństwem wiedzy”, „globalną wioską”, „społeczeństwem globalnym”, a nawet „cyberspołeczeństwem”.

Informacja jako taka, a także jej produkowanie, przetwarzanie, przekazywanie, posiadanie i upowszechnianie stają się kluczowymi elementami funkcjonowania społeczeństwa, stanowią wręcz jego charakterystykę i jądro życia społecznego. Im bardziej eksponowana jest w danej zbiorowości rola informacji i znaczenie, jakie się jej przypisuje, tym bardziej zasadne staje się ujmowanie tej zbiorowości w kategoriach społeczeństwa informacyjnego. Uzasadniona wydaje się zatem teza o stopniowości informacyjnego charakteru danej zbiorowości, wynikającej z mniejszego lub większego zakresu wykorzystywania przez nią technologii informacyjnych i komunikacyjnych.

Termin „społeczeństwo informacyjne” znajduje swoje zastosowanie w co najmniej dwu wymiarach. Z jednej strony odnosić go należy do obserwowanych w jego obrębie konsekwencji rozwoju wspomnianych technologii, z drugiej – rozpatrywać go można jako postulowany kierunek rozwoju danej zbiorowości, pożądany stan rzeczy, którego urzeczywistnienie następuje w efekcie świadomie zastosowanej strategii¹¹.

Społeczeństwo informacyjne, rozpatrywane w kontekście nowych technologii, stanowi swego rodzaju „produkt” przemian społecznych, w obliczu których znajduje się współczesny człowiek, a których charakter i skalę oddaje określenie „rewolucja informacyjna”. Użycie takiego terminu stanowi wyraz przekonania o osiągnięciu przez tech-

¹⁰ J. Wojniak, *Obywatel w społeczeństwie informacji. Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego w kontekście globalizacji i ekspansji nowych technologii*, [w:] *Samotność idei? Społeczeństwo obywatelskie we współczesnym świecie*, red. B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, Kraków 2007, s. 185.

¹¹ L. Porębski, *Elektroniczne oblicze polityki. Demokracja, państwo, instytucje polityczne w okresie rewolucji informacyjnej*, Kraków 2001, s. 13–14.

nologii informacyjno-komunikacyjne tak wysokiego poziomu wpływu zarówno na codzienne funkcjonowanie jednostek, jak i na strukturę życia społecznego, że nie będzie przesadą potraktowanie tej sytuacji jako głębokiej zmiany o charakterze jakościowym. Rewolucję informacyjną rozpatrywać można na kilku płaszczyznach. Szczególną uwagę poświęca się, poza wymiarem technologicznym, jej kulturowemu oraz gospodarczemu aspektowi. Podłożem dla tak rozumianej rewolucji informacyjnej staje się nowy model przekazywania i przetwarzania informacji, który spełnia funkcję katalizatora zachodzących zmian. Do obserwowalnych na co dzień przejawów rewolucji informacyjnej zaliczyć niewątpliwie należy obecność nowych technologii we wszystkich niemal dziedzinach życia. W pewien sposób wymusza to głęboką nie raz zmianę codziennych nawyków i przyzwyczajęń osób, które nie parają się technologią zawodowo. Skala i głębokość zachodzących zmian dość radykalnie wpływają także na sposób funkcjonowania systemu społecznego jako całości¹².

Część badaczy porównuje rewolucję informacyjną z rewolucją przemysłową i etapem, na jakim się ona znajdowała na przełomie XVIII i XIX stulecia. Podobnie jak symbolem rewolucji przemysłowej stała się maszyna parowa, tak funkcję symbolu rewolucji informacyjnej zaczął pełnić komputer¹³. Część wizji dotyczących przyszłych dróg rozwoju społeczeństwa ponowoczesnego kładzie szczególny nacisk na powrót do struktur nawiązujących do okresu poprzedzającego rewolucję przemysłową. Dzięki rozwojowi technik komunikacyjnych możliwe staje się powiązanie miejsca pracy z miejscem zamieszkania i utrzymywanie nieograniczonych kontaktów ze światem zewnętrznym za pośrednictwem mediów. Wymuszona niejako przez okoliczności mobilność staje się tym samym zbyt techniczna, a jednostka może z powodzeniem funkcjonować w obrębie małych wspólnot lokalnych, ponieważ świat coraz bardziej upodabnia się do globalnej wioski z wizji M. McLuhana¹⁴.

Charakterystyczne dla epoki rewolucji informacyjnej zjawisko komunikacji zapośredniczonej, zmediatyzowanej, sprzyja kreowaniu

¹² Tamże, s. 12–13.

¹³ P. F. Drucker, *Beyond the Information Revolution*, „The Atlantic Monthly”, Vol. 284, No. 4, 1999, s. 47.

¹⁴ M. McLuhan, *The Gutenberg Galaxy*, Toronto–Buffalo–London 2011, s. 36.

konstrukcji społeczeństwa medialnego (*mediated society*). W obrębie tego terminu zawiera się zarówno pojęcie społeczeństwa informacyjnego (co do treści), jak i społeczeństwa sieciowego (w aspekcie formy). Sieć, informacja, forma i treść zyskują znaczenie równorzędne i powiązane są ściśle łańcuchem wzajemnych relacji. Nowa formacja społeczna, jaka wyłania się w rezultacie procesów „mediamorfozy”, czyli nasycenia, a raczej nawet przesylenia społeczeństwa mediami, wykazuje kilka znamienych cech. Przede wszystkim, jego dominującą cechą staje się niebezpośredni charakter kontaktów interpersonalnych, w związku z czym media stają się niejako „naturalnym” środowiskiem człowieka, a wirtualność jest równoznaczna z rzeczywistością.

Globalna infrastruktura, zwłaszcza telekomunikacyjna, staje się fundamentem sieci i obiegów informacyjnych w zróżnicowanej skali, od lokalnej począwszy, a na globalnej skończywszy. W związku z tym działania ludzkie w znacznie ograniczonym zakresie podejmowane są bez użycia formy medialno-teleinformacyjnej. Do zasadniczych elementów nadających współczesnemu społeczeństwu wymiar medialny zaliczyć należy bezsprzecznie fakt, iż przemysły (kultury) medialne stanowią znaczący i coraz bardziej wpływowy sektor gospodarki i zatrudnienia.

Znamienne wydaje się, że rewolucja informacyjna zasadniczo postrzegana jest jako zjawisko pożądane, zarówno ze względu na możliwości rozwoju jednostkowego, jak i perspektywy, jakie niesie z sobą w odniesieniu do szerszych grup, a nawet społeczeństwa jako całości. Wśród pozytywnych aspektów rewolucji informacyjnej wymienia się decentralizację, globalizację, harmonizację ludzkiej społeczności i stworzenie jej nowych możliwości rozwoju¹⁵. Narodziny społeczeństwa informacyjnego w kręgach akademickich, wśród decydentów politycznych i głównych aktorów światowej gospodarki potraktowano nader entuzjastycznie, wiążąc z tym nadzieje na korzystne przemiany w każdym niemal obszarze życia społecznego. Nowe technologie komunikacyjne i informacyjne uznane zostały za impuls, który nada zupełnie nowy kształt życiu politycznemu oraz światowej gospodarce, ułatwiając jednocześnie bardziej efektywną realizację założenia zrównoważonego rozwoju.

¹⁵ N. Negroponte, *Essere digitali*, Milano 1999, s. 12–13.

Wśród zwolenników takiego podejścia nie brakowało i nie brakuje do dziś entuzjastów, którzy posuwają się nawet do sakralizacji technologii i odrzucają jakiegokolwiek głosy kwestionujące ów techno optymizm. Argumentacja tego rodzaju opiera się na przyjęciu założenia o neutralnym charakterze technologii, któremu towarzyszy przekonanie, iż dynamiczne rozprzestrzenianie się technologii informacyjnych i komunikacyjnych spowoduje głęboką transformację społeczną, polityczną i ekonomiczną, a jej skutki z zasady okażą się pozytywne. Tego typu interpretacja wydaje się nawiązywać do koncepcji progresywiistów, przez których transformacja traktowana jest na równi z jakościową zmianą, polegającą na następowaniu po sobie kolejnych etapów, relatywnie lepszych od tych, które je poprzedzały, aż do momentu osiągnięcia stanu doskonałości, związanego z pełną realizacją określonego systemu wartości.

Warto w tym kontekście zauważyć, iż nie należy lekceważyć zarysowujących się dylematów natury etycznej i poświęcić nieco więcej uwagi niebezpieczeństwom i pułapkom, jakie niesie ze sobą rewolucja informacyjna. Najbardziej wyraziście rysuje się zagrożenie związane z podziałem na warstwy „oświecone”, korzystające w pełni z możliwości, jakie stwarzają nowe technologie, oraz na grupy zmarginalizowane, ubogie, niewykształcone i sfrustrowane brakiem dostępu do osiągnięć technologicznych¹⁶. Brak wiedzy, niski poziom wykształcenia w połączeniu z ograniczonym dostępem do informacji może rodzić podatność na wszelkiego rodzaju manipulacje i sprzyjać radykalizacji nastrojów politycznych. W nawiązaniu do niebezpieczeństwa podziału, którego podłoże stanowi dostęp do sieci informacyjno-komunikacyjnych, posłużyć się można pojęciem technoapartheidu¹⁷. W obliczu tendencji, z jakimi mamy do czynienia współcześnie, stwierdzić można, iż rozwój sieci i ekspansja technologii informacyjnych nie tylko łączą ludzi, równolegle uwidacznia się bowiem zjawisko powiększania się przepaści pomiędzy gospodarkami poszczególnych państw, ich społeczeństwami.

¹⁶ S. Walby, *Analyzing Social Inequality in the Twenty-First Century: Globalization and Modernity Restructure Inequality*, „Contemporary Sociology”, Vol. 29, No. 6, 2000, s. 813–815.

¹⁷ A. Mattelart, *Spółczesność informacji*, Kraków 2004, s. 121.

czeństwami i kulturami, a linię podziału wyznacza poziom ich rozwoju technologicznego.

Wylimitowanie hierarchii i walka z logiką segregacji okazują się znacznie trudniejsze, aniżeli zakładano: nowa forma podziału, jakim staje się podział cyfrowy, separuje osoby bogate w dane od osób w dane ubogich. Stąd też na szczególną uwagę zasługują wszelkie inicjatywy podejmowane między innymi na gruncie UNESCO i mające na celu przeciwdziałanie podziałowi cyfrowemu oraz ściśle stosowanie zasad infoetyki¹⁸. Zaliczyć do nich należy postulat wielojęzyczności i powszechności dostępu do cyberprzestrzeni. Ignorowanie tych reguł nada bowiem procesowi gospodarczej globalizacji charakter nieuczciwy i niesprawiedliwy, a ponadto zuboży jego wymiar kulturowy. Wpływ technologii informacyjno-komunikacyjnych nie w każdym wypadku okazuje się więc pozytywny i nie zawsze automatycznie sprzyja ochronie praw człowieka, demokracji, jakości życia, prywatności czy dobrobytowi. W związku z możliwością zaistnienia destrukcyjnych pod wieloma względami skutków upowszechniania się omawianych technologii, pożądanym stanem rzeczy jest uznanie wiedzy i informacji za wspólną, globalną własność i za niezbywalny element sfery publicznej.

Społeczeństwo informacyjne traktowane jest często jako zupełnie nowa, właściwa dla współczesności formacja. Zmiany wydają się nieuniknione, a ich zakres i głębokość nadają im niewątpliwie bezprecedensowy charakter. Jednocześnie warto zauważyć, iż zmiany te dotyczą raczej formy funkcjonowania społeczeństwa, natomiast jego istota i relacje pomiędzy najważniejszymi aktorami społecznymi wykazują znamiona kontynuacji. Część teoretyków podkreśla jednocześnie, iż twór ten cechuje wyższy poziom społecznej solidarności i otwartości, a także demokratyczny charakter. Nie należy jednak zapominać, iż „republika technologii” i schemat społeczeństwa informacyjnego powołane zostały do życia w okresie zimnej wojny. Miał to być rodzaj alternatywy dla dwu pozostających w konflikcie systemów i ilustracja dla lansowanej w niektórych kręgach tezy o końcu ideologii.

Część teoretyków zwraca uwagę na fakt, iż centralne znaczenie dla przebiegu i rezultatów rewolucji informacyjnej ma globalna dyfu-

¹⁸ Tamże, s. 124.

zja wiedzy¹⁹. Wykryształizowanie się społeczeństwa informacji nastąpi w momencie, kiedy szerokim grupom zagwarantowany zostanie nie-limitowany dostęp do wiedzy oraz spełnione zostaną warunki, dzięki którym grupy te będą w stanie rzeczywiście z tej wiedzy korzystać. Dostęp i zdolność użytkowania informacji stanowią zatem wyznaczniki nowego typu społeczeństwa, w którym dominującą rolę utracą jednostki tradycyjnie kontrolujące przepływ informacji. Nieprzypadkowo zatem rozmaite ruchy społeczne na rzecz demokratyzacji traktują edukację i kształcenie przez całe życie (*lifelong learning*) jako warunek niezbędny dla wzmocnienia pozycji grup defaworyzowanych oraz eliminowania nierówności społecznych. Dla transferu wiedzy szczególne znaczenie mają także sieci nieformalnych powiązań. Motywacja jednostek sieci te tworzących i ich skłonność do inwestowania czasu, energii i wysiłku dzielenia wiedzy z innymi stanowią istotny czynnik wzmacniania spójności społecznej. Rozmiar sieci i dostęp do zróżnicowanych obszarów wiedzy, jaki można dzięki niej zyskać, zwiększa indywidualne możliwości rozwoju, które w oczywisty sposób przewyższają efekty, jakie przynosi silne nawet powiązanie oparte na transferze wiedzy pomiędzy dwoma podmiotami²⁰.

Kategoria, jaką jest społeczeństwo informacyjne, ma zatem przede wszystkim charakter normatywny²¹, a jego kształt zależy od tego, jaki okaże się zakres społecznej inkluzji, jak interpretowane będzie pojęcie interesu publicznego, a także jak kształtować się będą relacje pomiędzy państwem, rynkiem i społeczeństwem obywatelskim. Nasuwa się więc konkluzja, iż funkcjonowanie i dalszy rozwój sieciowej struktury społecznej pozostają w ścisłym związku ze swobodnym przepływem informacji. Nie ulega wątpliwości, iż pojęcie sieci społecznej jest kategorią szerszą, w której niejako zawiera się pojęcie sieci informacyjnej. Wydaje się, że traktować ją należy jako rodzaj „podsieci”, jednej

¹⁹ H. Byrkjeflot, *What Kind of Knowledge Society? The Prospects for Democratic Governance of Knowledge*, <http://los.rokkan.uib.no/loforsk/PDF/2001/Notat/N0110.pdf> (dostęp: 31.07.2015).

²⁰ R. Reagans, B. McEvily, *Network Structure and Knowledge Transfer: The Effects of Cohesion and Range*, „Administrative Science Quarterly”, Vol. 48, No. 2, 2003, s. 240.

²¹ B. Cammaerts, *Review Essay: Critical European Perspectives on Information Society*, „The Information Society”, Vol. 21, 2005, s. 75.

z wielu, na których bazuje społeczeństwo sieciowe i którą uznać można za instrument służący formowaniu się tego ostatniego. Eliminowanie ograniczeń w przepływie informacji, w połączeniu z możliwie szerokim dostępem do nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych, w znacznym stopniu przesądza o kształcie i sile powiązań pomiędzy jednostkami bądź ich zbiorowościami, które tworzą węzły nowoczesnej struktury sieciowej, zwłaszcza w jej globalnym wymiarze.

4.2. Interakcje i więź społeczna w obrębie sieci

W analizach dokonujących się przemian część badaczy koncentruje uwagę w głównej mierze na „dokumentowaniu osobliwości charakteryzujących współczesne życie społeczne”²², czego przejawem stało się poszukiwanie kolejnych elementów, przesądzających o specyfice i odrębności współczesnych wzorów działań społecznych. Z punktu widzenia teorii interakcji rozważyć należy kluczową dla globalnego obrazu świata konfigurację trzech elementów, którą tworzą: jednostka, społeczeństwo oraz relacje. Próba odpowiedzi na pytanie, co się dzieje między ludźmi, wymaga odwołania się do trzech teoretycznych typów założeń, konstruowanych w oparciu o to, który z elementów uznany zostanie za pierwotny w badaniu zjawisk społecznych²³. Implikuje to swoisty spór pomiędzy reprezentantami stanowiska holistycznego i indywidualistycznego²⁴, wobec którego dystansują się zwolennicy pierwotnego w stosunku do jednostki i społeczeństwa charakteru relacji, traktowanych jako odkrywana przez ludzi i czynnie realizowana sieć możliwych powiązań. Ich aktualizacja dokonuje się w wyniku podejmowanych przez człowieka działań i staje się nową formą jego istnienia.

Tak pojmowane relacje mogą być rozpatrywane jako katalizator oraz stabilizator dla procesów, których podłoże stanowi społeczeń-

²² M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa 2004, s. 24.

²³ I. Krzemiński, *Co się dzieje między ludźmi*, Warszawa 1992, s. 215.

²⁴ J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 1985, s. 438.

stwo, niezbędne dla przetrwania jednostki, a także dla rozwinięcia przez nią indywidualnych zdolności i mechanizmów adaptacyjnych. Stąd też uzasadniona wydaje się konstatacja, iż relacje są elementem procesu ewolucji i jako takie zostały zaplanowane, ponieważ stanowią warunek konieczny zarówno dla życia społecznego, jak i indywidualnego. System powiązań należy więc traktować jako pierwotny w stosunku do jednostki i społeczeństwa – to, jakie będzie konkretne społeczeństwo, a także sposób ukształtowania się cech indywidualnych jednostek zależy od możliwych ich relacji zaistniałych w określonym środowisku.

W procesie kształtowania się relacji szczególne znaczenie zyskuje zdolność jednostek do tworzenia symboli i manipulowania nimi. To ona w decydujący sposób formuje jednostkę ludzką oraz jej otoczenie, jako że ludzie w ograniczonym stopniu korzystają w tym celu z narzędzi, jakich dostarcza im instynkt²⁵. Przejawiana przez człowieka zdolność do symbolicznego przedstawiania siebie i innych jednostek, obiektów, idei i pozostałych elementów własnego doświadczenia odgrywa zasadniczą rolę w procesie adaptowania się, a także przetrwania w świecie społecznym. Symbole determinują procesy komunikacyjne, umożliwiając odczytywanie i interpretowanie gestów innych ludzi, których ekspresja również następuje poprzez wykorzystanie symboli. Tego rodzaju zdolność do postrzegania postaw i dyspozycji działania innych jednostek określana jest jako przyjmowanie roli – proces ten uznawany jest przez interakcjonistów za podstawowy mechanizm, dzięki któremu interakcja zachodzi. Mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której pojawia się stosunek wzajemnego oddziaływania indywidualów, układ stanowiący pewnego rodzaju jakość, strukturę wykazującą swoiste właściwości i cechy, jakich nie można rozpatrywać w odniesieniu do jednostek, ujmowanych w kategoriach indywidualnych i analizowanych w izolacji²⁶.

Dla wyodrębnienia wszelkiego typu powiązań między jednostkami oraz w celu przeciwstawienia ich indywidualizacji stosowane jest pojęcie więzi społecznej. Inne jego rozumienie odnosi się do identyfi-

²⁵ J. H. Turner, *A Theory of Social Interaction*, Cambridge 1988, s. 104–105.

²⁶ J. Tittenbrun, *Interakcjonizm we współczesnej socjologii amerykańskiej*, Poznań 1983, s. 245.

kacji jednostki z grupą społeczną, przez co stanowi podstawę dla formowania się społecznej tożsamości. Trwanie i funkcjonowanie jakiegokolwiek zbiorowości społecznej warunkowane jest istnieniem sił, które przesądzają o jej wewnętrznej spójności. Sytuacja braku tego rodzaju „spoiwa” prowadzi do fragmentaryzacji zbiorowości, a w konsekwencji do jej rozbitcia, więc społeczność uznać zatem należy za podstawę życia społecznego. Do kategorii tej odwołują się również analizy, których przedmiotem są wspomniane już wszelkiego typu międzyjednostkowe powiązania i zależności, jakie kształtują się w związku z istnieniem instytucji czy ról spełniających funkcje koordynacji działań, zmierzających do osiągnięcia wspólnych czy jednostkowych celów.

W odniesieniu do mechanizmów tworzenia się więzi społecznej zauważyć należy, iż pozostają one skorelowane z procesami kształtowania się zbiorowości. Z kolei koncepcja więzi społecznej łączy się ze strukturą społeczną, w pewnej mierze bowiem stanowi wykładnik struktury społecznej, o spójności której decyduje. Charakterystyka i typologia więzi społecznej wiąże się zatem ściśle z charakterystyką i typologią grup społecznych. Pojęcie więzi społecznej utożsamiać należy z istnieniem trwałego lub powtarzającego się wzajemnego oddziaływania członków zbiorowości. Tego rodzaju interakcje niejako uzupełniają poczucie identyfikacji z grupą, solidarność, wewnętrzna spójność oraz świadomość wspólnych celów.

Współcześnie, w kontekście rozważań poświęconych społeczeństwu ponowoczesnemu, wielu badaczy podziela przekonanie o rozpadzie więzi społecznych²⁷. Tendencja ta wpisuje się w rodzaj metaschematu, w obrębie którego zawierają się wszelkie przejawy odstępstw od reguł zawartych w powszechnie stosowanych schematach poznawczych. Wiąże się to z utożsamianiem współczesności z epoką wszechobecnego kryzysu i cywilizacyjnego zepsucia.

Według R. Dahrendorfa społecznym źródłem kryzysu jest rozpad specyficznego typu więzi społecznych, a mianowicie więzi, które determinują związki jednostek z grupami odniesienia normatywnego. Współczesne społeczeństwa zyskały nieporównywalne do wcześniejszych możliwości wyboru, zjawisku temu towarzyszy jednak destrukcja więzów, które tym indywidualnym wyborom nadają kierunek.

²⁷ M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi...*, s. 103.

Dahrendorf posługuje się w tym kontekście pojęciem anomii, interpretowanej jako załamanie powszechnie obowiązujących dotychczas zasad rządzących życiem społecznym. Jest to rezultat rozpadu wspomnianych więzi, porządkujących jednostkowe działania i nadających im spójny charakter²⁸.

Własną interpretację sytuacji, w jakiej znalazło się współczesne społeczeństwo zachodnie, prezentują U. Beck i E. Gernsheim-Beck. Ich zdaniem kluczowe znaczenie ma proces indywidualizacji i pragnienie „życia na własną rękę” (*a life of one's own*), które stało się zbiorowym doświadczeniem świata zachodniego. W jego zbiorowym charakterze dostrzec można pozostałości przywiązania do życia we wspólnocie²⁹. Źródeł takiego stanu rzeczy wspomniani autorzy upatrują we współczesnych postawach jednostek, dążących do nieskrepowanego wyrażania indywidualnej woli czy prezentowanych przez nie nadmiernych nieraz oczekiwań, głodu nowych doświadczeń i obniżającej się gotowości do podporządkowania się nakazom. Tendencje te nie są bynajmniej domeną świata zachodniego: „epidemia egoizmu” staje się na tyle powszechna, że uwarunkowania kulturowe, geograficzne czy polityczne przestają mieć znaczenie. Etyka osiągnięcia spełnienia w wymiarze indywidualnym staje się jednym z najbardziej wyrazistych trendów współczesności. Idzie to w parze z procesem zanikania znaczenia porządku wyznaczanego przez instytucję państwa narodowego, klasę, grupę etniczną czy tradycyjnie pojmowaną rodzinę. Centralną postacią współczesności staje się zatem jednostka aspirująca do roli autora własnego życia, samodzielnie kreującego swoją tożsamość.

W konsekwencji pojęcie spójności społecznej, a tym samym społecznej więzi musi ulec przewartościowaniu, a wszelkie próby jej budowania czy wzmacniania powinny za punkt wyjścia przyjąć założenie indywidualizmu, różnorodności i sceptycyzmu, wpisane niejako w kulturę Zachodu i rozprzestrzeniające się sukcesywnie również w innych regionach świata. Mamy więc do czynienia ze swego rodzaju oksymoronem, bo tak chyba traktować należy kategorię pojęciową zindywidualizowanego społeczeństwa. Pociąga to za sobą dalsze wątpliwości,

²⁸ R. Dahrendorf, *Nowoczesny konflikt...*, Warszawa 199, s. 18–21.

²⁹ U. Beck, E. Gernsheim-Beck, *Individualization: Institutionalized Individualism and Its Social and Political Consequences*, Thousand Oaks 2002, s. 22.

dotyczące przede wszystkim możliwości jakiegokolwiek integracji tak pojmowanego społeczeństwa.

Próbie odpowiedzi na pytanie, czy należy w związku z tym odrzucić wszelkie dążenia do integrowania jednostek i zaakceptować proces postępującej atomizacji stanowią rozmaite propozycje pojęć stosowanych do celów analizy obserwowanych przemian. Przede wszystkim służą one jednak konstruowaniu normatywnego układu odniesienia, którego wcielenie w życie byłoby jednoznaczne z przywróceniem rzeczywistości społecznej utraconego przez nią porządku i harmonii³⁰. Równoległe z procesami indywidualizacji i eksponowaniem suwerenności i pierwotności indywiduum w stosunku do zbiorowości mamy do czynienia z rodzajem wspomnianej już fascynacji mityczną wspólnotą, zebraną wokół ogniska, które staje się jej symbolem. Tymczasem dzisiejsze doświadczenie wspólnoty tożsame jest nie tyle z utraconym rajem i dążeniem do jego wskrzeszenia, ile z przestrzenią jednostkowych doświadczeń: współczesny model to bycie we wspólnocie (*being-in-common*), a nie bycie wspólnotowe (*common being*)³¹.

Takie ujęcie wyraźnie wskazuje na odrzucenie jednostkowego definiowania siebie przez pryzmat grupy, do której się należy. Przynależność wyznaczana podobieństwem sposobów życia, poglądów czy wyznawanych wartości, wspólnotą celów i dążeń zostaje zakwestionowana. Nie oznacza to jednak, że upada również idea wspólnoty. Indywidualizm ukazuje ją jedynie w nowym świetle: jej podłożem staje się współdziałanie i wzajemne oddziaływanie jednostek. Pierwotne w stosunku do wspólnoty jest zatem poczucie więzi – jednostka samodzielnie podejmuje decyzję o uczestnictwie w życiu wspólnoty, w dowolnym momencie może również się z niego wycofać. Warto nadmienić, iż zasadnicza z punktu widzenia bycia we wspólnocie rola przypada komunikacji: społeczeństwo trwa dzięki komunikacji. Dla zilustrowania tej tezy przytoczyć można powiązanie pomiędzy określeniami *common*, *community* i *communication* (wspólny, wspólnota, komunikacja), które zdecydowanie wykracza poza sferę czysto werbalną. Zasadna wydaje się w tym miejscu konstatacja poczyniona przez J. Deweya, iż „ludzie

³⁰ M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi...*, s. 103.

³¹ J. L. Nancy, *The Inoperative Community*, Minneapolis 1991, s. 43.

żyją w społeczeństwie ze względu na to, co mają ze sobą wspólnego, a komunikacja to sposób, w jaki zaczęli mieć coś ze sobą wspólnego”³².

Z kolei J. Habermas w wyraźny sposób wiąże odmienne stadia rozwoju społecznego i poziomy społecznej integracji z przemianami społecznej tożsamości³³. Najbardziej pierwotną, „prenowoczesną” formę tożsamości stanowi tożsamość naturalna, której wyznacznikami są płeć, wiek i wygląd zewnętrzny, na plan pierwszy zdecydowanie wysuwa się więc fizyczny wymiar indywiduum. Na etapie społeczeństwa nowoczesnego pojawia się tożsamość roli, kiedy to jednostka, funkcjonując w różnych grupach, internalizuje symboliczny wymiar pozycji społecznych. Elementem tożsamości roli w dalszym ciągu pozostają przy tym zakorzenione w tożsamości pierwotnej cechy czysto fizyczne. W realiach współczesności mamy z kolei do czynienia z tożsamością ego, która wpisuje się w omawiane wcześniej tendencje do indywidualizacji i nieograniczonej samodzielności jednostki w kreowaniu własnego życia. Fundamentalne znaczenie zyskuje więc autonomia, niezależność od otoczenia społecznego i daleko idący zakres swobody w interpretowaniu nie tylko pełnionej przez jednostkę roli, ale także ugruntowanej tradycji kulturowej. Pojawienie się tożsamości Ego wiązać należy ze specyficznym typem społeczeństwa, którym jest formacja ponowoczesna, a w szczególności układ, jaki tworzą społeczeństwo sieciowe i więzi oparte na uświadomionej współzależności³⁴.

Daleko idąca transformacja w obrębie więzi społecznej powinna być wiązana przede wszystkim ze wzrostem mobilności współczesnych społeczeństw i wykazywaną przez ich członków skłonnością do indywidualizacji. W tendencje te doskonale wpisuje się także nowy wymiar, jaki aktualnie zyskuje wspólnota, w której także pojawia się wyraźny rys indywidualności. Przejawem tego może być chociażby zastosowane przez B. Wellmana określenie „wspólnota prywatna” dla podkreślenia samodzielności jednostki w kreowaniu i kształtowaniu swojego

³² J. Dewey, *Democracy and Education*, New York 1916. Cyt. za: T. Ball, *Władza*, [w:] *Przewodnik po współczesnej filozofii polityki*, red. R. E. Goodin, P. Pettit, Warszawa 1998, s. 708.

³³ C. F. Alford, *Communication and Evolution of Society*, by J. Habermas, „New German Critique”, No. 18, 1979, s. 176–180.

³⁴ M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi...*, s. 109.

społecznego otoczenia i aktywności, jakiej wymaga podtrzymywanie więzi tworzonych na drodze własnego wyboru, a nie z racji kryterium terytorialnego. Wskazanie czynników sprzyjających wzmocnieniu więzi społecznej okazuje się szczególnie trudne, jeśli wziąć dodatkowo pod uwagę koncepcję przestrzeni przepływów i marginalne znaczenie przestrzeni fizycznej i czasowej, stanowiące pochodną rozwoju technologicznego. Wykorzystanie w procesie komunikacji technologii komputerowych traktowane jest często jako jednoznaczne z kształtowaniem więzi opartych na podzielanych przez jednostki zainteresowaniach i celach, co, zdaniem niektórych autorów, prowadzi do podważenia tradycyjnego sposobu rozumienia pojęcia więzi, utożsamianej wcześniej głównie z relacjami pokrewieństwa czy sąsiedztwa³⁵.

Zagadnienie współcześnie obserwowanej transformacji więzi społecznej niewątpliwie konotować należy z cechami, jakie wykazują sieci społeczne w swoim obecnym kształcie. Zasadnicze znaczenie wydaje się mieć fakt, iż jednostki nie są połączone siatką powiązań wewnątrz określonych struktur, ale raczej pozostają na zewnątrz, a ich związki z konkretnymi grupami czy instytucjami mają złożony charakter i najczęściej okazują się temporalne. W analizie struktury sieciowej w jej aktualnym kształcie kluczowe znaczenie zyskuje zatem założenie, iż życie społeczne opiera się na serii efemerycznych, krótkotrwałych, przypadkowych relacji. Zauważalny jednocześnie staje się zwiększony odsetek powiązań pośrednich w porównaniu z relacjami twarzą w twarz, do czego w wydatny sposób przyczyniają się nowe technologie komunikacyjne. Konsekwencją takiego stanu rzeczy może być z jednej strony pewien stopień integracji zróżnicowanych grup, które łączy „siła słabych powiązań”, z drugiej – pogłębianie się stanu przypadkowości i dalszej fragmentaryzacji więzi społecznej.

Niebagatelną rolę w omawianych procesach odgrywają wspomniana już tendencja do indywidualizacji i przypisywanie jednostce centralnej roli w formowaniu wspólnoty prywatnej, szeroki margines swobody wyboru przynależności do określonych grup oraz samodzielność w kształtowaniu własnej tożsamości. Jednocześnie coraz mocniej akcentowane jest znaczenie dyskursu, negocjacji i dążenia do

³⁵ B. Wellman, *The Network Community: An Introduction*, <http://www.chass.utoronto.ca/~wellman/publications/globalvillage/in.htm> (dostęp: 17.07.2015).

kompromisu w kształtowaniu i podtrzymywaniu relacji społecznych. Przedmiotem tego rodzaju uzgodnień jest także więź społeczna, która współcześnie nie może już być traktowana jako trwałe i niezmienny element życia społecznego. Fakt, iż o jej kształcie przesądza przede wszystkim aktywność jednostek w jej nawiązywaniu i utrzymywaniu, również nie pozostaje bez wpływu na jej trwałość i stabilność. Nieprzypadkowe więc staje się zastosowanie przez niektórych autorów poruszających się w tym obszarze badawczym określenia „interakcja paraspołeczna” (*para-social interaction*)³⁶.

W tym miejscu nasuwa się refleksja, że siła powiązań, jakie łączą członków społeczeństwa sieciowego w jego ponowoczesnym kształcie, tkwi być może w swobodzie ich kształtowania i elastycznym charakterze, co wpisuje się w postmodernistyczne przekonanie o dekonstrukcji, płynności i relatywizacji wszelkich przejawów życia społecznego, a nawet w metaforyczne ujęcie społeczeństwa jako dyskursu³⁷. Zasadna jednak może stać się konstatacja, iż brak wyraźnego centrum i współzależność poszczególnych węzłów sieci społecznej w pełni odpowiadają ludzkiej naturze, która wykazuje znacznie większe skłonności indywidualistyczne, niż to się powszechnie przypuszcza.

4.3. Sieciowa teoria kapitału społecznego

Interesującym zagadnieniem jest rozpatrywanie sieci w kontekście kapitału społecznego i związane z tym próby konstruowania sieciowej teorii tegoż kapitału³⁸. Teoria kapitału ludzkiego i teoria kapitału kulturowego wyłamują się z klasycznego nurtu. Pracownicy czy, inaczej mówiąc, masy posiadają współcześnie możliwość inwestowa-

³⁶ M. Sestir, M. C. Green, *You are who you watch: Identification and transportation effects on temporary self-concept*, „Social Influence”, Vol. 5, Is. 4, 2010, s. 272–276.

³⁷ R. H. Brown, *Social Science and Society as Discourse: Toward a Sociology for Civic Competence*, [w:] *Postmodernism and Social Theory*, red. S. Seidman, D. G. Wagner, Oxford 1992, s. 227.

³⁸ N. Lin, *Building a Network Theory of Social Capital*, „Connections”, Vol. 22, No. 1, 2000, s. 28–51.

nia swoich umiejętności i wiedzy bądź zinternalizowanych symboli i znaczeń, dzięki czemu są w stanie samodzielnie pozyskiwać, na swój własny użytek, kapitał w znaczeniu wartości dodatkowej. Ponadto struktura społeczna uległa na tyle znaczącej transformacji, że nie można już w opisie relacji społecznych posługiwać się dychotomiczną ich konstrukcją, opartą na wzajemnym antagonizmie.

Jako że mamy do czynienia z wielowarstwowym i wielowymiarowym charakterem struktury społecznej oraz z relacjami opartymi raczej na konsensie i negocjacjach, stosowne staje się odwołanie do teorii neokapitalistycznych, wśród których znalazłaby się koncepcja kapitału społecznego. W rozumieniu P. Bourdieu kapitał społeczny jest to atrybut, jakim dysponuje jednostka w kontekście społecznym. Może ona zdobyć ów kapitał w wyniku zaplanowanych działań i przekształcić go w konwencjonalny zysk ekonomiczny. Możliwość ta warunkowana jest naturą zobowiązań społecznych, rodzajem powiązań i ich siecią, dostępną jednostce³⁹.

Podłoże koncepcji stanowi założenie dotyczące inwestowania w relacje społeczne, które przynieść ma korzyści: jednostki angażują się w interakcje w celu uzyskania określonych profitów. Osiągnięciu takich rezultatów sprzyja istnienie sieci powiązań, które w pierwszym rzędzie umożliwiają przepływ informacji. Pozyskanie dodatkowych informacji jest szczególnie istotne w warunkach gospodarki wolnorynkowej, gdzie znaczenie kapitału społecznego jest specyficzne: sprzyja zmniejszaniu kosztów transakcji, przez co ułatwia wymianę i współpracę gospodarczą, a także „cywilizuje” konkurencję rynkową. Informacja odgrywa także niebagatelną rolę w relacjach między jednostką a grupą. Dzięki przepływowi informacji grupy mogą zyskać dostęp do wiedzy na temat jednostek dysponujących pożądanymi przez nie umiejętnościami czy kwalifikacjami, z kolei jednostki znajdują grupy czy organizacje, które pozwolą im na bardziej efektywne wykorzystanie kompetencji, jakimi dysponują.

Powiązania społeczne mogą również posłużyć wywieraniu wpływu na podmioty odgrywające w organizacji kluczową rolę w procesie podejmowania decyzji. Niektóre typy powiązań, szczególnie ze względu

³⁹ P. Bourdieu, *Forms of Capital*, [w:] *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, red. J. G. Richardson, Westport 1986, s. 244.

na usytuowanie jednostek nimi połączonych w strukturze organizacji czy na zajmowaną przez nie pozycję, mogą przesądzić o ostatecznym kształcie konkretnej decyzji. Ponadto zasoby, jakie stanowią powiązania sieciowe, mogą z punktu widzenia organizacji czy grupy okazać się w przypadku jednostki swego rodzaju listem uwierzytelniającym, niezbędnym dla obdarzenia jej przez grupę zaufaniem.

Kapitał w postaci sieci relacji może także zapewnić organizacji dodatkowe możliwości działania i realizacji jej celów. Wspomnieć należy o jeszcze jednym liczącym się aspekcie utrzymywania przez jednostkę sieci relacji społecznych. Wiąże się on z tożsamością oraz sposobem postrzegania jednostki przez otoczenie: sieć relacji z grupą zapewnia nie tylko wsparcie emocjonalne i poczucie przynależności do grupy podzielającej wspólne wartości czy zainteresowania, ale potwierdza także uprawnienia jednostki do korzystania z zasobów, jakimi dysponuje grupa⁴⁰.

Kapitał społeczny rozpatrywany z punktu widzenia zasobów, zarówno aktualnych, jak i potencjalnych, wynikających z sieci powiązań łączących jednostkę z innymi podmiotami, posiada trzy aspekty: strukturalny, relacyjny oraz poznawczy⁴¹. Struktury stanowią powiązania sieciowe, przy czym szczególne znaczenie ma gęstość występujących powiązań, jako że to dzięki nim ułatwione jest osiągnięcie celów. W wymiarze relacyjnym mamy do czynienia z takimi elementami, jak: zaufanie, wiarygodność, normy i sankcje społeczne, zobowiązania, oczekiwania, a także tożsamość i identyfikacja z grupą. Trzeci z wyróżnionych, wymiar poznawczy, obejmuje wspólne wyobrażenia, interpretacje i systemy znaczeń w postaci języka, kodu kulturowego czy funkcjonujących w sferze kultury mitów i opowieści.

Niektórzy spośród badaczy podejmujących w swoich pracach kwestię kapitału społecznego utożsamiają go z umiejętnością współpracy jednostek wewnątrz grup czy organizacji, podejmowanej dla realizacji wspólnych interesów. Współpraca ta oczywiście opiera się na wzajemnych powiązaniach, ale nie bez znaczenia są również normy i war-

⁴⁰ R. Korte, S. Lin, *Getting on Board: Organizational Socialization and the Contribution of Social Capital*, „Human Relations”, Vol. 66, Is. 3, 2013, s. 411–413.

⁴¹ J. Nahapiet, S. Ghoshal, *Social Capital, Intellectual Capital and the Organizational Advantage*, „Academy of Management Review”, Vol. 23, No. 2, 1998, s. 243–244.

tości, które co prawda ułatwiają wspólne działanie, ale w przypadku niektórych inicjatyw mogą wpływać hamująco i utrudniać realizację pożądanых nieraz przedsięwzięć. W kontekście rozważań na temat struktur sieciowych na uwagę zasługuje ujęcie zaproponowane przez E. Wnuka-Lipińskiego. Według niego kapitał społeczny stanowi ogół nieformalnych powiązań społecznych, określanых także jako „znajomości”, które zapewniają jednostce możliwość, a ściślej, zwiększają prawdopodobieństwo jej wejścia do elity lub utrzymania w owej elicie swojej pozycji⁴².

Przy okazji rozważań nad istotą kapitału społecznego podkreślić należy, iż ten rodzaj kapitału ma charakter trwały, co oznacza, iż nie ulega deprecjacji w sposób porównywalny z kapitałem o charakterze materialnym. Korzystanie z kapitału społecznego przynosi efekt w postaci jego powiększania w dłuższej perspektywie czasowej. Odwołując się do antropologii i kultury daru, w odniesieniu do kapitału społecznego można stwierdzić, że funkcjonuje on na zasadzie zbliżonej do wymiany darów. Wręczenie daru wytwarza zobowiązanie zarówno do jego przyjęcia, jak i do odwzajemnienia się obdarowującemu. Podobnie w przypadku kapitału społecznego mamy do czynienia z powstaniem zobowiązania do honorowania próśb o pomoc i z podniesieniem wartości indywidualnych relacji⁴³.

Przepływ informacji sprzyja zacieśnianiu tego rodzaju powiązań i wzrostowi poziomu zaufania pomiędzy jednostkami i grupami, a to z kolei przekłada się na rozszerzenie skali i zasięgu kapitału społecznego. Aktywizacja sieci społecznych powiązań może mieć na celu osiągnięcie korzyści, jak i stwarzanie możliwości ich osiągnięcia przez inne jednostki tą siecią połączone, co z kolei wzmacnia więź między nimi. Poszerzanie zasięgu danej sieci przekłada się zatem na wzrost kapitału społecznego. Proces ten może być następstwem zachodzenia na siebie różnych, funkcjonujących niezależnie sieci. Odwołując się do terminologii zastosowanej przez R. Putnama proces ten można opisać jako wiązanie (*bonding*) lub tworzenie mostów (*bridging*) pomiędzy po-

⁴² E. Wnuk-Lipiński, *Demokratyczna rekonstrukcja: z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Warszawa 1996, s. 161.

⁴³ J. Sobel, *Can We Trust Social Capital?*, „Journal of Economic Literature”, Vol. 40, 2002, s. 150.

szczególnymi sieciami⁴⁴. Pierwszy ze sposobów łączenia daje rezultat w postaci zagęszczania się sieci, drugi natomiast prowadzi do jej rozszerzania się i szczególnie sprzyja budowaniu spójnego społeczeństwa. Z drugiej jednak strony, rozbudowana sieć powiązań, przy braku ich pogłębienia, ma charakter rozproszony, przez co siła powiązań okazuje się mniejsza.

Rozwój sieci społecznych relacji i ich zagęszczanie się niewątpliwie wywierają znaczący wpływ na kształt życia społecznego i jego rozwój w kierunku społeczeństwa obywatelskiego. Aktywne społeczeństwo obywatelskie stanowi jedną z zasadniczych przesłanek konsolidacji systemu demokratycznego⁴⁵. Przekonanie to zyskało szczególnie wymiar w tak zwanych nowych demokracjach, w odniesieniu do których podnoszona jest kwestia braku czy usuwania przez niedemokratyczne reżimy tradycji niezależnych inicjatyw społecznych i związanej z tym skłonności do biernego oporu wobec państwa.

Tymczasem współcześni badacze zwracają uwagę na pojawienie się w ostatnich dekadach tendencji przeciwnych, zmierzających raczej w kierunku osłabienia żywotności społeczeństwa obywatelskiego. Osłabienie kapitału społecznego, rozumianego jako partycypacja, tworzenie więzi społecznych i wzrost poziomu społecznego zaufania, wynika także z przemian o podłożu demograficznym, zmiany modelu rodziny, rozluźnienia więzi małżeńskich czy rodzicielskich. Nie bez znaczenia jest również wpływ nowych technologii, których upowszechnienie wiąże się ze zmianą stylu życia i sposobów spędzania wolnego czasu – jego prywatyzacja i indywidualizacja nie stwarzają zbyt wielu możliwości formowania się kapitału społecznego na podstawie bezpośrednich relacji łączących jednostki. W tym kontekście godną rozważenia jest rola czy też wpływ rozwoju wirtualnych sieci na formowanie się kapitału społecznego.

W debacie na temat związków technologii, działalności publicznej i kultury na uwagę zasługuje głos w obronie tak zwanego łagodnego determinizmu technologicznego. Innowacjom z zakresu technologii

⁴⁴ R. D. Putnam, *Tuning In, Tuning Out: The Strange Disappearance of Social Capital in America*, „Political Science and Politics”, Vol. 28, No. 4, 1995, s. 665.

⁴⁵ R. D. Putnam, *Bowling Alone: America's Declining Social Capital*, „Journal of Democracy”, Vol. 6, No. 1, 1995, s. 65.

przypisuje się istotny udział w decentralizacji i fragmentaryzacji społeczeństwa i kultury, a w konsekwencji – w formowaniu się wspólnoty pozbawionej bezpośrednich kontaktów (*community without contiguity*)⁴⁶. Warto jednak w tym miejscu postawić sobie pytanie, czy pojęcie grupy, której członków łączą bezpośrednie interakcje, jak to ma na przykład miejsce w przypadku grupy sąsiedzkiej (*neighborhood*) stanowić ma synonim wspólnoty (*community*).

Obserwowane współcześnie tendencje, a w szczególności nasilanie się mobilności, sprzyjają nawiązywaniu i podtrzymywaniu relacji rozproszonych w przestrzeni. Uwzględnić należy także proces przenoszenia interakcji ze sfery publicznej do prywatnej, co również redukuje ilość obserwowalnych interakcji sąsiedzkich. W odniesieniu do tych zjawisk nie należy jednak posługiwać się uproszczoną interpretacją, zgodną z którą wspólnota przestała istnieć. Bardziej prawdopodobne jest stwierdzenie, iż utraciła ona jedynie swoje zakorzenienie w fizycznie zlokalizowanej przestrzeni. Odwołując się do założeń klasycznego liberalizmu, ekspansję technologiczną rozpatrywać można jako element pożądany z punktu widzenia wolności jednostki, podający jednak w wątpliwość funkcjonowanie grupy i naruszający jej spójność, a tym samym utrudniający proces sprawowania władzy. Łagodny charakter determinizmu technologicznego wiąże się jednak z istnieniem określonego katalogu wartości społecznych, które warunkują skutki rozwoju w tej dziedzinie⁴⁷.

Nie należy zapominać, że pojęcie kapitału społecznego ma charakter wieloaspektowy i uproszczeniem byłoby sprowadzanie go wyłącznie do jednego wymiaru, który stanowią bezpośrednie relacje i zaangażowanie w różnego rodzaju inicjatywy obywatelskie. Aspekt ten nie powinien być jednak bagatelizowany, zwłaszcza gdy problem partycypacji rozszerzony zostanie o sferę polityki. Siła społecznego kapitału ma również niebagatelne znaczenie z punktu widzenia efektywnego funkcjonowania gospodarki. Kluczową rolę odgrywają innowacje, produktywność oraz edukacja i kształtowanie umiejętności (*skill formation*). Dlatego też kwestii rozwoju kapitału społeczne-

⁴⁶ *Politics in Wired Nations: Selected Writings of Ithiel De Sola Pool*, red. L. S. Etheredge, New Brunswick 1998, s. 162.

⁴⁷ R. D. Putnam, *Tuning In...*, s. 683.

go nie można rozważać z pominięciem instytucjonalnego kontekstu, niezbędnego dla nabywania tychże umiejętności. Ich formowanie nie powinno jednak zostać sprowadzone wyłącznie do aspektu technologicznego⁴⁸. Podsumowując, nie tylko sieci społeczne stają się impulsem dla rozwoju sieci elektronicznych – również techniczne środki komunikacji w istotny sposób kształtują relacje interpersonalne.

Sieciowe metody analizy, poprzez rozszerzenie obszaru badań poza wymiar lokalny i granice wyznaczone interakcjami sąsiedzkimi, pozwalają niejako na odkrycie wspólnoty na nowo. Współcześnie istniejące, charakterystyczne dla społeczeństw zachodnich wspólnoty tylko w marginalnym zakresie połączone są ciasnymi więziami i gęstą siecią współzależności, wytwarzaną na podstawie szeroko rozgałęzionych powiązań. Zdecydowanie dominuje luźny charakter więzi, sieć wzajemnych powiązań jest stosunkowo rzadka i cechuje je tendencja do daleko idącej specjalizacji. W związku z tym, przez część autorów opisywane są one jako sieci spersonalizowane, egocentryczne (*personal, ego-centered networks*). Konsekwencją takiego stanu rzeczy staje się zastępowanie „wspólnoty” poprzez „wspólnotę prywatną” (*personal community*)⁴⁹.

Tradycyjny sposób postrzegania wspólnoty łączy ją z istnieniem silnych, rozgałęzionych więzi, dzięki którym jednostki zyskują poczucie bezpieczeństwa i w razie potrzeby mogą liczyć na różne formy pomocy i wsparcia. Wspólnotę prywatną natomiast charakteryzuje węższa skala powiązań i ich bardziej wyspecjalizowany charakter. Oznacza to, iż jej członkowie zobligowani są do utrzymywania szerokiego spektrum różnorodnych powiązań, aby uzyskać dostęp do zróżnicowanych zasobów. Fragmentaryzacja, specjalizacja i luźny charakter powiązań wskazują zatem dość jednoznacznie, iż typ indywidualnych relacji jednostki ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia pozyskiwania przez nią społecznego wsparcia. Aby móc na nie liczyć, jednostka zmuszona

⁴⁸ P. Brown, *Globalisation and the Political Economy of High Skills*, „Journal of Education and Work”, Vol. 12, No. 3, 1999, s. 248.

⁴⁹ B. Wellman, *The Network Community...*

jest do aktywności w podtrzymywaniu każdej konkretnej relacji i nie może zdać się na wspólnotową solidarność⁵⁰.

Charakter danego powiązania może odgrywać w zapewnieniu społecznego wsparcia rolę bardziej istotną, aniżeli sieć jako taka. Pamiętać jednak należy, iż spersonalizowana sieć nie jest wyłącznie prostą sumą wzajemnych powiązań – im jest ona szersza, bardziej heterogeniczna i gęstsza, tym więcej możliwości wsparcia jednostka może uzyskać. Uzasadniona tym samym jest opinia, iż w związku z upowszechnieniem nawyku korzystania z nowych technologii i coraz bardziej dynamiczną ekspansją wirtualnych sieci kapitał społeczny nie ulegnie ani gwałtownemu rozwojowi, ani też destrukcji; bardziej prawdopodobna wydaje się natomiast jego redystrybucja⁵¹.

4.4. Koncepcja luk strukturalnych

Jak już wspomniano, refleksja nad społeczeństwem sieciowym za punkt wyjścia obiera interakcje w skali mikro. Przy badaniu siły powiązań między jednostkami podejmowane są próby interpretacji zjawisk takich jak dyfuzja kulturowa, mobilność społeczna czy stopień spójności danej zbiorowości. O sile interpersonalnych powiązań przesądza kilka czynników, do których zaliczyć należy: czas, intensywność emocjonalną, poczucie bliskości wynikające z wzajemnego zaufania oraz obopólne korzyści, jakie jednostki czerpią ze swojej relacji. Każdy z wymienionych elementów można traktować odrębnie, ale w kontekście sieci społecznych powiązań wyraźnie daje się zauważyć ich wzajemną korelację. Od niej bowiem zależy, czy konkretne powiązanie jest silne, słabe czy „nieobecne” (*absent*)⁵².

⁵⁰ B. Wellman, C. Haythornthwaite i in., *Computer Networks as Social Networks: Collaborative Work, Telework and Virtual Community*, „Annual Review of Sociology”, Vol. 22, 1996, s. 220.

⁵¹ R. D. Putnam, *Bowling Alone...*, s. 73.

⁵² M. S. Granovetter, *The Strength Weak Ties*, „The American Journal of Sociology” 1973, Vol. 78, No. 6, s. 1361. Według autora, z powiązaniem „nieobecnym” mamy do czynienia w sytuacji braku jakiegokolwiek relacji pomiędzy jednostkami

Silniejszy typ powiązań tworzy się w sytuacji, kiedy jednostki spędzają wspólnie większą ilość czasu: im częściej dochodzi do interakcji jednostki z inną jednostką, tym bardziej prawdopodobne staje się nawiązanie przez nie przyjacielskich relacji. Silniejsze więzi powstają też pomiędzy jednostkami, które łączą różnego rodzaju podobieństwa, np. podobne skłonności i upodobania, zamieszkiwanie w sąsiedztwie, wspólne miejsce pracy czy podobne sposoby spędzania wolnego czasu. Łączą one najczęściej członków rodziny, grupy przyjaciół, pracowników danego zespołu. Istnienie silnych powiązań w tego rodzaju relacjach sprawia, że nawet czasowy brak bezpośredniego kontaktu nie musi oznaczać ich osłabienia. Należy jednak pamiętać, że sieć oparta na silnych więziach jest stosunkowo wąska, charakteryzuje ją duża trwałość, ale jednocześnie zamknięty charakter.

Silne powiązania nie mogą być zatem traktowane jako potencjalny pomost, służący rozbudowywaniu sieci relacji interpersonalnych. Istnienie takich sieci jest bezdyskusyjne, o czym świadczą rozliczne sytuacje życia codziennego. Jako przykład przywołać można chociażby prowadzone w ośrodkach naukowych eksperymenty, polegające na zbadaniu, ilu pośredników wymaga połączenie dwu nieznających się osobiście osób⁵³. W świetle konkluzji dotyczących sieci silnych powiązań pojawia się więc pytanie o to, jaki czynnik przesądza o rozszerzaniu się sieci społecznych relacji i „czyni świat małym”. M. Granovetter udziela tu jednoznacznej odpowiedzi: rola tworzenia mostów łączących zróżnicowane grupy społeczne przypada tak zwanym słabym więziom. Funkcjonują one jako kluczowe połączenia w obrębie sieci i swoiste spoiwo dla struktury społecznej. Dla przybliżenia tego fenomenu posłużyć może schemat, w którym Ego, czyli jednostka w badaniach

bądź w przypadku powiązania, któremu nie można przypisać istotnego znaczenia. Może ono zaistnieć pomiędzy ludźmi pozdrawiającymi się na ulicy czy między klientem a sprzedawcą. Osoby te, znając się nawet z nazwiska, nie odczuwają potrzeby zmiany charakteru swojej niedbałej (*negligible*) relacji. W niektórych okolicznościach jednak (zagrożenie, klęska żywiołowa) rozróżnienie pomiędzy powiązaniem niedbałym a jego całkowitym brakiem okazuje się dość wyraziste.

⁵³ Przytoczyć tu można obliczenia dokonane przez I. de Sola Poola i M. Kochera, które wykazały, iż łańcuch taki nie przekracza trzech ogniw. W warunkach eksperymentalnych podobne badania przeprowadził S. Milgram. Dowiodły one, że średnia liczba osób spełniających rolę pośredników wynosi sześć.

sieciowych, posiada grupę przyjaciół. Większość z nich utrzymuje bliskie kontakty nie tylko z Ego, ale również z sobą nawzajem, co tworzy stosunkowo gęstą sieć, charakteryzującą się silnymi więzami. Poza tym Ego ma znacznie szerszy krąg znajomych, z którymi jego kontakt jest bardziej sporadyczny i tylko część z nich zna innych osobiście. Każdy z tej grupy znajomych najprawdopodobniej posiada własny krąg zaprzyjaźnionych osób, a zatem dysponuje niejako własną siecią silnych powiązań, inną niż ta, do której przynależy Ego. Pomiedzy Ego a jego znajomymi tworzy się zatem sieć słabych powiązań, których znaczenie jest nieporównywalne z interakcjami w kręgu najbliższych przyjaciół. Wrażenie to jest jednak tylko pozorne: słabe więzi stanowią bowiem mosty pomiędzy dwoma i więcej odrębnymi grupami, które bez tych więzi nie posiadałyby żadnych punktów stykowych, co niewątpliwie sprzyjałoby ich społecznej izolacji, a w konsekwencji mogłoby prowadzić do atomizacji i osłabienia spójności struktury społecznej.

Siła słabych więzi polega również na tym, że łącząc zróżnicowane kręgi znajomości, determinują proces rozprzestrzeniania się mód, innowacji i norm. Z ich wagi doskonale zdają sobie sprawę przedsiębiorcy i politycy. Zjawisko określane jako *networking* w warunkach globalizacji zyskuje coraz większe znaczenie. Niewątpliwie wiąże się z tym przekonanie, iż współcześnie miarą sukcesu staje się ilość i zasięg koneksji oraz pozycja danego polityka czy przedsiębiorcy w różnorodnych sieciach relacji interpersonalnych. Warto jednak zauważyć, iż priorytetowa rola przypada sieciom silnych powiązań, które stanowią punkt wyjścia i swego rodzaju bazę, na podstawie której kształtuje się sieć dalszych relacji. Oczywiście można sobie wyobrazić sytuację odwrotną, gdzie słabe powiązania przerodzić się mogą w silne więzi przyjacielskie czy nawet rodzinne. Wydaje się to o tyle trudniejsze, że wymaga spełnienia kilku warunków, co nie w każdym przypadku jest możliwe czy pożądane. Nie wyklucza to jednak istnienia wzajemnej zależności pomiędzy procesami kształtowania się obydwu rodzajów powiązań, których efektem staje się zarówno pogłębianie, jak i poszerzanie sieci wzajemnych relacji.

Sieci słabych i silnych powiązań uzupełniają się także pod względem funkcji, jakie spełniają z punktu widzenia budowania kapitału społecznego. Oparte na słabych więziach, rozproszone sieci o szerokim zasięgu mają kluczowe znaczenie dla pozyskiwania informacji.

Sieci bazujące na powiązaniach silnych wykorzystywane są natomiast, gdy zaistnieje konieczność podjęcia inicjatyw zbiorowych, w celu zaspokojenia potrzeb połączonej nimi wspólnoty czy realizacji jej interesu. Obydwa typy powiązań mogą okazać się niezbędne dla budowania bądź umacniania kapitału społecznego, o wyborze jednego z nich decyduje specyfika sytuacji, w jakiej ów kapitał ma zostać wykorzystany i do realizacji jakiego celu społecznego ma się przyczynić⁵⁴.

W badaniach nad kształtowaniem się i rozwojem sieci społecznych przydatne okazują się narzędzia, jakich dostarcza socjometria. W rozważaniach poświęconych słabym powiązaniom istotne miejsce przypada podmiotowi spełniającemu funkcję pośrednika łączącego dwie grupy, który z żadną z nich nie pozostaje związany silnymi więzami. Pojawia się w ten sposób rodzaj brakującego ogniwa, które określane jest mianem luki strukturalnej. Luka ta interpretowana jest jako niewidzialna relacja, dostrzegana w momencie, gdy zostanie przerwana⁵⁵. Rola niewidzialnego ogniwa jest pożądana, gdyż przynosi pełniącemu ją aktorowi szereg potencjalnych korzyści. Jednostki czy grupy, które funkcjonują jako swego rodzaju pomost łączący różne, niezależne od siebie sieci, mogą w znaczący sposób wzmacniać swoją pozycję w relacjach interpersonalnych. Dlatego też, z punktu widzenia jednostek, inwestowanie czasu i energii w nawiązywanie kontaktów i formowanie sieci powiązań z innymi jednostkami wydaje się naturalną strategią.

S. Goyal i F. Vega-Redondo poddają analizie układ, w którym interakcja pomiędzy parą jednostek generuje określone korzyści (*surplus*)⁵⁶. Gdy jednostki te powiązane są ze sobą w sposób bezpośredni, korzyści rozkładają się pomiędzy nimi równomiernie. Jeżeli jednak powiązanie nie ma charakteru bezpośredniego i na „ścieżce” łączącej obie jednostki pojawiają się inni aktorzy, wówczas podział korzyści zależy od wyniku rywalizacji między pośrednikami (*intermediaries*). Można wyróżnić trojakiemu rodzaju elementy, zachęcające jednostki do tworzenia powiązań z innymi. Jednym z nich jest dążenie do ge-

⁵⁴ J. Sobel, *Can We Trust...*, s. 151.

⁵⁵ R. S. Burt i in., *Personality Correlates of Structural Holes*, „Social Networks”, Vol. 20, 1998, s. 64.

⁵⁶ S. Goyal, F. Vega-Redondo, *Structural Holes in Social Networks*, <http://eurequa.univ-paris1.fr/Goyal-Vega-Redondo.pdf> (dostęp: 12.08.2015).

nerowania wspomnianych korzyści: jednostki wyrażają chęć włączenia się w sieć powiązań, aby w drodze wzajemnej wymiany kreować te korzyści. Kolejnym motywem jest chęć osiągnięcia zysków płynących z pośrednictwa, wyróżnić można także dążenie do uniknięcia konieczności dzielenia korzyści z innymi pośrednikami. Oznacza to, że jednostki, dzięki swoim powiązaniom, będą w stanie podejmować próby ograniczania możliwości działania innych pośredników, aby zatrzymać więcej korzyści dla siebie. Istnienie luk strukturalnych, zróżnicowanie pozycji jednostek w sieciach interpersonalnych i wykazywane przez część aktorów aspiracje do jej zmiany łączyć można z teorią racjonalnego aktora, który podejmuje określone kroki strategiczne, zmierzające do maksymalizacji własnej korzyści, przy jednoczesnych próbach powstrzymywania innych od zajęcia w sieci bardziej znaczącej pozycji.

Wiedza na temat rzeczywistej struktury interakcji pomiędzy jednostkami połączonymi siecią relacji jest niezbędna również w obszarze ekonomii, gdyż pozwala na udzielenie odpowiedzi na pytanie o sposób rozprzestrzeniania się nowych technologii, strategii rywalizacji rynkowej i wzorów kariery. Powiązania w obrębie sieci zapewniają także dostęp do niezbędnych informacji, co niewątpliwie sprzyja budowaniu indywidualnej pozycji jednostek, która w coraz większym stopniu zależy od ich zdolności zapełniania luk w sieci łączącej bardziej wpływowych aktorów.

Zdaniem R. Burta w przypadku jednostek, które funkcjonują niejako na przecięciu różnych środowisk, mówić można o większej zdolności do formułowania nowatorskich koncepcji i idei⁵⁷. Wiąże się to z faktem, iż sposoby myślenia i wzory zachowania w obrębie danej grupy wykazują znaczny stopień homogenizacji. Dlatego też osoby, które w jakikolwiek sposób połączone są relacjami z członkami odseparowanych od siebie grup, zyskują możliwość zapoznania się z postawami alternatywnymi, a to z kolei sprzyja selekcjonowaniu i syntetyzowaniu zróżnicowanych nieraz poglądów czy stylów życia. O kreatywności danej jednostki przesądzają zatem nie tylko jej indywidualne predyspozycje intelektualne. Równie istotne z punktu widzenia formułowania nowych idei są czynniki „zewnętrzne”, związane ze społecznym oto-

⁵⁷ R. S. Burt, *Social Origins of Good Ideas*, <http://gsb.uchicago.edu/fac/ronald.burt> (dostęp: 12.08.2015).

zeniem jednostki. Dla maksymalizacji kreatywności szczególnie pożądana jest struktura oparta na pomostach i skupiskach (*bridge-and-cluster structure*)⁵⁸. Skupiska obejmują jednostki powiązane gęstą siecią wzajemnych zależności w obrębie danej organizacji czy specjalności. Wykazują pewną zdolność do integrowania się dzięki okazjonalnym pomostom, jakie tworzą relacje nawiązywane przez pojedynczych członków należących do dwu lub więcej odrębnych wspólnot w sensie geograficznym, organizacji w ramach korporacji czy osób skupionych wokół realizacji danego projektu. Odwołując się do poglądów Durkheima i zaproponowanej przez niego koncepcji społecznego podziału pracy, stwierdzić można, iż skupiska służą specjalizacji, natomiast pomosty odgrywają w strukturze społecznej rolę czynnika integrującego.

Jak już zostało to zasygnalizowane, informacja, poglądy czy zachowania w obrębie jednej grupy mają w znacznym stopniu charakter homogeniczny. Kontekst i swego rodzaju ramy dla działań podejmowanych przez jednostki wyznacza grupa, do której przynależą. Tworzy się w ten sposób podłoże dla separacji i izolacji, do jakiej prowadzi zamykanie się w obrębie własnej grupy. W efekcie mamy do czynienia z tworzeniem się pomiędzy grupami luk w przepływach, przy czym szczególne znaczenie ma tutaj przepływ informacji. Stąd też rola pośredników działających na styku odrębnych grup jest jednoznaczna z wypełnianiem luki w strukturze społecznej, która w sytuacji utrzymywania się odrębności mogłaby prowadzić do pogłębienia się izolacji, a w rezultacie do atomizacji, co z kolei mogłoby destrukcyjnie oddziaływać na strukturę społeczną. W związku z tym jednostkom odgrywającym rolę pośredników przypisywana jest funkcja kreowania pewnej istotnej wartości społecznej, polegającej na integrowaniu odseparowanych grup.

Badacze zwracają uwagę na kilka poziomów, na jakich rozpatrywać można zjawisko pośredniczenia w relacjach międzygrupowych⁵⁹. W swojej najbardziej uproszczonej postaci pośrednictwo polega na uzmysłowieniu jednostkom, które dzieli luka strukturalna, różnic w zakresie potrzeb czy interesów drugiej strony. Pomoże to uniknąć

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ R. S. Burt, *Structural Holes and Good Ideas*, „American Journal of Sociology”, Vol. 110, No. 2, 2004, s. 350.

konfliktów czy napięć wynikających z braku świadomości istnienia rozbieżności. Uświadomienie sobie tych różnic jest warunkiem niezbędnym dla możliwie harmonijnego współdziałania w ramach danej struktury. Wyższy poziom pośrednictwa wiąże się z transferem praktycznych rozwiązań określonych problemów, które mogą być podobne w przypadku dwu lub więcej odseparowanych grup. Możliwość korzystania z doświadczeń innych łączyć się może z próbą osadzenia ich w lokalnym kontekście, a to z kolei zwiększać może efektywność podejmowanych działań. Kolejny poziom integracji polega na podkreślaniu występujących pomiędzy grupami analogii, które z pozoru wydają się nieistotne, dają się z powodzeniem zastosować w obrębie własnej grupy. Pewien problem, jaki na tym poziomie może się pojawić, wynika z niskiego stopnia elastyczności członków danej grupy, która utrudnia recypowanie rozwiązań nowatorskich, nieugruntowanych w społecznej praktyce. W związku z tym spotkać można zwolenników ignorowania przekonań i zachowań odbiegających od ich własnych. Najwyższy poziom pośrednictwa związany jest z syntezą. Jednostki zaznajomione z poglądami czy praktykami rozpowszechnionymi poza swoją grupą mogą wykazywać pewną skłonność do łączenia elementów z różnych źródeł dla zwiększenia efektywności własnych działań.

Zasadne wydaje się zatem stwierdzenie R. Burta, iż sieci jako takie nie działają, ale stanowią dla wszelkiego działania niezbędny kontekst⁶⁰. Jako ilustrację przytoczyć tu można badania Katza i Lazarsfelda poświęcone roli, jaką w rozprzestrzenianiu się rozmaitych trendów odgrywają kosmopolityczni liderzy opinii⁶¹, przywołany już eksperyment Milgrama dotyczący fenomenu tak zwanego małego świata czy Granovettera koncepcję kluczowego w procesie dyfuzji znaczenia słabych powiązań. Zgodnie z założeniami tej ostatniej, niezależnie od tego, co stanowi przedmiot dyfuzji, może on dotrzeć do znacznie większej liczby odbiorców i pokonać większy dystans społeczny, jeżeli rozprzestrzenia się drogą słabych powiązań, poprzez pośredników znajdujących się na styku różnych grup.

⁶⁰ Tamże, s. 354.

⁶¹ E. Katz, P. F. Lazarsfeld, *Personal Influence: The Part Played by People in the Flow of Mass Communication*, Glencoe 1955, s. 33.

Proces adaptacji nowych idei czy rozwiązań określonych problemów ma dość złożony charakter, a jego badacze często stosują porównanie pomiędzy dyfuzją idei a rozprzestrzenianiem się wirusów⁶². Pamiętać jednak należy, że mechanizm, który prowadzi do „infekcji”, przebiega w obu przypadkach w sposób odmienny, ma także zupełnie inne podłoże. Infekcję ideą należy interpretować jako fakt kulturowy. Zasadnicze znaczenie ma w tym przypadku refleksja i indywidualna decyzja podejmowana na podstawie własnego osądu, ale także na podstawie opinii innych, które to czynniki mogą w istotny sposób podwyższyć bądź obniżyć próg jednostkowej „odporności”. W związku z tym nawet najbardziej starannie zaplanowana strategia polityczna czy marketingowa może przynieść trudne do przewidzenia rezultaty.

W odniesieniu do dyfuzji idei mamy do czynienia z jej stopniowym charakterem. Każda z jednostek w obrębie systemu społecznego staje w obliczu indywidualnej, obejmującej kilka faz decyzji dotyczącej adaptacji bądź odrzucenia danego typu innowacji. Według E. Rogersa proces ten obejmuje pięć faz: fazę wiedzy (*knowledge*): jednostka uświadamia sobie istnienie innowacji i sposobów jej wykorzystania; fazę perswazji (*persuasion*): krystalizacji ulega pozytywny lub negatywny stosunek wobec innowacji; fazę decyzji (*decision*): jednostka dokonuje wyboru co do adaptacji bądź odrzucenia innowacji; fazę implementacji (*implementation*): jednostka czyni z innowacji użytek oraz fazę zatwierdzenia (*confirmation*): jednostka dokonuje oceny rezultatów, jakie przyniosła podjęta decyzja⁶³. Jeśli chodzi o społeczny wymiar procesu adaptowania innowacji, również można wyodrębnić tu kilka etapów.

Najwcześniejszą nową ideą adaptowaną jest przez pionierów (*innovators*), którzy pełnią istotną z punktu widzenia danej społeczności rolę wprowadzania do systemu pochodzącej z zewnątrz innowacji. Wykazują się oni znacznym stopniem przedsiębiorczości i skłonnością do ryzyka, przy czym warto zauważyć, że stanowią niewielki odsetek populacji, ich liczba kształtuje się w granicach dwu do trzech procent. Kolejną grupę stanowią tak zwani wcześnie naśladowcy (*early adopters*). W przeciwieństwie do pionierów, charakteryzujących się daleko idą-

⁶² E. Bendyk, *Antymatrix. Człowiek w labiryncie sieci*, Warszawa 2004, s. 147–148.

⁶³ E. Rogers, *Diffusion of Innovations*, New York 1983, s. 165.

cym kosmopolityzmem, drugą z wymienionych grup cechuje silniejsza więź ze społecznością lokalną. Upowszechniając daną ideę, korzystają z sieci własnych relacji interpersonalnych, przez co pełnią w tej społeczności funkcję liderów opinii. W dalszej kolejności idea adaptowana jest przez wczesną większość (*early majority*), która stanowi około jedną trzecią populacji. Za nimi podąża późna większość (*late majority*), sceptycznie nastawiona do nowatorskich rozwiązań, poddająca się im bardziej pod wpływem presji, aniżeli własnego wewnętrznego przekonania. Najpóźniej nowość przyswojona zostaje przez tak zwanych spóźnialskich (*laggards*), uznawanych za konserwatystów. Ich sposób myślenia wykazuje pewne znamiona zaściankowości, a w wielu wypadkach są to jednostki izolowane w sieci społecznych relacji. Co charakterystyczne, osoby takie akceptują innowację w momencie, kiedy nabiorą przekonania, iż przyniesie im to określone korzyści⁶⁴.

Analizując mechanizmy, zgodnie z którymi przebiega proces dyfuzji, warto odnieść się do czynników, jakie przesądzają o efektywnym rozprzestrzenianiu się innowacji. W powszechnym odbiorze przyjęło się uznawać, iż najbardziej bezpośredni, natychmiastowy i skuteczny wpływ na potencjalnego odbiorcę mają środki masowego przekazu. Jednak w świetle założeń teorii dyfuzji innowacji to liderzy opinii bezpośrednio oddziałują na przebieg procesu przyswajania innowacji. Zatem najbardziej skutecznym sposobem dyfuzji innowacji okazuje się oddziaływanie na postawy liderów opinii. Udział mediów w procesie dyfuzji danej innowacji polega głównie na szybkim rozprzestrzenianiu informacji na jej temat w relatywnie krótkim przedziale czasowym. Można w ten sposób uzyskać zmianę słabo ugruntowanych przekonań, jednak o formowaniu i zmianie silnie zakorzenionych poglądów czy postaw przesądzają powiązania interpersonalne⁶⁵. Perswazja, jakiej poddaje się liderów opinii, uznawana jest za jeden z najbardziej skutecznych środków służących kształtowaniu pozytywnych postaw w odniesieniu do innowacji.

⁶⁴ Tamże, s. 247–251.

⁶⁵ Tamże, s. 274–281.

Ważnym czynnikiem kształtującym liderów opinii jest system społeczny⁶⁶. Rozróżnienie pomiędzy systemami homogenicznymi a heterogenicznymi pozwala przypuszczać, iż proces dyfuzji innowacji nie w każdym przypadku przebiega według identycznego schematu. W przypadku systemu heterogenicznego mamy do czynienia z elastycznym stosunkiem do istniejących norm. Charakteryzuje go większa ilość interakcji pomiędzy jednostkami wywodzącymi się ze zróżnicowanych środowisk, a co za tym idzie – więcej potencjalnych możliwości zetknięcia się z nowymi ideami. Pozytywne podejście do zjawiska zmiany łączy się wręcz z pożądaniem innowacji. Stąd też sposób postrzegania liderów opinii znacznie różni się od ich społecznego odbioru w społeczeństwie homogenicznym, gdzie mamy do czynienia z silnym przywiązaniem do zbioru obowiązujących norm. Wspólnota pochodzenia członków takiego systemu sprawia, iż brakuje okazji do obcowania z nowymi ideami, które ponadto, w pojęciu ogółu, postrzegane są jako dziwaczne i niepożądane. Awersja do innowacji nie sprzyja również budowaniu pozycji liderów opinii.

W systemie heterogenicznym czynniki wywołujące zmianę docierają w pierwszej kolejności do liderów, którzy stanowią swego rodzaju elitę. Przekonanie elity społeczeństwa o konieczności adaptacji danej innowacji przekłada się na gotowość jej przyjęcia przez resztę zbiorowości. Mamy wówczas do czynienia z efektem domina, któremu początek daje raczej entuzjazm, aniżeli opór. Inaczej sytuacja przedstawia się w systemie homogenicznym, gdzie przesłanki zmiany muszą dotrzeć do znacznie szerszej grupy odbiorców, ponieważ udział elity, z zasady tworzącej wąską grupę, w przekazywaniu innowacji „w dół” nie jest wystarczający. Ponadto w tego rodzaju systemie liderzy opinii traktowani są nierzadko w sposób podejrzliwy. Sami bardzo ostrożnie podchodzą do innowacji, w obawie przed utratą swojej pozycji. Nie dysponują aż takim wpływem na kształtowanie postaw ogółu, jaki wywierają ugruntowane w danej społeczności normy.

To, czy proces dyfuzji zakończy się sukcesem w postaci zaadaptowania nowej idei, zależy więc w dużej mierze od prezentowanej przez różne grupy podatności na innowacje. Równie istotne znaczenie ma

⁶⁶ M. Granovetter, *The Strength of Weak Ties: A Network Theory Revisited*, „Sociological Theory”, Vol. 1, 1983, s. 218–219.

jednak struktura sieci, w obrębie której dana idea ulega rozpowszechnieniu⁶⁷. Dyfuzja okaże się niemożliwa w sytuacji, gdy sieć powiązań jest zbyt rzadka, a jej węzły pozostają rozrzucone. Sama informacja przekazana na przykład za pośrednictwem mediów jest niewystarczająca. Nie ma możliwości zaadaptowania nowości przez wczesną większość, jeżeli brak jest przykładu ze strony wczesnych naśladowców. Z drugiej strony, zbyt gęsta sieć relacji również sprzyja niepowodzeniu dyfuzji. Kiedy bowiem członek wczesnej większości ma dostęp do zbyt dużej liczby wczesnych naśladowców, ulec może zróżnicowanym wpływom. Jego uwagę rozprasza nadmierna ilość sprzecznych nieraz opinii, co utrudnia podjęcie ostatecznej decyzji.

Dyfuzja innowacji, także w obszarze kultury, staje się możliwa również dzięki temu, że niewielkie, relatywnie spójne grupy nie są jednak spójne na tyle, aby zamykać się na wpływy zewnętrzne. Wymiana idei, jaka pomiędzy nimi zachodzi, opiera się w głównej mierze na omawianych już słabych powiązaniach. W wyniku wzajemnego przenikania się zróżnicowanych prądów dochodzi do wzajemnego upodobnienia się oddziałujących na siebie grup, co daje efekt w postaci homogenizacji. Wysznuć można zatem wniosek, iż struktury homogeniczne nie tyle stanowią środowisko, w którym zachodzi proces dyfuzji, ile są efektem przepływu zróżnicowanych idei, treści czy wzorów zachowań. Tak więc grupy początkowo heterogeniczne, na skutek adaptowania drogą słabych powiązań elementów funkcjonujących na gruncie innej grupy, ulegają homogenizacji⁶⁸. W tym przypadku mówić jednak można o homogenizacji „wtórnej”, mającej źródło zewnętrzne i stanowiącej efekt przepływów na poziomie ponadgrupowym, co należy jednoznacznie odróżnić od homogenicznego systemu, jaki panuje wewnątrz danej grupy i stanowi czynnik hamujący dyfuzję innowacji.

Słabe powiązania, jakkolwiek niewątpliwie mogą sprzyjać homogenizacji, nie wyjaśniają jednak w pełni mechanizmu adaptowania idei. Nie można bowiem pominąć znaczenia konkretnej idei, rodzaju innowacji, motywów decydujących o jej przyjęciu bądź odrzuceniu ani też zanegować aktywnej roli jednostek w tym zakresie. Nie mniej istotna wydaje się identyfikacja jednostki z otoczeniem, które z konkretnej

⁶⁷ E. Bendyk, *Antymatrix...*, s. 151–152.

⁶⁸ M. Granovetter, *The Strength of Weak Ties...*, s. 216.

innowacji czyni użytek. Wartości, normy, wzory zachowania czy nawet materialne wytwory kultury są dla jednostki istotne o tyle, o ile postrzega ona samą siebie jako członka zbiorowości, która elementom tym przypisuje określone znaczenie⁶⁹.

W kontekście poczynionych rozważań zgodzić się więc należy z tezą, iż rola pośrednika ma niebagatelne znaczenie w procesie uczenia się i kreowania idei. Jednostki znajdujące się na styku różnych grup zyskują bardziej otwarty dostęp do zróżnicowanych, często sprzecznych informacji i interpretacji, co z jednej strony ułatwia im pełnienie funkcji łącznika, a z drugiej – umożliwia osiągnięcie bardziej uprzywilejowanej pozycji w obrębie własnej grupy czy organizacji. Często jednostki takie, odgrywając w społeczeństwie rolę liderów opinii, w wydatny sposób wpływają na przekonania i postawy innych.

Warto w tym miejscu zauważyć, iż lidera opinii nie w każdym przypadku utożsamiać należy z pośrednikiem działającym na styku dwu lub więcej grup. Przywołać tu można rozróżnienie, jakiego dokonał R. Merton, wprowadzając dwa typy osób wywierających wpływ, które można uznać za odpowiedniki liderów opinii. Wyróżnił on typ lokalny oraz typ kosmopolityczny. Kryterium podziału stanowi orientacja w stosunku do społeczności lokalnej, w jakiej osoby wpływowe działają⁷⁰. Wpływowe jednostki reprezentujące typ lokalny ograniczają swoje zainteresowania do spraw własnej społeczności. Koncentrując uwagę na problemach lokalnych, w ograniczonym stopniu interesują się wydarzeniami na forum krajowym czy międzynarodowym. Kosmopolici z kolei zajmują się sprawami lokalnymi w niewielkim stopniu, traktując je jako problemy marginalne, drugoplanowe wobec tych, jakie mają miejsce w skali ponadlokalnej. O ile osobom wpływowym typu lokalnego często przypisuje się zaściankowość, o tyle stanowiących ich przeciwieństwo kosmopolitów uznaje się za żyjących w „wielkim społeczeństwie” obywateli globalnej wioski.

Podział na typ lokalny i kosmopolityczny daje się również zauważyć w odniesieniu do charakteru relacji utrzymywanych przez ich przedstawicieli z otoczeniem społecznym. W przypadku typu lokalne-

⁶⁹ G. A. Fine, S. Kleinman, *Rethinking Subculture: An Interactionist Analysis*, „The American Sociology Journal”, Vol. 85, No. 1, 1979, s. 12–13.

⁷⁰ R. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 2002, s. 436.

go wyraźny nacisk położony jest na jak największą ilość oraz częstotliwość kontaktów z mieszkańcami wspólnoty lokalnej. Ludzie wpływowi o nastawieniu lokalnym zdają sobie sprawę z roli osobistych kontaktów i znajomości dla pozyskiwania znaczenia i wpływów w lokalnym środowisku. Skupienie możliwie licznej grupy przyjaciół i znajomych zwiększa jednocześnie prawdopodobieństwo uzyskania pomocy i wsparcia w trudnej sytuacji życiowej. Inaczej jest w przypadku jednostek zorientowanych kosmopolitycznie, które nie przejawiają zainteresowania utrzymywaniem licznych kontaktów. Dokonują one ścisłej selekcji przyjaciół i znajomych, kierując się przede wszystkim tym, czy dana osoba wydaje się im interesująca i czy relacja z nią odpowiada ich intelektualnym potrzebom.

W przeciwieństwie do typu lokalnego typ kosmopolityczny wykazuje raczej tendencję do ograniczania kręgu towarzyskiego, przywiązując wagę przede wszystkim do jakościowego, a nie ilościowego aspektu znajomości. Biorąc pod uwagę punkt odniesienia, jaki dla osób wpływowych w ujęciu Mertona stanowi społeczność lokalna, stwierdzić należy, iż ich rola w znacznym stopniu odbiega od roli pośredników, „zapełniających” niejako luki strukturalne. Przypisać im należy raczej funkcję spajania środowiska lokalnego, nie działają oni bowiem na rzecz integrowania go z jego zewnętrznym otoczeniem. Rolę tę do pewnego stopnia spełniać mógłby jednak typ kosmopolityczny, zorientowany przede wszystkim na otoczenie wspólnoty lokalnej, do której należy, przez co jego przedstawiciele mogą okazać się kluczowym elementem w procesie dyfuzji innowacji.

Jak podkreśla część badaczy, miano liderów opinii odnosi się raczej do jednostek, które spełniają jednocześnie rolę pośredników, jako że przyczyniają się w ten sposób do pomnażania społecznego kapitału⁷¹. Ich wpływ wynika bowiem nie tyle z pozycji, jaką zajmują w obrębie własnej grupy, ile z ich usytuowania na styku dwu lub więcej grup. Badania dotyczące dyfuzji innowacji i kapitału społecznego w pewnym sensie mają charakter komplementarny: w przypadku dyfuzji uwaga badaczy koncentruje się na pośrednictwie liderów opinii w przepływie

⁷¹ R. S. Burt, *The Social Capital of Opinion Leaders*, http://66.102.1.104/scholar?hl=en&lr=&q=cache:ifjbd_YRpYAJ:intl-ann.sagepub.com/cgi/content/abstract/566/1/37+ (dostęp: 14.08.2015).

idei i informacji, natomiast analizy dotyczące kapitału społecznego odnoszą się do społecznych korzyści, jakie w ten sposób powstają. Pomnażaniu kapitału społecznego sprzyja nie tylko rola, jaką spełniają liderzy opinii, ale także szczególnie rodzaj relacji, jakie wytwarzają się w obrębie sieci społecznej, którą stanowią kontakty z ekspertami. Prymat systemów eksperckich oraz biegłość w posługiwaniu się technologią stanowią charakterystyczne cechy późnej nowoczesności czy też społeczeństwa ponowoczesnego. Dostęp jednostek do specjalistycznej wiedzy, jaki zapewnia kontakt z ekspertami, służy wzmocnieniu wpływów politycznych, a także ochronie interesów ekonomicznych.

W tym kontekście na uwagę zasługuje stanowisko, którego zwolennicy zakładają, iż w przypadku sieci, niezależnie od tego, czy jest to sieć społeczna, czy też biologiczna (np. cząsteczki procesu metabolicznego), cechy jej pojedynczych węzłów nie mają żadnego znaczenia. Właściwości danej sieci i sposób jej funkcjonowania są pochodną jej struktury. Innymi słowy: zarówno jednostka, jak i cząsteczka w sieci zatracają swoją indywidualność. Zależy ona bowiem od zajmowanego przez nie w sieci miejsca⁷². W związku z powyższym, jeżeli chcemy udostępnić w sieci określony komunikat, jego treść jest bez znaczenia, a tempo jego rozpowszechniania za pośrednictwem nowych technologii pozostaje w zasadzie nieograniczone. W ten sposób stajemy w obliczu całkowicie nowych perspektyw, jakie stwarza chociażby sieciowa socjoinżynieria⁷³.

*

⁷² J. Battilana, T. Casciaro, *Change Agents, Networks, and Institutions: a Contingency Theory of Organizational Change*, „Academy of Management Journal”, Vol. 55, No. 2, 2012, s. 382–383.

⁷³ Poszukując historycznych korzeni socjoinżynierii, sięgnąć można po przykład kościelnej inkwizycji. Korzystała ona z socjoinżynierii jednoznacznie negatywnej, w celu tępienia przejawów herezji: eliminowano tak zwane aktywne węzły, określane mianem „doskonałych”, czyli mobilne jednostki, które wędrując pomiędzy odległymi nieraz regionami i przenosząc niebezpieczne, „wywrotowe” idee, wypełniały lukę strukturalną pomiędzy oddalonymi od siebie, często izolowanymi społecznościami.

Omawiane tendencje, analizowane w kontekście procesów globalizacyjnych, a szczególnie tego ich nurtu, który dotyka państwa narodowego, budzą szereg wątpliwości co do możliwych form życia politycznego odpowiadających realiom, jakie wymusza specyfika społeczeństwa sieciowego. Rola państwa narodowego jako „naturalnego środowiska” dla rozwoju demokratycznego uczestnictwa okazuje się coraz bardziej problematyczna, rozwój nowych technologii także nie jest zjawiskiem neutralnym z punktu widzenia możliwości sprawowania władzy państwowej. Pojawiają się nawet propozycje rozróżnienia pomiędzy kategorią pojęciową rządzenia *de iure* i *de facto* dla podkreślenia rozbieżności, jakie powstają w związku z koniecznością redefinicji pojęcia suwerenności w warunkach globalizacji⁷⁴.

Rozproszenie i fragmentaryzacja, jakie współcześnie dają się zaobserwować w relacjach społecznych, w dużej mierze sprzyjają osłabianiu ograniczeń nakładanych przez państwo i osłabiają wiele jego instrumentów kontrolnych. Obywatele na równi z decydentami politycznymi i ekonomicznymi stają się aktorami na globalnej scenie i to do nich należy decyzja o wycofaniu się z niej do sfery prywatnej bądź też o odegraniu swojej roli w sposób odmienny niż dotychczas. Decentralizacja, heterogenizacja i pluralizm, jakie charakteryzują strukturę sieciową, mogą stać się impulsem dla podejmowania prób odbudowy tradycyjnych struktur, opartych na kryterium przynależności etnicznej czy religijnej, przejawiających w niektórych wypadkach rys fundamentalistyczny, równocześnie jednak otwierają przed jednostkami zupełnie nowe możliwości uczestnictwa w życiu społecznym.

⁷⁴ R. Devetak, R. Higgot, *Justice Unbound? Globalization, States and the Transformation of the Social Bond*, „International Affairs”, Vol. 75, No. 3, 1999, s. 495.

ROZDZIAŁ 5

Obywatelskie uczestnictwo w społeczeństwie sieciowym

Pojęcie partycypacji utożsamiane jest ze zróżnicowanymi formami uczestnictwa, podejmowanymi przez jednostki w celu wywierania wpływu na dokonywaną przez rządzących alokację „cenionych społecznie wartości”¹. Partycypacja może przejawiać się w postaci symbolicznej bądź realnej, obejmując działania o charakterze rytualnym lub inicjatywy ukierunkowane na wywieranie bezpośredniego wpływu politycznego. Do symbolicznych form partycypacji zaliczyć należy odmowę udziału w głosowaniu jako wyraz sprzeciwu wobec władzy, wyrażanie opinii i ocen moralnych pod adresem rządzących itp. Charakterystyczne jest, iż wraz ze wzrostem prawdopodobieństwa uzyskania realnego wpływu na przebieg wydarzeń na scenie politycznej ograniczeniu ulegają symboliczne aspekty uczestnictwa. Tendencje takie cechują społeczności, w których szczególnie silnie akcentowane jest przywiązanie do wartości indywidualistycznych.

Jeśli natomiast chodzi o formy, jakie przybrać może uczestnictwo jednostek w życiu społecznym, badacze wyodrębniają formy konwencjonalne i niekonwencjonalne, legalne i nielegalne. Wydaje się, iż podział taki jest w dużej mierze sztuczny i stosowany tylko na potrzeby analiz naukowych, jako że zachowanie konkretnej jednostki może jednocześnie nosić znamiona właściwe dla odrębnie klasyfikowanych form partycypacji. Przykładem może być wzięcie udziału w legalnej manifestacji, która przeradza się w blokadę ruchu ulicznego w centrum miasta. Zgodnie ze stanowiskiem zwolenników modelu racjonalnych zachowań, jednostki podejmują takie zachowania, które w ich

¹ S. Verba i in., *The Big Tilt: Participatory Inequality in America*, „The American Prospect”, No. 32, 1997, s. 74.

przekonaniu przyniosą najbardziej pożądane rezultaty. W związku z tym te same osoby w pewnych sytuacjach mogą wybierać konwencjonalne czy legalne formy uczestnictwa, a w innych stosować działania sprzeczne z porządkiem konstytucyjnym czy wykraczające poza jego instytucjonalne ramy.

Wyraźne różnice widać również w odniesieniu do intensywności uczestnictwa w życiu społecznym. Intensywność tę oddaje ilość form wykorzystywanych w tym celu przez jednostkę, ilość poświęcanego przez nią na to czasu czy długość okresu, jaki uczestnictwo to obejmuje. Badacze podkreślają, iż intensywność partycypacji, jej stabilny lub też doraźny charakter w bezpośredni sposób wiążą się z rodzajem relacji jednostki z systemem politycznym, a co za tym idzie z wpływem, jaki system wywiera na jednostkowe zachowania w sferze społecznej. Daleko idące zróżnicowanie rysuje się również w obszarze motywacji, jakimi kierują się jednostki, podejmując konkretne formy uczestnictwa politycznego. Zaliczyć do nich można nie tylko potrzebę wpływu, kontroli czy władzy, co odgrywa szczególnie istotną rolę w przypadku partycypacji realnej. Równie istotne znaczenie zyskuje potrzeba afiliacji, poczucie lojalności wobec danej grupy, a w wielu przypadkach także poszukiwanie określonego typu bodźców czy chęć realizacji konkretnych zadań.

Uznanie przez jednostkę uczestnictwa w życiu społecznym za wartość odzwierciedla jej identyfikację z systemem politycznym, stanowi przy tym wyraz zaufania do systemu i jego instytucji. Tak zwane zobowiązanie do uczestnictwa (*obligation to participate*)² jest jedną z fundamentalnych cech uczestniczącej kultury politycznej³. Interesujące jest zagadnienie, w jakim stopniu jednostki postrzegają siebie jako podmioty, na których spoczywa odpowiedzialność za aktywne uczestnictwo, zarówno formalne, jak i niesformalizowane, w życiu społeczności, do której przynależą.

² L. Gerston, *Public Policy Making in a Democratic Society. A Guide to Civic Engagement*, New York 2015, s. 168–169.

³ G. A. Almond, S. Verba, *The Civic Culture: Political Attitudes and Democracy in Five Nations*, Newbury Park, CA 1989, s. 18.

5.1. Uczestnictwo obywatelskie i jego podstawowe determinanty

W analizach podejmujących zagadnienie obywatelskiego uczestnictwa kategoria ta odnosi się do wszelkiego typu inicjatyw podejmowanych na płaszczyźnie społecznej bądź na poziomie lokalnym. Przyjmują one zróżnicowane formy, od ruchów społecznych aż do grup samopomocowych. Interesujących spostrzeżeń może dostarczyć prześledzenie przestrzennego kontekstu uczestnictwa, jako że lokalna społeczność uznawana jest za pierwotne środowisko, w którym kształtują się jednostkowe kompetencje przesądzające o obywatelskiej aktywności czy politycznej skuteczności (*political efficacy*)⁴. Czynniki obywatelskie łączy się zatem nierozdzielnie z czynnikiem politycznym, a zaangażowanie w inicjatywy, których zakres czy charakter nie sięga poziomu państwa, w pozytywny sposób przekładać się może na kształtowanie jednostkowego przekonania o politycznej skuteczności, a co za tym idzie zainteresowania udziałem w głosowaniu, pomocy w kampanii wyborczej, akcjach manifestacyjnych bądź protestacyjnych.

Opierając się na wspomnianych wyznacznikach, można mówić o „naczyniowej” strukturze demokracji (*capillary structure of democracy*)⁵, gdzie partie, samorząd, grupy interesu, a także środki masowego przekazu odgrywają rolę analogiczną do układu krwionośnego żywego organizmu. Ich znaczenie z punktu widzenia funkcjonowania systemu demokratycznego ulec może jednak marginalizacji, jeżeli brak będzie ich powiązania z „pierwotną” strukturą zbiorowości, którą tworzy rodzina, grupa przyjaciół, sąsiadów, współpracowników czy członków wspólnoty religijnej. Bez tego typu powiązań nie można mówić o wkładach do systemu politycznego w postaci potrzeb, żądań czy preferencji formułowanych na poziomie indywidualnym.

Przyjąć zatem należy, iż dla efektywnego funkcjonowania demokracji niezbędna staje się relacja polegająca na zazębianiu się elementów tworzących system polityczny z rozproszonymi strukturami

⁴ R. G. Niemi i in., *Measuring Internal Political Efficacy in the 1988 National Election Study*, „American Political Science Review”, Vol. 85, 1991, s. 1408.

⁵ G. A. Almond, S. Verba, *The Civic Culture...*, s. 105.

o charakterze prywatnym. Dzięki temu możliwy jest przepływ z poziomu jednostkowego impulsów niezbędnych dla kreowania czy modyfikowania procesów decyzyjnych na poziomie państwowym. Almond i Verba uzasadniają to faktem, iż jednostki żyją, rozwijają się, wyrażają swoje uczucia i realizują aspiracje w grupach, w których członków łączą bliskie, poufałe relacje. Rzadkim zjawiskiem jest sytuacja, w której jednostka całkowicie integruje się z „wtórnymi” strukturami politycznymi, z pominięciem przynależności do „pierwotnych” rodzinno-przyjacielsko-sąsiedzkich struktur. Co więcej, charakter uczestnictwa jednostki stanowi pochodną stosunku tychże grup do systemu politycznego. W sytuacji gdy dystansują się one od polityki lub pozostają jej biernymi przedmiotami, jednostce pozostaje wybór pomiędzy wspomnianym całkowitym zaangażowaniem się z politykę, wycofaniem się z niej bądź przyjęciem postawy pasywnej, obojętnej. Gdy, z różnych przyczyn, „wertikalne” powiązania pomiędzy systemem politycznym a wąskimi, prywatnymi grupami są słabe bądź nieobecne, system traci kontakt ze społeczeństwem, nie docierają do niego nastroje i potrzeby jego członków. Konsekwencją jest wycofywanie się jednostek do sfery prywatnej lub też bierna akceptacja bieżącej, nierzadko niekorzystnej dla siebie sytuacji oraz obojętny stosunek do najbardziej nawet irracjonalnych zachowań prezentowanych przez sprawujących władzę.

Takie ujęcie zasługuje na uwagę, jako że wyraźnie zauważyć tu można silny akcent położony na rolę, jaką z punktu widzenia systemu politycznego odgrywają sieci powiązań, łączące egzystujące w nim jednostki. Zdaniem Almonda i Verby zasadnicze znaczenie mają więzi o charakterze prywatnym, które łączą rodziny czy grupy sąsiedzkie, jako że to za ich pośrednictwem możliwe jest wyrażanie jednostkowych potrzeb, interesów czy aspiracji. Jest to o tyle zasadne, iż grupy te z pewnością odgrywają kluczową rolę w procesie socjalizacji jednostek, także w jej politycznym wymiarze, a powstające w ten sposób sieci uznawane są za czynnik sprzyjający tworzeniu i pomnażaniu kapitału społecznego.

Warto jednak zadać sobie pytanie, jak odnieść przemyslenia Almonda i Verby do systemu demokracji liberalnej, gdzie jedną z kluczowych wartości jest indywidualizm. W kontekście przywołanych tez wnioskować można o niebagatelnym znaczeniu sieci wielowymiarowych powiązań między jednostkami w obrębie systemu politycznego.

Z drugiej jednak strony odnieść można wrażenie, iż jednostka pozbawiona punktu odniesienia w postaci przynależności do rozmaitych grup o charakterze prywatnym nie jest zdolna skutecznie oddziaływać na kształt systemu, w którym funkcjonuje, tym bardziej że sytuacje, w których dochodzi do jej całkowitej integracji z postrzeganymi jako wtórne strukturami politycznymi, mają charakter wyjątkowy. Na uwagę zasługuje zatem analiza zależności pomiędzy poziomem uczestnictwa jednostki a siecią jej relacji ze społecznym otoczeniem.

W opracowaniach poświęconych zagadnieniu partycypacji wiele uwagi autorzy poświęcają korelacji pomiędzy poziomem uczestnictwa jednostek w życiu społecznym a czynnikami demograficznymi⁶. Empiryczne studia poświęcone zagadnieniu uczestnictwa bazują w znacznym stopniu na modelu statusu socjoekonomicznego (*Socioeconomic Status Model* – SES). Punktem wyjścia jest założenie, iż warunkiem uczestnictwa jednostki w życiu społecznym są posiadane przez nią zasoby w postaci czasu, pieniędzy oraz umiejętności, w połączeniu z wizerunkiem własnej osoby bądź też systemu politycznego, w którym przyszło jej funkcjonować. Na tej podstawie formułowana jest konkluzja, że jednostki o wyższym statusie społecznym, rozporządzające większą ilością wspomnianych zasobów, lokują się w grupie, która z definicji niejako wykazuje pozytywne nastawienie do uczestnictwa w życiu społecznym i politycznym, także w jego wirtualnym wymiarze⁷.

Warto podkreślić, że szczególnie akcent pada przy tym na rolę, jaką odgrywa wykształcenie. Wydaje się, że tendencje partycypacyjne w większym nawet stopniu skorelowane są z poziomem edukacji, aniżeli z poziomem osiągniętych przez jednostkę dochodów. Charakterystyczne jest, że osoby z wyższym wykształceniem, niezależnie od przynależności narodowej oraz specyfiki systemu politycznego kraju, którego są obywatelami, są głęboko przekonane, iż jednostka będąca członkiem danej społeczności posiada w stosunku do niej pewne obowiązki, a jednym z nich jest odpowiedzialność za losy tejże zbiorowości.

Mamy więc do czynienia ze wspomnianym zobowiązaniem do uczestnictwa, którego poczucie w przypadku osób o niższym pozio-

⁶ S. Verba, K. Lehman-Schlozman i in., *Citizen Activity: Who Participates? What Do They Say?*, „The American Political Science Review”, Vol. 87, No. 2, 1993, s. 303–318.

⁷ T. Nam, *Dual Effects of the Internet on Political Activism: Reinforcing and Mobilizing*, „Government Information Quarterly”, Vol. 29, 2012, s. 593–594.

mie wykształcenia okazuje się mniejsze. Sam jednak fakt istnienia wewnętrznego przymusu uczestnictwa nie w każdym przypadku znajduje przełożenie na sam akt⁸. Poza przekonaniem o istnieniu określonych powinności, jakie spoczywają na obywatelu, równie istotne wydaje się przeświadczenie jednostki o „mocy sprawczej” swojego uczestnictwa, a więc o rzeczywistych możliwościach oddziaływania na życie wspólnoty lokalnej czy państwowej. Zwrócić należy też uwagę, w jakiej mierze aktywne uczestnictwo jednostki uzależnione jest od aktualnego kształtu sceny politycznej. Nie są odosobnione sytuacje, w których jednostka, mimo odczuwanego przekonania o konieczności wykazania aktywnej postawy, decyduje się nie brać udziału w konkretnym akcie.

Kolejnym czynnikiem demograficznym determinującym poziom uczestnictwa jest wiek. Za charakterystyczną tendencją cytowani autorzy uznają większą skłonność do uczestnictwa wśród starszego pokolenia. Uzasadniają to zwiększonym poziomem mobilności ludzi młodych, co przekłada się na mniejszy stopień integracji ze zbiorowością, do której aktualnie przynależą⁹. W demokracjach zachodnich, reprezentujących wysoki poziom rozwoju ekonomicznego i społecznego, mamy do czynienia z tak zwanymi starzejącymi się społeczeństwami, co stanowi rezultat niskiego przyrostu naturalnego. W efekcie, w połączeniu z mobilnością młodego pokolenia, poziom partycypacji wśród osób reprezentujących starszą i młodszą generację może wykazywać pewne dysproporcje. Poza poziomem wykształcenia i wiekiem o poziomie uczestnictwa w życiu społecznym decyduje płeć, przy czym rola tego czynnika uległa pewnemu osłabieniu. Współcześnie wyraziste różnice pomiędzy uczestnictwem politycznym kobiet i mężczyzn zatarły się aczkolwiek z analizy danych ilustrujących chociażby frekwencję wyborczą jednoznacznie wynika, iż partycypacja kobiet w dalszym ciągu jest niższa od udziału mężczyzn. Różnice te nie są wprawdzie alarmujące, ale mimo wszystko zauważalne. Przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywać można w stosowaniu wobec obydwu płci odmiennych wzorców socjalizacyjnych w dzieciństwie bądź też w przypisywaniu im różnych funkcji społecznych.

⁸ G. A. Almond, S. Verba, *The Civic Culture...*, s. 134–135.

⁹ J. E. Leighley, *Attitudes, Opportunities and Incentives: A Field Essay on Political Participation*, „Political Research Quarterly”, No. 48, Vol. 181, 1995, s. 184.

W demokracjach, których społeczeństwa wykazują daleko idące zróżnicowanie pod względem rasowym czy narodowym, trudno jest doszukiwać się wpływu „obcego” pochodzenia na udział w życiu społecznym. Jest to oczywiście zrozumiałe, biorąc pod uwagę szereg inicjatyw z zakresu polityki antydyskryminacyjnej czy zjawisko tak zwanej pozytywnej dyskryminacji, w postaci adresowanych do mniejszości rasowych bądź narodowych akcji afirmatywnych. Wydaje się, że kryterium przynależności rasowej lub narodowości ma charakter wtórny. Pierwzoplanowe znaczenie z punktu widzenia partycypacji w przypadku mniejszości zyskuje poziom wykształcenia oraz dochodów jednostek będących ich przedstawicielami¹⁰.

Na uwagę zasługuje fakt, iż model SES nie był kwestionowany do momentu pojawienia się opracowań empirycznych dowodzących braku bezpośredniej korelacji między statusem społecznym a uczestnictwem obywatelskim. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż dla omawianego modelu charakterystyczne jest założenie, że tak zwana postawa obywatelska jest pierwotna w stosunku do aktu partycypacji. Część autorów skłania się jednak ku tezie o istnieniu zależności odwrotnej, polegającej na tym, że to właśnie określone formy uczestnictwa politycznego, poprzez kształtowanie w jednostkach przekonania o skuteczności ich oddziaływania na kształt sceny politycznej oraz doświadczenia w tym zakresie, w znacznej mierze wpływają na budowanie jednostkowych postaw obywatelskich.

Partycypacja zaczęła być jednocześnie rozpatrywana w kategoriach aktu indywidualnego, pojawiła się przy tym tendencja do przypisywania jej racjonalnego charakteru, w myśl zasady, iż ludzie uczestniczą wtedy, gdy profit przewyższa koszt. Ów profit w wymiarze politycznym może być pojmowany jako partykularna korzyść jednostki, czerpana z potencjalnego zwycięstwa wyborczego jej faworyta, bądź też jako wartość głosowania *per se*, o której przesądza poziom satysfakcji czerpanej ze spełnienia „obywatelskiego obowiązku”.

Zasadne wydaje się stwierdzenie, iż w badaniach poświęconych problematyce partycypacji, a w szczególności, stanowiącej tylko jeden z jej przejawów, frekwencji wyborczej, standardowy model socjoekonomiczny jako narzędzie stosowane dla celów wyjaśniania w pewnym

¹⁰ Tamże, s. 184–185.

stopniu spełnia swoje zadanie. Wymaga on jednak uzupełnienia o elementy związane z kształtem systemu politycznego i jego wpływem na poziom uczestnictwa. Szczególne znaczenie zyskuje w związku z tym wybór zagadnień, jakie stają się przedmiotem kampanii politycznych oraz bieżąca polityka ugrupowań zarówno rządzących, jak i opozycyjnych, wychodząca naprzeciw oczekiwaniom czy też aspiracjom możliwie jak najszerzych grup społecznych. Tego rodzaju działania uznawane są za czynnik sprzyjający zwiększeniu poziomu mobilizacji politycznej.

W tym miejscu nawiązać można do tzw. paradoksu frekwencji wyborczej. W celu jego wyjaśnienia niezbędne okazuje się sięgnięcie do teorii stochastycznego uczenia się M. W. Macy'ego¹¹. Punkt wyjścia dla jej sformułowania stanowi podważenie kluczowych założeń teorii racjonalnego wyboru. W ich miejsce pojawia się przekonanie, że podejmowanie prób przewidywania przyszłych zachowań, z góry skazane na fiasko, zastąpione zostaje czerpaniem doświadczeń z zachowań wcześniej zaistniałych. Dodać należy, iż chodzi tutaj o zachowania kolektywne, przy czym zasadniczą rolę odgrywa korelacja pomiędzy działaniem indywidualnym a sukcesem bądź niepowodzeniem działania kolektywnego. Udział w pozytywnie zakończonym działaniu kolektywnym postrzegany jest przez jednostkę jako swego rodzaju nagroda, z kolei negatywny efekt działania kolektywnego konotowany jest przez nią jako kara.

W świetle powyższego nasuwa się wniosek, iż udane działanie kolektywne staje się czynnikiem zachęcającym jednostkę do udziału w kolejnych tego rodzaju działaniach. M. W. Macy wyróżnia ponadto dwa rodzaje uczenia się: instrumentalne i normatywne. Pierwszy jego typ łączyć można z przekonaniem wyborcy o możliwości osiągnięcia poprzez udział w wyborach pewnych doraźnych korzyści osobistych. Drugi natomiast idzie w parze z postrzeganiem przez jednostkę udziału w wyborach jako demokratycznego obowiązku uczestnictwa. Ten ostatni typ uznać można za istotny czynnik mobilizujący jednostkę do udziału w kolejnych elekcjach, w przeciwieństwie do uczenia się instrumentalnego, gdzie decydujące jest znaczenie sukcesu lub niepowodzenia konkretnego działania kolektywnego.

¹¹ M. W. Macy, *Learning to Cooperate. Stochastic and Tacit Collusions in Social Exchange*, „American Journal of Sociology”, No. 97, 1991, s. 808.

Na tej podstawie skonstruowany został model zachowań wyborczych S. Kanazawy, który poszukuje uwarunkowań partycypacji i abencji w zachowaniach wyborczych w przeszłości. Model ten opiera się na trzech twierdzeniach. Zgodnie z pierwszym, w przypadku oddania głosu na kandydata zwycięskiego prawdopodobieństwo wzięcia udziału w kolejnym głosowaniu będzie większe, aniżeli wtedy, gdy głos przypadł kandydatowi przegranemu (instrumentalny typ uczenia się). Zgodnie z twierdzeniem drugim, nawet w przypadku tych wyborców, którzy opowiedzieli się za kandydatem przegranym, prawdopodobieństwo wzięcia udziału w kolejnym głosowaniu będzie większe, aniżeli w przypadku tych, którzy nie głosowali w ogóle. Pojedyncza porażka nie będzie przez nich zatem traktowana jako kara, jako że mamy tutaj do czynienia z normatywnym typem uczenia się. W myśl ostatniego z twierdzeń, wśród tych, którzy decydują się nie wziąć udziału w wyborach, prawdopodobieństwo udania się do urn będzie większe w grupie, która poparła kandydata przegranego (kara). Zachowanie niegłosujących, a popierających kandydata zwycięskiego spotkało się ze wzmocnieniem: mimo że nie wzięli udziału w wyborach, ich kandydat i tak odniósł sukces (przykład instrumentalnego uczenia się)¹².

Warto odnieść się także do dwu innych przejawów uczestnictwa. Pierwszy obejmuje różnorakie formy kontaktu obywateli z politykami, przedstawicielami elity rządzącej czy mediami, w tym zaangażowanie w kampanię wyborczą danego kandydata czy ugrupowania politycznego. Drugi nurt obejmuje pracę na rzecz organizacji, noszenie emblematów danego ugrupowania czy organizacji, podpisywanie petycji, udział w demonstracji, bojkot towarów określonego pochodzenia, przekazanie lub zbiórkę funduszy na pewien cel. W odniesieniu do tych form stosowany jest pojemny termin politycznej manifestacji¹³. R. Dalton podkreśla, że w Stanach Zjednoczonych spadkowi uczestnictwa w głosowaniu towarzyszy jednoczesny wzrost liczby kontaktów z rządzącymi, szczególnie za pośrednictwem nowych technologii komunikacyj-

¹² S. Kanazawa, *A Possible Solution to the Paradox of Voter Turnout*, „The Journal of Politics”, Vol. 60, No. 4, 1998, s. 982–984.

¹³ J. Teorell, *A Resource Model of Social Capital: Networks, Recruitment and Political Participation in Sweden*, http://www.essex.ac.uk/ecpr/events/jointsessions/paperarchive/copenhagen/ws13/teorell_paper.PDF (dostęp: 21.08.2015).

nych, a także zwiększenie zaangażowania w pracę na rzecz lokalnych społeczności. Co więcej, wyraźnej tendencji wzrostowej ulega jednocześnie aktywność tak zwanych nowych ruchów społecznych¹⁴. Zjawisko to zasługuje na uwagę przede wszystkim z punktu widzenia sieci wzajemnych relacji, obserwowanych na gruncie lokalnym. Tego rodzaju stan rzeczy, potwierdzony wynikami badań empirycznych, może stanowić argument służący podważeniu przywołanego w innym miejscu przekonania niektórych badaczy zjawisk społecznych o postępującym procesie rozpraszania się czy wręcz upadku kapitału społecznego, przy jednoczesnej atomizacji społeczności lokalnych.

Wydaje się, że istotne znaczenie ma zatem konceptualizacja pojęcia partycypacji nie w kategoriach aktywności lub pasywności, ale wyboru pomiędzy konkretnym aktem czy zestawem aktów działania. Mamy bowiem do czynienia z różnymi aktami i aktorami: elitami i obywatelami, pomiędzy którymi kształtują się wielowymiarowe relacje i wytwarza się skomplikowany system wzajemnych zależności. Ponadto należy uwzględnić rodzaj działania, jego instytucjonalny kontekst, czas, cele i ewentualne ograniczenia związane z otoczeniem, w jakim ma ono miejsce.

5.2. Globalizacja a poziom obywatelskiego zaangażowania

Zjawisko stopniowego przejmowania form aktywności tradycyjnie zarezerwowanych dla rządów narodowych przez podmioty funkcjonujące w skali globalnej wydaje się nieodwracalne. Związane z nim ograniczanie sprawowanych wcześniej przez te rządy funkcji społecznych czy ekonomicznych wywoływać może efekt w postaci niższego poziomu zaufania, przejawianego w stosunku do nich przez jednostki. Wiąże się to w szczególności ze spadkiem poparcia dla demokratycznych instytucji, co w wielu wypadkach jest rezultatem nieskutecznej realizacji przez rządy wyborczych obietnic, z krytyką ze strony mediów

¹⁴ R. J. Dalton, *Political Support in Advanced Industrial Democracies*, [w:] *Critical Citizens: Global Support for Democratic Government*, red. P. Norris, Oxford 1999, s. 76.

masowych, jak również skandali, jakie nierzadko wstrząsają sceną polityczną we współczesnych demokracjach.

W konsekwencji zauważyć można tendencje do tworzenia rozmaitych nieformalnych organizacji i stowarzyszeń działających w wymiarze lokalnym, które za cel stawiają sobie realizację zadań zarezerwowanych wcześniej dla władz na poziomie centralnym. Istotnym przejawem ich działalności są także próby lobbowania na poziomie rządów na rzecz zainteresowania sferami wcześniej leżącymi poza tradycyjnym obszarem ich aktywności. Wymienić tu można chociażby kwestie związane z ochroną środowiska naturalnego, zagwarantowaniem równych praw mniejszości czy kobiet oraz spełnianiem funkcji arbitra w odniesieniu do kontrowersyjnych zagadnień nurtujących opinię publiczną. Tego rodzaju tendencje uznawane są za pochodną zjawiska zmiany społecznej i zarysowujących się w obrębie kształtującego się społeczeństwa ponowoczesnego aspiracji, związanych między innymi z dążeniem do zwiększenia wpływu obywateli na sferę publiczną.

Jednocześnie badacze podejmują problem legitymacji i demokracji na poziomie ponadnarodowym¹⁵. Na uwagę zasługuje w tym kontekście przede wszystkim podejście deliberatywne, dla którego punkt wyjścia stanowi przekonanie, iż źródło demokratycznej legitymacji leży w debacie, której równorzędnymi uczestnikami są aktorzy społeczni, np. rządy, eksperci czy organizacje pozarządowe. Decyzje polityczne w warunkach deliberacji podejmowane są z uwzględnieniem dobra wspólnoty, której dotyczą. Biorąc pod uwagę jej ponadnarodowy wymiar, kluczowe znaczenie przypisać należy procesowi kreowania sfery publicznej wykraczającej poza bariery, jakimi są granice państw narodowych. Warto w tym miejscu zadać sobie pytanie, czy taki proces w ogóle jest możliwy. Nie jest bowiem odosobnione przekonanie, iż ponadnarodowe instytucje pozbawione są jakichkolwiek znamion demokracji, z uwagi na brak mechanizmów społecznej kontroli nad podejmowanymi przez nie decyzjami¹⁶. Nie mniej istotny jest stosunkowo ograniczony wymiar identyfikacji z omawianymi instytucjami

¹⁵ P. Nanz, J. Steffek, *Global Governance, Participation and the Public Sphere*, <http://www.essex.ac.uk/ECPR/events/jointsessions/paperarchive/edinburgh/ws11/NanzSteffek.pdf> (dostęp: 21.08.2015).

¹⁶ R. A. Dahl, *Can International Organizations Be Democratic? A Skeptic's View*, [w:] *Democracy's Edges*, red. I. Shapiro, C. Hacker-Cordon, Cambridge 1999, s. 22.

jednostek, będących przecież nadal obywatelami państw narodowych, co nie pozostaje bez wpływu na budowanie wspólnej, ponadnarodowej tożsamości, zaufania i solidarności. Mało przejrzyste procedury, jakimi charakteryzują się ponadnarodowe mechanizmy rządzenia, rola służb dyplomatycznych, działających „za zamkniętymi drzwiami” w strukturach ponadnarodowych, dominacja urzędników czy ekspertów, którzy nie są wyłanianiani w drodze demokratycznych procedur wyborczych, nie sprzyjają nadawaniu sferze publicznej globalnego wymiaru.

W sytuacji gdy przedwczesna i jednocześnie trudna do wprowadzenia w życie wydaje się koncepcja ponadnarodowego rządu czy światowego parlamentu, za efektywny, a według niektórych wręcz jedyny sposób przełamania monopolu decyzyjnego globalnych podmiotów politycznych, wolnych od kontroli podporządkowanych im jednostek, uznany zostaje proceduralny model demokracji deliberatywnej¹⁷. Kluczową rolę odgrywa w niej rozbudowana sfera publiczna, będąca polem debaty angażującej możliwie szerokie spektrum aktorów społecznych. Habermas utożsamia ją z rozproszoną i rozgałęzioną, obejmującą zróżnicowane obszary życia społecznego siecią, w obrębie której obywatele, korzystający ze środków masowej komunikacji, formułują swoje opinie i poszukują możliwie najbardziej skutecznych sposobów rozwiązania wspólnych problemów.

W celu przewyciężenia coraz większego stopnia dyferencjacji i heterogenizacji współczesnych społeczeństw, proces decyzyjny dla swojej efektywności wymaga transparentnego i otwartego na opinię publiczną charakteru tak, aby możliwe było zaangażowanie w niego wszystkich zainteresowanych obywateli. Rola ciał prawodawczych polegać przy tym powinna na zapewnieniu instytucjonalnych warunków, umożliwiających otwarty przepływ informacji i swobodę komunikacji. Wyróżnić oczywiście można szereg płaszczyzn deliberacji, charakteryzujących się zróżnicowanym stopniem instytucjonalizacji, jednak wspólny dla nich mianownik stanowi uczestnictwo jednostek w mniej lub bardziej sformalizowanej debacie publicznej, na którą składają się między innymi kierowane do politycznych decydentów pytania, krytyka, uznanie czy osąd, jakiemu poddawane są ich poczynania. W wy-

¹⁷ J. Habermas, *Between Facts and Norms. Contributions to a Discourse Theory of Law and Democracy*, Cambridge 1998, s. 314–324.

miarze globalnym jako płaszczyznę deliberacji niektórzy autorzy proponują ponadnarodowe zgromadzenia, funkcjonujące jako fora debaty i wymiany opinii przedstawicieli poszczególnych państw, uczonych, ekspertów, reprezentantów organizacji pozarządowych. Ważny element ich działalności stanowić miałyby konsultacje i monitorowanie bieżącej polityki organizacji transnarodowych, co w efekcie służyć by miało wzmacnianiu ponadnarodowej solidarności i wzajemnego zaufania łączącego globalnych aktorów politycznych¹⁸.

Podejście deliberatywne niewątpliwie wykazuje pewne punkty zbieżne z postulatami rozbudowania systemu demokracji bezpośredniej we współczesnych reżimach demokratycznych. Jego założenia opierają się w znacznym stopniu na przekonaniu jego zwolenników o istnieniu stosunkowo silnej motywacji jednostek do bezpośredniego uczestnictwa w procesie decyzyjnym. Jako jeden z zarzutów pod jego adresem przywołać można zbyt dużą dozę optymizmu, szczególnie w odniesieniu do rzeczywistych aspiracji, a nawet zainteresowania jednostek podejmowaniem tego typu aktywności, zwłaszcza biorąc pod uwagę jej wykraczający poza granice państwa narodowego poziom. Ponadto wskazać należy trudności natury technicznej, związane ze zwoływaniem i obradami takich forów. Niedogodność tego typu można oczywiście przezwyciężyć dzięki zastosowaniu nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych, niemniej jednak należy wziąć pod uwagę ewentualne problemy związane z dostępem do wspomnianych technologii.

Warto też zadać sobie pytanie, czy dobór podmiotów biorących udział w tak zorganizowanej debacie rzeczywiście jest sposobem na przezwycięzenie deficytu demokracji, jaki uznawany jest za zasadniczą słabość ponadnarodowych instytucji. Poza reprezentantami państw narodowych, którzy mogą być wyłaniani drogą skomplikowanej, nie zawsze przejrzystej dla obywateli procedury, nierzadko bez ich wpływu, w takim zgromadzeniu postulowany jest udział fachowców. Kryterium ich powołania jest poziom wiedzy i kwalifikacje, które również nie stanowią przedmiotu głosowania ogółu obywateli. Naprzeciw oczekiwaniom co do zwiększenia wpływu obywateli na kształt procesu decyzyjnego na poziomie globalnym wychodzi jednak udział w deba-

¹⁸ J. A. Scholte, *Reinventing Global Democracy*, „European Journal of International Relations”, Vol. 20, No. 1, 2014, s. 18–20.

cie przedstawiciele organizacji pozarządowych. Dzięki spełnieniu tego warunku uniknąć można zarzutu zawłaszczania przestrzeni publicznej przez elity polityczne, specjalistów z danej dziedziny czy międzynarodowe grupy interesu. Z drugiej strony wątpliwości może budzić ich przygotowanie i kompetencje, jakimi dysponują. W przypadku instytucji, w gestii których leży podejmowanie decyzji i rozwiązywanie problemów w skali globalnej, odznaczających się złożonym i wielowymiarowym charakterem, jest to kryterium szczególnie istotne. Stąd też koncepcja uczestnictwa w debacie przedstawiciele zróżnicowanych środowisk, mimo pewnych trudności, jakie dałyby się zaobserwować przy zapewnieniu równorzędnego udziału reprezentantom organizacji pozarządowych, stwarza szansę na rzeczywiste poszerzenie sfery publicznej, także w jej globalnym wymiarze.

Aby tak pojmowany proces deliberacji wykazywał jednak znamiona efektywności, nie można ignorować sieci relacji, jakie powinny łączyć globalnych aktorów uczestniczących w debacie. Nie powinny one ograniczać się do incydentalnej interakcji, nawiązywanej przy okazji spotkania na forum wzmiankowanego zgromadzenia. Równie istotne znaczenie mają nieformalne często powiązania między aktorami, nawiązywane i trwające niezależnie od debaty poświęconej konkretnemu zagadnieniu. W ich budowaniu pomocna może okazać się aktywność liderów opinii, tworzących swego rodzaju pomost pomiędzy środowiskami, które z racji swojej specyfiki nie mają z sobą bezpośredniej styczności na co dzień. Oczywiście, może tutaj pojawić się zarzut niedostatecznej transparentności ich działań i niebezpieczeństwo nadużyć dla osiągnięcia pewnych partykularnych korzyści. Skuteczną formą eliminowania tego zagrożenia może być umożliwienie opinii publicznej szerokiego dostępu do informacji, nie tyle o najdrobniejszych merytorycznych szczegółach dotyczących danej decyzji czy problemu, ile o procedurach, jakie zastosowano, i o racjach, które przesądziły o konkretnym rezultacie debaty. Może nieco przedwczesne jest stwierdzenie, iż deliberacja i otwarta dla wszystkich potencjalnych uczestników publiczna debata, której przedmiot stanowią będą także zagadnienia globalne, okaże się powszechną formą uprawiania polityki w XXI stuleciu i stanowić będzie dominującą formę uczestnictwa w dobie ponowoczesności. Niewątpliwie jednak uznać ją wypada za jedną z alternatyw tradycyjnych form uczestnictwa obywateli w życiu publicznym.

Skala problemów, z jakimi borykają się współczesne społeczeństwa, oraz fakt, iż rządy narodowe pozbawione są nie tylko samodzielnych możliwości skutecznego ich rozwiązywania, ale częstokroć także niezbędnych do tego instrumentów, wywołują refleksję, iż zmieniające się realia społeczne i polityczne wymagają także pewnej modyfikacji w zakresie uczestnictwa obywateli. Interesujące wydaje się przy tym, nieco paradoksalnie, iż w warunkach akcentowania indywidualności i w obliczu żywionych przez badaczy zjawisk społecznych obaw, związanych z atomizacją społeczeństw zachodnich, indywidualne akty uczestnictwa politycznego, przede wszystkim udział w głosowaniu, nie mają charakteru masowego. Z kolei te formy partycypacji, których konstytutywnym elementem jest nawiązywanie międzyjednostkowych relacji, w niektórych społecznościach zyskują coraz większą popularność. Część autorów uznaje wpływ procesów globalizacyjnych za kluczowy z punktu widzenia otwierania się przestrzeni dla nowego typu relacji pomiędzy rządami a obywatelami, co skutkować może wzrostem poziomu uczestnictwa tych ostatnich w procesie decyzyjnym¹⁹. Zagadnienie partycypacji w sprawach publicznych nabiera tym samym bardziej złożonego i wielowymiarowego charakteru. W dalszym ciągu jednak zasadnicze znaczenie mają wzajemne zależności, zarówno horyzontalne, jakie łączą rządzących, jak i wertykalne, zarysowujące się pomiędzy nimi a politycznymi elitami.

5.3. Sieciowy kontekst uczestnictwa politycznego

W kontekście rozważań na temat społeczeństwa sieciowego zasadne jest przeanalizowanie sieciowego kontekstu obywatelskiego uczestnictwa. Równorzędne znaczenie należałoby przy tym przypisać formalnym sieciom powiązań, obejmującym chociażby członkostwo i działalność na rzecz danej organizacji, oraz sieciom niesformalizowanym, opierającym się na przykład na werbalnej komunikacji lub praktycznym wsparciu. Obydwa ich rodzaje znajdują przełożenie na uczestnictwo przybierające kształt kontaktu bądź manifestacji. Warto w tym miejscu

¹⁹ A. M. Florini, *Transnational Civil Society*, [w:] *Global Citizen Action*, red. M. Edwards, J. Gaventa, New York 2013, s. 36–43.

podjąć próbę odpowiedzi na pytanie o skuteczność oddziaływań socjotechnicznych w obliczu zmian, jakie zaobserwować można na gruncie relacji społecznych, kształtowanych również dzięki wykorzystaniu nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych.

Jak to zostało już podniesione, w obrębie tradycyjnych form politycznego uczestnictwa obywateli zaobserwować można istotne modyfikacje. Niejako równoległe do tych procesów rewizji podlega również instytucja politycznej reprezentacji, mamy bowiem do czynienia z nowym spojrzeniem na mechanizmy demokracji bezpośredniej. Wiąże się to niewątpliwie z problemem legitymacji i ze wspomnianym już zjawiskiem deficytu demokracji, jakie towarzyszy niektórym instytucjom. Przed jednostkami otwierają się szersze przestrzenie zaangażowania, co w dużej mierze wiązać należy ze wspomnianymi dążeniami do przybliżenia rządu obywatelom, poprzez tendencje decentralizacyjne, związane z przekazywaniem kompetencji ze szczebla centralnego na poziom samorządu lokalnego. Nie mniej znaczący jest proces liberalizacji gospodarczej, w wyniku którego coraz większa rola w zakresie dostarczania usług przypada podmiotom prywatnym, wcześniej postrzeganym jedynie jako beneficjenci usług świadczonych przez państwo. W efekcie mówić można o nowego typu partnerstwie, łączącym rządy, instytucje rynkowe i organizacje tworzone przez obywateli, partnerstwie, które wymaga bardziej złożonego ujęcia problemu obywatelskiego zaangażowania, szczególnie w jego politycznym aspekcie.

Państwo przestaje być tym samym postrzegane jako podmiot obdarzający poddanych łaskami i egzekwujący ich obowiązki. Podejście takie zmierza do przeformułowania pojęcia obywatelstwa w kierunku postrzegania go bardziej jako wypracowanego, aniżeli nadanego. Pojęcie obywatela zyskuje w rezultacie inny wymiar: jednostka, która ogranicza się do użytkowania i dokonywania wyborów w przestrzeni publicznej (*users and choosers*), zaczyna być utożsamiana z podmiotem kreującym i nadającym jej pożądaną przez siebie kształt (*makers and shapers*)²⁰. Część autorów podkreśla, że o inkluzywnym charakterze obywatelstwa, będącym fundamentem liberalnej demokracji, przesądza właśnie aktywność jednostek, a prawo do uczestnictwa w procesie

²⁰ A. Cornwall, J. Gaventa, *Bridging the Gap: Citizenship, Participation and Accountability*, <http://www.iiied.org/pubs/pdfs/G01927.pdf> (dostęp: 21.08.2015).

podejmowania decyzji powinno być zaliczone w poczet podstawowych i niezbywalnych praw człowieka. Jedną z propozycji, poza omawianą już deliberacją, są rozmaite formy konsultacji opinii publicznej, umożliwiające monitorowanie polityki rządowej i pozwalające politycznym decydentom na skonfrontowanie proponowanych przez siebie rozwiązań z realiami, w jakich funkcjonują tak zwani zwykli obywatele. Nie mniejszą rolę odgrywają referenda, które traktować należy jako istotne narzędzie ewaluacji bieżącej polityki. Tego rodzaju mechanizmy stwarzają przy tym możliwość łączenia wiedzy eksperckiej i praktyki życia codziennego, co uznać można za krok w kierunku zacieśniania więzi pomiędzy państwem a obywatelem. Nie można pominąć także znaczenia pośredników, których aktywność ma znaczenie kluczowe dla wypełniania luk, jakie powstają w relacjach pomiędzy rządzącymi a rządzonymi²¹.

W tym kontekście nasuwa się pytanie, jakie warunki należy uznać za niezbędne dla kreowania mechanizmów czy płaszczyzn obywatelskiego uczestnictwa, w szczególności tych, które odbiegają od tradycyjnie przyjętych jego form. W pierwszej kolejności wymieniane są wspomniane już elementy, takie jak indywidualne zasoby pozostające w dyspozycji jednostki (model statusu socjoekonomicznego) czy też formalne członkostwo w organizacjach lub stowarzyszeniach. W odniesieniu do tych ostatnich akcentowana jest przede wszystkim ich rola w kształtowaniu postawy obywatelskiej oraz politycznej mobilizacji swoich członków. W. K. Tam Cho i T. J. Rudolph zwracają natomiast uwagę na przestrzenny kontekst zjawiska partycypacji, wskazując na tendencję do pojawiania się pewnych geograficznych skupisk jednostek, które przejawiają większe zainteresowanie sprawami publicznymi. Najkrócej rzecz ujmując, „jednostki są bardziej skłonne do partycypacji, jeżeli ich otoczenie jest do niej skłonne”²².

O ile fakt, iż społecznemu otoczeniu jednostek przypisać wypada istotne z punktu widzenia społecznego zaangażowania znaczenie, po-

²¹ R. Lister, *Citizen in Action: Citizenship and Community Development in Northern Ireland Context*, „Community Development Journal”, Vol. 33, No. 3, 1998, s. 228.

²² W. K. Tam Cho, T. J. Rudolph, *Emanating Political Participation: Untangling the Spatial Structure Behind Participation*, „British Journal of Political Science”, Vol. 38, 2008, s. 273.

zostaje zasadniczo niekwestionowany, o tyle w odniesieniu do czynników, które o tym decydują, pojawiają się pewne spory. Cytowani autorzy wskazują kilka, ich zdaniem, najistotniejszych. W pierwszym rzędzie wymieniają proces autoselekcji (*self-selection*), w wyniku którego jednostki, które łączy podobieństwo stanu posiadania czy poglądów, decydują się zamieszkać blisko siebie. Inny czynnik przesądzający o poziomie partycypacji to aktywność elit politycznych, które koncentrują swoją uwagę na konkretnym regionie geograficznym w celu politycznej mobilizacji jego mieszkańców (*elite-driven process*).

Najbardziej jednak, według autorów, wpływowa koncepcja wywodzi się z interakcjonizmu i opiera się na założeniu, iż im więcej relacji jednostka nawiązuje ze swoim społecznym otoczeniem, w tym większym stopniu wiąże ją uznawane przez nie normy uczestnictwa i w konsekwencji bardziej skłonna jest do działania w zgodzie z nimi. Zjawisko partycypacji, także w jego politycznym wymiarze, idzie więc w parze z właściwościami danej sieci interakcji. Wśród nich, poza zasięgiem danej sieci, wymienić również trzeba stopień jej heterogeniczności oraz poziom upolitycznienia. Jeżeli na przykład wziąć pod uwagę sieć, w obrębie której toczy się polityczna dyskusja, dostrzec można zależność pomiędzy rozmiarem sieci a stopniem uczestnictwa. Gdy zasięg sieci dyskusantów, do których należy jednostka, jest duży, prawdopodobieństwo kontaktu z innymi politycznie aktywnymi również ulega zwiększeniu. W rezultacie osoby, które włączają się w dyskusję polityczną toczoną w sieci o większym zasięgu, przejawiają większe skłonności partycypacyjne²³.

Zależność pomiędzy sposobem ukształtowania jednostkowych relacji z otoczeniem a poziomem uczestnictwa rozpatrywać można zarówno na poziomie makro, jak i mikro. Badacze analizujący zagadnienie uczestnictwa z perspektywy makro zwracają uwagę na powiązanie zjawiska partycypacji ze społeczną, ekonomiczną czy rasową charakterystyką sąsiedztwa, w którym dana jednostka zamieszkuje. W ujęciu mikro natomiast zainteresowanie skupia się przede wszystkim na wpływie sieci dyskusji politycznych, w jakich biorą udział badani. W obydwu przypadkach jednak mamy do czynienia z kształtowaniem

²³ J. E. Leighley, *Social Interaction and Contextual Influences on Political Participation*, „American Politics Quarterly”, Vol. 18, 1990, s. 463.

indywidualnych zachowań partycypacyjnych poprzez sieć społecznych interakcji²⁴. Centralne znaczenie przypisać należy przy tym bodźcom, jakich nie dostarczają jednostkowe zasoby o charakterze socjoekonomicznym ani kompetencje społeczne zyskiwane dzięki członkostwu w organizacji.

Najważniejszym elementem jest pozyskiwana za pośrednictwem sieci interakcji informacja. Jeśli chodzi o popyt na informację, przyjmuje się, iż jednostka ceni ją sobie, ale nie na tyle, by była skłonna włożyć w jej pozyskanie znaczący wysiłek poznawczy. Z punktu widzenia podaży natomiast sieci społeczne uważane są za relatywnie mało „kosztowne” źródło jej uzyskania. Informacja w ten sposób pozyskana jest istotna, ponieważ może przesądzać o podjęciu przez jednostkę decyzji co do uczestnictwa. Przede wszystkim stanowi ona sygnał, czy i dlaczego uczestnictwo obywatelskie jest przez daną grupę elementem mniej lub bardziej cenionym.

Istnieje jednak pewne niebezpieczeństwo, związane z relatywnie ułatwionym dostępem do informacji za pośrednictwem sieci społecznych relacji. Jest nim mianowicie obciążenie różnego typu uprzedzeniami czy stereotypami, jakie mogą funkcjonować w obrębie danej grupy, a co za tym – idzie brak obiektywizmu. W sytuacji gdy poglądy jednostki okazują się spójne z informacją pozyskiwaną za pośrednictwem sieci jej interakcji, prawdopodobieństwo jej udziału w akcie obywatelskim będzie większe. Jeżeli jednak pomiędzy poglądami a informacją pojawi się dysonans, reakcją może być bierność i zniechęcenie do uczestnictwa.

W tym miejscu zaznaczyć należy, iż w kontekście partycypacji politycznej kluczowe znaczenie mają interakcje, w których zachodzi wymiana informacji o charakterze politycznym. Potwierdzenia dostarczają wyniki badań, w których przetestowano dwa statystyczne modele interakcji: model ogólny (*generic model*) i model polityczny (*political model*)²⁵. W obydwu przypadkach uwzględniono następujące zmienne:

²⁴ A. Gallego i in., *Places and Preferences: A Longitudinal Analysis of Self-Selection and Contextual Effects*, „National Centre for Research Methods Working Paper”, Vol. 7, 2014, s. 2–7.

²⁵ Zob. S. D. McClurgh, *Social Networks and Political Participation: The Role of Social Interaction in Explaining Political Participation*, „Political Research Quarterly”, Vol. 56, 2003.

status socjoekonomiczny, orientacja polityczna, poziom obywatelskiego zaangażowania i politycznej mobilizacji. Elementem różnicującym był przedmiot dyskusji pomiędzy podmiotami interakcji. W przypadku modelu ogólnego przedmiotem zainteresowania była częstotliwość, z jaką badany nawiązywał z konkretnym rozmówcą dyskusję na tematy neutralne, podczas gdy model polityczny odzwierciedlać miał częstotliwość rozmów, których przedmiotem były zagadnienia polityczne. Zgodnie z przyjętą hipotezą istotny z punktu widzenia uczestnictwa okazać się powinien polityczny model interakcji. Model ogólny również wydaje się godny uwagi. Przede wszystkim, biorąc pod uwagę znaczenie kapitału społecznego, stan cywilny oraz członkostwo w organizacjach o strukturze formalnej niewątpliwie wpływają na indywidualny poziom uczestnictwa politycznego, niezależnie od charakteru wymienianych w takim otoczeniu informacji czy przedmiotu podejmowanych dyskusji.

Z drugiej jednak strony sieć nieformalnych interakcji rzutuje na skłonność badanego do uczestnictwa w akcie politycznym o tyle, o ile interakcje te koncentrują się wokół wymiany informacji o jednoznacznie politycznym charakterze. Co więcej, uzyskane wyniki pokazują, że społeczne interakcje jedynie w takiej sytuacji są w stanie wpłynąć na uczestnictwo, niezależnie od zaangażowania politycznego (członkostwo i aktywność w organizacji). Jednocześnie analiza nieformalnych interakcji, tak istotnych w procesie tworzenia kapitału społecznego, wskazuje, że kapitał ów ma polityczne znaczenie tylko w określonych okolicznościach, a jego absolutyzowanie nie znajduje uzasadnienia. Tym samym przekonanie, iż formalny lub niesformalizowany charakter międzyjednostkowych interakcji ma istotny wpływ na indywidualne zachowania partycypacyjne ulega osłabieniu.

Na uwagę zasługuje także jeszcze jeden czynnik wymieniony w przywołanym artykule W. K. Tam Cho i T. J. Rudolpha, przez niektórych badaczy często niedoceniany. Jest nim mianowicie przypadkowa obserwacja. Jej znaczenie polega na tym, że przestrzenna bliskość może kształtować zachowania poprzez niezbyt nawet intensywne sygnały płynące z sąsiedztwa, które pojawiają się niezależnie od nawiązywanych intencjonalnie, faktycznych interakcji jednostki ze społecznym otoczeniem. Sformułowana w ten sposób teza wydaje się umniejszać wagę sieciowego kontekstu partycypacji, wywodzonego

przede wszystkim z relacji budowanych przez jednostkę z otoczeniem, na przykład poprzez angażowanie się w działalność różnego typu stowarzyszeń czy udział w dyskusjach na tematy polityczne, prowadzonych również z wykorzystaniem nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych.

Warto w tym miejscu zauważyć, iż sieci międzyjednostkowych powiązań, niezależnie od realnej czy wirtualnej płaszczyzny, na jakiej są nawiązywane, aczkolwiek znacząco kształtują indywidualne zachowania, nie powinny być traktowane jako podstawowy czynnik sprawczy. Dużym uproszczeniem byłoby jednocześnie przekonanie, że wyłącznie interakcje nawiązywane w sposób zamierzony i dobrowolny przesądzają o podjęciu bądź zaniechaniu konkretnego aktu, w tym także noszącego znamiona politycznego uczestnictwa. Kontekst przestrzenno-partycypacji obejmuje bowiem także potencjalną możliwość pojawienia się interakcji dla jednostki niepożądanych czy nawet wymuszonych przez otoczenie. Co więcej, nie należy bagatelizować subtelnych nieraz mechanizmów wpływu, którego źródłem jest „powolny wpływ codziennego życia” i zachodząca w sposób przypadkowy obserwacja jego zjawisk (*casual observation*)²⁶.

Rozpatrując zatem społeczne uwarunkowania obywatelskiej partycypacji, warto odróżnić kontekst, który wywodzony jest z sieci społecznych relacji, od tego, którego korzeni doszukiwać się należy we wpływie otoczenia. W przypadku tego ostatniego sygnały pochodzące ze środowiska nie muszą przybierać formy zwerbalizowanej, co więcej, pozostają całkowicie niezależne od charakteru i stopnia zażyłości relacji pomiędzy członkami lokalnej wspólnoty. Zobowiązanie do uczestnictwa i obowiązujące w danej wspólnocie normy, które je określają, ulegają więc rozprzestrzenieniu w obrębie danej społeczności w wyniku swego rodzaju dyfuzji, niezależnie od mniej lub bardziej bezpośrednich relacji łączących jej członków.

Można to w pewnej mierze odnieść do omówionej już w innym miejscu siły słabych powiązań, za pośrednictwem których możliwe staje się rozpowszechnianie informacji czy innowacji z pominięciem niedogodności, jakie mogą się pojawić w wyniku braku lub ograniczenia kontaktów pomiędzy poszczególnymi członkami danej wspólnoty

²⁶ W. K. Tam Cho, T. J. Rudolph, *Emanating Political Participation...*, s. 276.

lokalnej. Znaczenie tego rodzaju wpływu nie powinno być zatem lekceważone ani przez obywateli, ani tym bardziej przez polityczne elity. Z punktu widzenia tych ostatnich szczególnie godne zainteresowania może okazać się wykorzystanie znaczenia przypadkowej obserwacji dla celów politycznej socjotechniki. Jej skuteczność może ulec zwiększeniu, jeżeli politycy jednocześnie zadbają o to, aby odpowiednio połączyć potencjalne efekty przypadkowej obserwacji z próbą mobilizacji mieszkańców danego regionu, poprzez odpowiedni dobór środków propagandowych i selekcję przekazów kierowanych do konkretnych grup obywateli.

5.4. Nowe obszary obywatelskiego zaangażowania i jego technologiczne instrumenty

W świetle poczynionych rozważań pojawia się pytanie, czy nie przedwczesne są, roztaczane przez niektórych autorów, dość pesymistyczne wizje malejącego zainteresowania jednostek udziałem w kształtowaniu sfery publicznej, wycofywania się w obszar prywatności i cedowania procesów decyzyjnych wyłącznie na barki elit politycznych. Jako konsekwencja takiego staniu rzeczy wskazywany jest brak łączności pomiędzy rządzącymi a rządzonymi – niski poziom obywatelskiego zaangażowania prowadzi do osłabienia pozycji rządów, a w dalszej perspektywie do niewydolności i stagnacji systemu demokratycznego²⁷. Wydaje się jednak, iż można się tu dopatrywać również odwrotnej zależności: słabość powiązania pomiędzy rządzącymi a rządzonymi również może oddziaływać w sposób demobilizujący i pociągać za sobą niechęć jednostek do uczestnictwa w jakichkolwiek przedsięwzięciach o charakterze społecznym.

Aktualnie mamy do czynienia z tendencją, polegającą na koncentrowaniu uwagi nie tyle na sprawnym funkcjonowaniu demokratycznych rządów, ile na demokratycznych formach rządzenia²⁸. Do

²⁷ R. D. Putnam, *Tuning In Tuning Out: The Strange Disappearance of Social Capital in America*, „Political Science and Politics”, Vol. 28, No. 4, 1995, s. 671–673.

²⁸ P. Dekker, E. M. Uslaner, *Social Capital and Participation in Everyday Life*, London 2001, s. 6.

podstawowych wyznaczników tej tendencji należy daleko idąca indywidualizacja, połączona z przekonaniem obywateli o możliwości polegania na własnych siłach. Towarzyszy temu specyficzny sposób rozumienia polityki, która postrzegana jest jako skonkretyzowane i bezpośrednie działanie, możliwie jak najbardziej efektywne w warunkach postępującego zróżnicowania współczesnych społeczeństw zachodnich, przy jednoczesnym akcentowaniu elementu wspólnotowości, utożsamianej z rozwiązywaniem wspólnych problemów. Pozwala to na umieszczenie systemu demokratycznego w nowej perspektywie i pewną modyfikację jego zasadniczych instytucji, przy jednoczesnym zachowaniu demokratycznych wartości i procedur, ze szczególnym naciskiem na deliberację, co sprzyjać ma pomnażaniu społecznego kapitału.

Istotne znaczenie dla rozwoju tego rodzaju tendencji ma powstawanie inicjatyw obywatelskich opartych na autonomicznych i samorganizowanych strukturach sieciowych, które, jak podkreślają ich badacze, prowadzą do zacierania podziału na państwo i społeczeństwo obywatelskie²⁹. Sieci te nie przypominają przy tym tradycyjnie pojmowanych dobrowolnych organizacji czy stowarzyszeń, nie tylko ze względu na swoją strukturę czy charakter, determinowany w wielu wypadkach użytkowaniem nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych. Kluczowe znaczenie ma fakt, iż sieci te zyskują wymiar bardziej polityczny, aniżeli społeczny, polegający na kreowaniu społecznego zaufania i współpracy. W tym sensie traktować je należy nie jako płaszczyznę służącą emancypacji obywateli czy manifestowaniu ich niezadowolenia z poczynań rządzących, ale jako element w procesie negocjowania bieżącej polityki.

Za przykład mają posłużyć inicjatywy, w odniesieniu do których stosowane jest szerokie pojęcie demokracji oddolnej. H. P. Bang i E. Sørensen, przywołując przykład *Expert Citizens* i *Everyday Makers*, wskazują na możliwość wyodrębnienia dwojakiego rodzaju obywatelskiej identyfikacji oraz na swego rodzaju syntezę pomiędzy zróżnicowanymi formami zaangażowania wykazywanego przez „zwykłych” obywateli i jednostki profesjonalnie zajmujące się działalnością pu-

²⁹ H. P. Bang, E. Sørensen, *The Everyday Maker. Building Political rather than Social Capital*, [w:] P. Dekker, E. M. Uslaner, *Social Capital...*, s. 149.

bliczną³⁰. Przywołane określenia odnoszą się do dwu typów postaw, jakie zostały wyodrębnione wśród mieszkańców dzielnicy Kopenhagi, Nørrebro, w trakcie realizacji zapoczątkowanego w 1996 roku projektu badawczego *Democracy from Below*. Charakterystycznym dla tej wspólnoty lokalnej zjawiskiem była daleko idąca decentralizacja procesu decyzyjnego i związana z tym rola organizacji mieszkańców, które aktywnie kooperują z władzami miejskimi w obszarach takich jak edukacja, polityka społeczna czy planowanie przestrzenne.

Pierwsza z wymienionych orientacji wywodzi się z opozycji do systemu politycznego uważanego za opresyjny i nieefektywny. Cechuje ją brak zaufania do scentralizowanej władzy państwowej i uznawanych za cynicznych polityków oraz silne przeświadczenie o potencjale, jakim dysponuje społeczeństwo obywatelskie. *Expert Citizens* wykazują jednocześnie duże zainteresowanie polityką państwa i stoją na stanowisku, że droga do osiągnięcia konkretnych celów polega na podejmowaniu debaty z przedstawicielami władz publicznych i na aktywnej kooperacji z nimi.

Zrealizowanie takich założeń wymaga jednak określonych kompetencji i wiedzy niezbędnej dla tak pojmowanego uczestnictwa w życiu publicznym. Stąd nacisk na rozwój sieci łączących obywateli zainteresowanych udziałem w rozwiązaniu konkretnego problemu społeczności lokalnej czy tworzenie *ad hoc* zespołów o charakterze doradczym. W efekcie, mimo sceptycznego nastawienia do systemu jako takiego, miejsce wzajemnych antagonizmów zajmuje dyskusja i współpraca pomiędzy kompetentnymi podmiotami, niezależnie od instytucji, które reprezentują. Celem, do którego należy dążyć, staje się tym samym partnerstwo pomiędzy przedstawicielami instytucji publicznych a obywatelami stowarzyszonymi w organizacjach działających na zasadzie dobrowolności. Godny uwagi jest przy tym sposób postrzegania polityki przez *Expert Citizens*; utożsamiają ją oni z wszelkimi działaniami związanymi ze sferą publiczną, mniej lub bardziej bezpośrednimi, w jakich decydują się uczestniczyć, a dodatkowo przy okazji każdej

³⁰ H. Bang, A. Esmark, *Good Governance in Network Society: Reconfiguring Political from Politics to Policy*, „Administrative Theory and Praxis”, Vol. 31, Is. 1, 2009, s. 11–14.

z tych aktywności pojawia się element wywierania wpływu, negocjacji czy przywództwa.

W efekcie mamy do czynienia ze wspomnianym zacieraniem się podziału na „sferę wpływów” samorzutnie tworzących się sieci aktywnych społecznie ekspertów i dysponujących środkami przymusu instytucji państwowych. Linia demarkacyjna zaczyna się bowiem przesuwac, oddzielając od siebie sieci eksperckie oraz sieci łączące równie zainteresowanych aktywną działalnością laików. Ta ostatnia grupa określana jest mianem *Everyday Makers*³¹. Charakteryzuje ją daleko idący krytycyzm w stosunku do zorganizowanych inicjatyw politycznych, a w szczególności sceptyczne postrzeganie jakichkolwiek ideologii i działalności powołujących się na nie partii politycznych. Ich uwaga koncentruje się wyłącznie na konkretnych problemach i potrzebach najbliższego otoczenia, stąd też nastawienie na uczestnictwo w inicjatywach lokalnych, podejmowanych na poziomie jak najbliższym jednostce, bez aspirowania do wywierania wpływu na system. Interesujące jest przy tym, że *Everyday Makers* nie są w swoich działaniach motywowani swego rodzaju poczuciem obowiązku czy odpowiedzialności za losy wspólnoty, a kieruje nimi często chęć połączenia w nich wymiaru pożyteczności z osobistą satysfakcją. Zauważyć w tym kontekście można, że tego typu nastawienie łączy się z ponowoczesnym podejściem do spraw publicznych: w miejsce utopijnych, metanarracyjnych projektów, tworzonych z myślą o eliminowaniu problemów ujmowanych całościowo społeczeństw, mamy do czynienia z decentralizacją i rozproszeniem uwagi na mniejsze podmioty, których problemy stają się przedmiotem takiego samego zainteresowania.

W kontekst ponowoczesności wpisuje się również orientacja *Expert Citizens*, zainteresowanie którą można interpretować jako przejaw stapienia się tendencji elitystycznych z postępującą pluralizacją życia politycznego. W efekcie wyraźniej uwidacznia się zjawisko tak zwanego demoelityzmu – dla kształtującego się modelu demokratycznego rządzenia decydujące znaczenie ma stopniowe odchodzenie od hierarchii i centralizacji w kierunku dialogu i kooperacji pomiędzy podmiotami państwowymi i prywatnymi oraz tworzenie się sieci ich

³¹ H. P. Bang, E. Sørensen, *The Everyday Maker...*, s. 153.

wzajemnych współzależności³². W konsekwencji mówić można o zacieraniu się tradycyjnego rozróżnienia pomiędzy systemem demokracji bezpośredniej i systemem demokracji przedstawicielskiej oraz o nakładaniu się na siebie elementów obydwu.

Jeśli chodzi o punkty styczne pomiędzy obydwoma przywołanymi podejściami do politycznego uczestnictwa, podkreślić należy, że przedstawiciele obydwu, jakkolwiek przejawiają zainteresowanie polityką rządową, swój obywatelski wymiar czerpią nie tyle z posiadania statusu obywatela państwa, ile z pozostawania zaangażowanymi w lokalne sieci, które dają im możliwość rzeczywistego współzrządzenia. Zarówno *Everyday Makers*, jak i *Expert Citizens* bliskie jest przekonanie, iż pożądanym stanem rzeczy jest odchodzenie od hierarchicznych i scentralizowanych form rządzenia i jednoczesne tworzenie warunków dla rozwoju dialogu i współpracy pomiędzy zróżnicowanym spektrum podmiotów – od profesjonalnych polityków, poprzez podmioty lokalne, aż do jednostkowych aktorów. Uzupełnienie stanowić ma przy tym dostępność zróżnicowanych form uczestnictwa, także z wykorzystaniem struktury sieci, stwarzających tym ostatnim szansę na zrównanie ich pozycji w debacie czy konfrontacji z przedstawicielami elit politycznych i zwiększenie tym samym ich roli w procesie decyzyjnym.

W literaturze poświęconej uczestnictwu politycznemu, rozpatrywanemu również w kontekście zjawiska zmiany społecznej, wiele miejsca zajmują rozważania na temat roli informacji i komunikacji we współczesnych społeczeństwach. Dość jednoznacznie artykułowana jest teza, iż fundamentalną cechą społeczeństwa ponowoczesnego staje się produkcja i dystrybucja informacji, a znaczenie mediów porównywać można ze znaczeniem, jakie w epoce nowoczesności przypisywano środkom produkcji. Dostęp do jednych, jak i do drugich w pewnych warunkach może być równoznaczny z kreowaniem bądź wywieraniem wpływu na przebieg wydarzeń na scenie politycznej. W związku z tym pojawia się pytanie, jakie mogą być efekty oddziaływania nowych mediów na współcześnie zachodzące procesy demokratyczne. Próby udzielenia na to pytanie wiążących odpowiedzi narażone są jednak w wielu wypadkach na niebezpieczeństwo uwikłania w pozbawione znamion naukowości spekulacje.

³² Tamże, s. 151.

Nie można jednak zaprzeczyć, iż rozpowszechnianie i wykorzystywanie informacji ma zasadnicze znaczenie z punktu widzenia efektywnego funkcjonowania współczesnych społeczeństw. O wzrastającym zapotrzebowaniu na to dobro świadczyć może chociażby dążenie do zwiększania stopnia zaawansowania technologicznego narzędzi umożliwiających dostęp do informacji i jej wymianę. Również relacje pomiędzy elitami politycznymi a rządzonymi w dużej mierze uzależnione są od sprawnego i niezakłóconego przepływu informacji, w związku z czym nieprzypadkowo mówi się obecnie o kształtowaniu się demokracji mediów (*media democracy*)³³. W jej kreowaniu centralna rola przypada medium, jakim jest internet, przez niektórych traktowany jako czynnik sprzyjający rozwojowi współczesnych wspólnot, bez względu na dystans fizyczny, jaki dzieli ich członków. Przypisuje się mu także istotny wpływ na proces kształtowania sfery publicznej³⁴.

Warto tutaj nawiązać do pojęcia „elektronicznej wspólnoty” (*e-community, network community*). Zgodnie z zaproponowaną przez badaczy definicją,

elektroniczna wspólnota to grupa jednostek, które łączą wspólne zainteresowania. Jej członkowie komunikują się ze sobą regularnie, przy czym akt komunikacji ma stosunkowo trwały charakter i odbywa się za pośrednictwem sieci internetowej. Tego rodzaju wspólnoty kreowane są w celu zapewnienia swoim członkom szerokich możliwości osobistego rozwoju, w tym zdobywania określonych umiejętności, a także stwarzania szans uczestniczenia w działaniu kolektywnym. Konstrukcja takich wspólnot osadzona jest na bazie sieci złożonych i trwałych relacji, które sprzyjają wzbogacaniu osobowości powiązanych nimi jednostek³⁵.

Zestawienie elektronicznej wspólnoty ze wspólnotą posiadającą swój fizyczny wymiar, umiejscowioną w konkretnym otoczeniu, której członków łączą bezpośrednie relacje, przynosi dość zaskakujący efekt.

³³ S. Coleman, *Can the New Media Invigorate Democracy?* „The Political Quarterly”, Vol. 70, No. 1, 1999, s. 16.

³⁴ B. Bimber, *The Internet and Political Transformation: Populism, Community, and Accelerated Pluralism*, „Polity”, Vol. 31, No. 1, 1998, s. 132.

³⁵ J. K. Scott, T. G. Johnson, *Bowling Alone but Online Together: Social Capital in E-Communities*, „Journal of the Community Development Society”, Vol. 36, 2005, s. 9.

Otóż zamiast oczekiwanego być może kontrastu i przeciwieństw pomiędzy tymi dwoma formacjami zauważyć można wiele łączących je elementów wspólnych. Wśród nich wskazać można istnienie kryteriów przynależności, które w obydwu przypadkach są różne, niemniej jednak są dość jednoznacznie sprecyzowane. Ponadto obydwa typy wspólnoty posiadają określony katalog zasad, do których przestrzegania obligują swoich członków, formułując jednocześnie sankcje w celu eliminowania niepożądanych zachowań. W obydwu typach społeczności centralną rolę odgrywa komunikacja.

Dzięki niewielkiemu dystansowi fizycznemu i elementowi sąsiedzkiej bliskości mieszkańcy danego terytorium posiadają szerokie możliwości nawiązywania interakcji czy stowarzyszania się w różnorakie układy. Mimo potencjalnej siły więzi istniejących na terenie lokalnej społeczności, zdaniem części autorów, problemem okazuje się jakość współczesnych procesów komunikacyjnych w społecznościach lokalnych. Przyczyn takiego stanu rzeczy doszukiwać się należy przede wszystkim w wynikających z dużego stopnia mobilności i tempa życia trudnościach ze znalezieniem miejsca i czasu dla zaistnienia aktu bezpośredniej komunikacji. Sposobem na przezwycięzenie tego rodzaju barier, a często również atrakcyjną alternatywą, okazuje się akces do społeczności online.

Nasuwa się w związku z tym refleksja, że wspólnota funkcjonująca w tak zwanej przestrzeni wirtualnej w pewnej mierze powiela cechy, które charakteryzują wspólnotę istniejącą w przestrzeni fizycznej, a jej konstrukcja opiera się na zasadach zbliżonych do fundamentów wspólnoty lokalnej, poddanych jedynie pewnej modyfikacji tak, aby spełniały warunki wynikające ze specyfiki jej charakteru. W świetle powyższego interesujące wydaje się prześledzenie związku pomiędzy „przenoszeniem” relacji międzyjednostkowych w przestrzeń wirtualną a zjawiskiem partycypacji politycznej, szczególnie w obliczu obserwowanych współcześnie przejawów modyfikacji w zakresie tego ostatniego.

W badaniach podejmujących problematykę relacji pomiędzy użytkowaniem nowych technologii, ze szczególnym uwzględnieniem internetu, a poziomem aktywności, wiedzy i rzeczywistego uczestnictwa

w życiu publicznym, wyodrębnić można dwie szkoły³⁶. Z jednej strony lokują się ci, którzy stoją na stanowisku, iż korzystanie z nowych technologii w żaden sposób nie przekłada się na zjawisko partycypacji³⁷. Argumentują oni, iż jednostki, które czerpią wiedzę na tematy polityczne z internetu, w przeważającej większości zaliczyć można do grupy już aktywnej społecznie bądź zainteresowanej taką aktywnością, tak że dostęp do internetu nie wpłynie na zwiększenie wśród nich poziomu politycznego uczestnictwa. Co więcej, nie należy oczekiwać, że osoby nieprzejawiające jakiegokolwiek zainteresowania polityką będą poszukiwać w internecie informacji z tej dziedziny. Jednostki, które podejmują tego rodzaju formy uczestnictwa, mogą zetknąć się nawet z problemem nadmiaru informacji, pojawić się może trudność z ich selekcjonowaniem i podjęciem na ich podstawie konkretnej decyzji.

Konsekwencją tego może być przekonanie o braku zdolności do zrozumienia procesów zachodzących w sferze publicznej i chęć wycofania się z jakichkolwiek form uczestnictwa, zwłaszcza wśród osób o niższym poziomie wykształcenia i mniej zaznajomionych z nowymi technologiami. Może to przynieść skutek w postaci zaostrożenia się podziału na zainteresowanych i obojętnych, aktywistów i jednostki całkowicie zmarginalizowane. Pewne wątpliwości budzi również dość popularne przekonanie o tym, że internet jest medium alternatywnym, pozbawionym przy tym elementów cenzury, ponieważ każdy, kto posiada do niego dostęp, oprócz pozyskiwania informacji może ją także rozpowszechniać. Teza ta łatwo daje się podważyć, jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż przeciętny użytkownik globalnej sieci internetowej, poszukując informacji korzysta przede wszystkim z tak zwanego głównego nurtu, czyli z portali informacyjnych wiodących stacji telewizyjnych lub koncernów prasowych, w których interesie może leżeć częściowa kontrola przepływu informacji.

W związku z tym można założyć, że aktualny poziom wiedzy o polityce oraz uczestnictwa obywatelskiego w danym społeczeństwie,

³⁶ K. Kenski, N. J. Stroud, *Connections between Internet Use and Political Efficacy, Knowledge, and Participation*, „Journal of Broadcasting and Electronic Media”, Vol. 50, 2006, s. 174.

³⁷ D. Graber, *The „New” Media and Politics: What Does the Future Hold?*, „Political Science and Politics”, No. 29, 1996, s. 33–36.

nawet mimo zwiększania się dostępności internetu, nie wykazuje zauważalnych tendencji wzrostowych. Internet można zatem traktować jako narzędzie służące rozszerzeniu czy uzupełnieniu dostępnych obywatelowi form społecznej aktywności, ale nie jako czynnik decydujący o zmianie poziomu obywatelskiego uczestnictwa. W bardziej skrajnym wydaniu internet stwarza pewne niebezpieczeństwo dla partycypacji i wywiera na nią zgubny wpływ, sprzyjając zamykaniu się jednostek w kręgu spraw prywatnych i ograniczając ich interakcje z innymi wyłącznie do wymiaru towarzyskiego. Stąd nie brak badaczy skłaniających się ku tezie, iż kluczowe z punktu widzenia poziomu partycypacji znaczenie przypisać należy społecznemu kontekstowi tego zjawiska, rozpatrywanemu przez pryzmat uwarunkowań przestrzennych, w myśl zasady, iż jednostki skłonne są do uczestnictwa, jeżeli skłonność taką wykazuje ich najbliższe otoczenie³⁸.

Przeciwnie, „technooptymistyczne” przekonanie wyraża natomiast stosunkowo liczna grupa badaczy, według których korzystanie z nowości technologicznych w mniej lub bardziej bezpośredni sposób zwiększa poziom zaangażowania w sprawy publiczne. Ich zdaniem internet wzmacnia polityczną skuteczność, podnosi poziom wiedzy na tematy polityczne, a tym samym pozytywnie wpływa na poziom partycypacji. Poza rolę źródła informacji o istotnych z punktu widzenia społeczeństwa zagadnieniach politycznych, kandydatach w bieżącej kampanii wyborczej lub działalności władzy ustawodawczej czy wykonawczej, medium to ułatwia kontakt z politykami i jednocześnie daje obywatelom poczucie sprawowania kontroli nad ich poczynaniami. Istotne znaczenie ma też fakt, iż specyfika internetu powoduje, że jednostki nie czują się zakłopotane swoim brakiem obeznania w dziedzinie polityki.

Jako ilustrację przywołać tu można różnego rodzaju serwisy zaprojektowane jako płaszczyzna sprzyjająca nawiązywaniu i rozwijaniu debaty poświęconej zagadnieniom publicznym. Celem, jaki przyświeca ich twórcom, jest zachęcanie obywateli do uczestnictwa w życiu publicznym. Za ich pomocą obywatele zyskują szerszy wgląd w aktualne zagadnienia publiczne, mogą prezentować własne propozycje rozwiązywania bieżących problemów politycznych lub podpisywać petycje

³⁸ W. K. Tam Cho, T. J. Rudolph, *Emanating Political...*, s. 273.

w formie elektronicznej³⁹. Forma i poziom dyskusji toczony online są zatem zbliżone do tych, jakie są właściwe debacie publicznej na forum tradycyjnie pojmowanej społeczności, funkcjonującej na przykład w środowisku lokalnym. Podkreślić przy tym należy, iż społeczności online otwierają szerokie możliwości podejmowania inicjatyw o charakterze zbiorowym, a poprzez rosnącą dostępność i stosunkowo niski koszt uczestnictwa ułatwiają jednocześnie tak zwanym zwykłym obywatelom czerpanie informacji na temat zagadnień publicznych i stanowią narzędzie ich obywatelskiej socjalizacji.

Istnienie tego rodzaju forów wymiany opinii jest zjawiskiem pożądanym także z punktu widzenia elit politycznych. Zarówno rządzący, jak i przywódcy partii czy liderzy opinii mogą monitorować nastroje społeczne i podejmować inicjatywy wychodzące naprzeciw społecznym oczekiwaniom, a poruszane przez członków elektronicznej społeczności zagadnienia mogą zostać włączone do programów rywalizujących w kampanii wyborczej kandydatów. Co więcej, tego rodzaju płaszczyzna kontaktu polityków z potencjalnymi wyborcami służyć może również pozyskiwaniu finansowego wsparcia z ich strony, wnoszonego chociażby w postaci środków przekazywanych na cele kampanii wyborczej. W tym miejscu wypada zwrócić uwagę na dość rozpowszechniony sposób wykorzystywania internetu przez obywateli w okresie kampanii wyborczej, polegający mianowicie na sprawdzaniu aktualnej pozycji poszczególnych kandydatów w przedwyborczych rankingach oraz na wymianie poczty zawierającej żarty na ich temat⁴⁰.

Wydaje się zatem, iż nie należy jednowymiarowo postrzegać roli, jaką odgrywa internet w przestrzeni politycznej, warto raczej zwrócić uwagę na różne jego „oblicza” i traktować go jako źródło informacji, narzędzie komunikacji oraz wirtualną sferę publiczną. W przypadku funkcji informacyjnej, medium to niejako dzieli ją z bardziej „tradycyjnymi” środkami przekazu, jak prasa, radio czy telewizja, nie można więc mówić o jego dominacji w tym względzie. Obserwowany problem nierównowagi w dostępie do tego źródła informacji został już zasygnalizowany. Co więcej, sam dostęp do informacji, niezależnie od różnico-

³⁹ J. K. Scott, T. G. Johnson, *Bowling Alone...*, s. 18.

⁴⁰ R. K. Polat, *The Internet and Political Participation: Exploring the Explanatory Links*, „European Journal of Communication”, Vol. 20, No. 4, 2005, s. 438.

wania jej źródeł, nie powinien być absolutyzowany: aby informacja była użyteczna, wymaga interpretacji, co w przypadku większych jej ilości, może być w znacznym stopniu utrudnione. B. Bimber jednoznacznie podkreśla, iż nieuprawnione jest doszukiwanie się powiązania między dostępem do informacji a poziomem obywatelskiego zaangażowania. Przywołuje przy tym dość radykalną tezę P. E. Converse'a, zgodnie z którą ograniczony dostęp do informacji czyni jednostki bardziej podatnymi na przekaz o charakterze emocjonalnym, który może stanowić czynnik silniej mobilizujący do uczestnictwa. W związku z powyższym, szeroki dostęp do informacji i decentralizacja procesu komunikacji prowadzić mogą w efekcie do spadku poziomu uczestnictwa⁴¹.

W odniesieniu do komunikacyjnej roli technologii komputerowych zauważyć należy, iż internet wydaje się sprzyjać specyficznej formie tejże komunikacji. Podczas gdy za pośrednictwem telefonu indywidualny nadawca komunikuje się z indywidualnym odbiorcą, a w przypadku telewizji mamy do czynienia z przekazem kierowanym przez indywidualnego nadawcę do zbiorowego odbiorcy, internet umożliwia akt komunikacji łączący wielu nadawców i wielu odbiorców. Wielowymiarowy charakter komunikacji za pośrednictwem internetu może również sprzyjać realizacji tradycyjnych form partycypacji, jak na przykład głosowanie (*e-voting*), ale też zachęcać do uczestnictwa w bardziej kosztownych bądź złożonych jego przejawach, w postaci rozmaitych referendów czy badań opinii publicznej. Dodatkowo obywatele zyskują szansę uzewnętrznienia własnych poglądów czy zajęcia stanowiska w konkretnej sprawie.

Najbardziej jednak istotna może okazać się potencjalna, chyba jednak uzupełniająca, rola sieci internetowej w oddziaływaniu na poziom i styl politycznego uczestnictwa. B. Bimber stwierdza, iż ostrożnie traktować należy zarówno tezy populistów, którzy wychodzą z założenia, iż sieć internetowa stanowić ma narzędzie indywidualnego wpływu obywateli na rządzących i stosowane przez nich strategie polityczne, jak i towarzyszące zwolennikom podejścia „wspólnotowego”

⁴¹ B. Bimber, *The Internet...*, s. 137. Zob. P. E. Converse, *Change in the American Electorate*, [w:] *The Human Meaning of Social Change*, red. A. Campbell, P. E. Converse, New York 1972.

przeświadczenie o możliwości rekonstrukcji wspólnoty, poprzez nadanie nowego wymiaru relacjom łączącym jej członków⁴².

B. Bimber podkreśla, iż nieuprawnione jest doszukiwanie się powiązania między dostępem do informacji a poziomem politycznego zaangażowania, akcentuje jednocześnie rolę technologii informacyjno-komunikacyjnych w ugruntowywaniu pluralizmu i nadawaniu coraz bardziej wyrazistych kształtów demokracji plebiscytarnej. Interesująca jest też proponowana przez niego wizja przyspieszonej pluralizacji sfery publicznej. Opiera się ona na przeświadczeniu, iż obawa o zanik wśród obywateli tendencji do stowarzyszania się i tworzenia dobrowolnych organizacji w przestrzeni fizycznej, nawet w obliczu ekspansywnego rozwoju nowych technologii, nie znajduje solidnych podstaw.

Z drugiej strony, nieskrępowany przepływ informacji i swoboda komunikowania się stanowią istotny czynnik minimalizujący ewentualne bariery utrudniające obywatelską mobilizację i sprzyjający obniżeniu kosztów zbiorowego działania. Tego rodzaju udogodnienia są pożądane, szczególnie z punktu widzenia grup, które lokują się poza tradycyjnymi formami tegoż działania, charakterystycznymi dla profesjonalnej działalności politycznej, ze sformalizowaną strukturą, zinstytucjonalizowanym członkostwem czy ograniczeniami natury terytorialnej, wynikającymi na przykład z funkcjonowania na terenie konkretnego okręgu wyborczego. Tego typu organizacje, nieskrępowane więziami członkowskiej lojalności i niezależne od finansowego wsparcia z zewnątrz, dzięki dostępowi do rozwiązań technologicznych wydają się szczególnie predestynowane do skutecznego oddziaływania na politykę w warunkach globalizacji.

Internet może stać się zatem czynnikiem decydującym o nasileniu się tendencji pluralistycznych. Dzięki rozprzestrzenianiu się politycznej informacji i komunikacji online prawdopodobne staje się zwiększenie mobilizacji obywateli i intensyfikacji ich reakcji na bieżące wydarzenia polityczne. Z tym wiąże się możliwość zaistnienia tendencji do osłabienia spójności i stabilności w obrębie tradycyjnych ugrupowań czy organizacji politycznych. Rodzić to może, oczywiście, pewne obawy, związane na przykład z fragmentaryzacją sfery publicznej, jej niestabilnym kształtem czy brakiem przewidywalności zach-

⁴² Tamże, s. 134.

wań aktorów, skupionych wokół rozwiązania doraźnego problemu. B. Bimber, podobnie zresztą jak E. Etzioni-Halevy, postrzega te zjawiska w kategoriach demokratyzacji elit⁴³, czego przejawem staje się wkroczenie na scenę polityczną nowego typu podmiotów, pozbawionych zaplecza instytucjonalnego czy finansowego, w postaci przywołanych duńskich *Expert Citizens*.

Sytuując powyższe rozważania na poziomie indywidualnym, warto być może przychylić się do stwierdzenia, iż omawiane technologie powinny być traktowane jako liczące się narzędzie obywatelskiej socjalizacji, szczególnie w odniesieniu do młodego pokolenia. Swoje empiryczne ugruntowanie znajduje ono w danych statystycznych, które potwierdzają użyteczność nowych technologii chociażby w politycznym angażowaniu tejże grupy⁴⁴. Uzasadnienia takiego stanu rzeczy poszukiwać można między innymi w tym, że w wielu wypadkach wirtualne przestrzenie zaangażowania tworzone są i prowadzone przez przedstawicieli młodszego pokolenia, przy czym działalność ta często przybiera kształt niesformalizowanej sieci, w obrębie której ma miejsce swobodna wymiana poglądów czy idei. Dodać należy, iż tego rodzaju przedsięwzięcia skierowane są często przede wszystkim do ich rówieśników⁴⁵.

Ma to dość istotne znaczenie, między innymi dlatego, że młodzi ludzie zyskują płaszczyznę, która daje im możliwość dysponowania pewnymi mechanizmami wpływu na otaczającą ich społeczną rzeczywistość. Stawia to ich niejako na równi ze starszym pokoleniem i łagodzi w pewnej mierze poczucie lekceważenia przez tych ostatnich ich opinii, lekceważenia wynikającego z braku doświadczenia czy obycia z demokratycznymi procedurami. Relatywna popularność tego rodzaju inicjatyw w grupie młodych obywateli i wykorzystywanie dla ich rozwoju sieci interakcji, opartych także na technologiach informacyjno-komunikacyjnych, wydaje się podawać w wątpliwość przekonania o indywidualizacji, politycznej apatii czy nawet cynizmie młodego pokolenia.

⁴³ Tamże, s. 146.

⁴⁴ *Electronic Democracy: Mobilisation, Organisation, and Participation via New ICTs*, red. R. K. Gibson, A. Römmele, S. J. Ward, London–New York 2004, s. 5.

⁴⁵ A. Vromen, *Building Virtual Spaces: Young People, Participation and the Internet*, „Australian Journal of Political Science”, Vol. 43, No. 1, 2008, s. 86–94.

Nie należy oczywiście pomijać problemu dostępu do nowych rozwiązań technologicznych także i w tej grupie – zjawisko podziału cyfrowego i problem cyfrowego analfabetyzmu zostały już uprzednio zasygnalizowane. Podkreślić należy, że zasadnicza rola wirtualnych przestrzeni uczestnictwa politycznego polega nie na tym, że z założenia mają one stanowić czynnik sprzyjający demokratyzacji społeczeństwa czy platformę nieskrępowanej politycznej debaty. Najważniejsze, że za ich pośrednictwem możliwa staje się konstrukcja pewnej formy wspólnoty, której istnienie jest niezbędne z punktu widzenia potencjalnej mobilizacji czy deliberacji i konsensu w kwestiach publicznych. Tym samym stawianie tezy, iż istnienie wspomnianych ograniczeń w korzystaniu z tak pojmowanego publicznego forum, jakim jest internet, traktować wypada jako jedną z bardziej znaczących przeszkód w efektywnym uczestnictwie jednostek w życiu publicznym, budzi wiele wątpliwości.

Z pewnością nowe rozwiązania technologiczne otwierają godną uwagi, acz nie zawsze docenianą przez obywateli i polityków perspektywę partycypacji w procesach demokratycznych. Z punktu widzenia tych pierwszych, internet przede wszystkim spełniać może rolę „elektronicznego rynku idei”⁴⁶, którego istnienia nie należy ignorować i po którym warto poruszać się stosunkowo swobodnie, aby na przykład za pośrednictwem stron internetowych poszczególnych polityków czy urzędów państwowych zyskać dostęp do bardziej szczegółowych informacji, niepublikowanych w tak zwanych mediach tradycyjnych. Rosnąca popularność tego medium może jednak skłaniać polityków do podejmowania rywalizacji o zwiększanie wpływów i dominację w tym obszarze.

Znaczenie technologii informacyjno-komunikacyjnych w kontekście obywatelskiego zaangażowania polega jednak przede wszystkim na tym, że kształtują one i jednocześnie są kształtowane przez zjawiska remodernizacji, obserwowane również w odniesieniu do wzorców partycypacyjnych w dojrzałych demokracjach. Odzwierciedleniem tego stanu rzeczy może być chociażby zwielokrotniony pluralizm. Jakkolwiek nieuprawnione wydaje się absolutyzowanie roli sieci, zwłaszcza

⁴⁶ P. DiMaggio, E. Hargittai i in., *Social Implications of the Internet*, „Annual Review of Sociology”, 2001, s. 316.

cza w ich informacyjnym i komunikacyjnym aspekcie, i przypisywanie im bezpośredniego wpływu na poziom obywatelskiego uczestnictwa we współczesnych społeczeństwach, nie da się zaprzeczyć, iż ich wykorzystanie niesie za sobą pewne profity. Determinuje przy tym w wielu wypadkach charakter uczestnictwa, które przybiera bardziej kolektywne, aniżeli zindywidualizowane formy, a powiązania, jakie się przy tej okazji krystalizują, cechują się rozproszeniem, płynnością oraz szybko postępującą i krótkotrwałą mobilizacją⁴⁷.

Na uwagę zasługuje również perspektywa, jaka otwiera się w związku z rozwojem technologii komunikacyjno-informacyjnych dla różnego rodzaju organizacji. Nowe rozwiązania technologiczne stwarzają im mianowicie możliwość bardziej efektywnego funkcjonowania w zmieniającym się otoczeniu społecznym. Co więcej, w dużej mierze z udogodnień tych korzystają organizacje przejawiające dość radykalne oblicze, wcześniej raczej marginalizowane bądź izolowane w sferze publicznej. Charakterystyczne jest przy tym, że większe korzyści z takiego stanu rzeczy czerpią ugrupowania polityczne niewielkie liczebnie, wykorzystujące elektroniczną strukturę sieciową. Fakt, że pozbawiona jest ona zależności hierarchicznych, pozwala tym ugrupowaniom na bardziej elastyczne reagowanie na sygnały płynące z otoczenia.

Część autorów podziela opinię, iż nowe media mają szansę na odegranie kluczowej roli w promowaniu „aktywnego obywatelstwa”, o ile zostaną wykorzystane do budowania demokratycznych relacji pomiędzy rządzącą większością a reprezentowaną przez nią rządzoną większością. Proces ten powinien polegać przede wszystkim na wzmacnianiu demokratycznego mandatu tych pierwszych poprzez większy zakres informowania i konsultowania oraz angażowania w publiczną debatę ogółu obywateli⁴⁸.

Aktywne obywatelstwo wpisuje się niewątpliwie w szerszą kategorię pojęciową elektronicznej demokracji. Termin ten, niejednokrotnie

⁴⁷ J. Pickerill, *Rethinking Political Participation: Experiments in Internet Activism in Australia and Britain*, [w:] *Electronic Democracy: Mobilisation, Organisation, and Participation via New ICTs*, red. R. K. Gibson, A. Römmele, S. J. Ward, London–New York 2004, s. 173.

⁴⁸ V. Price, *Playing Politics: The Experience of E-Participation*, [w:] *Connecting Democracy. Online Consultation and the Flow of Political Communication*, red. S. Coleman, P. M. Shane, Cambridge Mass. 2014, s. 135–140.

nadużywany, jest jednocześnie niezwykle pojemny znaczeniowo, jako że odnosi się do wielu zróżnicowanych elementów, jak chociażby: strony internetowe partii politycznych lub ciał ustawodawczych, dyskusje na tematy polityczne toczone poprzez media elektroniczne, usługi administracyjne dostarczane obywatelom w formie cyfrowej, elektroniczne głosowanie, a także elektroniczne wspólnoty⁴⁹. Ich wspólnym mianownikiem jest oczywiście ich lokalizacja w tak zwanej wirtualnej przestrzeni i pośrednia forma interakcji przez nie wymuszana. Należy jednak podkreślić, iż takie ujęcie jest nazbyt chaotyczne i nieusystematyzowane, aby oddawać mogło istotę współczesnej demokracji. Przede wszystkim nieuprawnione jest redukcje jej wyłącznie do wymiaru informacyjnego czy komunikacyjnego, który stanowi jedynie pewną formę, w jakiej realizowane być mogą pewne demokratyczne procedury. Możliwie wyczerpująca definicja elektronicznej demokracji powinna zawierać w sobie również, a może przede wszystkim, wyraźne odniesienie do określonego katalogu wartości oraz do instytucji, które ten system konstytuują.

Szczególnie intrygująca jest w tym kontekście zaproponowana przez L. K. Grossmana konstrukcja elektronicznej republiki (*The Electronic Republic*)⁵⁰. Zdaniem jej autora na przełomie XX i XXI stulecia w Stanach Zjednoczonych coraz bardziej wyraziste stały się przesłanki dla uznania tego państwa za pierwszy w dziejach twór polityczny reprezentujący całkowicie nowy porządek. Podstawową jego cechą stanowić ma postępująca transformacja, polegająca na wprowadzaniu nowych form uczestnictwa obywateli w tradycyjnie ugruntowanym, przedstawicielskim systemie rządów. Dzięki wykorzystaniu coraz bardziej zaawansowanych narzędzi interaktywnej komunikacji obywatele zyskują bezprecedensową szansę komunikowania swoich potrzeb i opinii rządzącym, którzy z kolei stają się bardziej wrażliwi na nastroje wśród elektoratu.

Mamy zatem do czynienia z postępowym procesem demokratyzacji, który warunkowany jest stopniem zaawansowania w dziedzinie infor-

⁴⁹ T. Zittel, *Digital Parliaments and Electronic Democracy*, [w:] *Electronic Democracy...*, s. 71.

⁵⁰ L. Grossman, *The Electronic Republic. Reshaping Democracy in the Information Age*, New York 1995.

macji i komunikacji. Efektem tych zjawisk jest właśnie elektroniczna republika, w której czwartą władzą nie są już media, ale opinia publiczna. Jej głos staje się rozstrzygający, gdyż wszelkie podmioty pośredniczące, jak środki masowego przekazu, partie polityczne czy rządząca elity, tracą swoją dotychczasową pozycję. Tym samym dochodzi do redefinicji pojęcia obywatelstwa i przywództwa, a jakość obywatelstwa co najmniej dorównuje, o ile nie przewyższa swoim znaczeniem jakości współczesnego przywództwa. Otwiera to w oczywisty sposób ogromne pole dla nadużyć i zwiększa niebezpieczeństwo manipulacji tudzież obawy przed nasileniem skłonności do demagogii ze strony elit – z jednej, a zagrożeniem tyranią większości – z drugiej strony. Redukcja tych niepożądanych elementów jest jednak możliwa dzięki nieskrępowanemu przepływowi informacji i otwartym kanałom komunikacji, łączącym obydwie strony procesu politycznego.

W koncepcji Grossmana dostrzec można wyraźne nawiązanie do systemu demokracji bezpośredniej. Nasuwa to nieodparte skojarzenia ze starożytną agorą, gdzie wiążące dla rozwoju ateńskiej polis rozstrzygnięcia podejmowane były przez zgromadzenie obywateli. Warto podkreślić, że w epoce starożytnej mianem obywatela szczyścić się mogła stosunkowo wąska grupa, z której wyłączone były kobiety oraz liczna rzesza niewolników. Współcześnie zatem za obywateli elektronicznej republiki uznać należałoby jednostki, które posiadają dostęp do internetu i odpowiednie kompetencje, aby z niego korzystać i dzięki temu podejmować wiążące decyzje polityczne. Mimo że grupa ta ciągle się poszerza, optymizm zwolenników koncepcji elektronicznej republiki, rozumianej jako istotny krok w kierunku ograniczania pośrednich form sprawowania władzy, nie znajduje jednoznacznego uzasadnienia⁵¹.

Tak zwani cybersceptycy podnoszą nawet, iż postęp w dziedzinie technologii, a nawet powszechny do niej dostęp w żadnej mierze nie stanowią rzeczywistych przesłanek kształtowania się tak postrzeganego tworu. Należy je bowiem traktować jedynie jako manifestację modernizacji technologicznej, a nie przejaw głębokiej społecznej transformacji. Tym samym nie do końca zasadne jest skupianie uwagi na rzeczywistych szansach ukształtowania się elektronicznej agory i re-

⁵¹ K. Kwak i in., *To Broadband or Not to Broadband: The Relationship between High-Speed Internet and Knowledge and Participation*, „Journal of Broadcasting and Electronic Media”, Vol. 48, 2004.

witalizacji demokracji bezpośrednio, zwłaszcza że w dalszym ciągu mieć będziemy do czynienia z konstrukcją demokracji niejako zapośredniczonej przez technologie, która funkcjonuje przede wszystkim w przestrzeni wirtualnej. Z drugiej jednak strony przekonanie o istnieniu nierozzerwalnego związku pomiędzy dostępem do internetu czy innych narzędzi interaktywnej komunikacji a aktywnym i przede wszystkim świadomym uczestnictwem w życiu publicznym, zawarte w wizji kreowanej i kontrolowanej przez obywateli „elektronicznej agory”⁵², traktować należy w dużej mierze w kategoriach ponowoczesnej, technologicznej utopii.

Bardziej wnikliwa analiza koncepcji Grossmana pozwala na konkluzję, iż ukazane przez niego procesy, mimo niewątpliwego wymiaru politycznego, nie prowadzą wprost do zastąpienia systemu przedstawicielskiego nowego typu agorą. W ich obliczu jednak stajemy się świadkami narodzin nowego typu państwa, będącego swego rodzaju polityczną hybrydą⁵³. Nadal zatem kultywowana jest demokracja przedstawicielska, jako że zwolennicy zniesienia instytucji wyborów powszechnych są na tyle zmarginalizowaną grupą, że ich postulaty nie mogą być traktowane z powagą i czynione przedmiotem ogólnonarodowej debaty. Równolegle zaobserwować można jednak inicjatywy umożliwiające obywatelowi bezpośrednio uczestnictwo w procesach tworzenia prawa i realizowania określonych inicjatyw publicznych. Godny uwagi pozostaje jednak hybrydowy kształt elektronicznej republiki i zbyt dużym uproszczeniem byłoby utożsamianie jej z demokracją bezpośrednią, chociaż absolutyzacja roli nowych technologii skłaniać może do przyjęcia takiego punktu widzenia.

Być może najbardziej istotny aspekt, niwelujący nieco pośredni charakter rządów, stanowić ma bezpośredni charakter komunikacji, stwarzającej szansę na podjęcie dialogu z rządzącymi elitami. Skutkować to może ograniczeniem wpływu tradycyjnych środków masowego przekazu na proces przepływu informacji i związane z nim ewentualne niebezpieczeństwo przekłamań bądź manipulacji z ich strony, jako że niski poziom zaufania do polityków czy ich negatywny wizerunek sta-

⁵² H. Rheingold, *The Virtual Community: Homesteading on the Electronic Frontier*, Reading Mass. 1993, s. 14.

⁵³ L. Grossman, *The Electronic Republic...*, s. 4–6.

nowią często efekt nie do końca obiektywnych treści prezentowanych w prasie, radiu bądź telewizji.

W kontekst ten wpisuje się koncepcja tak zwanej demokracji interaktywnej, dla której punktem wyjścia stały się rozważania na temat postępującej elektronizacji bądź cyfryzacji demokracji⁵⁴. Jej podstawowym wyznacznikiem, podobnie zresztą, jak ma to miejsce w przypadku demokracji bezpośredniej, jest aktywna postawa obywateli. Istotna różnica pomiędzy tymi dwoma ujęciami polega jednak na przekonaniu, iż obywatele zyskują możliwość oddziaływania na wydarzenia polityczne nie poprzez przekazanie w ich ręce konkretnych instrumentów rządzenia, ale przez umożliwienie im prowadzenia ciągłej dyskusji, dialogu i deliberacji w przekonaniu, iż racjonalna argumentacja i towarzyszące jej interakcje są źródłem legitymizacji decyzji politycznych. Uwaga koncentruje się przy tym nie tyle na wertrykalnych procesach komunikacyjnych, jakie zachodzą pomiędzy elitami władzy a rządzoną większością, ile na horyzontalnych powiązaniach komunikacyjnych w tej drugiej grupie, obejmującej na przykład członków społeczności determinowanej terytorialnie. Dla wzmocnienia tych horyzontalnych relacji sięgnąć można po środki natury technicznej, które dodatkowo eliminują dystans geograficzny.

Podsumowując tę część rozważań, warto odnieść się do pojawiających się w literaturze przedmiotu możliwych scenariuszy wpływu nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych na przyszłość instytucji publicznych, a także na poziom partycypacji obywateli. Większość autorów swoje rozważania na ten temat ujmuje raczej z perspektywy rozwoju politycznej komunikacji, koncentrując się przede wszystkim na interaktywności i rozpowszechnianiu informacji za pośrednictwem portali internetowych i poczty elektronicznej. R. K. Gibson formułuje cztery prawdopodobne drogi ewolucji publicznych instytucji w epoce technologii cyfrowych⁵⁵. Pierwszy ze scenariuszy zakłada całkowitą erozję tradycyjnie pojmowanych instytucji, zwłaszcza w kontekście koncepcji elektronicznej republiki, skłaniającej się ku zmniejszaniu dystansu pomiędzy rządem a obywatelem i bardziej bezpośredniemu

⁵⁴ J. Åström, *Digital Democracy. Ideas, Intentions and Initiatives in Swedish Local Governments*, [w:] *Electronic Democracy...*, s. 99.

⁵⁵ R. K. Gibson i in., *Introduction*, [w:] *Electronic Democracy...*, s. 6–7.

angażowaniu tych ostatnich w proces polityczny. Idea samorządnych obywateli wydaje się jednak tracić na atrakcyjności, biorąc pod uwagę relatywnie niewielki poziom zainteresowania zagadnieniami politycznymi wśród społeczeństwa.

Kolejną potencjalną możliwość stanowi ograniczony rozpad wspomnianych instytucji. Podobnie jak w zaprezentowanej koncepcji interaktywnej demokracji, nacisk położony jest na rozwój komunikacji elektronicznej, konsultacji czy głosowań online sprzyjających zacieśnianiu relacji pomiędzy rządzącymi a obywatelami, przy jednoczesnej redukcji roli ciał pośredniczących.

Następne prawdopodobne rozwiązanie zakłada całkowitą modernizację. Dzięki zastosowaniu nowych technologii znacznej poprawie ulec może wizerunek demokratycznych instytucji, szczególnie wśród przedstawicieli najmłodszego pokolenia obywateli. Co więcej, strony internetowe można wykorzystać jako użyteczne narzędzie marketingowe, służące nie tylko promowaniu danego ugrupowania czy kandydata w okresie kampanii wyborczej, ale także jako instrument stosowany do celów *public relations* przez parlamenty, urzędy państwowe, a pośrednio również przez jednostki urzędy te piastujące.

Jeszcze inną możliwością może być ponowne wzmocnienie tradycyjnych instytucji (*reinvigoration*). Polegałoby ono nie tyle na unowocześnieniu praktyki ich działania, ile na rozszerzeniu możliwości udziału obywateli w procesie decyzyjnym. Technologie informacyjno-komunikacyjne dają ogromne możliwości uczestnictwa w postaci konsultacji online, sesji pytań i odpowiedzi z przedstawicielami władz, forów dyskusyjnych czy elektronicznych sondaży. Ciała ustawodawcze, partie polityczne bądź związki zawodowe mogą dzięki tym narzędziom przybliżyć swoją działalność obywatelom i korzystać jednocześnie z ich sugestii i doświadczeń. Zwiększa to niewątpliwie możliwości dotarcia do szerszego odbiorcy, częstokroć przy niższym nakładzie kosztów, a z punktu widzenia obywatela może stanowić atrakcyjną alternatywę dla osobistego, „fizycznego” uczestnictwa w życiu publicznym.

Jak można zatem zauważyć, mimo podejmowanych prób, na obecnym etapie rozwoju technologii informacyjno-komunikacyjnych nie można jednoznacznie wskazać, jaką formę przyjmie współczesna demokracja, tym bardziej że geograficzny zasięg tego systemu politycznego, mimo nasilających się tendencji globalizacyjnych, nadal

pozostaje stosunkowo ograniczony. Być może, biorąc pod uwagę dostępne dzięki nim szanse zwiększenia udziału obywateli w życiu publicznym i różnorakie formy ich angażowania się i oddziaływania na rządzących, najbardziej namacalnym przejawem oddziaływania wspomnianych technologii okaże się rozszerzanie terytorialnego zakresu demokracji na obszary dotąd poddane bardziej restrykcyjnym formom rządów, a przynajmniej liberalizacja niektórych ich elementów, szczególnie w aspekcie dostępu do źródeł informacji i swobody komunikowania się obywateli.

5.5. Ponowoczesne sieciowe społeczeństwo obywatelskie?

Zaprezentowana wielość form uczestnictwa politycznego obywateli współwystępuje niejako z różnorodnymi, nie zawsze uzupełniającymi się trendami w zakresie sprawowania rządów (*mixed polity*). Wpisuje się to dość wyraźnie w realia ponowoczesności z wspomnianą już charakterystyczną dla niej dekonstrukcją metanarracji całościowo ujmujących rzeczywistość. Próba syntezy zaprezentowanego przez Habermasa pojmowania polityki jako dyskursu z propozycją Foucaulta, który szczególny nacisk kładzie na element oporu, przynosi efekt w postaci koncepcji ponowoczesnej. Ujmuje ona partycypację społeczną jako działanie, którego celem jest opór wobec tradycyjnych instytucji⁵⁶. Niewątpliwie sprzyja to modyfikacji perspektywy postrzegania zagadnienia społecznego uczestnictwa, poszerzając tym samym spektrum jego obserwowanych współcześnie form.

Liczne opracowania poświęcone temu zagadnieniu koncentrują się zatem na jego sieciowym kontekście. Perspektywa ta wydaje się uzasadniona, jeżeli wziąć pod uwagę, iż w pewien sposób łączy ona podejścia: strukturalne i racjonalne do zjawiska partycypacji⁵⁷. Podję-

⁵⁶ J. J. Kulynych, *Performing Politics: Foucault, Habermas and Postmodern Participation*, „Polity”, Vol. 30, No. 2, 1997, s. 315.

⁵⁷ F. Passy, *Social Networks Matter. But How?*, [w:] *Social Movements and Networks: Relational Approaches to Collective Action*, red. M. Diani, D. McAdam, Oxford 2003, s. 22.

cie bowiem przez jednostkę konkretnego aktu uczestnictwa wymaga istnienia „potencjału partycypacyjnego”, którego warunek stanowi, według strukturalistów, traktowanie przez jej otoczenie uczestnictwa jako cenionej społecznie wartości. Zwolennicy stanowiska racjonalnego z kolei akcentują znaczenie indywidualnych kosztów partycypacji, ewentualnego zysku czy związanego z tym aktem ryzyka. Strukturaliści skupiają się więc na wstępnym etapie aktu uczestnictwa, analizując warunki niezbędne dla jego zaistnienia, podczas gdy racjoniści odwołują się do efektu, jaki akt ten ma przynieść z punktu widzenia zainteresowanej jednostki. Sposób postrzegania przez nią tego efektu również kształtowany jest w drodze interakcji z innymi, jako że wpływ otoczenia na indywidualne preferencje, niezależnie od jego zakresu, jest niezaprzeczalny. W ten oto sposób teoria sieci dostarcza swoistego łącznika pomiędzy wstępnym i ostatecznym etapem aktu obywatelskiego uczestnictwa.

W wielu wypadkach sieci społecznych interakcji postrzegane są wyłącznie w kategoriach instrumentalnych, z punktu widzenia komunikowania się i wymiany informacji. Często pomija się fakt, że sieć społeczna, opierając się określonym systemie wartości, zyskuje istotny wymiar kulturowy, a na sieć interakcji nakłada się niejako sieć symboli i znaczeń kulturowanych w ramach danej społeczności. W sieci wzajemnych relacji ma bowiem miejsce ciągły proces definiowania i redefiniowania przez jednostki własnego otoczenia, a pozyskiwane w ten sposób doświadczenia przekładają się na sposób formułowania indywidualnych potrzeb i preferencji.

Oczywiście zbyt daleko idącym uproszczeniem byłoby założenie, iż jednostkowa percepcja jest determinowana przez sieć codziennych interakcji. Ich znaczenie polega jednak na tym, że są one istotnym czynnikiem pozyskiwania wiedzy i budowania na jej podstawie wspomnianych preferencji. Co więcej, proces ten ma charakter dwuwymiarowy: poza interpretowaniem znaczeń zawartych w interakcjach równie istotną rolę odgrywa komunikowanie przez jednostkę w ten sposób kształtowanych preferencji, co służyć może zwiększaniu stopnia integracji w obrębie danej sieci. Warto przy tym nadmienić, że ów wymiar kulturowy sieci społecznych w analogiczny sposób odnieść należy zarówno do wspólnoty o charakterze lokalnym, zakorzenionej w konkretnym otoczeniu geograficznym, jak i do społeczności online,

funkcjonującej w przestrzeni wirtualnej, a istnienie bądź brak bezpośrednich interakcji między członkami obydwu typów zbiorowości ma marginalne znaczenie.

W rozważaniach na temat społeczeństwa sieciowego, także w aspekcie obywatelskiego uczestnictwa jego członków, zwraca uwagę przede wszystkim wielość dających się w jego obrębie wyróżnić węzłów w postaci zbiorowości o zróżnicowanej liczebności, przybierających różnorodne kształty. Narzędzia ich klasyfikacji nie stanowi już przy tym wyłącznie kryterium terytorialne, równie istotny staje się wirtualny wymiar funkcjonowania tychże zbiorowości. Zróżnicowane okazują się przy tym także przejawiane przez nie aspiracje co do stopnia ich autonomii. Część koncentruje się wyłącznie na uprawnieniu do decydowania o kwestiach bezpośrednio ich dotyczących, inne przedmiotem zainteresowania czynią zagadnienia „zewnętrzne”. Roszczą sobie one prawo do udziału w debacie i implementacji powstałych w jej trakcie ustaleń, są więc zainteresowane aktywnym uczestnictwem w procesie decyzyjnym. Towarzyszą temu zróżnicowane formy członkostwa, a także przywództwa. Przejawem przywołanych tu tendencji pluralizacyjnych staje się między innymi powstawanie i rozwój nowego typu ruchów społecznych, o zróżnicowanej strukturze, bazujących na możliwościach komunikacyjnych, jakie stwarza internet.

Jeśli chodzi o prawdopodobne tendencje rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w kontekście sieci, zjawisko ekspansji nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych według niektórych badaczy zyskuje fundamentalne znaczenie. Pozwala jednocześnie na wyodrębnienie kilku trendów, stanowiących wyraźną alternatywę dla konwencjonalnego sposobu pojmowania działalności publicznej czy społecznej⁵⁸. Pierwszy z nich, szerzej omówiony uprzednio, to zdominowanie jej przez media elektroniczne, stanowiące narzędzie komunikowania się i wymiany informacji, postrzegane także jako istotne uzupełnienie sfery publicznej, a jednocześnie czynnik generujący apatię i bierność wśród obywateli.

Nieco inny punkt widzenia wiąże się z kolejnym wymienianym trendem, polegającym na osłabieniu znaczenia politycznej reprezen-

⁵⁸ Ch. D. Raab, Ch. Bellamy, *Electronic Democracy and the 'Mixed Polity'. Symbiosis or Conflict?*, [w:] *Electronic Democracy...*, s. 21–25.

tacji na rzecz nie tyle rozwoju instytucji demokracji bezpośrednio, ile umacniania dyscypliny partyjnej. Dzięki doskonaleniu rozwiązań w zakresie informacji i komunikacji struktura ugrupowań politycznych, a nawet stopień ich centralizacji, może ulec znaczącemu wzmocnieniu, a elity mogą zyskać istotny instrument służący budowaniu ich informacyjnej przewagi nad elektoratem i zwiększyć skuteczność pozyskiwania społecznego poparcia. Podobny mechanizm może zaistnieć również w relacjach pomiędzy instytucjami przedstawicielskimi a podmiotami wykonawczymi i prowadzić do zwiększenia oddziaływania tych ostatnich na ciała pośredniczące w rodzaju parlamentów, na przykład dzięki nawiązywaniu za pośrednictwem technologii informacyjno-komunikacyjnych relacji z elektoratem i marginalizowaniu w ten sposób parlamentarnych jego reprezentantów.

Dużo bardziej zaawansowane wydaje się jednak rozpraszanie procesu decyzyjnego i nadawanie mu sieciowego wymiaru. Objawia się to wzrastającą fragmentaryzacją polityki współczesnych rządów, między innymi poprzez powoływanie do życia wyspecjalizowanych ciał, skupiających zarówno rzeczników interesów państwowych, jak i prywatnych, określanych mianem „podrządu” (*subgovernment*)⁵⁹. Zdaniem części badaczy polityka przybiera aktualnie wymiar postparlamentarny, a decentralizacja kompetencji w tym zakresie staje się nieunikniona. Co więcej, okazuje się niezbędna, aby możliwe było sprawne zarządzanie w warunkach coraz większej społecznej złożoności i współzależności. Towarzysząca temu intensyfikacja procesów komunikacyjnych i przepływu informacji w pewnej mierze wymusza zwiększenie stopnia otwartości i przejrzystości w działalności publicznej. Proces usieciowienia współczesnego społeczeństwa, także w jego czysto technologicznym wymiarze, ulega tym samym intensyfikacji i stanowi jednocześnie istotny krok w kierunku globalizacji tegoż społeczeństwa.

Jednocześnie podkreślić należy, iż coraz wyraźniej obserwowalne swego rodzaju „uzależnienie” od korzystania z rozwiązań technologicznych oznacza, że konieczne jest uwzględnienie ich roli w modyfikacji układu sił pomiędzy liczącymi się aktorami na scenie publicznej. Postrzegać je trzeba jako znaczący zasób, który – tak jak wcześniej

⁵⁹ Tamże, s. 23.

środki finansowe czy liczba oddanych głosów – przesądzać może o pozycji w wyścigu do władzy. Niewątpliwie jednak przychylić się wypada do tezy, iż, zgodnie z logiką sieci, sukcesywnie kurczy się przestrzeń centralizacji w obrębie podejmowania i wcielania w życie decyzji w sferze publicznej. Postępująca dywersyfikacja podmiotów w te procesy zaangażowanych i wielość pozostających do ich dyspozycji instrumentów oddziaływania na ich kształt powoduje, że mamy do czynienia z postępującym rozpraszaniem się centrów władzy.

Otwiera się w ten sposób całkowicie nowa, znacznie bardziej wielowymiarowa i złożona sfera uczestnictwa jednostek w życiu publicznym, która stawia jednocześnie przed elitami politycznymi wiele wyzwań, odbiegających znacznie od tych, jakie wiążą się z tradycyjnymi metodami uprawiania polityki, zwłaszcza w aspekcie politycznego przedstawicielstwa. Zagadnienie to nabiera szczególnej wagi w obliczu poddania państwa narodowego swego rodzaju wydrążeniu (*'hollowing-out' of the state*)⁶⁰, warunkowanemu zarówno zewnętrznymi procesami globalizacyjnymi, jak obserwowanymi w niektórych regionach tendencjami separatystycznymi.

W tym kontekście warto przywołać po części „technooptymistyczny” nurt skłaniający się ku tezie, iż zagęszczanie wzajemnych relacji między jednostkami, postępujące procesy integracyjne i narastanie współzależności pomiędzy aktorami, takimi jak na przykład państwa narodowe, przełożą się na wzmocnienie tendencji partycypacyjnych. Towarzyszące temu upowszechnianie dostępu do coraz bardziej nowoczesnych nośników informacji i komunikacji, określane często mianem rewolucji technologicznej, stanie się, podobnie jak to miało miejsce w przypadku rewolucji francuskiej doby oświecenia, istotnym impulsem do nadania nowego wymiaru pojęciu „obywatel”.

Warto w tym miejscu odwołać się do pracy pod znamienym tytułem *Netizens* autorstwa M. Haubena i R. Hauben⁶¹. Jakkolwiek pojęcie to, którego synonimem jest termin *Cybercitizen*, zostało już przywołane w innym miejscu, należy odnieść się do niego w nieco szerszym zakresie. Oznacza ono obywatela sieci i stosowane jest wobec jednost-

⁶⁰ Tamże, s. 26.

⁶¹ M. Hauben, R. Hauben, *Netizens: On the History and Impact of Usenet and the Internet*, <http://www.columbia.edu/~rh120/> (dostęp: 28.08.2015).

ki, która korzysta z internetu, aby angażować się w działalność rozmaitych społeczności, funkcjonujących dzięki globalnej sieci internetowej. Aktywność tego rodzaju przejawia się w wyrażaniu swojego punktu widzenia w stosunku do bieżących wydarzeń, także politycznych, wymianie opinii, przekazywaniu informacji. W obrębie tak pojmowanej wirtualnej sfery publicznej wyróżnia się cztery wymiary, niezbędne dla zachowania jej niezależnego, niekomercyjnego czy alternatywnego charakteru i dla skutecznego funkcjonowania sieciowych obywateli⁶².

Pierwszy wymiar obejmuje zasoby w postaci umiejętności i zdolności, jakie są niezbędne dla skutecznego działania w wirtualnym obszarze publicznym. Tym samym, nawet zwiększenie dostępu do technologii, w szczególności do internetu, będzie niewystarczające, jeżeli niezbędny dla skutecznego funkcjonowania w warunkach post-industrialnej gospodarki i globalizacji informacji poziom cyfrowej alfabetyzacji populacji będzie niewystarczający. Podkreślić jednocześnie należy, iż z punktu widzenia konstrukcji sieciowego obywatela same umiejętności techniczne pozostaną bezużyteczne, jeżeli nie będą towarzyszyć im odpowiednie umiejętności społeczne. Bez fundamentu w postaci kapitału społecznego, opartego na budowaniu i umacnianiu więzi łączących członków wspólnoty online, formuła sieciowego obywatelstwa pozbawiona będzie treści.

Budowanie kapitału społecznego w elektronicznych wspólnotach polega także na umożliwieniu wszystkim wyrażania ich opinii i preferencji w celu oddziaływania, nawet w ograniczonym stopniu, na procesy decyzyjne. Poza wspomnianymi, niezbędnymi zasobami pozostającymi do dyspozycji jednostek, równie istotnym wymiarem wirtualnej przestrzeni publicznej jest jej inkluzywny charakter. Uniwersalny dostęp do kanałów komunikacji i informacji spełnia dwa cele: sprzyja budowaniu zaufania do procesów demokratycznych oraz staje się alternatywną przestrzenią ekspresji społecznych potrzeb i preferencji. Wydaje się jednak, że ten ostatni cel na obecnym etapie rozwoju technologii informacyjno-komunikacyjnych stanowi na razie pewien ideał, daleki do osiągnięcia, gdyż luka pomiędzy jednostkami, którym przypisać można status obywatela sieci, a jednostkami i grupami margina-

⁶² A. G. Wilhelm, *Democracy in the Digital Age: Challenges to Political Life in Cyberspace*, London 2000, s. 32–35.

lizowanymi, pozbawionymi nawet możliwości aspirowania do niego, jest ciągle bardzo duża.

Kolejnym konstytutywnym dla „cyfrowego” życia publicznego elementem jest omówiona już szerzej w innym miejscu deliberacja⁶³, polegająca na tym, że jednostkowe opinie czy poglądy zostają niejako wystawione pod osąd i skonfrontowane z przekonaniami innych użytkowników wirtualnej przestrzeni publicznej. Możliwość ich dyskusowania i oceny, a także konieczność poparcia ich odpowiednimi argumentami nadaje wirtualnej przestrzeni niezwykle istotny walor intersubiektywizmu. W pewnej mierze jest to odpowiedź na zarzut ingerencji ze strony rządzących czy grup interesu podejmujących próby mobilizowania elektoratu czy manipulacji w celu pozyskania politycznego poparcia.

Ostatnim z przywołanych przez cytowanego autora wymiarów wirtualnego życia publicznego jest forma, jaką przybierają relacje łączące sieciowych obywateli. Chodzi przede wszystkim o to, czy sieć ich wzajemnych powiązań ma charakter interaktywny oraz czy pozbawiona jest ona elementów cenzury, jako że czynniki te przesądzają o zdecentralizowanym, horyzontalnym charakterze sieciowej komunikacji i przepływu informacji. Spełnienie tych kryteriów jest niezbędne, aby procesy te można było uznać za kontrolowane raczej przez sieciowych obywateli, aniżeli przez władze. Oczywiście nastęrcza to wiele trudności, jako że istnieje ryzyko, iż dostawcy rozwiązań technologicznych będą zainteresowani określonymi wpływowymi i zamożnymi grupami odbiorców, co może postawić pod znakiem zapytania koncepcję sieciowego obywatelstwa i zastąpić ją raczej konstrukcją sieciowej elity.

Jak zatem łatwo zauważyć, aby wirtualna sfera publiczna mogła prawidłowo funkcjonować, a konstrukcja sieciowego obywatela nie okazała się tylko utopijną wizją technooptymistów, niezbędne jest, by wszystkie wymienione aspekty zostały w jednakowym stopniu uwzględnione. Brak otwartości w obrębie sieci stawia pod znakiem zapytania wolność wypowiedzi, co czyni niemożliwą jakąkolwiek dyskusję. Ekskluzywny charakter z kolei stanowi poważną barierę dla różnorodności prezentowanych punktów widzenia, wprowadzając w jej

⁶³ J. Rose, Ø. Sæbø, *Designing Deliberation Systems*, „The Information Society”, Vol. 26, Is. 3, 2010, s. 228–230.

miejsce pozbawioną oparcia w rzeczywistości heteronomię. Co więcej, analiza topografii przestrzeni wirtualnej i architektury sieci powiązań pomiędzy funkcjonującymi w niej podmiotami oraz zasad, jakie kwestie te regulują, pozwala dostrzec, jak daleko idącemu przewartościowaniu uległy pojęcia miejsca i czasu oraz w jakim stopniu zmieniło to sposób ich postrzegania na gruncie działalności publicznej. Wraz z jej postępującą mediatyzacją w sferze publicznej pojawiły się elementy takie jak anonimowość i izolacja występujących w niej jednostek oraz jej asynchroniczny charakter, a więc cechy, jakie w okresie poprzedzającym gwałtowny rozwój technologiczny nie były w takim kontekście rozpatrywane.

*

W powszechnym odbiorze mianem *Netizen* określić można każdego, kto korzysta z internetu. Podkreślić jednak należy, że kluczowe z punktu widzenia obywatela sieci znaczenie zyskuje świadome korzystanie z medium, jakim jest internet, duży stopień odpowiedzialności w tym zakresie oraz swego rodzaju poczucie misji, polegającej na upowszechnianiu wartości demokratycznych, jak wolność słowa czy otwartość dostępu do zasobów internetowych. W związku z powyższym kategoria obywatelstwa, łączona dotychczas przede wszystkim z państwem narodowym i traktowana jako więź prawna łącząca z nim jednostkę, zaczyna niejako odrywać się od pierwotnego znaczenia. Jest to jeszcze jeden argument przemawiający za koniecznością zrewidowania pojęcia „obywatel”, co zostało już zresztą zasygnalizowane przy okazji rozważań poświęconych zjawisku globalizacji.

Polityczny kontekst pojęcia „obywatel sieci” zasługuje na szczególną uwagę. Aktywność tego rodzaju jednostek, przejawiana za pośrednictwem internetu, przynieść może bowiem efekt w postaci zwiększonej mobilizacji do uczestnictwa przyjmującego formę bardziej konwencjonalną, jak chociażby akt głosowania w ramach danej państwowości. Tak więc obywatelstwo należy chyba pojmować jako rodzaj przynależności nie tylko „fizycznej”, za którą stoi konkretny twór polityczny w postaci państwa i która w ograniczonym stopniu może stanowić przedmiot swobodnego wyboru jednostki. Jak się okazuje, kategoria ta może być również rozpatrywana jako element cał-

kowicie abstrakcyjny, niemający zakorzenienia w rzeczywistości, co więcej, dość płynny i efemeryczny, jako że decyzja o dołączeniu lub opuszczeniu społeczności elektronicznej podejmowana jest często pod wpływem impulsu.

Podobnie zresztą rzecz się ma w odniesieniu do całej struktury sieci, niezależnie od jej terytorialnego czy wirtualnego charakteru. Jak już to zostało podniesione w rozważaniach dotyczących kształtowania się międzyjednostkowych powiązań, ich formowanie się przebiega dwutorowo, jako że zarówno powiązania silne, jak i słabe mają określone znaczenie. Oczywiście, efekt w postaci rodzaju struktury, jaka w ten sposób powstaje, jest odmienny, jednakże nie da się zaprzeczyć, iż z obydwoma typami powstających więzi łączą się z punktu widzenia jednostki pewne profity.

W przypadku obywatelstwa kojarzonego z konkretną państwowością mówić można o silnych powiązaniach, ponieważ w tym wypadku decydującą rolę odgrywają więzy krwi lub terytorium. Z kolei w odniesieniu do obywatelstwa sieci mówić można o powiązaniach słabych, z uwagi na fakt, iż kryterium przynależności jest wyłącznie indywidualny wybór. Zerwanie tych więzi nie wymaga ponadto ze strony jednostki dopełnienia żadnych wymogów formalnych ani proceduralnych, dlatego kategoria ta powinna być raczej postrzegana jako obywatelstwo efemeryczne, powstające i ustające w dowolnym momencie. Stąd też, ze względu na daleko idącą niestabilność i chwiejność preferencji w tym zakresie, nazbyt optymistycznie i rzeczywiście utopijnie brzmi przeświadczenie, iż prawdopodobne staje się formowanie się niejako „na naszych oczach” elektronicznej agory jako pierwszoplanowej instytucji współczesnej demokracji, opartej na bezpośrednim systemie uskutecznianym w starożytnej Grecji.

Domniemywać można, iż obywatel sieci dysponuje określonymi kompetencjami, które zdecydowanie mają charakter „wypracowany”, nabyty, a nie przypisany. Charakteryzuje go bowiem swoboda poruszania się w zagadnieniach społecznych i chęć poszerzania wiedzy w tym zakresie, jak również skłonność do angażowania się w życie społeczności elektronicznej, chociażby poprzez uczestnictwo w toczącej się online debacie. Warunki te wydają się niezbędne, aby daną jednostkę można było określać takim mianem. Jak łatwo zatem zauważyć, z obywatelstwem sieci wiąże się wymóg pewnego rodzaju aktywności, w przeci-

wieństwie do tradycyjnie pojmowanego obywatelstwa, które nie nakłada na jednostkę bezpośredniej konieczności podejmowania takowej.

W związku z powyższym obywatelstwo sieci, traktowane jako niesformalizowane uzupełnienie obywatelstwa państwowego, uznać można za element pożądaný w procesie indywidualnej socjalizacji obywatelskiej w takim sensie, że zaangażowanie w rozwój wirtualnej sfery publicznej zaowocować może zwiększeniem zainteresowania jej realnym odpowiednikiem i wzmocnieniem zobowiązania do uczestnictwa. Z drugiej jednak strony, zaprezentowana charakterystyka obywatela sieci otwiera pole do rozważań na temat możliwości ukonstytuowania się tworu w postaci sieciowego społeczeństwa obywatelskiego. Wydaje się, że tradycyjnie pojmowane społeczeństwo obywatelskie z natury rzeczy ma charakter sieciowy. Bez trwałej struktury powiązań łączących jednostki nie można sobie bowiem wyobrazić podejmowania jakichkolwiek kolektywnych działań.

Jeżeli za istotny wyznacznik tradycyjnie pojmowanego społeczeństwa obywatelskiego przyjmiemy aktywną postawę jednostek, która manifestuje się poprzez ich zbiorowe inicjatywy, podejmowane oddolnie, bez inspiracji ze strony władz, to również sieciowi obywatele kojarzeni z nowymi technologiami taką charakterystykę wyczerpują. Ponadto, tak pojmowaną aktywność cechuje doraźne, często zawężone do realizacji konkretnego projektu, podejście. Towarzyszy temu jednocześnie istnienie niepisanego acz zakorzenionego w świadomości katalogu wartości i zasad podzielanych przez całą zbiorowość, niezależnie od istnienia czy też braku kontekstu, jaki tworzy sieć w rozumieniu elektronicznym.

Niewątpliwie zatem rozwój możliwie zagęszczonej sieci wzajemnych interakcji czy fundamentalne z punktu budowania wzajemnego zaufania i kapitału społecznego współzależności pomiędzy jednostkami okazują się elementem kluczowym w konstrukcji społeczeństwa obywatelskiego. Na jego współczesny, ponowoczesny kształt wpływ mają obserwowane w obszarze społecznym zmiany, przede wszystkim związane ze zjawiskiem globalizacji i rosnącą rolą technologii informacyjnych i komunikacyjnych.

Rysy ponowoczesności, z typową dla niej dekompozycją i płynnością zjawisk społecznych, odnaleźć można również w konstrukcji społeczeństwa obywatelskiego. Wiele przemawia za tym, aby za je-

den z aktualnych przejawów jego egzystencji uznać funkcjonowanie wspólnot elektronicznych i inicjatyw podejmowanych online, a nowe technologie postrzegać jako instrument w pewnej mierze konstytuujący społeczeństwo obywatelskie w jego ponowoczesnym rozumieniu. W świetle powyższego nasuwa się refleksja, iż kształt sieciowego, niejako z definicji, społeczeństwa obywatelskiego w realiach ponowoczesności różny jest pod wieloma względami od jego ugruntowanego sposobu pojmowania. Jeśli chodzi o podstawowe wyznaczniki funkcjonowania ponowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego, nie można doszukać się istotnych różnic świadczących o zerwaniu ciągłości z ugruntowanym rozumieniem tego pojęcia. Wspomniana jednak, wpisana w ponowoczesność, fragmentaryzacja rozmaitych aspektów życia społecznego w obrębie społeczeństwa obywatelskiego przejawia się pewnym zakresem atomizacji czy izolacji członków, co charakteryzuje chociażby członków społeczności online, z typową dla nich elastycznością działania, brakiem sformalizowanych struktur i skłonnością do podejmowania inicjatyw *ad hoc*.

Podsumowanie

Podsumowując rozważania na temat obywatelskiego uczestnictwa w życiu społecznym w warunkach ponowoczesności, wyrazić należałoby poważną wątpliwość co do szans powodzenia tego rodzaju przedsięwzięć. Nie wydają się sprzyjać rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego obserwowane tendencje do fragmentaryzacji życia społecznego i daleko idąca modyfikacja tradycyjnie pojmowanej więzi społecznej.

Dostęp do zróżnicowanych źródeł informacji, jak również coraz bardziej otwarty – dzięki wykorzystywaniu nowych technologii charakter procesów komunikacyjnych – otwierają szerokie pole dla nowych form obywatelskiego uczestnictwa w procesie decyzyjnym. Naiwnością byłoby jednak sądzić, że korzystanie z zaawansowanego technologicznie instrumentarium wystarczy dla podejmowania takich form aktywności. Warto natomiast zauważyć, iż wspomniane instrumentarium stanowi czynnik w istotny sposób ułatwiający udział w procesie decyzyjnym jednostek tworzących sieć nie tylko lokalną, ale również globalną, czego egzemplifikacją mogą być chociażby nowe ruchy społeczne.

Analizując proces zmiany społecznej oraz przejawy zjawiska globalizacji i ich wpływ na zarysowujące się prawidłowości w obrębie społecznych relacji, zyskujemy obraz współczesnej przestrzeni obywatelskiej partycypacji. Mimo że wiele uwagi poświęcono zjawisku globalizacji, rozważania w tym obszarze odnieść można jedynie do pewnego wycinka populacji, ponieważ system demokratyczny i związane z nim formy obywatelskiego zaangażowania mają ograniczony geograficznie i cywilizacyjnie zasięg. Z drugiej strony zwrócić należy uwagę na utrzymywanie się zjawiska tak zwanego cyfrowego podziału, które sprawia, iż wspomniany zespół narzędzi technologicznych pozostaje w dalszym ciągu dostępny dla określonej grupy jednostek, wykazujących określone cechy socjodemograficzne bądź posiadających niezbędne dla efektywnego uczestnictwa kompetencje.

Mimo postępowania procesu tworzenia się globalnej wioski, w związku ze wspomnianym zróżnicowaniem i jednocześnie obserwowanymi tendencjami globalizacyjnymi, trudna do utrzymania jest koncepcja globalnego wymiaru „obywatelskości”, tym bardziej że wyraźne rozbieżności w wyznawanych przez określone grupy systemach wartości powodują, iż trudno byłoby znaleźć pewien wspólny mianownik, pozwalający na określenie współczesnego społeczeństwa mianem globalnego w wymiarze etycznym czy nawet świadomościowym. Określenie „społeczeństwo globalne” pojmować należy raczej w aspekcie technicznym, rozumianym jako zanik czasowego i przestrzennego dystansu dzielącego mieszkańców globalnej wioski.

W obliczu zaprezentowanej fragmentaryzacji tradycyjnej więzi społecznej, a jednocześnie swoistej jej redefinicji, teoria sieci wydaje się ważnym narzędziem badawczym, służącym nie tylko do pozyskiwania wiedzy na temat prawidłowości rządzących formowaniem się sieci społecznych powiązań. Warto raz jeszcze odwołać się do osiągnięć prekursora badań nad siecią społeczną, J. L. Moreno, który na podstawie wyników analizy socjometrycznej podejmował próby rekonstrukcji struktury społecznej. Analiza struktur komunikacji, władzy oraz współpracy w grupie służyć miała wskazaniu różnic pomiędzy rzeczywistą strukturą społeczną a tą, jaką wymuszał narzucony jej system. Dla Moreno znajomość owej struktury stanowiła warunek niezbędny dla wywołania w społeczeństwie pozytywnej zmiany czy usunięcia niepożądanego stanu rzeczy. W tym kontekście istotne z punktu widzenia swojej skuteczności może być wykorzystywanie efektu sieci, także w jej technologicznym aspekcie, dla realizacji rozmaitych przedsięwzięć angażujących jednostki oraz ich organizacje do aktywnego oddziaływania na procesy decyzyjne, zarówno w skali globalnej, jak i lokalnej.

Bibliografia

Opracowania

- Almond G. A., Verba S., *The Civic Culture: Political Attitudes and Democracy in Five Nations*, Newbury Park, CA 1989.
- Åström J., *Digital Democracy. Ideas, Intentions and Initiatives in Swedish Local Governments*, [w:] *Electronic Democracy: Mobilisation, Organisation, and Participation via New ICTs*, red. R. K. Gibson, A. Römmele, S. J. Ward, London–New York 2004.
- Ball T., *Władza*, [w:] *Przewodnik po współczesnej filozofii polityki*, red. R. E. Godin, P. Pettit, Warszawa 1998.
- Bang H. P., Sørensen E., *The Everyday Maker. Building Political rather than Social Capital*, [w:] P. Dekker, E. M. Uslaner, *Social Capital and Participation in Everyday Life*, London 2001.
- Bateson G., *Steps to an Ecology of Mind*, New York 1972.
- Batorski D., *Metody analizy sieci i ich zastosowanie w ewaluacji*, [w:] *Środowisko i warsztat ewaluacji*, red. A. Chaber, M. Szałaj, Warszawa 2008.
- Bauman Z., *Kultura i społeczeństwo. Preliminaria*, Warszawa 1966.
- Bauman Z., *Nowoczesność i Zagłada*, Warszawa 1992.
- Bauman Z., *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń 1995.
- Bauman Z., *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995.
- Bauman Z., *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000.
- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000.
- Bauman Z., *Społeczeństwo w stanie obłąkania*, Warszawa 2006.
- Beck U., *Społeczeństwo ryzyka: w drodze do innej rzeczywistości*, Warszawa 2002.
- Beck U., *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Warszawa 2005.
- Beck U., Bonss W., Lau Ch., *The Modernization of Modern Society*, „Theory, Culture and Society”, Vol. 20, No. 2, 2003.
- Beck U., Gernsheim-Beck E., *Individualization: Institutionalized Individualism and Its Social and Political Consequences*, Thousand Oaks 2002.
- Bell D., *The Coming of Post-Industrial Society*, New York 1965.
- Bendyk E., *Antymatrix. Człowiek w labiryncie sieci*, Warszawa 2004.
- Borja J., Castells M., *Local and Global: The Management of Cities in the Information Age*, London 1997.

- Borkowski R., *Cywilizacja, technika, ekologia. Wybrane problemy rozwoju cywilizacyjnego u progu XXI wieku*, Kraków 2001.
- Bourdieu P., *Forms of Capital*, [w:] *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, red. J. G. Richardson, Westport 1986.
- Brown R. H., *Social Science and Society as Discourse: Toward a Sociology for Civic Competence*, [w:] *Postmodernism and Social Theory*, red. S. Seidman, D. G. Wagner, Oxford 1992.
- Brzeziński Z., *Between Two Ages: America's Role in the Technetronic Era*, London 1970.
- Castells M., *Grassrooting the Space of Flows*, [w:] *Cities in the Telecommunication Age: the Fracturing of Geographies*, red. J. O. Wheeler, Y. Aoyama, B. Warf, New York 2000.
- Castells M., *The End of Millennium*, Malden–Oxford–Carlton 2000.
- Castells M., *Galaktyka internetu. Refleksje nad internetem, biznesem i społeczeństwem*, Poznań 2003.
- Castells M., *The Power of Identity*, Malden 2004.
- Castells M., *The Rise of the Network Society*, Malden 2004.
- Castells M., *End of Millennium: The Information Age: Economy, Society and Culture*, Malden 2010.
- Chirot D., *Social Change in The Twentieth Century*, New York 1977.
- Crang M., *Cultural Geography*, London–New York 2013.
- Comte A., *Metoda pozytywna w szesnastu wykładach*, Warszawa 1961.
- Converse P. E., *Change in the American Electorate*, [w:] *The Human Meaning of Social Change*, red. A. Campbell, P. E. Converse, New York 1972.
- Cooke P., *Back to the Future: Modernity, Postmodernity and Locality*, New York 2015.
- Dahl R. A., *Can International Organizations Be Democratic? A Skeptic's View*, [w:] *Democracy's Edges*, red. I. Shapiro, C. Hacker-Cordon, Cambridge 1999.
- Dahrendorf R., *Nowoczesny konflikt społeczny*, Warszawa 1993.
- Dahrendorf R., *Class and Class Conflict in Industrial Society*, London 1972.
- Dalton R. J., *Political Support in Advanced Industrial Democracies*, [w:] *Critical Citizens: Global Support for Democratic Government*, red. P. Norris, Oxford 1999.
- Dekker P., Uslaner E. M., *Social Capital and Participation in Everyday Life*, London 2001.
- Delsol Ch., *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, Kraków 2003.
- Dewey J., *Democracy and Education*, New York 1916.
- Dijk J. van, *The Network Society: Social Aspects of New Media*, London 1999.

- Dijk J. van, *Divides in Succession: Possession, Skills, and Use of New Media for Societal Participation*, [w:] *Media Access: Social and Psychological Dimensions of New Technology Use*, red. E. P. Bucy, J. E. Newhagen, Mahwah 2004.
- Dijk J. van, *The Deepening Divide: Inequality in the Information Society*, London 2005.
- Drucker P. F., *Spółczesność pokapitalistyczna*, Warszawa 1999.
- Durkheim E., *O podziale pracy społecznej*, Warszawa 1999.
- Eagleton T., *Iluzje postmodernizmu*, Warszawa 1998.
- Electronic Democracy: Mobilisation, Organisation, and Participation via New ICTs*, red. R. K. Gibson, A. Römmele, S. J. Ward, London–New York 2004.
- Florini A. M., *Transnational Civil Society*, [w:] *Global Citizen Action*, red. M. Edwards, J. Gaventa, New York 2013.
- Fogel A., Lyra M., Valsiner J., *Dynamics and Indeterminism in Developmental and Social Processes*, New Jersey 1997.
- Gabardi W., *Negotiating Postmodernism*, Minneapolis 2000.
- Gerston L., *Public Policy Making in a Democratic Society. A Guide to Civic Engagement*, New York 2015.
- Giddens A., *The Consequences of Modernity*, Cambridge 1990.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. Ja i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001.
- Giddens A., *Runaway World: How Globalization is Reshaping Our Lives*, New York 2003.
- Grossman L., *The Electronic Republic. Reshaping Democracy in the Information Age*, New York 1995.
- Habermas J., *Moderna – niedokończony projekt*, [w:] *Postmodernizm a filozofia. Wybór tekstów*, red. S. Czerniak, A. Szahaj, Warszawa 1996.
- Habermas J., *Between Facts and Norms. Contributions to a Discourse Theory of Law and Democracy*, Cambridge 1998.
- Jameson F., *Postmodernism, or the Cultural Logic of Late Capitalism*, Durham 1991.
- Jelonek A. W., Tyszcza K., *Koncepcje rozwoju społecznego*, Warszawa 2001.
- Jonscher Ch., *Życie okablowane*, Warszawa 2001.
- Katz E., Lazarsfeld P. F., *Personal Influence: The Part Played by People in the Flow of Mass Communication*, Glencoe 1955.
- Krzemiński I., *Co się dzieje między ludźmi*, Warszawa 1992.
- Lees-Marshment J., *Global Political Marketing*, New York 2010.
- Levy P., *Collective Intelligence*, Cambridge Mass. 1999.
- Liotard J. F., *Przepisać nowożytność*, [w:] *Postmodernizm a filozofia. Wybór tekstów*, red. S. Czerniak, A. Szahaj, Warszawa 1996.
- Liotard J. F., *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1997.

- Luhmann N., *The Autopoiesis of Social Systems*, [w:] *Sociocybernetic Paradoxes: Observation, Control and Evolution of Self-Steering Systems*, red. R. Felix Geyer, J. van der Zouwen, London 1986.
- Luhmann N., *Social Systems*, Stanford 1995.
- Mafessoli M., *The Time of the Tribes: The Decline of Individualism in Mass Society*, London 1996.
- Magoska M., *Obywatel w procesie zmian*, Kraków 2001.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A., *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa 2004.
- Martell L., *The Sociology of Globalization*, Cambridge 2010
- Martin H. P., Schumann H., *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 2000.
- Mattelart A., *Społeczeństwo informacji*, Kraków 2004.
- Maturana H. R., Varela F. J., *Autopoiesis and Cognition. The Realization of the Living*, Dordrecht–Boston–London 1980.
- McLeish J., *The Theory of Social Change*, New York 2010.
- McLuhan M., *The Gutenberg Galaxy*, Toronto–Buffalo–London 2011.
- McMichael P., *Development and Social Change. A Global Perspective*, Thousand Oaks 2011.
- McNeill J. R., McNeill W. H., *The Human Web: A Bird's-Eye View of World History*, New York–London 2003.
- Meilke G., *Future Active: Media Activism and the Internet*, Sydney 2002.
- Merton R., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 2002.
- Messner D., *The Network Society: Economic Development and International Competitiveness as Problems of Social Governance*, London 1997.
- Naisbitt J., *Megatrendy. Dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie*, Poznań 1997.
- Nancy J. L., *The Inoperative Community*, Minneapolis 1991.
- Negroponte N., *Essere digitali*, Milano 1999.
- Nisbet R., *History and Idea of Progress*, New York 1980.
- Pareto V., *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*, Warszawa 1994.
- Parsons T., *Struktura społeczna a osobowość*, Warszawa 1961.
- Parsons T., *Szkice z teorii socjologicznej*, Warszawa 1972.
- Passy F., *Social Networks Matter. But How?*, [w:] *Social Movements and Networks: Relational Approaches to Collective Action*, red. M. Diani, D. McAdam, Oxford 2003.
- Pickerill J., *Rethinking Political Participation: Experiments in Internet Activism in Australia and Britain*, [w:] *Electronic Democracy: Mobilisation, Organisation, and Participation via New ICTs*, red. R. K. Gibson, A. Römmele, S. J. Ward, London–New York 2004.

- Price V., *Playing Politics: The Experience of E-Participation*, [w:] *Connecting Democracy. Online Consultation and the Flow of Political Communication*, red. S. Coleman, P. M. Shane, Cambridge Mass. 2014.
- Politics in Wired Nations: Selected Writings of Ithiel De Sola Pool*, red. L. S. Etheredge, New Brunswick 1998.
- Porębski L., *Elektroniczne oblicze polityki. Demokracja, państwo, instytucje polityczne w okresie rewolucji informacyjnej*, Kraków 2001.
- Raab Ch. D., Bellamy Ch., *Electronic Democracy and the 'Mixed Polity'. Symbiosis or Conflict?*, [w:] *Electronic Democracy: Mobilisation, Organisation, and Participation via New ICTs*, red. R. K. Gibson, A. Römmele, S. J. Ward, London–New York 2004.
- Rheingold H., *The Virtual Community: Homesteading on the Electronic Frontier*, Reading Mass. 1993.
- Ritzer G., *Globalization. The Essentials*, Malden 2011.
- Robertson R., *Globality, Global Culture and The Images of World Order*, [w:] *Social Change and Modernity*, red. H. Haferkamp, N. Smelser, Berkeley 1990.
- Rogers E., *Diffusion of Innovations*, New York 1983.
- Rorty R., *Dekonstrukcja*, [w:] *Filozofia amerykańska dziś*, red. T. Komendziński, A. Szahaj, Toruń 1999.
- Schaffer G., *The Dimensions and Determinants of State Change*, [w:] *Transnational Legal Ordering and State Change*, red. G. Schaffer, Cambridge 2013.
- Scott J. P., *Social Network Analysis: A Handbook*, London 2000.
- Sociology: An Introduction*, red. N. Smelser, New York 1973.
- Sorokin P. A., *Social and Cultural Dynamics. A Study of Change in Major Systems of Art, Truth, Ethics, Law and Social Relationships*, London 1957.
- Sparks C., *Technological Innovation and Social Change*, [w:] *Technological Determinism and Social Change. Communication in a Tech-Mad World*, red. J. Servaes, London 2014.
- Spencer H., *Zasady socjologii*, Warszawa 1890.
- Sztompka P., *Socjologia: analiza społeczeństwa*, Kraków 2003.
- Sztompka P., *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005.
- Tittenbrun J., *Interakcjonizm we współczesnej socjologii amerykańskiej*, Poznań 1983.
- Tobera P., *Niepokojąca nowoczesność*, [w:] *Niepokojąca współczesność*, red. A. Miszalska, K. Kowalewicz, Łódź 2001.
- Tönnies F., *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, Warszawa 1988.
- Touraine A., *The Self-Production of Society*, Chicago 1977.
- Turner J. H., *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 1985.
- Turner J. H., *A Theory of Social Interaction*, Cambridge 1988.

- Wagner P., *Modernity. Understanding the Present*, Malden 2012.
- Wallerstein I. M., *The Modern World System: Capitalist Agriculture and the Origins of the European World-Economy in the Sixteenth Century*, New York 1976.
- Wallerstein I. M., *The Capitalist World-Economy: Essays*, Cambridge 1979.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002.
- Webster F., *Theories of The Information Society*, London-New York 2002.
- Wellmann B., *Little Boxes, Glocalization, and Networked Individualism*, Berlin 2002.
- Wielecki K., *Podmiotowość w dobie kryzysu postindustrializmu. Między indywidualizmem a kolektywizmem*, Warszawa 2003.
- Wilhelm A. G., *Democracy in the Digital Age: Challenges to Political Life in Cyberspace*, London 2000.
- Wojniak J., *Obywatel w społeczeństwie informacji. Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego w kontekście globalizacji i ekspansji nowych technologii*, [w:] *Samotność idei? Społeczeństwo obywatelskie we współczesnym świecie*, red. B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, Kraków 2007.
- Wnuk-Lipiński E., *Demokratyczna rekonstrukcja: z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Warszawa 1996.
- Wollmann H., Thurmaier K., *Reforming Local Government Institutions and the New Public Management in Europe and the US*, Oxford 2010.
- Zorska A., *Zmiany w procesie globalizacji a uczestnictwo krajów Europy Środkowej*, [w:] *Globalna gospodarka – lokalne społeczeństwa. Świat na progu XXI wieku*, red. J. Osiński, Warszawa 2001.
- Zittel T., *Digital Parliaments and Electronic Democracy*, [w:] *Electronic Democracy: Mobilisation, Organisation, and Participation via New ICTs*, red. R. K. Gibson, A. Römmele, S. J. Ward, London–New York 2004.

Czasopisma

- Adhikari K., Sales A., *Introduction: New Directions in the Study of Knowledge, Economy and Society*, „Current Sociology”, Vol. 49, No. 4, 2001.
- Alford C. F., *Communication and Evolution of Society*, by J. Habermas, „New German Critique”, No. 18, 1979.
- Arditi B., *From Globalism to Globalisation. The Politics of Resistance*, „New Political Science”, Vol. 26, No. 1, 2004.
- Arrighi G., *D. Held i in., Global Transformations: Politics, Economics and Culture*, [rec.] „The American Journal of Sociology”, Vol. 105, No. 6, 2000.

- Bang H., Esmark A., *Good Governance in Network Society: Reconfiguring Political from Politics to Policy*, „Administrative Theory and Praxis”, Vol. 31, Is. 1, 2009.
- Battilana J., Casciaro T., *Change Agents, Networks, and Institutions: a Contingency Theory of Organizational Change*, „Academy of Management Journal”, Vol. 55, No. 2, 2012.
- Bimber B., *The Internet and Political Transformation: Populism, Community, and Accelerated Pluralism*, „Polity”, Vol. 31, No. 1, 1998.
- Bohman J., *International Regimes and Democratic Governance: Political Equality and Influence in Global Institutions*, „International Affairs”, Vol. 75, No. 3, 1999.
- Breiger R. L., *Introduction to Special Issue: Ethical Dilemmas in Social Network Research*, „Social Networks”, Vol. 27, 2005.
- Brown P., *Globalisation and the Political Economy of High Skills*, „Journal of Education and Work”, Vol. 12, No. 3, 1999.
- Burt R. S. i in., *Personality Correlates of Structural Holes*, „Social Networks”, Vol. 20, 1998.
- Burt R. S., *Structural Holes and Good Ideas*, „American Journal of Sociology”, Vol. 110, No. 2, 2004.
- Butts C. T., *Social Network Analysis: A Methodological Introduction*, „Asian Journal of Social Psychology”, Vol. 11, 2008.
- Cammaerts B., *Review Essay: Critical European Perspectives on Information Society*, „The Information Society”, Vol. 21, 2005.
- Castells M., *Materials for an Exploratory Theory of the Network Society*, „British Journal of Sociology”, Vol. 51, No. 1, 2000.
- Castells M., *Toward a Sociology of the Network Society*, „Contemporary Sociology”, Vol. 29, No. 5, 2000.
- Chase-Dunn Ch., *Globalisation: A World-Systems Perspective*, „Journal of World-Systems Research”, Vol. 2, 1999.
- Coleman S., *Can the New Media Invigorate Democracy?*, „The Political Quarterly”, Vol. 70, No. 1, 1999.
- Devetak R., Higgot R., *Justice Unbound? Globalization, States and the Transformation of the Social Bond*, „International Affairs”, Vol. 75, No. 3, 1999.
- Dijk J. van, *The One Dimensional Network Society of Manuel Castells*, „New Media and Society”, Vol. 1, No. 1, 1999.
- DiMaggio P. i in., *Social Implications of the Internet*, „Annual Review of Sociology”, 2001.
- Drucker P. F., *Beyond the Information Revolution*, „The Atlantic Monthly”, Vol. 284, No. 4, 1999.

- Eisenstadt S. N., *Social Change, Differentiation and Evolution*, „American Sociological Review”, Vol. 29, No. 3, 1964.
- Eisenstadt S. N., *Transformation of Social, Political, and Cultural Orders in Modernization*, „American Sociological Review”, Vol. 30, No. 5, 1965.
- Falk R., *The Decline of Citizenship in an Era of Globalization*, „Citizenship Studies”, Vol. 4, No. 1, 2000.
- Fine G. A., Kleinman S., *Rethinking Subculture: An Interactionist Analysis*, „The American Sociology Journal”, Vol. 85, No. 1, 1979.
- Freeman L. C., *Cliques, Galois Lattices and the Structure of Human Social Groups*, „Social Networks”, Vol. 18, 1996.
- Freeman L. C., *Visualizing Social Network*, „Journal of Social Science”, Vol. 1, 2000.
- Gallego A., Buscha F. i in., *Places and Preferences: A Longitudinal Analysis of Self-Selection and Contextual Effects*, „National Centre for Research Methods Working Paper”, Vol. 7, 2014.
- Giddens A., *Modernity, History, Democracy*, „Theory and Society”, Vol. 22, No. 2, 1993.
- Grabner D., *The „New” Media and Politics: What Does the Future Hold?*, „Political Science and Politics”, No. 29, 1996.
- Granovetter M., *The Idea of „Advancement” in Theories of Social Evolution and Development*, „The American Journal of Sociology”, Vol. 85, No. 3, 1979.
- Granovetter M., *The Strength of Weak Ties*, „The American Journal of Sociology”, Vol. 78, No. 6, 1973.
- Granovetter M., *The Strength of Weak Ties: A Network Theory Revisited*, „Sociological Theory”, Vol. 1, 1983.
- Grew R., *More on Modernization*, „Journal of Social History”, Vol. 14, No. 2, 1980.
- Halliday F., *Global Governance: Prospects and Problems*, „Citizenship Studies”, Vol. 4, No. 1, 2000.
- Hamm B. i in., *World Politics at the Crossroads. The 11th of September 2001 and the Aftermath*, „Development and Peace Foundation Policy Paper”, No. 19, 2002.
- Haythornthwaite C., *Social Network Analysis: An Approach and Technique for The Study of Information Exchange*, „Library and Information Science Research”, Vol. 18, No. 4, 1996.
- Hirsch B. J., *Psychological Dimensions of Social Networks: A Multimethod Analysis*, „American Journal of Community Psychology”, Vol. 7, No. 3, 1979.
- Hirst P., Thompson G., *Globalization and the Nation State*, „Economy and Society”, Vol. 24, No. 3, 1995.

- Inglehart R., Baker W. E., *Modernization, Cultural Change and the Persistence of Traditional Values*, „American Sociological Review”, Vol. 65, 2000.
- Inkeles A., *Making Men Modern: On the Causes and Consequences of Individual Change in Six Developing Countries*, „The American Journal of Sociology”, Vol. 75, No. 2, 1969.
- Kadushin Ch., *Who Benefits from Network Analysis: Ethics of Social Network Research*, „Social Networks”, Vol. 27, 2005.
- Kanazawa S., *A Possible Solution to the Paradox of Voter Turnout*, „The Journal of Politics”, Vol. 60, No. 4, 1998.
- Kenski K., Stroud N. J., *Connections between Internet Use and Political Efficacy, Knowledge, and Participation*, „Journal of Broadcasting and Electronic Media”, Vol. 50, 2006.
- Korte R., Lin S., *Getting on Board: Organizational Socialization and the Contribution of Social Capital*, „Human Relations”, Vol. 66, Is. 3, 2013.
- Kulynych J. J., *Performing Politics: Foucault, Habermas and Postmodern Participation*, „Polity”, Vol. 30, No. 2, 1997.
- Kwak K. i in., *To Broadband or Not to Broadband: The Relationship between High-Speed Internet and Knowledge and Participation*, „Journal of Broadcasting and Electronic Media”, Vol. 48, 2004.
- Lampinen A., Lehtinen V. i in., *We're in It Together: Interpersonal Management of Disclosure in Social Network Services*, Proceedings of the SIGCHI Conference on Human Factors in Computing Systems 2011.
- Leighley J. E., *Attitudes, Opportunities and Incentives: A Field Essay on Political Participation*, „Political Research Quarterly”, No. 48, Vol. 181, 1995.
- Leighley J. E., *Social Interaction and Contextual Influences on Political Participation*, „American Politics Quarterly”, Vol. 18, 1990.
- Lenski G., *History and Social Change*, „American Journal of Sociology”, Vol. 82, No. 3, 1976.
- Lin N., *Building a Network Theory of Social Capital*, „Connections”, Vol. 22, No. 1, 2000.
- Licoppe Ch., Smoreda Z., *Are Social Networks Technologically Embedded? How Networks Are Changing Today with Changes in Communication Technology*, „Social Networks”, Vol. 27, 2005.
- Lister R., *Citizen in Action: Citizenship and Community Development in Northern Ireland Context*, „Community Development Journal”, Vol. 33, No. 3, 1998.
- Luhmann N., *Globalization or World Society: How to Conceive of Modern Society*, „Review of Sociology”, Vol. 7, No. 1, 1997.
- Macy M. W., *Learning to Cooperate. Stochastic and Tacit Collusions in Social Exchange*, „American Journal of Sociology”, No. 97, 1991.

- McClurgh S. D., *Social Networks and Political Participation: The Role of Social Interaction In Explaining Political Participation*, „Political Research Quarterly”, Vol. 56, 2003.
- Migdal J. S., *Why Change? Toward a New Theory of Change Among Individuals in the Process of Modernization*, „World Politics”, Vol. 26, No. 2, 1974.
- Moreno J. L., *Sociometry and Cultural Order*, „Sociometry”, Vol. 6, No. 3, 1946.
- Nahapiet J., Ghoshal S., *Social Capital, Intellectual Capital and the Organizational Advantage*, „Academy of Management Review”, Vol. 23, No. 2, 1998.
- Nam T., *Dual Effects of the Internet on Political Activism: Reinforcing and Mobilizing*, „Government Information Quarterly”, Vol. 29, 2012.
- Niemi R. G. i in., *Measuring Internal Political Efficacy in the 1988 National Election Study*, „American Political Science Review”, Vol. 85, 1991.
- Noys B., „Grey in Grey”: *Crisis, Critique, Change*, „Journal of Critical Globalisation Studies”, Is. 4, 2011.
- Orsini A. i in., *Regime Complexes: A Buzz, a Boom, or a Boost for Global Governance?*, „Global Governance”, Vol. 19, 2013.
- Polat R. K., *The Internet and Political Participation: Exploring the Explanatory Links*, „European Journal of Communication”, Vol. 20, No. 4, 2005.
- Przeworski A., Limongi F., *Modernization: Theories and Facts*, „World Politics”, Vol. 49, No. 2, 1997.
- Puchnarewicz E., *Jak dostosować teorię modernizacji do ponowoczesnego świata?*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3, 2000.
- Putnam R. D., *Bowling Alone: America's Declining Social Capital*, „Journal of Democracy”, Vol. 6, No. 1, 1995.
- Putnam R. D., *Tuning In, Tuning Out: The Strange Disappearance of Social Capital in America*, „Political Science and Politics”, Vol. 28, No. 4, 1995.
- Reagans R., McEvily B., *Network Structure and Knowledge Transfer: The Effects of Cohesion and Range*, „Administrative Science Quarterly”, Vol. 48, No. 2, 2003.
- Richardson R. J., Wellman B., *Structural Analysis*, „Canadian Review of Sociology and Anthropology”, Vol. 22, 1985.
- Robertson R., Khondker H. H., *Discourses of Globalisation. Preliminary Considerations*, „International Sociology”, Vol. 13, No. 1, 1998.
- Robinson W. I., *Social Theory and Globalization: The Rise of a Transnational State*, „Theory and Society”, Vol. 30, 2001.
- Rose J., Sæbø Ø., *Designing Deliberation Systems*, „The Information Society”, Vol. 26, Is. 3, 2010.
- Scholte J. A., *Reinventing Global Democracy*, „European Journal of International Relations”, Vol. 20, No. 1, 2014.

- Scott B. R., *The Great Divide in the Global Village*, „Foreign Affairs”, Vol. 80, No. 1, 2001.
- Scott J. K., Johnson T. G., *Bowling Alone but Online Together: Social Capital in E-Communities*, „Journal of the Community Development Society”, Vol. 36, 2005.
- Scott J., *Social Network Analysis: Developments, Advances, and Prospects*, „Social Network Analysis and Mining”, Vol. 1, Is. 1, 2011.
- Sestir M., Green M. C., *You Are Who You Watch: Identification and Transportation Effects on Temporary Self-concept*, „Social Influence”, Vol. 5, Is. 4, 2010.
- Slaughter A. M., *The Real New World Order*, „Foreign Affairs”, Vol. 76, No. 5, 1997.
- Sobel J., *Can We Trust Social Capital?*, „Journal of Economic Literature”, Vol. 40, 2002.
- Stearns P. N., *Modernization and Social History: Some Suggestions and a Muted Cheer*, „Journal of Social History”, Vol. 14, No. 2, 1980.
- Steger M. B., *Ideologies of Globalization*, „Journal of Political Ideologies”, Vol. 10, No. 1, 2005.
- Tam Cho W. K., Rudolph T. J., *Emanating Political Participation: Untangling the Spatial Structure Behind Participation*, „British Journal of Political Science”, Vol. 38, 2008.
- Urry J., *Globalization and Citizenship*, „Journal of World-Systems Research”, Vol. 5, No. 2, 1999.
- Quandt T., *What's Left of Trust in a Network Society? An Evolutionary Model and Critical Discussion of Trust and Societal Communication*, „European Journal of Communication”, Vol. 27, Is. 1, 2012.
- Verba S. i in., *The Big Tilt: Participatory Inequality in America*, „The American Prospect”, No. 32, 1997.
- Verba S. i in., *Citizen Activity: Who Participates? What Do They Say?*, „The American Political Science Review”, Vol. 87, No. 2, 1993.
- Vromen A., *Building Virtual Spaces: Young People, Participation and the Internet*, „Australian Journal of Political Science”, Vol. 43, No. 1, 2008.
- Walby S., *Analyzing Social Inequality in the Twenty-First Century: Globalization and Modernity Restructure Inequality*, „Contemporary Sociology”, Vol. 29, No. 6, 2000.
- Wallerstein I. M., *Globalization or the Age of Transition? A Long-Term View of the Trajectory of the World System*, „International Sociology”, Vol. 15, No. 2, 2000.
- Waltzer M., *The Resources of American Liberalism: Liberalism and the Art of Separation*, „Political Theory”, Vol. 12, No. 3, 1984.

- Wellman B. i in., *Computer Networks as Social Networks: Collaborative Work, Telework and Virtual Community*, „Annual Review of Sociology”, Vol. 22, 1996.
- Wellman B., Hampton K., *Living Networked in a Wired World*, „Contemporary Sociology”, Vol. 28, No. 6, 1999.
- Wellman B., *Network Analysis: Some Basic Principles*, „Sociological Theory”, Vol. 1, 1986.
- Zürn M., *Global Governance and Legitimacy Problems*, „Government and Opposition”, Vol. 39, No. 2, 2004.

Netografia

- Barthes R., *How to Live Together*, Lectures at the Collège de France 1977, <http://www.ubu.com/sound/barthes.html>
- Burt R. S., *Social Origins of Good Ideas*, <http://gsb.uchicago.edu/fac/ronald.burt>
- Burt R. S., *The Social Capital of Opinion Leaders*, http://66.102.1.104/scholar?hl=en&lr=&q=cache:ifjbd_YRpYAJ:intl-ann.sagepub.com/cgi/content/abstract/566/1/37+
- Byrkjeflot H., *What Kind of Knowledge Society? The Prospects for Democratic Governance of Knowledge*, <http://los.rokkan.uib.no/losforsk/PDF/2001/Notat/N0110.pdf>
- Capra F., *The Web of Life*, <http://www.combusem.com/CAPRA2.HTM>
- Cornwall A., Gaventa J., *Bridging the Gap: Citizenship, Participation and Accountability*, <http://www.iiied.org/pubs/pdfs/G01927.pdf>
- Crozier M., *The Network Society Thesis: Theoretical Adequacy and Research Possibilities*, <http://www.public-policy.unimelb.edu.au/events/Crozier.pdf>
- Douglas I., *Globalization as Governance: Toward an Archaeology of Contemporary Political Reason*, <http://essays.powerfoundation.org/gag.pdf>
- Dyson E., *Release 2.0. A Design for Living in the Digital Age*, <http://www.cjc-online.ca/printarticle.php?id=524&layout=html>
- Erickson T., *The World Wide Web as Social Hypertext*, http://www.pliant.org/personal/Tom_Erickson/SocialHypertext.html
- Goyal S., Vega-Redondo F., *Structural Holes in Social Networks*, <http://eurequa.univ-paris1.fr/Goyal-Vega-Redondo.pdf>
- Hardt M., *Globalization and Democracy*, <http://globalization.mcmaster.ca/wps/hardtfinal.PDF>
- Hauben M., Hauben R., *Netizens: On the History and Impact of Usenet and the Internet*, <http://www.columbia.edu/~rh120/>

- Herman E. S., *The Threat of Globalization*, <http://www.wpunj.edu/newpol/issue26/herman26.htm>
- Jameson F., *Globalization and Political Strategy*, <http://www.newleftreview.org/?view=2255>
- Jameson F., *The Anti-Aesthetic Postmodernism and Consumer Society*, <http://sfs.scnu.edu.cn/blogs/linghh/uplodafiles/2006106105716381.pdf>
- Kellner D., *Globalization and the Postmodern Turn*, <http://www.gseis.ucla.edu/courses/ed253a/dk/GLOBPM.htm>
- Luhmann N., *Globalization or World Society: How to Conceive of Modern Society?* <http://www.libfl.ru/Luhmann/Luhmann2.html>
- Mandle J., *Reforming Globalization*, http://bss.sfsu.edu/jmoss/resources/635_pdf/No_08_Mandle.pdf
- Mansell R., Raboy M., *The Handbook of Global Media and Communication Policy*, New York 2011, https://books.google.pl/books?hl=en&lr=&id=8mCxLhTdEdEC&oi=fnd&pg=PT15&ots=olmi29hS9g&sig=lyAdKG3fe-je4WY6VeyD5ztXbHg&redir_esc=y#v=onepage&q&f=false
- Nanz P., Steffek J., *Global Governance, Participation and the Public Sphere*, <http://www.essex.ac.uk/ECPR/events/jointsessions/paperarchive/edinburgh/ws11/NanzSteffek.pdf>
- Nuscheler F., Debiel T., Messner D., *Global Vulnerabilities and Threats to „Human Security“*, http://www.offnews.info/downloads/gt_2007_overview_eng.pdf
- Pierik R., *Globalization and Global Governance: A Conceptual Analysis*, http://www.rolandpierik.nl/Theory/Downloads/GL_Governance.pdf
- Radice H., *Taking Globalisation Seriously*, http://socialistregister.com/socialistregister.com/files/SR_1999_Radice.pdf
- Teorell J., *A Resource Model of Social Capital: Networks, Recruitment and Political Participation in Sweden*, http://www.essex.ac.uk/ecpr/events/jointsessions/paperarchive/copenhagen/ws13/teorell_paper.PD
- Qvortrup L., *The Hypercomplex Society*, <http://qvortrup.info/lq/pdf-misc/Hypercomplex.pdf>
- Wellman B., *The Network Community: An Introduction*, <http://www.chass.utoronto.ca/~wellman/publications/globalvillage/in.htm> (dostęp: 17.07.2015).
- Wonacott M. E., *Postmodernism: Yes, No or Maybe?*, „Myths and Realities”, No. 15, 2001, <http://www.cete.org/acve/docs/mr00030.pdf>

Spis treści

Wstęp	5
ROZDZIAŁ 1	
Zmiana społeczna – w stronę globalnego społeczeństwa sieciowego	10
1.1. Zmiana społeczna, proces społeczny, rozwój, postęp – wzajemne zależności	11
1.2. Dynamika zmiany: mechanizmy i zakres zjawiska	15
1.3. Nowoczesność jako etap zmiany społecznej	28
ROZDZIAŁ 2	
Ponowoczesna wizja społeczeństwa globalnego	42
2.1. Ponowoczesność: kontynuacja czy zerwanie z nowoczesnością?	43
2.2. Homogenizacja i standaryzacja – wyzwania XXI wieku	54
2.3. Świat jako globalny system powiązań	66
2.4. Globalny wymiar społeczeństwa obywatelskiego	77
ROZDZIAŁ 3	
Teoria sieci jako narzędzie analizy współczesnego społeczeństwa globalnego	89
3.1. Teoria sieci: podstawowe założenia	91
3.2. Społeczeństwo sieciowe w perspektywie historycznej	101
3.3. Współczesne koncepcje społeczeństwa sieciowego	106
ROZDZIAŁ 4	
Krażenie i kumulacja zasobów w społeczeństwie sieciowym	130
4.1. Komunikacja i informacja w sieci	131
4.2. Interakcje i więź społeczna w obrębie sieci	142
4.3. Sieciowa teoria kapitału społecznego	149
4.4. Koncepcja luk strukturalnych	156

ROZDZIAŁ 5

Obywatelskie uczestnictwo w społeczeństwie sieciowym	171
5.1. Uczestnictwo obywatelskie i jego podstawowe determinanty	173
5.2. Globalizacja a poziom obywatelskiego zaangażowania	180
5.3. Sieciowy kontekst uczestnictwa politycznego	185
5.4. Nowe obszary obywatelskiego zaangażowania i jego technologiczne instrumenty	192
5.5. Ponowoczesne sieciowe społeczeństwo obywatelskie?	212
Podsumowanie	223
Bibliografia	225

Praca w zwięzły i przystępny sposób przedstawia niektóre współczesne problemy ponowoczesności, a szczególnie niedookreśloną rolę obywatela, często zagubionego w nowej, ciągle zmieniającej się rzeczywistości. Pokazuje, jak zachodzą zmiany społeczne, jak rodzą się nowe problemy i wyzwania będące pokłosiem zmian technologicznych, wymagające głębokiego namysłu i szybkiego rozwiązania. Autorka udziela odpowiedzi na jedno z częstych i trudnych pytań: czy w obliczu współcześnie obserwowanych procesów dekonstrukcji i fragmentaryzacji rzeczywistości społecznej obywatelskie uczestnictwo zachowuje swoją rację bytu? Przedstawiona odpowiedź, sformułowana na podstawie własnego namysłu Autorki i bogatej literatury źródłowej, nie jest oczywista, rodzi jednak pewną nadzieję dla obywatela. Owa nadzieja to dodatkowy asumpt, by sięgnąć po tę monografię.

Piotr Borowiec

Autorka chętnie i kompetentnie korzysta z teoretycznego i metodologicznego dorobku różnych dyscyplin naukowych. Wykazuje się znajomością wpływowych teorii, które umiejętnie wyjaśnia oraz przeprowadza ich krytyczną ocenę, pokazując mocne i słabe strony. Świadczy to o świetnej znajomości zagadnienia i dojrzałości badawczej. [...] Jestem przekonana, że publikacja spotka się z zainteresowaniem politologów, socjologów, medioznawców, kulturoznawców oraz badaczy reprezentujących inne dyscypliny naukowe, zajmujących się dokonującymi się współcześnie przemianami i rolą w nich nowych technologii komunikacyjnych.

Katarzyna Pokorna-Ignatowicz

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie
Prace Monograficzne 774

ISSN 0239-6025
ISBN 978-83-8084-016-4